

1. Ścieżka zapisu BDSand\AKKKS\552	2. Nazwa archiwum Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu	3. Nr zespołu
4. Nazwa zespołu Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu		
5. Sygnatura AKKKS 552	6. Liczba stron 178 s.	7. Liczba skanów 182
8. Data wykonania 05.10.2017	9. Nazwa pracowni Alto-Protekt	10. Skanerzysta Dorota Stelmach
11. Uwagi		

552

4.

Pisma Wborowe

Księdza Jana Kloczkowskiego Proboszcza Jedlińskiego
Kanonika Honorowego Sandomierskiego.

Wies' Piastów.

Wies' Piastów położona w Powiecie i Gubernii Radomskiej, należąca do Parafii Wsola, jest miejscem mego urodzenia. - Od cregoby wsieta swoje nazwisko trudno wysledzić. - Istnieta niegdys' rodzina szlachecka Piastowskich, ale czy ona od wsi, czy wies' od nich wsieta nazwisko, nie jest wiadomo. - Wies' ta jest bardzo dawna, bo Dlugosz w Księdze beneficiorum r. 1440 wymienia Piastków, do Parafii Wsola należacy, jako dziedzictwo Mikotaja Sliza, herbu Habdank. - Później dziedzicyta ja Pani Katarzyna Dabrowska, zmarła 1532 r. a po niej dziedzicem Piastowa był Adam Piochanowski krewniak naszego poety a Czarnego lasu. - Po nim był dziedzicem Piastowa Krzysztof Siemiński, od którego Piastów przeszedł w dziedzictwo Stanisława Witowskiego Kasztelana Sandomierskiego, dziedzica dóbr Jedlińskich, około r. 1644. - Wnuczka Witowskiego Konstancya Drzewiecka, wyszła za mał, za Józefa Sottyka, Betakiiego a potem Lubelskiego Kasztelana, miała sześciu synów, z których jeden Felix Sottyk, Starosta Zwiniogrodski pułkownik, husarski w regimencie Czapskiego, brat Kajetana Sottyka biskupa Krakowskiego, stał się dziedzicem Piastowa i stał te dobra od Witowskich przeszedł do Sottyków. - Felix Sottyk zmarł bezpotomnie, a po nim objął w dziedzictwo wies' Piastów bratunek jego Józef Sottyk, Kasztelan Ławichostki, syn Macieja Kasztelana Warszawskiego i Sandomieci Nakwaskiej. - Na niego Piastów był świętym i stawnym, bo na święty Józef, jako w dniu jego imienin i imienin jego żony Józefy z Urbanickich, szlachte z całego Województwa Sandomierskiego ujeżdżata się do Piastowa, i przez trzy dni była

wspaniale przyjmowana. - Był to zacny obywatel kraju i dobry pan dla swoich podwładnych. - Po jego śmierci, która w r. 1803 nastąpiła, objął w dziedziectwo wieś Piastów, syn jego Franciszek Sottyr, dotąd żyjący. Poset na sejmie Kongressowego Królestwa, Senator Kasztelan w r. 1831 przez Radę Narodową nominowany, i dotąd jest jego dziedziectwem. - Dziel trzyma Piastów od ojca w dziedziectwie Marcelli Sottyr, i zapewne po śmierci ojca będzie jego dziedziectwem. - Lech Marcelli Sottyr, z Kofii Budziszeńskiej swej matronki, niema potomstwa płci męskiej, tylko trzy córki, będzie to więc ostatni z Sottyrów na Piastowie. -

Piastów graniczy na Wschód z miasteczkiem Jedlińskim i wsią Wola - na południe z wsiami Wielogóra i Ślwatami - na zachód z wsiami Kamieńskim i Dąbrówką - a na północ z Wsiami Gutowem i Wola Gutowska, mając w rozległości sto wior obzarów. -

Otóż w tej Wsi urodził się mój ojciec Maciej - moja matka Giotruda, mój brat Michał - siostry Klara i Anna i ja najmłodszy w dniu 16. Czerwca 1812 r. jak to metryka w aktach Kościelnych Wolskich znajdując się wskazuje. - Wieś Piastów, pięknie stanowi majątność - ma rozległe pola pszenne i żytnie - obszerne łąki zwane Pasieka, Grudzi, Pastewnikiem, Czaro-wnią i Płoniem - ma ryżne pastwiska i dwa laski, jeden sosnowy zwany Górdels, drugi olszowy od północy wsi, przez który przepływa rzeka Radomka, obfitująca w ryby i raki, na której przy łań Pasiece stoi młyn piastowski. - Nadobną tę wieś liczne wyniosłe topole i Dwór wspaniały, przez Felixa Sottyra starostę Zwino-grodzkiego wystawiony. - Na górze piaskowej za dworem jest lodownia, na szczycie której altana, skąd przepiękny widok na miasteczko Jedlińskie i na Kościół Wolski ukazują się oczom. - Dwa dworce stoją stajnie i aworownie w kwadrat dziedziectwa zabudowane - od ogrodu oficyna murowana, a przeci-

wniej

z przeciwniej strony kuchnia i dwa łamusy murowane z obszernymi piwnicami, jeden po prawej, a drugi po lewej stronie dworu. Idąc od dworu ku wschodowi aleą wierzbami wysadzaną, dojdiesz do obór i stodoł z obszernymi szpiczlerzami, obok których stoi dąb odwieczny, na którym bociany, może dwóchsetne pokolenia wyległy. — Od dworu za mostem ku południowi, ciągną się schludne domki dworskich stuziacych, a za nimi chaty włościańskie, ku wsi Siwatom, których to domów za mojej pamięci do pięćdziesiąt w całej wsi liczą. Na boku wsi od strony wschodniej, stoi murowany browar dachówką kryty — gdzie w obszernej izbie jest szynk piwa i wódki. Miła to wieś i dogodna, wszystko w niej znajdziemy — co do wygodnego życia potrzeba — zamieszkiwata ją też ludność liczna i ramażna, bo za Józefa Sotyka, było w niej mieszkańców do pięćset osób. — Lud tam był, swobodny i szczęśliwy, pracował chętnie dla siebie i dla pana i śpiewał sobie przy pracy wesole piosenki. — Gromadził się i do Kościoła Włoskiego licznie, i dzierżował Bogu szczerze za dary Jego opatrności, któremi go ciągle obсыpywał — bawił się w karcenie, ale nie był pijackim, był wesoty, ale nie był rozwiastym. — Głównie jego zabawy były: processya do dworu z udanym niedźwiedziem w kuby wtorek — sobótki święto-janśkie i okrzese, które im dwór wyprawiał, potaśone z loteryą fantową. —

Przy dworze od wschodu słońca, jest radosny ogród owocowy, w którym piękne gatunki gruszek, jabłek, i wiśni znajdowały się — a do ogrodu później wtaczono dwie sadzawki z winnicą i ogród angielski, co w potaśeniu stanowi piękny Park nad sadzawkami, i czyni ten ogród miłym ustroniem do spaceru w czasie upału. — Część ogrodu obsadzona ze czterech stron sapałarem z drzew lipowych i grabiny, jest rajem ptastwa, gdzie stowiki, czyje szczygły, siemby, makolagwy, sikory, kosy i kukutki wypiewują ciżną wiosną niebiańską melodyą. —

Przy tym ogrodzie, stał niegdyś j. do r. 1834, Domek schludny, w którym mieszkał mój ojciec Maciej Ogrodnik, w którym się urodziłem. — dziś tego domu już nie ma, ale w tym miejscu jest trawnik

do ogrodu wtaczony, a w środku niego zasadzony
 Klon, który w r. 1852 reka moja kapitańska postaw-
 iłem, aby rósł w tym miejscu swobodnie
 gdzie i ja rostem swobodny, pod okiem szczęśliwych
 moich Rodziców, którzy dziś już spoczywają w gro-
 bie. - Rośnij mój Klonie, rośnij - niech cię omijają
 wichry i burze, tak jak mnie omijały wszelkie nie-
 szczęścia w życiu. a gdy raz czasu podetnie cię i
 zwali na ziemię i mnie już nie będzie na świe-
 cie i ja legnę w grobie, tylko nasze prochy zmie-
 szają się mogą, uniesione pędem wiatru ku sobie,
 bo wszystkich rzeczy stworzonych jeden koniec
 proch i nie więcej. a ta jednak różnica że czo-
 wiek z prochu ożyje, a twój proch w inny orga-
 nizm się przeistoczy. - Ty, na tym miejscu rośniesz
 gdzie i ja rostem, ty na tym miejscu legniesz,
 gdzieś wzrósł - a ja gdzie? niewiem - ale niedale-
 ko od siebie mieszkamy. ty w Piastowie ja w Je-
 dlińsku, o jedną granicę. - Ty wyciągasz do mnie
 swe konary, ja wyciągam do ciebie me rece-
 ty drzewo, ja człowieka - a jednak drzewne rzą-
 dzenie człowieka i drzewo kochają się szczerze,
 bo ja cię kocham mój Klonie, boś ty rajem moje
 miejsce, gdzie wspólna nasza matka Ziemia
 i mnie tam karmiła swojemi płodami i
 ciebie dziś karmi swą wilgocią (1) -

Nie będę tu opisywał, mojego dzieciństwa,
 i mojej młodości, którą tam swobodnie spędza-
 łem, to tylko wspomnę, że Ogród piastowski był
 dla mnie całym światem i bodajby do dziś
 dnia takim światem dla mnie pozostał. -
 Tam byłem szczęśliwy wśród drzew - krzewów
 i kwiatów - tam byłem wesół wśród śpiewu
 różnego ptactwa - tam oddychałem przyjemną
 wonią i kryłem się pod sklepieniem nieba - tam brata-
 łem się z ptaszkami i kwiatkami, i byłem
 tam kwiatem i ptakiem - byłem młody i ho-
 ry jak kwiat i wiosna była moją sióstrą -
 byłem wolny jak ptaszek, bo nikt nie kro-
 wał moich myśli, moich uczuć i moich czynów -
 bo ogród był moją wolną ojczyzną. - Dziś
 już jestem - stuga Proza, najwyższego Pana, to

(1) Klon ten w r. 1865 w czasie burzy stramata tylko
 liść jego uschł, będąc w ogrodzie piastowskim dnia
 27. Wiosna 1865 r. wziętem na pamiątkę. - J. J. P. -

prawda, ale zarazem biedny niewolnik, ziemskiego Jy-
 rana, który gnebi moich kochanych braci. - Ale ja się
 rodziłem wolny, w pośród największych nadsiei mojej
 drogiej ojczyzny - a że dziś ta nadsieja wszystkoś sa-
 wiadła i inaczej się stała, to też wspomnienie prze-
 szłości try mi z oczu wyciska i serce nieukojonym
 napętnia żalem... - Dziś jestem młodość - jestem
 już półwiecznym meim - a jednak wspomnienie swoi-
 bodnych chwil dzieciństwa, nie ratuje się jeszcze
 w mem sercu i dziś jeszcze kocham szczerze miejsce
 moje rodzinne, kocham tych ludzi, którzy tam mie-
 skają, bo tam był lud za moich czasów, poczciwy,
 pobożny i pracowity. Kochał on mnie szczerze i
 zawsze mnie jakoś ogrodnikiem nazywał, robił
 mi wszelkie grzesności, obsypywał pieśszrotami,
 darzył podarunkami z jagód i orzechów i se cziła szan-
 nował moich Rodziców, choć z jego łona wysłał - a kiedy
 jako Kaptan, przy pierwszej Oficerze świętej, w adtem
 rece moje błogosławiać na jego koronę głowę, to ptar-
 kał z radości w kościele ten lud kochany, bo mój
 zaszczyt za swój, a moje szczęście za swoje szczęście
 uważał. - O! Kochany to lud, dobry to być lud, bo
 nie miał żadnych stych skłonności - dziś niewiem
 jaki - wiem tylko że biedny, bo se zmiąną sto-
 sunków włościańskich, zmieniło się i jego proto-
 zenie - dziś znika Patryarchalność i opieka pa-
 nów nad ludem wiejskim, znika zaufanie, a za-
 siana zostata, nieufność, rozdwojenie, która do
 wzajemnej zawiści doprowadzić może, bo to jest in-
 teresem tych siac niezdolę, co chcą nad panem i
 nad chłopem panować - Kniszczę tę niezdolę i
 zawiarać napowrót weret jedności i zaszczępieć
 zgodę pomiędzy wszybkimi starami, jest świę-
 tym obowiązkiem Kaptanów i dobr Dzielników -
 Cóżkolwiek bądź - jakie są usposobienia ludu wiej-
 skiego, ja mu ufam - ja go kocham serdecznie, ko-
 cham i lud wiejski mojej rodzinnej - choć nie szczę-
 śliwy, rad bym mu nieba przychylić i modłę się
 szczerze, aby go Bóg nigdy se swojej niewypu-
 szczał opieki. -

A. J. K. -

- + F dziś pojawił się ich los, gdyż zostali uwolnieni przez Prad.
 + Dnia 18 Czerwca 1870 r. w Sobotę byłem w Siastowie, we
 wsi mojej rodzinnej z A. Pawłem Pawłowskiem.

Opisanie

Wesela wiejskiego we wsi Piastowie. 1845 r.

Lud polski z natury hojny i wesoty, ma wiele obzwo-
dów i zwyczajów, szczególnie przy godach wesel-
nych, które ozwione pieśniami, przechodzą z po-
kolenia do pokolenia, z ust do ust odradzają się
z nim razem, tworzą jego poezję, jego rycie, jego
radość, jego uciechy. - Każda okolica, każda nie-
mal wioska, każde miasteczko, dostarcza w tym
względzie obfitych materjałów, bo wśrodku są
ludzie, którzy jednakożą chęć do zabaw i uciech
okazywać zwykli. - Wiele jest jeszcze wsi, w któ-
rych samoini mieszkańcy, niedoszłajac uciechu i
srogosci swych panów, żyją swobodnie, wesoto,
cieszą się i śpiewają, bo do wesotosci potrzebna
jest swoboda. - Śpiewają mówię, kiedy się żenia,
śpiewają kiedy pracują, śpiew jest ich żywiołem,
jest dla nich pierwowzą po religii pociecha i je-
dynem rozweseleniem w smutku. - Stowem moż-
wiac w naszym kraju, leży obszerna niwa, za-
siana oddawna ojczytą poezją, z której mi-
łośnik narodowości, może jeszcze zebrać obfity
plon, aby w odmęcie czasu marnie nie zginął.
Lecz można powiedzieć, że dotąd niewiele zająto
się tą pracą, bo też i to trzeba przyznać, że nie tak
łatwo, zebrać, wyjasnić, ocenić, tę poezję serca,
która tkwi w sercach naszych pocciwych kmiot-
ków, której ich nauczyli ich ojcowie i matki, a
która oni jako drogą puszciznę po nich przecho-
wują. - Chcąc to uskutecznić, trzeba być widzem
i nieodstępnyim towarzyszem, prac, zabaw i uciech
naszego ludu, trzeba być z nim zawsze i
wśrodku a dopiero cel bytby osiągnięty. - Należy
się tu jednak wielką wdzieczności P. Maksimie-
rzowi Władysławowi Wojickiemu, który nie-
zmordowaną pracą, w swoich przysłowiach,
powieściach i gawedach, odgrzebuje ten szaco-
wny skarb w tonie naszego ludu ukryty, i
znaerwą częścią tego, jako własność narodu, na
jego tonie stoi. - For samo czytni i Oskar Kol-
berg i wielu innych. - Wspomniatem, że swobo-

7.

swoboda i zamożność ludu wptywa wiele na jego weso-
tość, do tego rzędu należą mieszkańcy wsi Piastowa,
w Powiecie Radomskim potłozonej - której opis wię-
skiego wesela, tu zamieszczam. - Jest to prosty i szczerzy
obraz Ceremonii weselnych, po prostu i bez ozdób skre-
ślony, bo inaczej straciłby na swojej wartości. - Tam
lud mając obfitość chleba, mając dogodność życia,
bo wieś ta jak mówi przysłowie, posiada makę,
Toskę, ryby i grzyby, cięży się serdecznie, śpiewa i we-
seli przy każdej zabawie, i swyraża które odebrata
od przodków, do dziś dnia w całości zachowuje. -
O tej wsi, można to powiedzieć, co szanowna autorka
w Bielgrzymie z Dobromila o Włostowicach wyrekła,

Wsi spokojna - wsi wesota,
Sturyci tobie, kto wydoła,
Kto rozkosz, kto twój piąty,
Uryć doła? my wieśniacy -

My, pod dobrym ryjacz panem,
Czy nad Wistą - czy nad Sanem,
Z bożej łaski, w każdej dobie
Najszczęśliwiej, ryjem sobie. -

Dla nas z wiosną słońce wschodzi,
Dla nas jesień owoc rodzi,
O nas w zimie, czyli w lecie,
Pan nasz dobry, myśli przecie. -

Frosk bogactwom, my nieznamy,
Knośrać pracę - szczęście mamy,
Niech się wielki świat przewraca,
A nami zdrowie, radość, praca -

Oto jest mity obraz szczęścia i swobody mieszkań-
ców Wsi Piastowa, z których każdy może powtórzyć:

Właścicielnym Bogu wierny panu,
Na łos się niegniewam
Kontent zawsze z mego stanu,
Pracuję i śpiewam -

Tak by to do roku 1831, ale dziś niestety! jest
tam inaczej - bieda, łucisko... -

znajomość i poufalskość pomiędzy dziewczę-
tami i młodzieńcami, sawiera się szczerzej
w czasie odpustów, jarmarków na które lud wiejski
obojej płci bardzo lubi uczęszczać. - Tam to młodzi
zblizają się do siebie, tam pierwsze uczucie miło-
ści powstaje w ich sercu, tam przyste matienstwa
kleją się, kochają i w skutku potem opetniają. -

Tam młody parobek ujrzawszy i polubiwszy jaką
 krasną dziewczę w nadzieję przyszłego szczęścia,
 robi jej szereg podarek składający się z pierścion,
 kół, szkaplerzy, lub różnobarwnych wstareczek,
 które młoda wiesniaczka jako najdroższy dar
 z łobosia serca od niego przyjmuje. - Lecz i ona
 niezapomina o nim - pamiętna na jego ofiarę,
 przesiada mu po wielkiej nocy piodane kraszonki,
 i jąka kurce malowane: smigusem albo dyw-
 gusem zwane, za które on znów obowiara-
 ny jest nowy podarunek kupić. - Jeżeli zaś młó-
 dzieniec polubi jaką dziewczynę, z tejże samej
 wsi co i on - przymila jej się różnemi sposobami,
 aby jej serce mógł zyskać. - I tak, w czasie
 inniwa na pańskim, pomaga jej razi sboie
 na jej ragonie, przynosi jej wody do ochłodzenia
 w czasie upału, a ona go za to darszy stodkim
 usmiechem, albo miłym iartem. - Kiedy zaś
 nadejdzie niedziela lub święto, o jakim wtedy
 stodko sercu i duszy obojga. - Razem oni idą
 do kościoła, razem się modlą i wspólnie wra-
 cają. szczęśliwi że mają sposobności dłużej się
 widzieć i dłużej z sobą rozmawiać. - Skoro na-
 dejdzie wieczór, o jakimże wesole w karczmie
 koiy młodziennice, ze swoją lubą taniecy, nigdy
 on jej z oka nie spusci, nigdy jej na krok nie-
 odstąpi, a rozogniony mitowia prawi jej pro-
 ste ale szczerze słowa, tak, jak prosta i szczerą
 jest jego dusza. - Nie raz stawając przed skrzyp-
 kiem w parze ze swoją lubą - uwarzając się za
 bochatera i przewódce całej wiejskiej młodzi-
 ny, zaśpiewa wesole tego Krakowiaka:

O moja dziewczyno, moje sto tysięcy,
 Gdyby mi Cię dali, niechciałbym nic więcej -
 albo tego masurka.

Legójes' się radumata, dziewczyno moja,
 Tegom ci się radumata - czy będę twój,
 Bediesz dziewczyno kochana, bediesz dalibóg -
 Ludzie mi cię rają, i rodrice dają -

A sam sedria Bóg -

O wywinie oberka, i wytnie kotubca, a za nim
 liczne pary w płasach i skokach, a on wssy-
 stkim przodkuje, śpiewając i wykrzykując

z celych sit rozmaite piosnki, jak te naprzyklad:

Piosnka 1.

A widzę ja dziewczyno! nie lubisz ty mnie,
Ktaniam ci się zalecam, wszystko daremnie,
Moje wszystkie usługi, którem czynię czas długi,
Są nadaremnie. —

Pamiętaj dziewczyno! że cię Bóg skarże,
Ktaniam ci się zalecam, nie chcesz iść w parze,
Czyli ja to kaleka, czy niemam rupanika,
Czegoż se mnie chcesz. —

Mam crapeczkę czerwoną i pas kropowy,
W kieszeni grosz na piwo zawsze gotowy,
Szlagami dwa grosza i chusteczkę do nosa,
Czegoż se mnie chcesz. —

A mam ci ja kaletkę bitą i wieczkami,
Buty nowo sprawione z podkówekkami,
Świecą stonę westatem, by ci się spodobałem,
Czegoż se mnie chcesz. —

Piosnka 2.

Ctery lata wiernie służył gospodarzowi,
Sierżbę rzeszał, nie wiesz rzeszał, niechaj sam powie,
A wszystko to dla dziewczyny, młoto mi było,
Bo me serce ku miłości bardzo tęskniło. —
Nie śmiałem jej się zapytać, czyby mnie chciała,
Bo dwie krowy, ctery woty, na posag miała,
I fartuszek wyszywany, swojej roboty,
A jej ojciec miał w kaletce same dukoty. —
Pojadę ja do Łowicza, kupię sobie tokić biera,
Będę traskał, będę ścinał, będzie mi się konik spinał,
Będę traskał, będę pukał, będzie sobie sony szukał. —

Piosnka 3.

Z tamtej strony młyn - wysoka kleszczyzna,
Trzeba by ją wycinać
Jest tam młynarczka - kieby wiewióreczka,
Kieby mi ją chcieli dać
Dadają jasiu, dadzą - sami odprowadzą -
Tylko trzeba crestować. —
Na pierwsze saloty - straciłem już stoty,
I tak mi jej nie chcą dać,
Straciłem i drugi - to niewielkie długi
Jeszcze mi ją nie chcą dać. —

Dadrai jasiu, dadra - sami odprowadza -
 Ale trzeba cześćować -
 Stracitem i trzeci - to niewielkie rzezy,
 I tak mi jej niechca Dai,
 Stracitem i ptugi - to niewielkie dlugi -
 I tak mi jej niechca Dai -
 Dadrai jasiu dadra - sami odprowadza,
 Tylko trzeba cześćować -

Stracitem i woty i rostatem goty -
 I tak mi jej niechca Dai -
 Stracitem i trzode - za jej to wrode -
 I tak mi jej niechca Dai -

Dadrai jasiu dadra - sami odprowadza,
 Tylko trzeba cześćować -
 Podartem i buty - podartem sukmanę,
 I tak mi jej niechca Dai -

Ja sobie myślałem, że ją już dostanę -
 A oni karzą ciekai -

A na święty Jacek - w jedlińsku jarmacek
 Prowadzi ją Ojciec, Maci -

A ja jej też niechcę - Koto inniej depe -
 Było mi ją dawniej Dai -

Trzeba i to wiedzieć, że pod czas tej zabawy w Kar-
 cynie, nikogo on więcej nie cześćuje, tylko swoje
 Kasię, jej rodziców i jej krewnych, i z nikim więcej nie
 tańczy, tylko ze swoją dziewczyną kochaną, w której uto-
 pił swe serce. Nareszcie nakołchany miodem, wy-
 jawia swe uczucia ojcu i matce a w braku tych
 opiekunom albo gospodarzowi u którego stury - po-
 stanawia stać się i od tej chwili oszczędza
 grosza, rachowuje w całym przysiewek, ażeby miał
 czem opędzić potrzeby i kosztu, jakie do niego nale-
 żać będą w czasie wesela. - Zyskawszy więc pozwolenie
 od dworu, a radę od rodziców lub krewnych pro-
 si ich, aby wystali z wódką do rodziców jego ko-
 chanki, jako kobiety, kumę lub znajomą. - I odta-
 to zaczyna się dlugi Ceremoniał, różnych obrzę-
 dów i wycajów, który się nigdy można powiedzieć

niezmienna, a bez którego żadne matienstwo na wii w
 prostego ludu, obejść się nie może, wyjawczy tylko nagły i
 nieprzewidriany wypadek. - Otóż ta uproszona baba, którą
 pospolicie zowią Driewostebina, udaje się do domu rodziców
 panny z wódką i wchodzi z nimi w rozmowę, a wymiarko-
 wawszy tam, że są niesdmowni, uwiadamia miodziennica
 o dobrym skutku poselstwa i wrywa go, aby zaraz do
 niej z Driewostebem przybył. Przychodzą - ale nie z pro-
 znymi rękami. przynoszą oni z sobą parę flaszek
 Anyżówki, i zaraz na wstępie D. domu mówią:

Dajcie rodzice kubeczka
 Podobata nam się tutaj drieweczka,
 Prawa nóżka przez próg,
 Bedzie szczęście dalibóg,
 Dawajcie nam - macie dawać
 Nie dajcie nam długo stawać. -

Jeżeli driewczyna po tych słowach posła spiesze-
 nie kieliszek do wódki, a sama za piec się scho-
 wa, jest to znak nierawodny, że sprzyja miodzienn-
 cowi, i że łatwo da się namówić do zamercia. Je-
 żeli zaś wyjdzie z chaty i nie wróci, jest to
 znakiem, że nie chce iść z ramaż za tego chtëpaka.
 W pierwszym razie Driewostab wyprowadziwszy
 ją z ramięca, crestuje wódką i pyta czy ma chęć
 być żoną tego miodziennica, a gdy ta wiadomości tian-
 jej rumienieniem raptowi, i gdy odpowie że jak ta-
 tko i matka zgodzą się to i ona na to przysta-
 nie, wtedy po serwoleniu ojca i matki i ona se-
 zwalop - i przystępują do Nareczynu - to jest sadza-
 ją ich oboje przy stole, ktada im na palec pier-
 sionki, a ojciec i matka, udzielają im solen-
 nego pozwolenia i błogosławieństwa. - Po odby-
 tych, tym sposobem nareczynach, które najczestiej
 w sobotę odbywają się zwykły, Driewostab idzie
 dać księdzu na zapowiedzie, a Nareczeni, bo ich
 tak już odtąd nazywają, uradowani se szczęstli-
 wego poczatku, tem większą czują ku sobie miłość.
 Nareszcie zapowiedzie wychodzą - czas szluby zbli-
 za się - rodzice nareczony robią, przygotowania
 do wesela, a nareczeni w wigilię szluby, który
 jest dniem niedzielnym, odbywszy spowiedź s.
 zaprasają na wieczor krewnych, przyjaciół i
 znajomych. Pan miody sprowadza muzykę, a
 gdy ta chwila posiadana nadzieje, gdy wszystko
 zostanie przygotowane, co służy do jada i napo-
 ju

Gdy przychodzi do proty i idzie Driewostebina do domu rodziców panny z wódką i wchodzi z nimi w rozmowę, a wymiarkowawszy tam, że są niesdmowni, uwiadamia miodziennica o dobrym skutku poselstwa i wrywa go, aby zaraz do niej z Driewostebem przybył. Przychodzą - ale nie z prostymi rękami. przynoszą oni z sobą parę flaszek Anyżówki, i zaraz na wstępie D. domu mówią:

i napoju, i gdy się już liczne grono osób zgromadzi - przy muzyce i śpiewach druchien, druchbów, swatów i swachniczek, przystępują do ważnego aktu, to jest do rozplecin. - Przy tym obrzędzie waina grają rolę starszy druchba i starsza druchna. Oni to powinni wiedzieć, która ceremonia po której następuje. oni powinni śpiewać, tańczyć i przesna-
wiał, kiedy tego potrzeba. - Stół przed rozplecinami, Panna młoda rządywa tańcem z którą druchną, a starsza druchna rządywa śpiewem. -

Niemasz tego na świecie
Kto Kasi warkocz rozplecie.

Druchba starszy odpowiada
Jestem ja stuska twój Kasiennu
Rozplotę, rozczeszę warkocz pomalutku,
Starsza druchna śpiewa dalej:

Rozplecie ja rozpleci najstarszy druchebko, przy dzisiaj-
szej Niedzieli. -

Juscie ona juscie swojej mitej matce nie pro-
moie kadzieli. -

Starszy druchba przybliży się do siedzącej Panny
młodej, rozplata jej warkocz, rozczesuje, wiąże
wstążką - musyna gra, wszystkie druchny śpiewają.

Chodzi druchebka po sieni
Nowi grzebnyceki w kiesieni
Kasia się o warkocz bota
Zielona wstążka go owijała
Przed druchebką go chowała
Sama się trami ralewata.
Zielona wstążka go nie owijał,
Sama się trami nie ralewaj -
Powoli ją też rozplatajcie,
Warkocza też jej nie targajcie -
Po gdy ją matka chowała -
To jej warkocza nie targata.

Do rozplecinach wszystkie druchny śpiewają:
Pogadajmy o tej dobrej przygodzie,
Wiele też nas jutro do Kosiota pojedzie,
Pojedzie nas sto koników - sto wronych,
A wszystko to liczba braci rodzonych,
Pojedzie nas sto koników - sto i osm,
Uczynimy państwu młodym pocreiwosie -
Pojedzie nas druchenecek trzydzieści,
Pojedzie tam i meiator, czterdzieści,
I będziemy Pana Proga prosili,
By szczęśliwie młodzi z sobą wciąż byli. -

A wy Schwachy, co koników niemacie,
 Dziś się woryscy o koniki starajcie,
 Wy Swatniczni, co Cypcerków niemacie,
 Dziś się woryskliwie o cypcerki starajcie -
 Wy družbowie co bukietów niemacie,
 Dziś się woryscy o bukiety starajcie,
 Wy družhenki, co wstareczek niemacie,
 Dziś się woryskliwie o wstareczki starajcie.

O jesteśmy na ślub Kasi gotowi,
 I ona też nie nam tego niepowi,
 Posmy dzisiaj po całej wii biegali,
 Konie, cypcerki i wstareczki dostali.
 I orzechy będą družhny sypaty -
 By dzieci to wesele pamiętaty.

po tym spiewie następuje wieczerza skromna - po
 wieczerzy, tańce trwają aż do rana. - Na rano jutro
 w poniedziałek gotują się do ślubu - družhny
 ubierają Pannę młodą w białą suknię, ucsesu-
 ją jej włosy, wplatają w nie mnóstwo różnego
 koloru wstarek, ozdabiają głowę kwiatami, a
 w ramię zieloną rutę lub rozmarynem mówią:

Kielona rutka, jatowiec
 Lepszy kawaler, niż wdowiec.

Panurząś młodemu przyjmają do boku bukiet
 z rozmarynu. družbowie zaś stroją swe czapki
 w pióra z kogutów. - Po ukończeniu stroju družhny
 spiewają żalostliwie. -

Kowane wozy mocno brzeccaty,
 Gdy z panną młodą na orłub jechaty
 Kowane wozy nie brzeccie,
 Tylko Kasię, zawięccie

Do Kosiota - do boiego,
 I do stanu matienińskiego.

A ty Wesołku, tę pieśń rozgłaszaj,
 Ty zaś Kasię, wszytkich przepraszaj,
 Przepros' ojca, przepros' matkę,
 I przepros' wszytką czeładź -

Pro już jedziesz do Kosiota do boiego,
 I do stanu matienińskiego -

Kwitnie przed oknem wonna lilia,
 Niech Was prowadzi Panna Marya,
 Niech wam da ten wieniec stoty,
 Co jest droższy nad klejnoty.

Byście w nim cnotliwie żyli,
 I zawsze Boga chwaliли.

Niech Was ozdobi, tym świętym wieniecem,
 Święta Panienna z swym Oblubieńcem
 Bo to jest wianuszek stoty,
 I ubity z samej cnoty,

I dźwie w nim do Kościoła do boiego
 I do stanu matyńskiego -

Potem Panna młoda śpiewa radosnie: -

Panie Ojcie - serce moje
 Pobłogostaw dziatki swoje
 Do Kościoła do boiego,
 I do stanu matyńskiego -

Pani Matko - serce moje
 Pobłogostaw dziatki swoje,
 Do Kościoła do boiego -
 I do stanu matyńskiego -

Po tym śpiewie muzyka gra marsza - państwo
 młodzi padają do nóg rodzicom - przepraszają ich,
 rodzice ich błogostawiają, a wtedy petno jest ptaczki,
 smutku i trwania. - Następnie panna młoda wzię-
 wory z sobą bochenek chleba dla ubogich wsiada
 na wóz i całym pedem wrax z towarzystwem
 weselnym jedzie do Kościoła. - Przer drogę druch-
 ny śpiewają: -

Nie knijcie sobie, koniki wronie nie knijcie,
 Popasujemy was tam przed Kościołem na sycie,

Upadły śniegi - leżą na btoniu
 A nasz Pan młody usiadł na koniu. -

A gdy z Kościoła Panienna wróci -

Już ona gasia, już nieporzuci -

Wyjdzie do niego - jak żona jego,

Podaje mu lampkę miodu stołkiego -

I rozgrzeje go - jak cieplem swego,

I pocatuje jak męca swego -

Przybywszy przed Kościół - muzyka i śpiewy
 ustają - weselnicy wchodzi do świątyni pań-
 skiej z uszanowaniem - oblubienicy przystępu-
 ją do stopni wielkiego Ołtarza, a wszyscy obe-
 cni w upokorszeniu ducha, sebrzą od niebieskie-
 go Pana, łaski i błogostawienstwa dla młodej
 pary. Kapłan przystępuje do udzielenia słu-
 bu a wtedy nieśmiała i trwożliwa Dziewica
 z bijącym sercem podaje rękę oblubienowi. -
 Po pierwszy to raz ona, przebiega myślą, koleje
 przyszłego swego życia - i obowiarski janie ją

w tym stanie czekają - a jeżeli wewnętrzne pręczenie
nie najlepszą jej przyszłość rokują - widzą jak czasem
smutek ją ogarnia, drżenie członki przebiega, try
z oczu obficie płyna, które obecni nie widzą co się
w jej sercu dzieje, za nadwytę radosi, uważają zwy-
kli. - Lecz, jeżeli prawdziwa miłość ich tacy - jeżeli
nie z interesu, ani z próżnych widowisk podają sobie
rece - o! wtedy można powiedzieć że chwila ślubu
jest najstodszą chwilą dla oblubieńców, jest najuro-
czytszym w ich życiu aktem. - Ona albo widać
dziś spełnione swoje życzenia, widzi cel swoich
prac, starań i zabiegów - Ona zaś widzi przed sobą
szczęście, bo widzi osobę, w której się mieści, cała jej
obrona, pociecha i nadzieja. - bo dobry mąż jest
dla swej żony przyjacielem, opiekunem, obrońcą i
dobroczyńcą. - O nich to można wyrecytować:-

Kiedy słodkimi spojón ogniw
Znajdziesz ciekę duszę swęj duszy,
Lubiej kochanki rzut oka tkliwy,
Niżnane crucie w nim wrosły,
Wtedy to wtedy szczęsny młodzienc,
Rozkoszą samą oddycha
Wtedy wienionym w matrenski wieniec,
Za drugi świat się uśmiecha. -

Lecz wróćmy do wiejskiego wesela. - Po wykonanej
przysiędze i otrzymaniu kaptańskiego błogosławień-
stwa, które ich swiątek do godności Sakramentu
wynosi, wychodzą wszyscy z kościoła i pro którym
rosypują orzechy dla dzieci i a druchny zaczęła
ją następujący śpiew:-

A gdzież nam się Panna młoda podziata
W kościele za ołtarzem roztata,
Do kota starszy druzębko, do kota
Wyprowadź Pannę młoda z kościoła.
Przybywszy do domu na podwórzu śpiewają -
Wygładajcie mnie moja matulu z kościoła
Cóż po twojem wygladaniu, kiedy ja już nie twoja,
Panie ojcie, Pani matko, wyjdźcie po nas,
Jak nie wyjdziecie, co tu po nas -
Ojciec lub Matka wychodzi - cęstuje wszystkich
wódką, i do chaty sąwasa, wszyscy razem wcho-
dzą mówią:-

Czyście nam tu radzi, czyście nam nie radzi,
Bo nas się tu wielka gromada powadzi -
Jeśliście nam radzi - wstąpić nierawadzi
Jeśliście nieradzi - nam boskiej czeladzi,
To nas Pan Bóg dobry Dalej, poprowadzi -

Kiedy rodzice w stancyi traktują, godowników, tymczasem państwo młodzi, udawają się do komory jedzą, obój kaszę jaglaną z mlekiem i ser dla nich przygotowany, które to potrawy są niby godłem i przepowiednią, że całe życie w prożeniu matiernikiem będzie im schodziło stołko, wesoto, bez trosk i goryczy - i. a baby utrzymują, że dzieci będą miast ty białe i. Po tem następują tańce, które trwają aż do obiadu, który się składa z rosotu lub barszku, ze sztuki mięsa, flaków, kasy jaglanej, kiełbas z proszocią i gosi pieczonęj. Kiedy nakryją do stołu i goście zasiadają, wtedy starzy druśba, niowac pierwszą potrawę, raczy na przemowę w tych słowach.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,
Na wieki wieków - Amen.

Laskawi przyjaciele,
Jadę do was śniadło,
Nie kolasa, nie wozem,
Ale z darem bożym -
Byście radzi porzywali,
I głodu nie zamierali,
Jedzciez więc i pijcie,
Kotadek zagrzyjcie,
Bo jak żyć nie będziecie
Wszystkiego poszedziecie
Bo dziad stoi za drzwiami
I cieleciami torbami
Bedzie zbierał przed wami.

Po ukończeniu obiadu, przynosią na stół misę grochu polnego ugotowanego, przykrytą talerzem, do którego druśba śpiewają następującą piosenkę

Stoi gaska na nodze,
Rośnie groszek przy drodze,
Swatuskowie jechali
Czapczki swe zdejmali,
Groszkowi się ktaniali,
Jeden czapki nie dejmali,
Co w tym groszku przebywał -
A w tym groszku stonina,
Pannie młodej nowina,
Że będzie miała groszek z stoniną,
Białe łóćczko z pulchną pierzyną,
Że będzie jadła groszek z kapustą,
Że będzie zdrową i będzie tłustą.

W stodole go młóca, na stole go jedzą,
 Trzeba go i tym dać, co za piecem siedzą.
 Potem odkrywają ten groch, jedzą, wsypują, resztę od-
 dają dzieciom i ubogim. - Potem drużbowie wsia-
 wszy od gospodyni kilka placków, tańczą, a nimie po a
 stanyje śpiewają: -

A nasz Pan młody chędogi
 Webrat poronicy trzy brogi,
 Trzeba mu będzie rano witai
 Co do kłostka wymtaai -

ktada je potem na stole, a druchny saczynają śpiew:

Kotacowi -

O! witajcie nasz Kotacu rumiany,
 Od Boga tu w nasze grono zostany,
 Swachnicki go na talersze pokrajcie,
 I gościom go po kawatku rozdajcie. -
 Weselnicy, niechże go poszywają,
 Bogu za to, cześć i chwałę oddają,
 Niechże proszą Panienczki Maryi,
 Tej niebieskiej slicznientkiej lilii,
 Aby nam się tu poronicka godziła,
 I nas biednych gospodarzy sięwita -
 Kraję, potem te placki, jedzą, rozsytają, jedni
 drugim - dają, po kawatku dzieciom - i na tem
 kończy się Obiad. - Kiedy mają wtawai do stola,
 druchny saczynają śpiew: -

Powstanie już mili goście z posiadą,
 Podziękujcie Panu Bogu z obiada
 Goście wsypują, ze swych tawek powitali,
 Panu Bogu, za obiad dziękowali
 Dziękowali, przerażniejszej Maryi,
 Tej niebieskiej - slicznientkiej lilii -
 I rodzicom stoyli tej podziękai,
 Swim serdecznem uscisnieniem ich ruki,
 Potem wsypują Państwu młodym sięczyli
 By setnych lat w zgodzie z sobą dosyli. -

Druchny dalej śpiewają: -

Toćto były potrawy - toćto wszystkie z Warszawy,
 Smaczne, pieprzne i solone - leciaty w bruch, jak szalone,
 Dziękujemy Panu Bogu - Tobie Gospodarzu,
 Tobie Gospodyni, po obiedzie po dobrym. -
 Toćto były stoly - toćto wszystkie cisowe,
 Ławki gładkie - stolki mocne - boćto wszystko dobre
 Dziękujemy i. t. p. -

Toćto były obrusy - cienkie, białe i zielone,
Sklanne dzbanki, rżnięte szklanki i kieliszki zielone,
Dziękujemy i. t. d.

Toć tam była gorzałka - ta niecnota Machlarka
Piwo smaczne jak malina, lepsze od samego wina,
Dziękujemy. i. t. d.

Był tu i krupnik z pietruską - był i chleb biały z czar.
I mięso z wotą z ciwikta - z ta to przypawa tu swynta.
Dziękujemy i. t. d.

Była tu i pieczeń wieńska - kupna z miasteczka Jedlińska,
Była tu i prosiecina - była z marchwią baraniną -
Dziękujemy, i. t. d. -

Była tu jaglana kasa - bo to jest potrawa nasza,
Była z szabem kapusta - stona, pieprzona, bardzo tłusta.
Dziękujemy i. t. d. -

Były tu jabłka soczyste, jakoby jagody winne,
Placki butki i gomutki - serki polskie a nie inne,
Dziękujemy i. t. d. -

Dziękujemy za usługę - Wam druziebkowie kochani,
Pieknieście się zachowali, nikt wam tego nie pogani.
Dziękujemy i. t. d.

Na wszystko wam dziękujemy,
Tylko jeszcze piwka chcemy,
Na wszystko wam dziękujemy,
Tylko jeszcze tańca chcemy. -

I wtedy po uprzątnieniu stolów i tawek sa-
crywa się rywy i ochoczy taniec - młodzi tan-
cra - starzy gwarzą, śmieją się - pewno wtedy
oświadczeń, przyjaźni, ryżliwości, i. t. p. i to
trwa, późno w noc aż do Ocrepinu panny młodej.

Ocrepiny.

Jest to najważniejsza ceremonia, bez której
niemożna się obejść nawet na pańskim weselu -
bo to już jest pewną oznaką, że Panna młoda
należy do grona śmierek - i że już o kwiaty
kaczkapomnieć powinniśmy - Przy towarzysze-
niu muzyki, druchny raczynają śpiewać o chmiele.

Spiewka o Chmielu

O! chmielu, chmielu, ty bujne ziele,
Nie jest bez ciebie zadne wesele,
O! chmielu, o nieboze, to na dot, to ju gorze
Chmielu nieboze..

Zebyś ty chmielu, na tyerki nielaxt,
Nierobitbyś ty z panienek niewiast,
Ale ty chmielu, na tyerki wtarisz..
Nie jedne panno z wianeczka sbawisz..
O chmielu..

O! chmielu, chmielu, ty rozbojniku,
Zdradziłeś Kasie na pastewniku,
I wianeczka postradata,
I meziatka nierostata..
O! chmielu..

O! chmielu, chmielu, na tobie rosa,
Nie jednego ty, wytrzasniesz z grosza,
Bo czy to chłope, czy to panek,
Lubi wypic piwa drbanek..
O! chmielu, o nieboze..

W trakcie tego spiewu sadzaja panno mtoda, na
driery od chleba lub stotku, druchny ja rosbieraja,
a swachna ja crepi. Karda ranozniejsza kobieta
ofiaruje jej cyppek, a wszyscy robia dla niej skladke
z pieniedzy i te do rak jej oddaja - muzyka iagle
gra. druchny i meziatki spiewaja smetnie i zatostli-
wie, nastepujace zwrotki: -

Moje mile sasiadeczki,
Nie zatujcie jej siateczki,
Wyjadty sie wypitycie
Na cyppeczek, niedaty sie,
Kasia siedzi między wami
jako kotek ocierany,
Nie ma na glowie cypieczka,
Ni ruianego wianeczka
Trzeba jej dai na cypieczek -
Bo ju zginat jej wianeczek -
Trzeba jej dai na miseczke,
Trzeba jej dai na tyrteczke,
Trzeba jej dai na garnuszek,
Trzeba jej dai na drbanuszek -
Trzeba jej dai niezatowac,
Trzeba sig nad uia zlitowac -
Trzeba jej dai na prosiatko,
Trzeba jej dai na cielatko,
Trzeba jej dai na sitko,
Trzeba jej dai na wszystko..

Potem druchny, obracają swój śpiew ku pannie młodej:

Już to przez naszą Kasienkę, już to przez,
Poruci wstarki na gatarce, w drierz czepec.

O! zrobię ja swęj Matuli uciucha

Poruce ja moję wianeczek na strzechę

Otoż tobie Pani matko uciucha

Nachodzi się w moim wianku i strzechę.

Po oczepinach panna młoda wstaje re stolka, i dzie
w taniec re swachną - swachna oddaje ją drierzostę-
bowi, a ten panu młodemu. Leż ona tancerz i pan-
nem młodym, udaje kulawą - pan młody jej niechę
przyjaci mówiac: ja niexnam tej kobiety, moja nieta-
ka była, ta kulawa i chubiaosta, to jakaś inna nie-
wiadosta, i taka ceremonia, powtarza się do trzeciego razu.

Potem druchny śpiewają i swachny.

Panie młody nasz

Czy cię tu niemasz

Wyjdzie, wyjdzie z buteleczką

Pocrestuj nas gorzateczką.

Panie młody nasz

O nas nie niedbasz.

Wyjdzie i t. d.

Panie młody nasz

Dobrażone masz.

Wyjdzie i t. d.

Swachna śpiewa, trzymając Pannę młoda.

Poty ci Kasienki niedam,

Poki mnie niepoprosisz sam,

Bo ja ci mówię nie na kart,

Kes ty jasie, Kasi niewart,

Pan młody crestuje worystkich wódka, lub piwem,
odbiera pannę młoda z rąk swachny - oboje padają
rodzicom do nóg, i na tem się kończy obrządek oczepin.

Po oczepinach jeszcze tancerz, a nareszcie druchny
z Wesołkiem wychodzą na podwórse i śpiewają
za oknem w Imieniu panny młodej na dobranoc
następująca piosenka: -

Dobranoc ci panie ojcie,

Wydałeś mnie w cudze ręce

Kogóż już wydawać będziesz,

Kiej Kasienki już posbedrzesz

Dobranoc -

Dobranoc ci Pani Matko

Chowataś mnie pięknie gładko,

Kogóż teraz chować będziesz,

Kiej Kasienki już posbedrzesz -

Dobranoc -

Dobranoc wam brać, siostru,
 Wijaś mi wianki ostro,
 Komuś teraz wijać będzie
 Kiej siostrycki już porządnie
 Dobranoc. -

Dobranoc wam mite ściany,
 I ty piec malowany,
 Któż ci już malować będzie
 Kiej Kasiński już nie będzie
 Dobranoc. -

Dobranoc wam i wy stół,
 Amywatam was co wieczor,
 Któż was teraz amywać będzie,
 Kiej Kasiński już nie będzie
 Dobranoc. -

Dobranoc i wy podwoje
 Spieraty się ręce moje,
 Któż się na was wspierać będzie
 Kiej Kasiński już nie będzie
 Dobranoc. -

Dobranoc wam i wy progi
 Chodzą tu moje nogi,
 Któż tu teraz chodzić będzie
 Kiej Kasiński już nie będzie
 Dobranoc. -

Dobranoc wam i wy tyki
 Jadaty tu towarzyski
 Któż tu teraz jadać będzie
 Kiej Kasiński już nie będzie
 Dobranoc. -

Dobranoc wam wy talerze
 Jadaty tu kawalerze,
 Któż tu teraz jadać będzie
 Kiej Kasiński już nie będzie
 Dobranoc. -

Dobranoc ci i ty drabnie
 Byles' u mnie na wydanie
 Po piweczku do karczemki
 Już tu niema Kiej Kasiński.

Pannie młodej na Dobranoc spiewają w imieniu Pana młodego:
 Dobranoc moja Kasińku, bodajże zdrowo sprata,
 Oj! opuść, opuść, pierwsze naboże, i bądź dla mnie stata,
 Wierniem ci stwiży, na ciem się stwiży, podarunki kupował,
 O! bodajże cię moja Kasińku, Pan Jezus mi uchwali. -

I na tem kończy się Weselę wiojskie - lecz jeszcze do trzeciego, do czwartego, a czasem do piątego dnia tańca, pija, jedzą na poprawinach, ale już bez radosnych śpiewów i obrzędów. -

Otoż to takim sposobem i przy takich ceremoniach, zawierają się prawie wszystkie matienstwa wiojskie w Powiecie Radomskim, które nam rodzą pracowitych i pracowitych kmiotków, powinny być celem naszej troskliwości, abyśmy tę pracowitą klasę ludzi, kochali i jej los stłudzili: - Lecz niestety! pomimo tego że pracowni wiojsiacy na wiojskich pracują i wiojscy z nich żyją, stan ich jest czestokroć u złych, niechludkich i niekremnych ludzi celem pogardy i poniżenia, a jaki ich los czeka za ich prace i trudy, najlepiej następująca Dumka Chłopa, nie pamiętam przez jakiego Autora napisana, ma być:

Dumka Chłopa.

Chłopem jestem i wiem o tem,
 że udrziałem moim pracą,
 Co ja robię z czoła potem,
 To Pan na rbytki obraca
 Ja jednak w niskiej pokone,
 Orę, zbieram i znow orę. -

Nieznam szczęścia ni wygody,
 Siernisga moje okrycie,
 Kawał chleba i drban wody,
 Krępi siły, zdrowie, życie,
 Ja jednak w niskiej pokone,
 Orę, zbieram i znow orę. -

Scili berto zagrozone,
 Dzielnej pomocy wymaga,
 Ruccam dom, dzieci i żonę
 Głośną i moja odwaga,
 Gdy wrócę, w wyjątej pokone,
 Orę, zbieram, i znow orę. -

Do wystąpienia się takim,
 Straciwszy zdrowie i siłę,
 Stędnym zostaje zebrażeniem
 Lub idę spocząć w mogile.
 Twój to dopiero prona,
 Ani zbieram, ani orę. -

A. J. K. -

Modlitwa wystuchana.

drukowana w Cytelni Niedzielnej r. 1859 № 14.

Przed trzydziestu kilku laty, przy końcu maja w ra-
sie ciepłego wieczora, siedział na ganku przed
dworem hrabia Franciszek, wraz z młoda matroną
Kazimierą pięcioletniemi córeczkami bliźniętami
anielskiej, piękności, ciesząc się ich słodkim wido-
kiem. - Młoty jego synek spoczywał uspiomy w ko-
łysce, a troskliwa matka co kilka chwil rapy-
wata nianki, czy spi dzieciąta, czy mu nie duszno,
i upominata, aby ją pilnowano, i dano jej znać,
gdy się przebudzi. - Przed domkiem drewnianym
ale schludnym i czystym, rewnatrz obielonym, któ-
ry stał przy ogrodzie pańskim niedaleko dworu,
siedział Maciej ogrodnik, z żoną swoją Siertrudą
odpoczywając po pracy dzienniej, i ciesząc się wido-
kiem najmłodszego dziecka swego ulubionego Jasia
który mu jedynie w domu pozostał, gdyż starsze dzie-
ci poszły w świat, szukać dla siebie losu. -

Moja kochana, rzekł Maciej do swej żony po chwili
namyśtu i radumy, w jaką go cuda boskie wpra-
wity, co my tu a tym chłopczyńką naszym zrobimy?
do koiarki ma wielką ochotę, dobrze już czyta, nie
śle pisze, a nawet ministranturę już umie i ra-
wsze powtarza, że będzie księdzem. - Dobracby to
rzecz była, ale cóż z tego, kiedy nas nie stać na
szkoly, a leśniczy J. Ostrowski, który go dotąd
uczył, już się ze stuszą oddala. -

- Ej, co tam gadasz mój kochany, odrzekła Ger-
truda, niema się o co turbować. - Bóg jest dobry
i opatrzny, On nam dopomoże, wreszcie choćby
nam przyszło i gdzie iść i wszystko chudobę
sprzedać, i w jednej kosczieli pozostać, to ja tego
chłopca nie opuszczę, bo mam w Bogu nadzieję,
że on dla nas będzie pociechą i pomocą w naszych
starych latach. - Starszym dzieciom niemożliwym
dać nauki, niechże przynajmniej ten jeden nauczy
się czegoś. - Gdy tak Maciejowie rozmawiali z so-
bą, dał się słyszeć przesliczny śpiew dziecięcy, któ-
rego tony rozchoodzą się po wieczorniej rosie, two-
rzyły mita harmonię dla ucha. - Był to głos Jasia,
który włastory na pobliską wierszby raczał.

nucii

nucić pieśń do Najświętszej Panny w słowach:
 „Gwardo morza, któraś Pana mlekiem swoim
 „karmiła” - Usłysawszy ten śpiew hrabia Siedra-
 cy na ganku, zapytał się: Czyje to dziecko, tak przy-
 jemnie śpiewa? a gdy mu powiedziano, że to Jas-
 syn ogrodnika, rzekł do swej żony z pewnym wy-
 warciem uczucia: mity ma głos ten chłopcyzna,
 że i rodzice jego są ludźmi poczciwi. - Stwier-
 odrzekła hrabina; i od owego to szczęśliwego
 wieczoru, nie przestawał Jasio zwracać na sie-
 bie bacniejszej uwagi pana hrabiego i jego do-
 bredy matronki. - Następnego dnia, gdy pan hrabia
 szedł do ogrodu, spotkał przed domem Maciej-
 owę, i zapytał się jej, czy słyszała wczoraj wieczo-
 rem pobożny śpiew Jasia, a gdy ta z uszanowa-
 niem odpowiedziała: że słyszała, rzekł pan hra-
 bia do niej: On będzie księdzem, bo ma głos mity
 i dziewiczy, ja wam do tego dopomogę, bo lubię
 tego chłopca, oddajcie go tylko do szkółki w są-
 siednim miasteczku, niech się dobrze początków
 nauczy. - Na te słowa, radziła serce poczciwej
 matki. - Trzy radości wytrysły jej z oczu; ucałowa-
 ła ręce dobrego pana, dziękując mu za radę i
 obietnicę, a po jego odejściu ukleknawszy z po-
 kora, wzniosła gorące modły ku niebu, prosząc
 Boga, aby jej pozwolił doczekać tego szczęścia,
 iżby ujrzała syna swego Kapitanem.

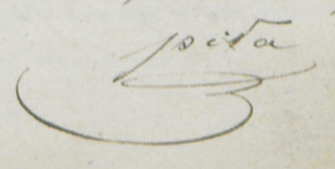
W kilka dni po tej rozmowie z hrabią uda-
 ła się Maciejowa do pobliskiego miasteczka,
 ugodziła się z nauczycielem o zapłatę i Jasio
 został policzony w liczbę uczniów szkoły ele-
 mentarnej. - Chodząc przez lat cztery do szkół-
 ki, uczył się bardzo dobrze, był moralny, pil-
 ny i pracowity. - Po niejakiem czasie, gdy się pan
 hrabia dowiedział, że Jasio uczył się dobrze, we-
 rwał go na egzamin, a gdy się przekonał, że
 i ładnie pisze i płynnie czyta i rachunki poj-
 muje i gramatykę rozumie, rozkazał mu, aby
 co wieczor, gdy ze szkółki powróci, przychodził
 do dworu i uczył czytać i pisać córcejski pan-
 schie, kilkoletnie panienki, które jako bliźniacz-

ki

blizniaczki, podobne były do siebie, jak dwie krople
 wody. - Pozwolił mu nadto bawić się z synkiem, który
 o trzy lata był młodszy od siostr swoich, a za to miał Jas'
 wyznaczoną trzy trojaczki dziennie, za naukę, które mu
 regularnie każdego dnia pani hrabina płaćca. -
 Dzieci pańskie widząc Jasia do siebie przywiązanym
 pokochaly go serdecznie, przywiązały się tak serce
 do niego, że nawet bez niego tęskniły. - Umiał też
 Jasio z niemi postępować; w zabawkach dziecięcych,
 miał on niewyczerpane pomysły. - Ale i dla rodzic
 ów swoich był dobry i posłuszny, niemarnotrawił
 czasu napróżno. - Często czytywał rodzicom swoim
 różne księżeczki, które ze dworu przynosił: jako to:
 pielgrzymka w Dobromilu, bajki Krasickiego, naukę
 moralną, katechizm Fleurego, a gdy mu się czytał
 sprząkryto, stroił sobie ołtarzyki, ozdabiał obraz-
 kami i śpiewał jak ksiądz w kościele. - Poznali
 nie długo Jasia wszyscy z dobrej strony i Ksiądz
 Proboszcz J. A. Tadeusz Gacki Proboszcz Włoski
 i nauczyciel miejski J. Pan Tomasz Kostowski
 i ludzie ze wsi i pokochali go serce, bo on dla
 wszystkich był grzeszny, posłuszny, i smat dla
 wszystkich szacunek. - Ale nadszedł już czas,
 gdzie wypadato pomyśleć o dalszej jego nauce, bo
 dochodził do lat trzynastu wieku, a jeszcze do szkół
 wyższych nieposzedł. - Niepokoiło to poczciwą jego
 matkę, która ciągle o losie jego myślała, a listy
 pewnego razu nad wszelkie spodziewanie, wywa-
 pał pan hrabia Maciej a i objawia mu swoje wolę,
 w tych słowach: że ponieważ wyjeżdża do stolicy
 na lat kilka dla edukacji swoich dzieci, postar-
 nowił z sobą zabrać i Jasia i tam go do szkół
 publicznych posyłać. - Przyjeli z radością tę nowinę
 poczciwi Maciejowie, popłakali oboje nad chłop-
 cem i pobłogostawili wsey go, pusili w drogę. -
 Przybył Jas' do Warszawy, uczył się rok jeden
 z państwiemi dziećmi prywatnie pobierając nau-
 ki, a w drugim roku zapisany do szkół publicz-
 nych już do Dominikanów przy ulicy Sveta. Do
 klasy drugiej, a koncem szkolnego roku, dostał
 promocyę z pochwałą do trzeciej, i nadzwyczajnie
 ucieszony, gdy przecztał swoje imię i nazwisko,
 wydrukowane w Monitorze Warszawskim. -

Lecz serce matki chociaż cudo, że dziecku jej dobrze
 nie mogło jednakże zmieść tego oddalenia; tęskniła
 Maciejowa za Jasiem, często try wyplewata, że Jasia
 swego niewidzi, i gdy państwo przyjechali z War-
 szawy, prosiła, aby Jasio mógł być przeniesiony
 do szkół owczesnych wojewódzkich dzieci Pijarów,
 do miasta, które o milę tylko do wsi hrabiego odle-
 gte było. Stało się jej życzeniem radości, dobry pan
 hrabia i tu jej dopomógł, zaprosił do siebie księ-
 ędza Rektora p. d. Kazimiera Kitacyńskiego i Prefe-
 kta Szkoły, zawerwał Jasia do egzaminu, za pre-
 rentował go Pijarom, którzy po przestuchaniu
 uznali go być zdającym do klasy trzeciej i od ro-
 ku szkolnego, znów Jasi był policzony, do liczby
 uczniów Szkoły Wojewódzkiej - w Radomiu; jako
 trzecio-klasista. - Tu już serce dobrej matki
 było zupełnie uszczęśliwione, bo mogła go czę-
 ściej widywać, gdyż Jasio prawie co tydzień opo-
 wiedziawszy się księdzu Prefektowi p. d. Wojciecho-
 wi Bucelkiemu, dłużej Proszczewi w Krzywku;
 robił piésze wycieczki do swych rodziców co nie-
 dziela i święto i znów raniutko w poniedziałek
 do szkoły powracał. - Skromny, pobożny, pilny,
 ryskał dobrą opinię rektora i profesorów, ry-
 skał miłość współ-kolegów, a choć był ubogi,
 kochali go i panie bogaci, bo umiał na ich
 miłość zastąpić. - Nareszcie nastata zmiana
 rzeczy, która o matę nie smiszczyta nadziei
 rodziców Jasia - powstata w kraju wojna (1831)
 uczniów rozpuszczono - szkoły zamknięto i Ja-
 sio po ukończeniu pięciu klas zmuszony był
 opuścić szkoły i przerwać dalsze nauki. - Lecz
 przywykawszy do pracy, żeby nie był ciężarem
 rodzicom, żeby niezapomniał czego się nauczył,
 poświęcił się nauce dzieci urzędników w mie-
 ście i w tym zawodzie półtora roku przetrwał.
 Nie wiedział Jasio, co dalej z sobą poradzić, gdyż
 pro wojnie wszelkie nakłady naukowe były
 jeszcze nieurządzone, a on chciał ukończyć
 szkoły i uniwersytet Warszawski - lecz oho
 dobroczyńcy, czuwato nad nim troskliwie.
 Przybywa do miasta hrabia, Pajemuliot

do Rady Diecezji. A. Klementa Bakiewicza
 Administratora Diecezji Sandomierskiej i radzi,
 aby się udał do stolicy biskupiej i do Sandomienia
 dla stosowania egzaminu z nauki. - Postulował
 radom swego opiekuna, i dać również za własnym
 namachaniem i życzeniem swoich rodziców, wstąpił
 do Seminarjum, a po czterech latach nauki i próby,
 wysławiony został na godność kaptana. - Po przyby-
 ciu do rodziców i do Piastowa; pierwszym jego obo-
 wiązkiem było, stójć szereg podziemi parostwu,
 zameldował się swemu proboszczowi i prosić o pozwo-
 lenie otarza dla odprawienia pierwszej Mszy świętej
 zwanej prymicyami. - Nadsecht ów dzień (3. stycznia 1836.)
 tak dla niego wielki i święty, tak dla rodziców jego prosi-
 dany, tak dla hrabiostwa miły i radosny. - Ksiądz Jan,
 którego odtąd tak nazywają bedziemy, otoczony licznym
 gronem kaptanów, pomiędzy którymi był i jego
 szanowny Rektor Pijarów i. d. Maksymian Stacyszkiński
 w obec rodziców i mnóstwa wierne go ludu, stanął
 przed tym samym otarzem i w Kościele Wolskim
 przed którym jego rodzice zawierali niegdys' słu-
 by matrzynskie, przed którym on jako niemowlę
 chrzest święty przyjmował, przed którym do mszy
 świętej jako młodzieniaszek stugiwał, i z gor-
 cą modlitwą w duszy, odprawił bezkrawą ofiarę. -
 Co się tam działo w sercu przeciwnej Matki, w sercu
 dobrego ojca, kiedy przystąpili do odebrania błogosła-
 wienstwa kaptanńskiego, przez włożenie rak na ich
 głowy, kiedy odebrali pocztunek pokoju Sycowsko-Ka-
 ptanński, trudno opisać. - Po odbytych prymicyach ks.
 Jan, z woli władzy duchownej, został wikaryuszem
 u swego proboszcza, przeniósł się z nim nawet do
 innej parafii i. Sedlni; wziawszy z sobą rodziców,
 następnie przenieśli go za wikaryusza do miasta
 gubernialnego i. Radomia; gdzie zostawał przez
 lat trzy, ogłaszając wiernym naukę zbawienia z całą
 gorliwością kaptana. - W owym miasteczku i Sedlni-
 sku; gdzie d. Jan Klockowski; pobierał początkowe
 nauki, zaważowało probostwo po ks. Walentym
 Rudawskim, zmarłym d. 11. Kwietnia 1839 r.) pan
 hrabia Franciszek Sottys; i tu mu jeszcze dopomógł.
 Był w sąsiedztwie z dziełem tego miasteczka,
 i. Ignacym Trzeińskim; prosił go o udzielenie
 prezentu ks. Janowi, a gdy ją otrzymał, i nastę-
 pnie

poita


i nastąpiła jego installacya w 1840 r. czyli osiedliny, Ksiądz Jan, miał szczęście mieć u siebie w domu swego dobroczyńcę. - Nie rozwodząc się dłużej nad gisem niniejszego zdarzenia, to tylko powiemy, że Ksiądz Jan, przebywszy lat 23 w owej parafii, zyskał szacunek powszechny. - Życie jego skierowane jest jedynie ku temu, aby Bogu wiernie służyć, i aby lud wierny, jego opiece powierzony drogą cnoty prowadzić. - Jest on szczęśliwy można powiedzieć, bo widocznie błogostawieństwo rodziców na nim sproszywa. - Był długi czas z rodzicami swemi, kochał ich szczerze, nieśatował im kawałka chleba, a gdy go opuścili po długim ryciu, oblawożył ich grób trawami, nie przestaje wznosić modłów za nich i za swoich dobroczyńców, z których łaski i opieki naukę, szczęście, i kawałek chleba odebrał. - Stracił również są szczęśliwi, bo im Bóg daje błogostawieństwo swoje; wychowali dziatki uczciwie, powydawali córki za godnych obywateli, doczekali się wnuków. - Syn ich / Marcelli / podobnie klubne rajnuje miejsce w obywatelstwie. - Ksiądz Jan odwiedza czasem swoich dobroczyńców, a niedawno nawet będąc u nich zastał tam przybyłe ich córki i syna, i zawiadujący pomiędzy nimi jak w kole rodzinnem, czytał im swe prace umysłowe, a ta okoliczność przypomniata mu owe stódkie chwile młodości, w których tak sama rodzina słuchata, jak maty Jasio, a dziś Ksiądz Jan, powtarzał z pamięci wierszyki z Dzielgrzyma z Dobromila. -

Trzydzieści i kilka lat upłynęło od tego wieczora pamiętnego, któryśmy powyżej opisali, a nie się niczmieniło, w tej samej rodzinie, ta tylko zmiana rzeczy nastata, że gdzie był schłodny domek Macieja, w którym się Jasio rodził i gdzie Maciejowa gorące modły do Boga wnosita, tam dziś jest piękny trawnik, wtaczony do owocowego ogrodu, a w środku trawnika stoi młody Klon, który Ksiądz Jan odwiedzając niedawno ze trawami w oczach, błogostawit reka Kaptarińska, aby przetrwał burze i wichry i był wiecznym pomnikiem owego miejsca, na którym modły cnotliwej jego Matki Bóg wysłuchal i życzenia jej spełnit. -

A. J. K.

Rodzice moi i moje rodzeństwo

Maciej Klockowski, mój ojciec urodził się we wsi Piastowie, dnia 24. Lutego 1771 r. - umarł w mieście Jedlińsku dnia 21. Października 1852 roku. Gertruda z Rajkowskich Klockowska moja matka, urodziła się we wsi Piastowie dnia 16. Marca 1770 r. umarła w mieście Jedlińsku, dnia 2. Maja 1846 r. Oboje spoczywają obok siebie, na cmentarzu Jedlińskim, pod dwoma topolami z zachodniej strony nagrobku s. p. Ignacego Trzcinińskiego. Byli to poczciwi i bogobojni ludzie. Boże! daj Im niebo -

Ślub moich Rodziców

Roku 1793 dnia 20. Października Ksiądz Wojciech Gregorzewski, ówczesny Proboszcz Wólki później Proboszcz w Żwoleniu, a następnie Administrator Dycezyi Sandomierskiej, błogosławił związek matczyński w Kosiele Wólki, pomiędzy moimi Rodzicami Maciejem i Gertrudą. W dniu 20. Października 1843 r. Rodzice moi doczekali stótego Wesela nawet ryt jeszcze i Ksiądz Gregorzewski który im ślub dawał - ale nie odbyła tej Ceremonii jubileuszowej w Kosiele, tyko ja na ich Intencyę miałem Wotywę i stóżytem im rycerenia, aby Bóg i nadal ich błogosławił raczył.

Rodzeństwo moje

- Rodzice moi zostawili czworo dzieci żyjących i te są:
1. Klara z Klockowskich Pawłowska żona Michała Pawłowskiego (d. d. ob. nie żyją) -
 2. Michał Klockowski, mieszka w Warszawie, ma za żonę Florentynę Kwasińską. Urod. w Piastowie 29. Maja 1795 r.
 3. Anna z Klockowskich Niemira, żona Antoniego Niemiry, wdowa, mieszka w Warszawie.
 4. Ksiądz Jan Klockowski, urodzony we wsi Piastowie dnia 16. Czerwca 1812 r. Proboszcz w Jedlińsku. - Podpisuje się nie Klockowski, ale Klockowski, bo tak się raczył podpisywać od szkółki elementarnej, i dotąd podpisuje. Gdyż ten podpis już jest uprawniony, we wszystkich Aktach Urzędowych, i zmieniać go niemore. -

(1). Umarła w Warszawie d. 2. Czerwca 1869 roku.

(a). Umarła w Warszawie d. 21. Października 1871 r. we Trójce.

Dzieci mojego brata i siostr.

Z Klary z Klockowskich Pawtowskiej żony Michała
Pawtowskiego, zostaty dzieci —
Stanisław Pawtowski urodzony d. 7. Października 1818 r.
mieszka w Radomiu, wdowiec —
A. Józef Kalasanty Pawtowski, urodzony d. 29. Czerwca
1822 r. drio' Proboszcza Parafii Cieseki —
A. Paweł Wincenty Pawtowski, urodzony we wsi Gzo-
wicach Parafii Jedlińsk 1825 r. drio' Micha-
ryusz w Jedlińsku, to moi siostrzeńcy. —

Z Michała Klockowskiego mojego brata który
ma za żonę Florentynę Kwasińską dzieci —
Jan Klockowski, urodzony w Warszawie 1850 r.
Michalina Klockowska urodzona w Warszawie 1861 r.
to są moje brataniki —

Z Anny z Klockowskich Niemira, żony Antoniego
Niemira, wdowy, mieszkającej w War-
szawie są dzieci —
Stanisław Niemira, urodzony w Warszawie 1831 r.
żonaty, mieszka w Warszawie —
Maryanna Niemira, urodzona d. 7. Lipca 1837 r.
w Warszawie, wyszła za mąż za Jędrzeja
Wejwerczajewę, mieszka w Warszawie —
A. Jan Niemira, Kleryk Seminarjum Święte-
go Jana, urodzony w Warszawie 1846 r.

Oto moje Rodzeństwo, którym życzę wszelkie-
go błogostawieństwa Boskiego, na tej ziemi
wraz z Ich potomstwem i zbawienia wie-
cznego po zgonie. — Da im to Pan Bóg, jeżeli
i dać przytładem cnót bogobojnych moich Ro-
driców, a ich Dziadków będą żyli tak jak
oni w bojaźni boskiej, w pobożności, sprawie z
dłiwością i prawdzie, przed Bogiem i przed ludź-
mi, i jeżeli zachowają tak jak oni, to najświę-
tsze prawo Chrystusa: Kochaj Boga nad wszy-
stko, a bliźniego swego jak siebie samego —
Niech więc pamiętają, że mieli pocztynych
i pobożnych Dziadków Macieja i Gertrudę —

A. J. K —

Familia Sotyków.

Herb Sotyków.

Orzeł czarny, w prawą stronę, tarczy obrócony ze skrzydłami do góry wspiętymi, mający koronę złotą na szyi i rękę zbrojną z patasem od prawego skrzydła wychodząca. nad hełmem mitra książęca. - Sotyk herbu własnego Sotyków. - Familia ta pochodzi z Prus - niektórzy przenieśli się na Rus, i byli Wojewodami Czerniechowskimi i Smoleńskimi. Ferdynand Sotyk, Wojewoda Czerniechowski za Zygmunta Augusta. -

Hieronim Sotyk, syn Ferdynanda i Marty Lubomirskiej Kanonik Krakowski. -

Michał Sotyk i syn jego Jan, z tejże samej familii przybyli do Zygmunta III Króla Polskiego w poselstwie od bojarów Moskiewskich, aby Władystawa IV. syna postać do Moskwy na cara, a gdy Władystaw nie przybył. Michał Sotyk, utrzymał na tronie Ruskim Federowicza Michała. Anna Sotykowna córka Michała Sotyka, poślubiła za Jana III cara Moskiewskiego.

Familia Sotyków w Polsce.

Sotyk Jan Podczasy Starodubowski -
Sotyk Bazyli Podczasy Czerniechowski -
Sotyk Remigian, syn Bazylego stolnik Nowogrodski z Koźniewskimi będąc na wyprawie do niewoli zabranej, Kaidanki stote na pamiątkę sprawił. -
Kaidanki te są w Piastowiejczy obronie Matki Piosni.

Sotyk Alexander, syn Bazylego, miał stolnikowstwo Podolskie i trzech synów z Gotyńskiej -
a Sotyka Macieja Sufragana Chetmokiego 1729 r.
b Sotyka Mikitaja Kasztelana Przemyślskiego -
c Sotyka Józefa Betskiego, a potem Lubelskiego Kasztelana, Driedrica dobrzedlińskich, który z Kowalskiego Kasztelana Sandomierskiego, miał synów sześciu a ci są: -

1. Sotyk Tomasz Podkomorzny Lubelski i Wojewoda Leczycki w r. 1758 i 1764. umarł w Wiedniu 1773 r. bezpotomnie. -
2. Sotyk Rajetan, syn Józefa, Biskup Krakowski,

Strona
3

Kisiele Siewierski, umarł w Kielcach, dnia 30 Lipca 1788 r. Portret jego w Piastowie. —

3. Sottyn Maciej, Kasztelan Warszawski, ten z Salomei Nakwaskiej, miał trzech synów, Józefa, Rajetana i Stanisława —

4. Sottyn Feliks, Starosta Lwinoogrodzki, Pułkownik Pułku Królewskiego, Kawaleryi Narodowej miał Browana, umarł bezpotomnie. Dziećmi Piastowa i Woli —

5. 6. Sottyn Tadeusz i Józef Teodor, byli zakonnikami. Potomstwo Macieja Sottyna Kasztelana Warszawskiego —

1. Sottyn Józef Kasztelan Zawichostski, Dziećmi Piastowa i Woli, miał żonę, Józefę Urbaniską —

2. Sottyn Rajetan Kanonik Krakowski, Sekretarz Króla Poniatowskiego i Opat Komendataryjny, umarł we wsi Janikowie. —

3. Sottyn Stanisław podstoli. dożył do roku 1831. — z Karoliną Kiełnicką Sapieżanką, miał syna Romana Sottyna, który umarł za granicą — a jego syn także Roman, ożenił się z Kiełnicką Poniniską i mieszkają w Wiedniu. — Dziećmi tych Sottynów były Chlewiska. —

Potomstwo Józefa Sottyna Kasztelana Zawichostkiego —

Sottyn Józef z Józefą Urbaniską miał Dzieci:

1. Sottyn Franciszek, Senator Kasztelan z r. 1831 — Dziećmi Dóbr Piastowa, którego tytułuje szlachta hrabią, dotąd żyje. — (1) —

2. Sottyn Leon, niegdyś dziećmi dóbr Grablic pod Radosniem — nie ma potomka płci męskiej — tylko z Turkiskiej matry córki Kornelia — Bronistawę i Leonadę. —

Potomstwo Franciszka Sottyna z Piastowa

Franciszek Sottyn z Józefą Kotłowską już umarł, ma tylko jednego syna i córek dwie.

1. Sottyn Marcelli, dziś mieszkający w Piastowie, ma za żonę Łofię Rudzińską —

2. Sottyn Symforya wdowa po Zenonie Strąpowskim, Dziećmi Dóbr Grmiacza — nie ma Dzieci —

(1) Umarł we wsi Piastowie d. 25. Września 1865 r. — w powiecie — pochowany na Cmentarzu we Woli. —

2. Sottyka Laura, wyszła za mąż za Karola Gordona
mieszka w Lisowie, ma dwóch synów Karola
i Franciszka Gordonów.

Potomstwo Marcellego Sottyka w Piastowie.

Marcelli Sottyka z Zofii Bedriszewskiej, niema po-
tomstwa męskiej, tylko ma trzy córki Maryę,
Zofię i Helenę. bedrie to więc ostatni Sottyków
na Piastowie.

A. J. K.

Jedlnia.

Od dnia 1. Stycznia 1836. r. do dnia 8. Kwietnia
1837 r. byłem Wikaryuszem w Jedlni, zachowa-
łem więc pamiętkę tej Wsi w następujących wierszach

Wiersz do Jedlni.

Jedlnio, Jedlnio, wiosko kuba,
Ty mite moje siedlisko,
W tobie mieszkać dla mnie chłuba,
Bo chlubne nosisz nazwisko. (a)

W tobie króle i hetmany,
O! dobru kraju radzili,
Tu Warnenczyk był obrany,
Którego Turcy rabili. (b)

W twe puszcze godne badania,
Króle na towy rzedrali,
I po trudach panowania,
Tu spoczynek znajdowali.

Tys była pod opieką króla Stanisława,
Co ostatni z krwi Piastów, polskim tronem wtadał,
Którego w późne wieki, głośną bedrie stawa,
Gdyż on był ojcem nauk i sam je posiadał.

Mieszkańcy całej Jedlni, to królewskie dzieci,
Oni szczeniemiem szlacheckim, zowią innych kmieci, (c)
A chociaż na ich plecach, jest bura sukmana,
Chociaż są z tego hardzi, że niernają pana,
Jednak pomimo tego zachowują szczerze,
Kawater z swoim królem i księdzem przymierze.

Na wzgórkach stoi piękna wzniosta Bazylika, (d)
Co wieża swoją prawie, samych niebios tyka,

W której
3

~ W której lud katolicki codziennie od rana,
 Uwielbia święte Imię, ziemi, niebios Pana. -
 Jest w Jedlni dosyć piękna nowa plebanija,
 Co ją w fundusz rasita, liczna parafia,
 A dziesięciu znacznych wiosek radowych atozona,
 Których ja tu następne wyliczam imiona:
 Jedlnia a wsrzstkich najpierwsza, wsrzstkich wiosek pani,
 Co jej znaczne pieniądze, każdy miesiąc w dani,
 Potem Zagajon, Siczki, bogata Stupica,
 Gdzie się rodzi najlepsze proso i pszenica. -
 Potem mile Growice (e). Pionki i Pacyna, (f) -
 Gdzie stawny istniał niegdyś przywilej dla młyna,
 Dalej widziś Gastrębia, i Jaroski ryżne,
 Gdzie lud zawsze pieniędźmi ptacit pańszczyżne,
 Koniecy wreszcie ten szereg Skotów rozrzucony,
 I prawie a niedrnych chatek kilkuset atozony,
 Kiedy mieszkańcy gapie, dotąd gólać głowę,
 Przypominają jeszcze czasy Maksimierzowe, (g)
 Mieszkając w Jedlni cują niewinne rokosze,
 Głodu nigdy nie cierpię, trudów nie ponoszę,
 Lecz może śmiało mówić, że tu mam wygodę,
 Chleb, mięso, ryby, grzyby i kryniczna woda -
 I ciepła mi niebraknie, bo drzewa w dostatku,
 Sagów przeszło czterdzieści, ma Proboszcz w dodatku,
 Gęste lasy w okoto, a w nich zwierząt mnogo,
 Tak, że ci prawie wszędzie towarzyszą droga,
 Kając, lisy, sarny, jelenie i dziki,
 Ściszki, bekasy, stonki, jaszabki, kuliki,
 Możesz mieć zawsze świeżo, na stole zwierzyne,
 A gdy ci się ta sprzykrzy, to masz wotowinę. -
 Jest w Jedlni szkółka wiejska od Pradu nadana,
 Jej opieka należy do Świdra Plebana,
 W której i ksiądz Wikary, religii daje,
 I nie tego skórę jakom, gromi, kuczy, taje,
 I następny nie raz, jak się często zdarza,
 Miejsce i obowiązek pana bakatarsa -
 Uczy tam katechizmu i ministrantury,
 A zawsze znajdzie powód, dorwać się do skóry,
 I boją się dziecięcy, rzemieennego wroga,
 I biorąc chłosty krycsa, dla Boga! dla Boga!

Jednakże, choć ich karcisz, za złe ci niemają,
 I wszyscy Dobrodzieja, najlepiej kochają,
 Dają ci na wotywy, na Msze i raduszki,
 Abyś miał piękne suknie i z puchu poduszki. —
 I sypią ci rubelki i złote dukaty,
 I możesz stać się w krótkce jak Protoryld bogaty, (K)
 Taka to jest wieś miła, ta Jedlnia kochana,
 Która dziś w inne szaty, jest znówu przybrana,
 Bo rozwleka się dziś iaj, w trzy obszerne siata,
 Których przebiega w dniu jednym nikt prawie niezdota,
 Powstały na jej gruntach, liczne kolonie,
 Co znaczenie powiększyły Jedlni Parafie,
 Lecz razem i pijanstwo, tam się zagnieździło,
 Które ludzi na ciele i duszy gubiło,
 I zubożeli ludzie przez brzydkie pijanstwo,
 I poddawali dobre w czartowskie poddaństwo,
 Lecz dzisiaj Bogu dzięki, ten natóg pijacki,
 Wykorzeni są pracą, ksiądz Kanonik Jacki. — (i)
 Dziś Jedlnia, jest donacją Bezaka, bojara, (K)
 Odbarzonego taską rosyjskiego cara,
 Bo car majątkiem polskim, tych tylko bogaci,
 Którzy mu wiernie służą i lita naszych braci. —
 Ale chociaż dziś Jedlnia, smienita dziedzica,
 Jednakże ona swym wdziakiem zawsze mnie zachwyca,
 Bo tam byłem swobodny, choć krótko mieszkaniem,
 I tam pościwymi ludźmi i przyjaciół miałem. —

Przypiski.

- a. Jedlnia wieś radowa, tak nazwana od jodeł,
w okolicach której, jest tego drzewa mnóstwo. —
- b. Jedlnia pamiętna sejnem w r. 1430. odbyłym gdzie
Władysław Jagiello nastęstwo tronu dla syna swe-
go Władysława III. zwanego Warneńczykiem, od szla-
chty wyjednat. —
- c. Było w istocie takie zdarzenie, kiedy się pokłócił kto-
ś z Jedlni z chłopami wsi szlacheckiej Piotrowie. —
- d. Krosiów, nakoszt bazyliki S. Piotra w Krymie,
pod tytułem S. Mikołaja biskupa. —
- e. Wieś Growice, stawna ładnemikobietami, gdzie
się urodził w r. 1825. A. Paweł, Pawłowicz, mój
siostrenicę, dziś Wikaryusz w Parafii Jedlińsko-
Pacyńska młyn dawniej darowany Staroście Radom-
skiemu Pacyńskiemu a później był jego właścicielem
Krzysztof Bojanowicz. —

- g. Chłopi z wsi Kortowa, za moich czasów golili głowy, tak jak za czasów Kazimierza Mnicha, kiedy Polacy za uwolnienie go od szluchów sakonnych, przez Benedykta II Papieża w r. 1039. zobowiązali się golić głowy i nosić białą chustę na szyi - ale to bajeczne.
- h. Protokół, bankier, który razem z braćmi swemi porządkował wszystkim monarchom w Europie pieniądze.
- i. Ksiądz Józef Gacki, teraźniejszy Proboszcz Jedlni, Kanonik Katedry Sandomierskiej, który po stryju swoim d. Tadeuszu Gackim, zmarłym w Jedlni, objął to probostwo, jest nieprzejściwym pijaków.
- k. Bezak generał ruski, dostał w Donacym, Jedlnia, od Mikołaja I. Cesarza Rosyjskiego, i dotąd jest jej posiadaczem. —

Radom.

A. J. K. —

Byłem tam Wikaryuszem od dnia 15. Maja 1837. do dnia 10. Sierpnia 1839 roku. —

Bedąc rok Wikaryuszem w Jedlni, u Księdza Tadeusza Gackiego, Władza Dycezalna Sandomierska, przetranszowała mnie na Wikaryat do miasta Radomia, dokąd się sprowadziłem z moimi Rodzicami dnia 15. Maja 1837 r. Radom miasto stoleteczne, dawniej Województwa Sandomierskiego, a od 1. Stycznia 1845 r. stolica Gubernii Radomskiej, dobrze mi było znane, bo tam chodziłem do szkół pijarskich od r. 1826 do końca roku 1830. — Razem ze mną przeznaczony był na Wikaryusza d. Andrzej Flejnis, dłużej proboszcz w miasteczku Białaczowie, mój kolega seminarysty i szczerzy przyjaciel. — Ucieszyło nas to wielce, żeśmy się stacyli, że mieliśmy godnego proboszcza Księdza Józefa Satryana. ale z drugiej strony, przykro nam było, że Kościół farny, był zniszczony, który dopiero za nas zaczęto renowować. — Pracowaliśmy szczerze około dobra duchownego parafii i w kościele i w szkółce, żyliśmy zgodnie, kochaliśmy się jak bracia z poeciowym Flejniskiem, dla tego też i parafianie Radomscy nas pokochali, i dobrze nam tam było. — Nie będę tu opisywał ówczesnego Radomia, bo by to była za obszerna praca. zamieszczę tu tylko opis

reparacyi kościoła farnego Radomskiego, który wtore-
ny został w banię, która jest umieszczona na kopule
Kościoła farnego w Radomiu. —

Opis
reparacyi Kościoła Farnego w Radomiu.

Ad maiorem Dei gloriam. —

Dziś to jest dnia 10. Sierpnia 1838 r. przy oca-
dzeniu na szczycie wieży Stryja z bania, chcąc
podać potomności nazwiska osób, które najwię-
kszy w tej czynności miały udział, umieszczamy
w tejże bani krótki opis restauracyi tego Kościo-
ła, który w roku 1180 za Kazimierza Sprawie-
dliwego zatonął, na początku 19. wieku, wiele
uciępiat, od Austryaków i koniecznej potrze-
bowat reparacyi. Brax wiadomości o tego cze-
snym stanie Miasta Radomia. —

Nisiadk Józef Satryan Kanonik Sandomierski,
Dziekan i Proboszcz Radomski, przez usilne
kilkoletnie staranie, wyjednat u Pradu ratwie-
dzenie anslagu restauracyi zrobionego przez Ste-
fana Balińskiego budowniczego, do czego bardzo wiele
pryczynita się Kommissya Wojewódzka, a dziś Prad
Gubernialny Sandomierski, tudzież Naczelnik Wy-
działu ekonomicznego Leon Olszewski. — Po uzyskaniu
w tym celu części funduszu, ze skarbu publicznego,
 $\frac{1}{4}$ części funduszu Kościelnego, a najwięcej ze skta-
dek parafian, co ogółem wynosiło 70,000 rp: restau-
racya na wiosnę r. 1837. rozpoczęta została. dziś
postąpiła już znacznie, lecz dopiero w roku przy-
szłym 1839. przy pomocy boskiej, ma być ukończo-
na. — Głównie dyrygującym tą pracą jest wyżej
wspomniany Stefan Baliński, budowniczy gu-
bernialny, niemniej Marcin Kowalski, obywatel
radomski i Antreprenier. Robota blackarska jest
pod zarządem Ignacego Helemana, obywatela ra-
domskiego, mającego swoje kamienice na przeciw te-
gori kościoła. — Robotą ciesielską kierował Mikołaj
Bugajski cieśla z Radomia. — Organ nowy robot
Karól Zakiewicz, a organista, jest Piotr Nartowski,
już przeszło lat 18. przy tej Parafii będący. — Na
amentarzu wprost drzwi wielkich Kościoła stoi

Stryja
3

Krzyż wysoki z wyobrażeniem u góry śmierci Kławi-
 ciela, a u dołu przemienienia pańskiego. - Krzyż ten
 wystawiony został ze składki obywateli miasta i urzę-
 dników w roku 1831 w czasie grasującej cholery zwana-
 nej Cholera morbus, która w tym roku podobno po-
 raz pierwszy nawiedziła Polskę - a szerząc się po
 całej Europie, okropną śmiertelnym radwała kłę-
 skę. - W roku 1837. powtórnie zjawiała się w Pol-
 sce, a w miesiącu sierpniu tegoż roku, ukara-
 ła się w Radomiu, więcej daleko, niż w r. 1831
 sprzątnęła ofiar. - Oby Bóg miłosierny! nara-
 wne od nas odwrócił tę chłostę. - Dotknięty tej
 chorobą człowiek, w dwóch godzinach w pośród
 największych boleści i kurcu kończy życie. ma-
 to kto z podobnie chorych, mógł być ocalonym,
 ponieważ nieznaną pewnych sposobów jej le-
 czenia. - Nawiasowo o tej smutnej klęsce rodzaju
 ludzkiego wspomniawszy, przyśpawamy do innych
 okoliczności. - W ciągu tej restauracji a miano-
 wicie w roku bieżącym 1838 poniósł Radom dwie
 wielkie i niesdilatowane straty - pierwszą w oso-
 bie Henryka Debolego Gubernatora Cywilnego
 Gubernii Sandomierskiej, który mając lat 55,
 w dniu 2. Marca b. r. życie przestał i pochowa-
 ny jest w grobie Kościelnym Kł. Bernardynów,
 drugą w osobie Diedra Józefa Satryana, Probo-
 szcza miejscowego, uczonego i wzorowego Kaptana,
 który w dniu 15. Maja, życie swoje rażon:
 czył, mając lat 68 i pochowany jest na smentar-
 rsu grzebalnym w pośród swoich owieczek, którym
 przez lat 17. gorliwie przewodniczył. - Dotąd ani
 Rad Gubernialny Naczelnik, ani parafia Ra-
 domska pastora niema. - Pierwszego zastępuje
 tymczasowo Edward Watson Kommissarz Admini-
 stracyjny, a drugiego dwaj Wikaryusze s. Andrzej
 Hlejnik i s. Jan Kłockowski, młodzi, lecz przy-
 kładni i o zbawienie dusz troskliwi kapłani.

Władze miejscowe, natomiast w Radomiu,
 które w imieniu panującego Monarchy Miko-
 łaja T. Cesarza Wzrost Rosji Króla Polskiego

urzęda: są następujące:—

1. Urząd Gubernialny Sandomierski, który odbywa swe czynności w domu Pradowym przy rogacie Lubelskiej położonym. — Urząd ten dzieli się na trzy Wydziały:
 - a. Wydział Administracyjny i Oświecenia Publicznego, którego Kommissarzem jest wyżej wspomniany Edward Watson. Naczelnikiem Sekcji Oświecenia jest Trzcinski Bonifacy. —
 - b. Wydział Wojskowo-Policyjny, w którym Kommissarzem jest Bienkowski Mateusz. —
 - c. Wydział Skarbowy, którego Kommissarzem jest Hejster Jan. Naczelnikiem Sekcji Skarbu Gebhard Jan. Naczelnikiem Sekcji Dobrotasów Olszewski Leon. Poborcą w Klasye głównej Woicklica Teofil. Dzielnikiem Gubernialnym jest Bienkowski Lukasz. Obwodowym lekarzem Klecki Walerjan. Prócz tych dwóch statnych ze skarbu lekarzy, znajduje się w Radomiu jeszcze kilku wolno-praktykujących, jako to: Kwapiszewski Józef, Telakowski Olimp, Libich, Krombert, Ratajski. Aptek dwie Kwasniewskiego i Hojpe, na w rynku. —
2. Naczelnik Wojskowy Gubernii Sandomierskiej generał Major Krystyan Buschen, który mieszka o odbywa swe czynności, przy Ulicy Lubelskiej w Domu Rodziewicza. —
3. Kommissary Obwodowa, w domu s. p. Jana Dusztyni, obywatela i kupca. Kommissarzem Obwodowym jest Dabrowski Antoni. Sekretarzem Cielusiński Paweł. Poborcą w Klasye Obwodowej Nowodworowski Karol. Rachmistrem Dywizji Golcewski.
4. Urząd Muncypalny w rynku, którego Naczelnikiem cypli Prezydentem jest Feliks Lewkowicz. Radnym Policji Antoni Wrotnowski. Sekretarzem Tomasz Rybicki. Kassyerem miejskim Wincenty Twardzicki. Wójtem Gminy miejskim Józef Sasaki. —
5. Jest tu także Trybunał Cywilny I Instancji Gubernii Sandomierskiej, którego Prezesem jest Augustyn Nowinski Witkowski. Jest także w Radomiu
6. Sąd Policji poprawczej. Sąd Policji prostej. Sąd Polloju Powiatu Radomskiego.
7. Jest Gimnazjum o osmiu klasach w Smachu s. d.

Pijarów

Ad. Pijarów, do którego w tym roku uczeszczają uczniowie 320. Dyrektorem tego Gimnazjum jest Karol Gerald Wyżycki adwokacki. - Inspektorem szkół Lukasz Łychowicki. Nauczycielem religii katolickiej Ksiądz Wojciech Bucelcki Scholarem Pijarów (Autor niniejszego opisu, mój prefekt, dziś Proboszcz w Korytnicy w Dycezyi Podlaskiej.) Znajduje się natomiast w Radomiu Kościółów Katolickich trzy. Są to Ad. Pijarów, który od roku 1832 z woli Pradki nie trudnią się nigdzie edukacją, prócz kilku użytych do nauki religii w szkołach publicznych. Prowincyałem tego Zgromadzenia, na teraz jest Ksiądz Maksymilian Klaczynski, i mieszka w Radomiu, będąc oraz Rektorem Kollegium tutejszego i Właścicielem czyli Pradką dzierżawotwórcą dwóch folwarków do tego Zgromadzenia należących Janiszowa i Kapturów. Kościół Ad. Bernardynów. - Jest tu także Kościół Grecko-Rossyjski czyli Cerkiew jedna i Ewangelicki jeden.

Ludność całego miasta z rybakami, których jest około 2000. wynosi przeszło 6000 dusz. - a cała Parafia wyznania Rzymsko-Katolickiego, ma 9000 dusz w Radomiu. - Radom ma handlowo wina i korzeni osm. domów rąkiernych wiekszych czterech: Kociubskiego-Gorzanowa, Podziwiewicza i Makarshiego. - Ogród angielski publiczny jeden, z prywatnych zaś najpiękniejszy i najporządniej utrzymywany, jest ogród Dyda na nadzór wiekienia.

Oto jest krótki opis, teraźniejszego stanu miasta Radomia, który jeżeli go silna reka czasu nie zmieni, postąpią przyszłej potomności jeżeli nie za skarówek i dowód staraj się Ojców o wzrost i pomnożenie chwaty boskiej - to przynajmniej zdota rozpokoć ciekawość dzieci pilnie badających, stan, czynny i zasługi swych Pradków.

J. podpisano: Ksiądz Wojciech Bucelcki.

Do umieszczeniu tego opisu Radomia, ja to doda-
ję, że od 1. Stycznia 1839 r. został Proboszczem
Radomskim ś. Michał Kobierski, Proboszcz ze
Stronca, dawny Wikaryusz Radomski, który do-
tąd Proboszczem w Radomiu zostaje, dostąpiw-
szy godności Kanonika Katedry Sandomierskiej
a co do mnie to wspominać, że gdy byłem Wika-
ryuszem w Radomiu, trafito się, że w mieście
Jedlińsku, umarł Proboszcz ś. Walenty Rudaw-
ski w dniu 11. Kwietnia 1839 r. Nie wiedząc
o niczem i niestarając się o probostwo. Wz. Admi-
nistrator Dycezyi Sandomierskiej, ksiądz Kle-
mens Bakiewicz, udzielił mi administracyę
Probostwa Jedlińskiego - a gdy dostatem prezenta
na to probostwo od Ignacego Tracińskiego, dzie-
dzica dóbr Jedlińskich, w dniu 10 Sierpnia
1839 r. zaraz w tym dniu opuściłem Radom
z wielkim smutkiem serca, bo mi tam było
dobrze i przyjemnie żyć ze szczerym moim przy-
jacielem księdzem Andrzejem Flejnikiem.

A. J. K. — pisano 1865 r.

Pozegnanie Radomian z Ambony w r. 1840.

Do ukończeniu nauki duchownej, do was teraz
zwracam moję rację parafianie Radomia.
Bóg, który jest świadkiem wewnętrznych uczuć
cztowiska, sam tylko może wiedzieć, jakim uczu-
ciem żalu i tęsknoty przejęty byłem, kiedy się
od Was narazem oddalać. — Słabość moja i na-
gła potrzeba pełnienia obowiązków duchownych
w nowej mojej parafii: w Jedlińsku, niedozwoliły
mi atoryć Wam miłych dziekczynień za liżne wzglę-
dy i uprzejmą życzliwość, jakisćcie mnie w czasie
mego tu pobytu zaszczycać raczyli. — Ze ściśnionem
sercem i ze łzami w oczach opuściłem Radom
a z nim Was wszystkie narazem, unosząc z so-
bą stodkie wspomnienie, że tu miał szczerych
przyjaciół i życzliwych sobie wszystkich Para-
fian. — Ciężytem się nadzieją, że w nowo wyre-
staurowanej świątyni Pańskiej, stoje Wam serce

życzenia nowych dla Was task i dobrodziejstwo Boga
 powinszuję Wam nowego pastersa: d. Michała
 Kobińskiego. i oświadzę wszystkim podziękę za
 wasze dobre ku mnie chęci. - Lecz i ta pociecha
 odjęta mi została. - Sny Kapłan: d. Teofil Sio-
 mnicki / miał szczęście przemawiać do Was,
 w tym dniu radosnym - w którym i świętynie
 pańską ujrzeliscie w przywołanym stanie i no-
 wego Pastersa Wam ogłoszono - dziś jednakże
 choć trochę późno, spełniła się chęć moja, dziś
 więc składam Wam publiczne podziękę za ten
 Radomianie za wszelką rygorystykę, jakiej przez
 lat dwa od Was doświadczałem. - Nie ubliżę
 przez to, ani świętemu ani uroczystości
 dzisiaj, bo "Świeczność" jest to także miłe uro-
 cie, że go sam Bóg niewzbrania, ale owszem
 za cnotę ją powołuje. - Przyjmie tę moją wdzię-
 czność do gona - przyjmie tę miłość moją, pra-
 wdziwą i szczerą, bo ten dopiero radośnie
 czuje serce moje - wysłuchajcie mnie kochali - porwól-
 cież mi i Was kochać szczerze. - Oby Bóg do-
 brotliwy, udzielał Wam zawsze wszelkich task
 za to, że umiecie oranovać jego postanowienia, że
 słuchacie ich głośno i z wszelką powolnością, że świę-
 tą religią Chrystusa i jej stug, z chętnym za-
 wsze przyjmujecie sercem. - Dobrotliwy Bóg
 w nagrodę waszych dobrych chęci, będzie
 Wam udzielał - gorliwych Kapłanów na-
 karmionych solą mądrości boskiej - niebę-
 dzie u Was gło^śdu słowa boiego - nie będzie
 niedostatku i braku tej mądry niebies-
 kiej, która dusze wasze nasila, jak to czu-
 cie daje w tych parafiach, które nie są
 ja duchownych i ich ojcowskiemi radami
 gardzą. - Doświadczyło niegdyś tej kary, nie-
 wdzieczne miasto Jeruzalem, nad którego
 zgubą sam Bawiciel świata rzeźnicę kapła-
 nat i zawotał: Jeruzalem, Jeruzalem, co
 zabijasz proroki i kamienujesz tych, którzy

Do ciebie

3

do Ciebie się postani, ilekroć razy chciałem cię zgromadzić, pod skrzydła swoje, jak zgromadza koczosswoje kurczeta, niechciałós: kamień na kamieniu w tobie nieporostanie. - Lecz na waszem miejscu niespełni się ta groźba Chrystusa, bo moźna Wam sprawiedliwie przyznać, że u was, chwała boża na pierwszym jest celu, i dla tej chwaty boskiej niczego nieśatujecie. - Dowodem tej prawdy jest ta świątynia Pańska / Fara w Radomiu, którąście z waszych składem wyprorządzili. Poświęciliście na jej oedobę znaczny część swój pracy, i nieślicie chetne ofiary ze swego mienia na przyozdobienie Przybytku Pana Księstów. - Niech Wam Bóg ptać, za wasze dobre chęci. - Szadźcie pewnie, że zakwitnie u was pokój i szczęście, a błogostawieństwo boskie, nigdy was nieodsta- pi. - Lecz niechajcie się z tego, coście dla Boga uczynili. - Stuchajcie, co mówi Ś. Paweł Apostół: czem kto jest, z łaski Boga jest, dobrym jest, łaska boża w nim jest, a więc dopóki religija Chrystusa i cnota, będzie u Was w prośzanowaniu, dopóki Boga i bliźniego będziecie kochali, dopóty ten ojciec niebieski o was niezapomni. - będziecie szczęśliwi z życia. a po zgonie udzieli Wam zbawienia duszy, którego Wam z całego serca życzę. - Amen.

A. J. K.

Ksiądz Jan Klockowski Proboszczem
w Mieście Jedlińsku.

Roku 1839, dnia 10. Sierpnia z Radomia prze-
niostem się na Proboszcza do miasta Jedliń-
ska, po śmierci Księdza Walentego Rudaw-
skiego, na co miałem od dnia ¹⁴/₂₆ Kwietnia
1839 r. do N. 343 udzieloną Administracyą
przez Konsystora generalny Sandomierski.
i gdy Ignacy Trzeciński, kupił w tym roku
Dobra Jedlińskie, otrzymanem od niego pre-
zente, na Proboszcza Jedlińskiego pod dniem
10 Sierpnia 1839 r. podpisana.
Roku 1840, dnia 29. Kwietnia, zostatem
kanonicznie Instytuowany w Sandomierzu,

przez Księdza Klemensa Bakiewicza Administratora Dycezyi Sandomierskiej, i na to Debratem Instrumentu świadectwo, pod dniem 29. Sierpnia 1840 r. do N^o 316. Installacyą zaś odtożymem do odpustu cypli do dnia 29. Czerwca - Nadziedzit i ten dzień dla mnie upragniony, i zostatem reinstallowany na proboszcza Jedlińskiego w dniu 29. Czerwca 1840 r. przez Księdza Stanisława Kraneckiego Dziekana Jedlińskiego Plebana z Bukowna. - Dzień był pogodny i piękny, obiecywał mi szczęśliwą wrośbę na przyszłość, że moje życie upłynie w Jedlińsku spokojnie i szczęśliwie. - Osoby znajdujące się na mojej installacyi były następujące: -
 K. Stanisław Kranecki Dzikana Jedliński Pleban z Bukowna - K. Kazimierz Piotr Palexowski Proboszcz z Błotnicy. - K. Kazimierz Kłaczynski Prowincyat i Rektor d. d. Pijarów z Radomia. - K. Guleryński Pijar. d. Michał Kobierski Kanonik Płocki Proboszcz Radomski. d. Józef Sacki Administrator z Jedliń. d. Teodor Targowski Pleban z Lisowa. d. Teofil Jakubowski z Woli. d. Swardyan Bernardyn w Radomia. d. Optat Komperdowicz z Gorynia. d. Karol Skretuski z Jankowic. d. Franciszek Sawicki Prefekt szkół Gimnazyalnych z Radomia. d. Andrzej Flejnisz Winiarski z Radomski i ja - K. cywilnych osób. - W. Ignacy Traciński Dzikanie Jedlińska, mój kollator. - Franciszek Sotyl Dzikanie Piastowa. - Jan Klimiecki Pisarz Sądu Pokoju Powiatu Radomskiego - Pan Antoni Wrotnowski Radny Policyjny z Radomia. Karol Nowodworski Doborca z Rafay. - P. Gabryel Demcinski Burmistrz Miasta Jedlińska. - P. Antoni Barznowski. - Maksymilian Kobierski. Jan Pajewski. Józef Sacki, Wsiednicy z Radomia. - Rudzki ruszednik leśny. - Marceju Barciński obywatel z Jedlińska. - Tomasz Olszewski, mój dzierżawca z Bierwicz Kiezych. -

A. J. K.

Jedlińsko Miasto.

Opis ten drukowany w Gazecie Codziennej z dnia
6. Grudnia 1859 r. w N^o 324. —

Jedlińsko miasto oblanc rzekami Radomką i Ty-
miana, w powiecie i gubernii Radomskiej, rato-
zione zostało przez Mikotaja Jedlińskiego dziedzica,
od którego wzięto swoje nazwisko. — Mikotaj Jedliń-
ski herbem Nabrash pan obszernych włości, otrzy-
mał od Najjasniejszego Zygmunta I. króla pol-
skiego, pozwolenie w r. 1530. na konwokacji gene-
ralnej w Piotrkowie wydane fundowania miasta,
na gruntach zwanych Lisówce wielki. — Pradzi-
cie to miasto prawem Magdeburgskiem i posia-
dało prawo miecza, jus gladii. — Odbywały się
w niem targi, w każdą sobotę i dwa jarmarki, je-
den na s. Urbana, drugi na świętego Jdriego. — (a)
Mikotaj Jedliński, wystawił w Jedlińsku ko-
ściół murywany, erygował probostwo i z wsiów
swoich dziedzicznych: Jedlonki, Ławad, Lisówka
matego, Ptaszkowa, Woli Gutowskiej, Nowej Woli
i miasta Jedlińska parafię utworzył. — Po jego
śmierci, zajęli miasto i kościół Aryanie, swego pro-
boscra tu ustanowili, i utrzymywali się tu przez
lat 70. czyli do r. 1630. — Aryanie wystawili przy
kościółce jedlińskim, wielki gmach murywany,
którego szczątki dotąd widzieć można, i ratoryli
tu szkołę wyiszę aryaniską, biorąc nauczycieli
z miasta Rakowa. — Stanisław Witowski z Po-
powa Chorągwy Leżycki, później Kasztelan Brze-
ziński, stawia się dziedzicem Jedlińska, około ro-
ku 1680. Aryanów z Jedlińska wypędził — parafię
nową erygował, i nadał kościołowi Erekcyę
na wzór dawnej w r. 1637. — (b) szkołę wyiszę
ratorzył, i oddał ją pod Doroz Akademii Krakow-
skiej, która ze swego ramienia, przysyłała tu swo-
ich baccalaureatów. — (c) — Taki stan rzeczy trwał
do wojny Szwedzkiej. — W roku 1655. dnia 26. Gru-
dnia, Szwedzi najechawszy kraj — miasto — kościół
i szkołę, ogniem zniszczyli, od tego czasu miasto
upadło. a szkołka tylko parafialna została. —

Po spaleniu miasta i kościoła Aleksander Józef Łatuski wojewoda Rawski, zięć Witowskiego dziedzic Jedlińska, podreperował kościół, i miasto odbudował. - a nakoniec w r. 1752 Andrzej Stanisław Kostka Łatuski, biskup Krakowski, dziedzic dóbr Jedlińskich, wymurował nowy kościół wsparty i ozdoby, który do dziś dnia istnieje, z rezerwem na wieży, jak świadczy napis na froncie kościoła nad drzwiami wielkimi umieszczony w tych słowach: - D. O. M.

Domum hanc Dei

A Stanislaeo Nitonio Castellano Sandomiriensi
Ultimo de familia erectam
Ab Alexandro Josepho Łatuski Palatino Rawensi
Genero ipsius instructam
A Svecis combustam a Rectoribus neglectam
Et Possessoribus derelictam.

Andreas Stanislaus Kostka Łatuski.
Episcopus Cracoviensis. Dux Severis, et Filius
Bonorum heres primo possessionis suae, anno -
MDCCLII s. 1752.

Ad majorem Dei gloriam

A fundamentis solidavit, restauravit et ornavit. -

Biskup Łatuski sprzedał Jedlińszczyznę Franciszkowi Lanckorońskiemu staroście Rawskiemu - ten sprzedał Jakobsonowi - Jacobson Danglowi. ten Mikotajowi Bronikowskiemu a córka Bronikowskich Amelia hrabina Łatuska, odstąpiła drogą wywłaszczenia cyfry subhastacji Ignacemu Trzcinińskiemu, męrowi córki Dangla Ludwika, który stał się dziedzicem Jedlińska w r. 1839. - Po jego śmierci, która w r. 1843 nastąpiła. Żona jego Ludwika z Danglową rozdziła dobrami, aż do pełnoletności swych dzieci. nawessie w r. 1848. nastąpił podział tych dóbr, i dziś dziedzicem Jedlińska jest Seweryn Trzciniński.

Miasto Jedlińskie po dwa razy uległo niszczeniu przez pożar. raz dnia 9. Października 1841. r. gdzie 16. domów spłonęło j: Gazeta Łódzka 29. 18 Październ. 1841 r. N: 278 / drugi raz dnia 27. Sierpnia 1842 r. gdzie ogień pochłonął domów

30. - i stodoł - 9. j. Garetta lodzienna z r. 1842 N 238. /
 Pamiętne jest potyczka z Austryakami w r. 1809 -
 w mieście Czerwiec, gdzie Polacy pod dowództwem
 Generata Hajacka bili się dzielnie, ale zaskoczeni
 z tyłu od wsi Jankowic i z przodu od Wsi Wsoli,
 niemając tylko czterech armatki, ustąpić musieli
 przemaszając sile, zostawiając zabitych na placu
 600. Austryaków i Węgrów. -

Przywileju lokacyjnego, to miasto dziś nie posiada,
 gdyż w czasie napadów Szwedzkich, wszystkie do-
 kumenta zgorszy. - Dziś miasto Jedlińsko liczy
 domów 76. z tych murowane są: plebania, oberża i
 dom jednego mieszczanina. Ludności ma katolików
 550 żydów 200. razem 750 osób. - Jarmarków ratwier-
 dzonych przez Radę Administracyjną Królestwa,
 odbywa się tu sześć, to jest w poniedziałek po Trzech
 Królach 1. - we Wtorek po s. Józefie 2. - we Wtorek
 po s. ~~Józefie~~ Wojciechu 3. - W poniedziałek po s. Trój-
 mie 4. - we Wtorek po s. Franciszku Serafickim 5. - i po
 dniu kadusznym we Wtorek 6. - (dziś praktykuje się
 jarmarków 12 to jest co cztery tygodnie we Wtorek 1862)

Używa za herb Praka, a to w skutek polecenia
 Rządu Gubernialnego Radomskiego z dnia 8. Listo-
 pada 1846 r. do N. 116, 923 opierającego się na wypi-
 szym rozkazie, którym polecono, aby każde miasto
 miało herb nadany - nadano więc ten herb Jedliń-
 sku dla tego, że jako otoczony wodami obfituje w ry-
 by i raki. - Znajduje się tu Urząd Muncypalny. Sta-
 cyja pocztowa 12 wiorst od Radomia i szkoła para-
 fialna. - Mieszkańcy żyją z przemysłu i rzemiosł. tru-
 dzą się przewożką różnych produktów do Warszawy
 i Radomia. pomiędzy nimi liczy się trzech Nowali
 dwóch powroźników - dwóch tkaczy - kilkunastu ku-
 śmierz i z 50 szewców, bo gruntu mają niewiele. -
 Lud jest w ogóle pracowity, zabiegły, nabożny, mo-
 ralny i o cześć Boga dbaty. - (Czytelnia niedzielna
 z r. 1859 N. 39) - Pod względem duchownym
 ma tę wartość Jedlińsko, że dzieśiaty dekanat
 Diecezji Sandomierskiej, od czasu nowej organiza-
 cji hierarchii Kościelnej w Królestwie polskiem
 w r. 1818 zaprowadzonej, nosi nazwę od tego miasta
 Dekanatu jedlińskiego -

Miasto Jedlińsko w r. 1861 podniosło się i w zna-
 czeniu politycznym, albowiem Rada Administracyjna
 Królestwa Polskiego, reskryptem z dnia

4/6 Sierpnia 1861 r. podpisany przez p. o. Namiestnika Suchozaneta, przeznaczona miasto Jedlińskie na miejsce Wyborów Cłonków z Okręgu Radomskiego do Rady Powiatowej Radomskiej, który to Wybór, odbył się w dniu 18/30 Września 1861 r. w poniedziałek, gdzie wybrano Radców osmioro i Zastępców osmioro.

Na Radców —

Na Zastępców —

- | | |
|------------------------------|--------------------------|
| 1. Grodziński Władysław. — | 1. Kiciński Tadeusz — |
| 2. A. Jakubowski Teofil. — | 2. Trzciniński Seweryn — |
| 3. Kalisz Piotr. — | 3. Bukowiecki Adolf — |
| 4. Kornaszewski Jan. — | 4. A. Gacki Józef — |
| 5. Boski Ignacy. — | 5. Gordow Karol — |
| 6. Zdrutowiecki Mieczysław — | 6. Wasowicz Stefan — |
| 7. Kolnarski Ludwik — | 7. Mirecki Alexander — |
| 8. Makomaski Hipolit. — | 8. A. Jan Kloczkowski — |

Wybory te po odprawionem nabożeństwie w Kościele Jedlińskim, odbyły się w obozisku w Jedlińsku, pod przewodnictwem P. Karola Gordona Driedzica Wsi Lisowa, Sedzię Pokoju Okręgu Radomskiego, w obecności Pana Henryka Skierskiego Naczelnika Powiatu Radomskiego.

Wiadomości o tych Wyborach, jest zamieszczona w Gazecie Polskiej z d. 3. Paździer. 1861. N. 236.

Przypisy.

- a Konsens na wybudowanie Miasta Jedlińskiego 1530.
 b Erekyja Kościoła Jedlińskiego z r. 1637. —
 c Swiecki opis starożytniej polski. — Tom I —

A. J. K. —

Prsiada Karimiera Klackynski.

Wspomnienie.

Artykuł drukowany w Gazecie Codzienniej w N. 3. roku 1860. — „ —

Prowincyat i Rektor Zgromadzenia Ad. Pijarów w Radomiu, urodził się w Ziemi Wieluńskiej w r. 1796. Ukończywszy szkoły pijarskie w Wieluniu, wstąpił do ich zgromadzenia w roku 1815. — Po ukończeniu studiów, udrzielał naukę w szkole wojewódzkiej Ad. Pijarów w Warszawie. W roku 1825 był przestany do Radomia na prefekta, a po Świdzku Wólickim Rektorem Kolegium Radomskiego objął rektorstwo, do samej śmierci Radomia nie opuścił. Tu on rozwinął całą energiją

energija i czynność swoje jako nowy rektor, a swą
 pracę roztropnością, i powagą, tyle dokazał, że Szkoły
 Radomskie Pijarów, stanęły na równi z innymi szko-
 łami publicznymi w kraju. - On zgromadził liczną
 bibliotekę szkolną w Radomiu - zaprowadził labora-
 torjum chemiczne, wyrestaurował Kosciot i gmach
 pijarski, i urządził w rozporządzenie w fol-
 warkach pijarskich Janiszewie i Skapturze. - Obowią-
 zki Rektora szkół Wojewódzkich S. A. Pijarów w Ra-
 domiu, pełnił S. Kłaczynski do r. 1832. a gdy w tym
 roku z woli rządu nowa organizacja szkół na-
 stąpiła i edukacyjną młodziem przetransferowano świeckim
 osobom, Ksiądz Kłaczynski, został Rektorem Zgro-
 madzenia S. A. Pijarów - potem Głównym, który
 to urząd, przez lat sześć sprawował. - Prawość je-
 go charakteru, wielka nauka i niemiernowana
 praca, nieustraszone uwagi Rządu, który oceniając jego
 zasługi i poświęcenie dla dobra ogółu, mianował
 go w roku 1843. Opiekunem Prezydującym w Ra-
 dzie Opiekunów Zakładów Dobroczyńnych Powia-
 tu Radomskiego. - Nie sawiódł i w tym względzie
 nadziosi Rządu Ksiądz Kłaczynski, bo jego stara-
 niem a nawet i pieniężną pomocą stanął piękny
 i wspaniały gmach Szpitala, który dziś jest osi-
 łą miasta Radomia i służy za przytułek, biez-
 dnym chorym i kalekom Radomskiego Powiatu. -
 Wdzięczni Ciomkowie za te łaski, które Ks. Kłac-
 zynski dla nich świadczył - chcąc narawsse zachow-
 wać pamięć jego Imienia, uwiecznili je w nazwie
 Szpitala, a łaskawy Rząd przychyłając się do ogól-
 nych życzeń pozwolił - aby Szpital powiatowy
 Radomski, od imienia Ks. Kłaczynskiego, nazy-
 wał się szpitalem pod wezwaniem S. Kazimierza. -
 Chlubne te obowiązki Opiekuna Szpitala, pełnił
 S. Kłaczynski do r. 1852. opuścił je jedynie dla star-
 tego zdrowia, gdyż słabość pierwsowa, i astma,
 jako skutek ciągłej i ciężkiej pracy, coraz widocz-
 niej niszczył siły fizyczne, pozbawiła go życia
 prawdziwie chrześcijańskiego. - Umarł Ksiądz
 Kłaczynski w Radomiu d. 8. Grudnia 1854 r.
 a jego zgon okrył żalobą miasto Radom, i ciężko
 żałował jego uczniów, po całym kraju rosia-
 nych. - Pogrzeb zwłok jego, odbył się w dniu 11^{im}
 Grudnia,

Grudnia, tegoż roku, na który zgromadziło się przeszło 50^{tych} Kapłanów - a do grobu towarzyszyłi zwłokom Urzędniuy wszelkich Władz. Obywatelskiej, mieszkancy Radomia. uczniowie szkół Gimnazyalnych, i wstąpienie usiów pijarskich przeszło 4000. osób. - Pisat o tem Kurjer Warszawski z d. $\frac{10}{22}$ Grudnia 1857 r. № 337 i z dnia 19; stycznia 1858 r. № 29. - Wdzięczni uczniowie jego robią składkę na wy stawienie pomnika na jego grobie na cmentarzu Radomskim. i już wielki kamień gładki, jako podstawa pomnika na jego grobie leży - Pokój jego pięknej duszy - cześć jego imieniu -

A. J. S.

Odezwę

do Uczniow s. p. Kazimierza Stacyni-
skiego, Rektora d. Pijarów w Radomiu.

Wdzięczność ku swym nauczycielom, nie kończy się z ich życiem. przechodzi ona po za grób bo i owoce ich pracy, ich poświęcenia są wieczne, gdyż się w swych korzyściach moralnych rozciągają i na przyszłą rodzinę spoteczność. Dawno już zniknęli z tej ziemi Konarski, Szwejkowski, Protowski, Andrzejewski, a jednak wdzięczność ku Nim za ich pracę i poświęcenie się, tkwi w sercach wszystkich obecnych i tkwić będzie wiecznie bo sprawiedliwi na wieki żyją, według słowa Pisma bożego - Tem uczuciem niewygastłej wdzięczności ku swym Dobroczyńcom, przejęty jest kardynal uczeń pijarski, bo zaręczam że inaczej czuć niemożę i niepowiniem. W tem będą przekonaniu, jako uczeń pijarów i uczęszających d. Stacynińskiego, czynię tu odezwę do Was Panów, niegdys jego uczniów, abyście raczyli według możności swojej zrobić składkę na Pomnik, który dla naszego Rektora,

na Cmentarzu Pradomskim, Dzie swtoki jego
spoczywaja wzniesionym zostanie.

w Jedlińsku D. 8. Sierpnia 1858 r.

A. Jan Kłoczkowski Proboszcz Jedliński,

Wiersz.

Odprocywaj w pokoju Rektorze kochany,
Z poświęcenia dla bliźnich w całym kraju znany,
A chociaż duch Twój mieszka w wieczności krainie,
Czesć Twójego Imienia i tu nierazinie,
Beda ja, odnawiały setne pokolenia,
Bo kółka dla prawych Meirów nigdy się niemiennia.

A. J. Kł.

Sciencie Smierci

w Jedlińsku w Rusy Wtorek,
Nabawa ludowa. -(a)

Trzyk i katas wielki w mieście,
Ludzie się liczenie gromadzą,
Wyszo meirów przeszo dwieście,
Wielką xbrodniarke prowadzą.
Kardy się ciekawie pytał
Jito to taki niecny xbrodzień
Khad on do miasta zawitał,
Cry swój, cry obey przychodzień.
Co on tak stego uczyńit,
Co on wielkiego przewinił,
Ze go tak biją - szturchają,
I storzeczac - przeklinają

Pospólstwo.

Oto smierć prowadzą - stoi już na rynku,
Jitóra na gorącym stapano uczyńku,
Jak się do naszego Miasta zakradata,
By starych i młodych swą kosa scinata,
Miata naprosó sprzatnać ta piekielna jedra,
Naszego Proboszcza, pocziwego Ksiedra,
A potem Burmistrza Diontha opastego,
Zeby grubą sperkę miata sobie z niego -
Potem starych miessczan i kilkoro Dziaton,
Kilka młodych panien i kilka meiraten,

(a) Drukowana jest w Gwiardce czyli Poledzie na
rok 1866. - na stronie 140. w Warszawie, u
A. Dawonkowskiego.

I żydowek dżisiję i żydów z półkopy,
 A miata wybierał same tego chłopcy.
 Kłapali ją przeciw - wiedząc do Katusza
 By ją spotkała - okropna katusza,
 Na te wszystkie kłopoty, które ludzicom czyni
 Za rządu ludzkiego - straszna zabójczyni.
 A sądu rzadkiego i sąd zgromadzili,
 By ją na śmierć straszną sędziowie sądzili,
 A śmierć dżię nieboga i stoi niesmiata,
 A niewiedząc co się z nią dalej będzie działo.

Sąd.

Pan Burmistrz w szeptu i ławnicy starzy
 Tanych bardzo wielu o sprawie tej gwarzy.
 Bo to sprawa niestępcina - aby śmierć była kłapaną,
 Czy to ona mocno spała - że się takwo kłapani data,
 Czy się w kusi upiła - i swoją kosa zgięta.
 Bo jej straszna wstręta kosa - nie jednemu utnie nosa,
 Utnie głowę - utnie nogi - i bogaty i ubogi,
 Wszystkie się jej kosy boją - przed jej mocą niedostoją,
 A dżię ją jakos schwytyli - na ratusz poprowadzili,
 Aby za rękę co zdziwiała - straszną karp odebrata.

Policjan & Bartłomiej

W istocie tak byto - śmierć się dżię upiła,
 I swą ostrą kosa - gędzię w łoszczym (1.) zgięta,
 Sama pod spaloną Groblą (2.) mocno spała,
 I łoszcz okropnie i strasznie chrapata;
 Ustąpił chrapanie Kandy Dziadkościota,
 Przyleciał do miasta - i na mieczzeran wota,
 A gdy się miawzeranie, łoszcz zgromadzili,
 Kłapali śmierć spiącą i przyprowadzili.
 Szarpata się mocno lecz ją utrzymali
 I w silne postronki - ręce jej związali.

Prawo.

Sędziowie z powagą zasiedli swe ławy,
 Kądle ciska kórka - kądle jest ciekawy,
 Daki na nią wyrok - obecnie wydadzą,
 Czy to zabójczyni - na śmierć poprowadzą.
 A Wójt miasta trzyma - w ręku wielką łoszcz.
 Od obecnych świadków - odbiera przysięgę,
 Że co tylko o jej niecznych czynach wie dżię,
 A zwręce i kłębnie wszystko opowiedzą.

Burmistrz i Tawerny Koiszę rozkładają,
Prawo Magdeburgskie uwarownie czytają,
Ktorem się radziło, Miasto nasze dawne,
Znane Tryaniskę i Kosciołem sławne. (3.)

Wnioski Wójta.

O zabójstwie i rąbanie,
W Artykule piątym stoi,
Ktodych z tego nabroi
Taki niech od miecza rąbanie. -
Wnie na mój prawa tego
Karczka też mieczem kładęgo,
Kto się zabójstwa dopuszc,
Temu prawo nie przepuści,
Sylko musi życie stracić
Dy głowa za głowę spłacie,
Bo takie jest Prawo sławne,
W całej Polsce nigdyjs sławne. (4.)

Dospolstwo.

Gdy sobie Sędziowie prawo rozbiierają,
Na rynku się głosy wszystkich odzywają,
Ketrzycie śmierci sroga - nie jej nie darujcie,
I nad nią się wcale - wcale nie lękujcie,
Ona nam zabiera i ojców i matki,
Ona osieroca, biedne matki dzieci,
Ona nam zabiera i siostry i braci,
Przez nią żona męża - a mąż żonę traci,
Ona nam zabiera i córki i syny,
Przez nią optakują, swe straty rodziny,
Jednych w wodzie topi, drugich ogniem pali,
Od miecza jej giną i wielcy i mali,
A wojennym orasom, bardzo ona rada,
Bo tam głośno syjące, pod jej kosa, pada,
Ona bez litosci, ród ludzki zabiera,
Niechajcie narodzić samowdziej umiercy,
Niechajcie i ja kara o kropna nie mi nie,
I na hanbę wieczną, z ręki katarginie. -

Smierć.

Jasno kosiwta na rynku stoi,
Wszystkich i ludzi o kropnie boi,
Błada i dręca - mizeria smutna,
Bo wisi nad nią kara o kropna,
Wnie już nieboga, ze w tej godzinie,
Od ręki kata z pewnością rąganie,

Ma dół

Na dół spuszcita ramolone oczy
 I konwulsyjna z ust pianę toczy,
 Nie śmie przemówić, ani pót słowa
 Na pierśi zwista trupia jej głowa,
 Żebra jej sterczą, bo chuda cata,
 Bo na nich nigdy ciata niemiata
 O swojej mocy raledwie stoi,
 Tak się pospółstwa okropnie boi,
 A tylko ciężko jęczy i steka,
 Tak się śmierci kary strasliwej leka. —

Wyrok Sedziów.

A w tym sedziowie z miejsc swych powstają,
 I taki wyrok na śmierć wydają:
 „Ponieważ śmierć jest nigdy nieusyta,
 Pierre karidego i ani się pyta
 Kosa jej ścina, wszystkich bez różnicy,
 Jak snopy w polu dojrzatej pszenicy. —
 Nie ujdzie przed nią i młody i stary,
 Ona karidego powali na mary,
 Nie ujdzie przed nią, ni król, ani chłopek,
 Lecz musi legnąć, jak pod sierpem snopiek,
 Jak kwiatek w tacie, jak podcieta trawa,
 Niszczyci, rabijaci, cata jej rabawa,
 Nie rwara na ptacz, ani ciężkie jeki,
 I kardy ginie z jej rabójrej reki,
 Ginie i młodziak i hoza dziewica,
 Obladosią śmierci, okrywa ich lica,
 W rgniliznę zmienia dorodne ich ciata,
 Aby jej zemście radości się stato,
 „Otoż ra te zbrodnie liczne,
 „Ra te rabójstwa rozliczne,
 „My sad wyrok wydajemy
 „W imię Boga, Ojca, Syna,
 „Na świecie ją skasujemy,
 „Wim minie druga godzina”

Wojt.

Teraz posłijcie po Mistrza
 Macie już Wyrok Burmistrza,
 Czarnym węglem podpisany,
 Niechaj będzie wykonany,
 Amen wszyscy wykrzykneli,
 I ostrym rebem zgrzytneli. —

Lud.

Wiodą ją na plac z wielką radością,
 By się popastwić nad tą jejnością,
 A wrzawa wielka i hałas w mieście
 Ludzie się licznie na plac gromadzą,
 Wysoto tam dzieci prawie że dwieście,
 Gdy śmierć na ścieżce w rynek prowadzą,
 Trebace, strzyżki, smutną pieśń grają,
 I marsz śmiertelny, wszyscy śpiewają.

Marsz śmiertelny.

Pójdź stodziejko,
 Niszczycielko,
 Pod ostre miecze,
 Niechaj z twego
 Łba strasnego,
 Kła krew poiecze -
 Poddamy cię pod miecz
 Pójdiesz ze świata przez
 Marsz - marsz - marsz -

Kabijat
 I scinatas
 Ojców i matki
 Sierocitas
 I krzywditas
 Nieszczęsne dzieci -
 Poddamy cię pod miecz
 Pójdiesz ze świata przez
 Marsz - marsz - marsz -

Fyń gubita,
 I niszczyta
 To ludzkie plemię
 Dostoszytas,
 Wyludnitas
 Ze polską ziemię,
 Poddamy cię pod miecz
 Pójdiesz ze świata przez -
 Marsz - marsz - marsz -

Pójdź stodziejko,
 Niszczycielko,
 Pod ostre miecze,
 Niechaj z twego
 Łba strasnego,
 Kła krew poiecze -
 Poddamy cię pod miecz,
 Pójdiesz ze świata przez -
 Marsz - marsz - marsz -

Plac śmierci

Gdy ją przywiedli na miejsce kary,
 Szydła z niej wszysej, szydła bez miary,
 A śmierć nieboga jęczy i steka,
 I kary miecza strasznie się leka,
 Jeszcze tymbardziej tego się boi,
 że korak przy niej x nachajka stoi,
 że jej wymyła koraczę mową,
 I się wywija batem nad głową --
 Na pogotowiu czeka ją sanie,
 By trupa śmierci włożyli na nie,
 I gdy śmierć na śmierć już jest gotowa
 Gdy ma spaść z karku jej trupia głowa,
 Różne z nią czynią żarty i śmiechy,
 Pełno jest wrzawy, pełno uciechy,
 A czarni diabli biją w kotłki
 Ciesząc się że śmierć wpadnie w ich tapki,
 Krawiec od miśszerań bierze szpatek,
 Aby jej uszył na pogrzeb szatek --
Skat czerwono ubrany..

Wzywają kate i kat przybywa,
 Ostrego miecza x pochwy dobywa,
 A gdy już z mieczem gotowy stoi,
 Gdy się go każdy okropnie boi,
 Bo jest czerwono cały ubrany,
 I czarną szarfę w pód przepasany,
 On się prostuje - tak ludziom rzece:
 " Stuchaj mnie stuchaj każdy cztowiekre,
 Młody czy stary,
 Lepiej się kary,
 Ojcowie - Matki,
 Starsie swe dziatki,
 " Bo jak wy ich nieskarzicie,
 Zginie od miecza ich życie,
 Ga ich za was karai będą,
 Gdy swego miecza dobedą,
 Spadnie z karku ich głoweczka,
 Jak od nosa makoweczka,
 Wicc też nieczynieć nic stego,
 Co jest Bogu przeciw nego,
 Bo krew x żył waszych popłynie,
 W jednej tuż prawie godzinie,

Zginiecie od misera mego,
Z kanta imienia waszego -
mówi z oburzeniem

Bo ja mistrz sprawiedliwości
Nie przepuszczę żadnej stosi,
Żadnej winy, żadnej zbrodni,
Bo tacy życia niegodni,
Co się stego dopuszczają,
Boga ludzi obrażają -
mówi z usprawiedliwieniem.

Bo ja mistrz sprawiedliwości,
Nie czynię to z żadnej stosi
Tylko pełnię wyrok Prawa,
Które Bóg królom nadawa
Bo królowie-monarchowie,
Pradcy świata i panowie,
W imię Boga to działają,
Ze stych karzą i ścinają,
I do więzień ich wsadzają -
A dobrych zaś ochraniają,
Bo gdyby niebyło kary,
Nie bytoby i w stem miary -
mówi z łagodnością

Wiecież od stego hamujcie,
I dzieciom swym niefolgujcie,
Lepiej z młodu upominajcie
Niż na starość głowę ścinajcie
Ucie ich wszelkiej nauki,
Lub w rzemiośle jakiej sztuki,
Bo z rzemiosto przy trzeźwości,
Daje chleba w obfitości. -
Niechaj niebada próżniaki,
Niechaj niebada pijaki,
Bo pijak zginie, zmarwieje,
I na starość zubożeje. -
Niech nie kradną oszukują,
Niechaj uczciwie pracują,
Bo pracować ciągle trzeba,
I to chce mieć kawałek chleba,
Niechaj na szosy nie stoją,
Niech się Boga, ludzi boją,
Niechaj rodziców szanują,
Niech im chleba nie żalują -

Niechaj się wszyscy kochają,
 I wrodzennie wspomagają,
 Niechaj się nigdy nie kłócą,
 O Pana Boga nie smucą.

Niechaj idą Do Kościoła,
 Gdy ich głos Pasterra wota,
 Niech pilnie nauk stuchają,
 Prawo boskie wypetniają,
 Bo gdzie niema wiary Boga,
 Tam do piekła prosta droga,
 I tam wszystko ste się dweje,
 Gdzie pijaki i stodzieje.

Wy ojcowie i wy matki,
 Starsze swoje metode dziatki,
 Bo jak wy je mieszkarcie,
 Zginie od miecza ich życie,
 Ja ich za was karać bede,
 Gdy swego miecza dobede,
 Spadnie z karku ich głoweczka,
 Jak od noża makóweczka.

Sciencie Smierci.

Gdy tak mówi Klat czerwony,
 I patrzy na wszystkie strony,
 Szardy się trwoży i leka,
 A biedna śmierć ciężko steka.
 Pod ptachta nakryta kleczy,
 Wzdycha i okropnie jeczy,
 Dzwoni suchemi rebami,
 Kłapie drzacami sekretami,
 On tym czasem mieczem machnie,
 Tak ją w szyję mocno ciachnie,
 że od razu głowa spada,
 I kadłub na ziemię pada,
 A z głowy popiół się pruszy. | 5 |
 Krot ucieka, w miejsce duszy. | 6 |
 A wszyscy krzyczą weseli,
 że śmierci głowę ucieli,
 że się już nad nią zemściłi,
 że ją narawsze rabili,
 że się już śmierci porbedą,
 że już umierać niebada.

Pogrzeb śmierci.

Trupa Mistra na sanie wktada,
 A dzieci wielka gromada,

Ciagnie go po całym mieście,
 I widzi w prawie se dwiescie,
 I hukiem, katasem, krzykami,
 I drewnianemi klekotami
 Wiodą trupa w miasta koto,
 Plasając nad nim wesoto,
 Łaty ten pochód zamyka
 Wesota, huczna, muzyka,
 I na czele kata mistrza, [2]
 Przewożą śmierci do burmistrza,
 I księdzau ją okazyja,
 I Apt śmierci jej dyktują,
 A skoro ją pochowają,
 Rusaki sobie sprawiąją

Tak w Jedlińsku na Rusaki,
 Wesot sobie jaki taki,
 Ze się już śmierci nie boi,
 Ze mu nie stego nie sbroi,
 Bo zabita, bo już ścięta
 Ta śmierci straszna i przeklęta,
 Nikt jej wcale nieratuje,
 Młodzień wesoto tańcuje,
 Bo to zwykłe dni szalone,
 Na rabawę przesnaczone

To jednak przysnać należy
 Naszej Jedlińskiej młodzieży,
 Ze się karczmą wcale brzydą,
 I gorszaki nienawidzą,
 Lecz się bawią w domu skromnie,
 Przyswoicie i rozumnie
 Panny by za hanbę miały,
 Zeby w karczmie tańcowaty.
 Gdy zegar północ ogłosi
 Karidy się do domu wynosi,
 By za Wtorkową redute,
 Przyjść w Kosiele pokute,
 Gdy im kapitan wszystkim w potem,
 Gruszy po głowie popiorem. [3]

Gtos aniota [4]

do wszystkich obecnych przy scinaniu śmierci
 Chociescie śmierci ściegi, jednak ona żyje,
 Ona Was niedługo pochwyti ra szyje,
 Czuwajcie więc wszyscy Wy Chrystusa syny (iAFFIE bez)
 Bo niewiecie śmierci, ni dnia, ni godziny.
 Czuwajcie i starzy, czuwajcie i młodzi,
 Bo pamięć o śmierci, nigdy nierawskodzi.

Bo kto na sąd Boga i na śmierć pamięta,
Tego nie skropują wieczne czarów pęta,
Takiemu ominię piekielne karanie,
Taki się do nieba z pewnością dostanie. Koniec.

Objasnienia.

Miasto Jedlińskie, założone zostało w r. 1530. przez
Mikołaja Jedlińskiego, od którego wzięto swoje
nazwisko. Prądziło się prawem Magdeburgkiem
czyli Niemieckim i posiadało prawo miacza
i jus gladii na mocy którego ścinali tu zbro-
dniarzy. Tak w r. 1778 dnia 9. stycznia ściety
został w Jedlińsku Wawrzyniec Scitowicz żołnierz
za rabo, stwo drzadza Jakoba. - W roku 1778 d. 16. sty-
cznia, ściety został w Jedlińsku przez kata Urban
Krowalski z wsi Lisowa, za jakas zbrodnię,
wydanego. Gdy to prawo upadło, została tego pa-
miątka, która obchodzi corocznie w kusy Wtorek,
ścinając w miejsce zbrodniarzy śmierć, którą uwa-
żają jako największą zbrodniarzę, bo rabojczyńią
rodu ludzkiego -

- a. Toczne, rowią się taki i pola, mieszczan Jedliń-
skich nad rzeką Tymianą, leżące. -
- b. Spalona Grobla, jest grobla w drodze w taki miejskie.
- c. Atryanie heretycy, mieli szkołę w Jedlińsku i sąję
li Kosiół na swoje nabożeństwo posiadając go,
do roku 1630 -
- d. Prawo Magdeburgkie czyli Niemieckie -
- e. f. W kusy Wtorek, ntodozier z miasta, wybiera
jednego skłopa za śmierć, okrywają go białą
płachtą, robiąc na niej węzłem zebra. stawiają
mu na głowie garnek z popiołem, a pod pachę
dają mu kota, niby duszę śmierci. - Po osądzeniu
i po przeczytaniu Wyroku, Kąt ścina głowę śmierci -
śmierci ścieta, upadając wypuszcza kota, który
przelekniouy uciśka i zwykle najanie Drzewo
lub na dach wskakuje. z garnka zaś rozbitego
popiół się sypie -
- g. Ubiwiają jednego młodzińca za Kata, i trójają
go w czerwona odzier. przepasują czarą szarfą,
w rękę trzyma on miecz czyli wiersel od miedzi,
i jedzie na siwym koniu. Kątowi towarzyszą
dwaj Kosacy z batami. dwa diabły z drewnia-
nymi kłopotami. Krawiec. Sedria czyli Wójt
miejski z Księża pod pachą. -

Popielec w srode Witepna, czyli Popielowa -
 Ta aniota jest jeden pięknie biaty, ubrany miodziennic,
 ktory wryskliw ostatnia daje przestroge -

Wiadomosc

O scinaniu smierci w Jedlińsku, jest namieszczona w Gazecie Codzienniej z dnia 22. Lutego 1860 r. w N. 50 stronnicy 4. w ustępie pod tytułem „Drobniarzy”, w tych słowach: - „Następujący opis ciekawego ludowego obrzędu scinania smierci, w miasteczku Jedlińsku w Radomskiem odbieramy od P. Jana Kłoczkowskiego, miejscowego Proboszcza. - Słysząc o tym scinaniu smierci, pisze Szanowny nasz Korespondent, sądziłem, że to jest zabytek czasów pogańskich, ale po bliższem zbadaniu rzeczy, przekonałem się, że nie - jest to pamiątka krwawych wykonywania tych czasów - kiedy w Jedlińsku scinano sbrodniarzy, o których akta wóclne wspominają. - Miasteczko Jedlińskie od zainicjowania swego w r 1530 przez Mikotaja Jedlińskiego, otrzymało się prawem Magdeburgkiem i miało prawo mierni, a mowy jego scinano tu pochwyconych sbrodniarzy. - Tak w r. 1778 dnia 9. Styernia, ścięty szlachta Wawrzyniec Scitowicz szlachty za zabójstwo druidy Jakoba. tegoż roku d. 16 Styernia Urban Nowalcyk ze wsi Lisowa za jakas sbrodnię, na mocy Wyroku Sadu Wojtowskiiego (Judicium Advocaticale) potwierdzonego przez Dziekana. Gdy prawo z czasem upadło, została po nim pamiątka, która mierni Jedlińska, do dziś dnia obchodzi w Piąty Wtorek, scinając w miejsce sbrodniarzy smierci, którą uważają jako największą sbrodniarkę, bo zabójczynią, całego rodu ludzkiego. - We wtorek ostatni, koniaracego się miesopustu, przebierają jednego mierzynię za smierci okrywają go płachtą czarną - stawiają mu na głowie garnek z popiołem - a pod pachę dają kota, który wyobraża duszę smierci. - Tak pochwyconego sbrodniana za miastem zwiarsawry postrońkami, prowadzą w rynek do Sadu miejskiego - Sad stoi przy burmistrza, wice burmistrza, wójta i tawników, wystuchawszy skargi instygatora, wyrok na nią, feruje, i węglem na arkuszu papieru podpisuje. - Po wydaniu Dekretu prowadzą smierci na rusztowanie - używają kota

który wyjmując z pochwy miecz (część zwierzchnią od
miadlicy, która się piorem zowie) i przemawia do ludu.
Skonczywszy allocucyę, uderza mieczem w garniec
z popiołem, który rozbija - trup śmierci upada na ra-
stowanie, w miejscu krwi popiół sypie się z głowy, a
kot puszczony przez śmierć nieśka, wyobrażając mi by
drugą ścieżkę śmierci - Cała ludność miasta obecna
tej eksekucyi w rynku wy daje krzyki, wrzaski i śmie-
chy - Wtąd na potęg trupa śmierci na saniu i obwozic
po całym mieście, zbierając składkę na pogrzeb -
naszatan przyciągają do gorydy i rzucają na ziemię -
Tu mały chłopczyk, ubrany w biele, wytarwiałajany anio-
łem ostrzeżeniem, że chociaż śmierć ścieśli, ona ich wary-
stkich z tego świata sprzątnie - Śmierć sama roze-
bra wry się z przybranego stroju, taury się z całą gro-
madą, męczym, która sprawę kończy według lubpiwem.
Ze stanowiącego mego, jako Pastor parafii, dodaje
chs: Kłockowski, śledząc z ciekawością cały ten dra-
mat, nie w nim przeciwnego dobrym obyczajom
nieznalartem - Dla tego więc nie tamuje tej raba-
wy, na tej zasadzie: że kiedy Kraków ma swoje
Piekawki - i Konika Zwierznięckiego - Warszawa,
wego - Madryt walki bawotów Londyn bitwy Ko-
gutów - czernusby Gedlińskie, niemiat mieć swajego
sinania śmierci. - A tak cstery miasteczka u nas
mieć beda wstawiwą charakterystyke: Osiek, gdzie
sprawiedliwie sadza sprawy - Pacanów, gdzie Kory
kują - Gliniany, gdzie wilki burmistrza rjadty, wśród
ryнку i Gedlińsko, gdzie śmierć sinają.

A. J. K.

Kasper Ostatek

historya prawdziwa.

drukowana w Cytelni Nieszczelnej w N. 12 r. 1860.

Jak dobre czyny cztowicka Bóg wynagradza i
w długie lata, błogostawi jego potomstwu, nar-
stępujące zdarzenie okazuje. - Przed stu prser
ssto laty, żył we wii Gedlonce pocreiny chłopek,
imieniem Kasper, o którego pierwotnem nar-
zwisku i pochodzeniu, niemamy wiadomości -
Poboiny, pracowity i miłosierny, był wzorem

dla wszystkich mieszkańców wioski, a był młody i niezna-
 ty. Pojawszy w matieristwo również pocciwca wieśniacz-
 kę imieniem Justynę sierotę, żył z nią, jak Bóg przy-
 karat w zgodzie i miłości matieriskiej - jedną myślą,
 oboje staczeni - wspólną miłością Boga i bliźnich prze-
 jęci, dorabiali się kawałka chleba. - Ale do robotek ten,
 bardzo im szedł niesporo, bo Kasper s tuiac za parobka
 u gospodarza i biorąc tylko rocznie pięć talarów twar-
 dych, to jest czterdzieści złotych zastug i okrycie, musiał
 z tego utrzymywać i żonę swoją. - Lecz Bóg o dobrych
 ludziach zawsze pamięta. - Pan starosta Rawski,
 dzedric Jedlonki, dowiedziawszy się o cnotach pocci-
 wego Kasprowa, karat go do siebie przywołać, aby go bliżej
 poznać, a gdy z jego rozmowy przekonał się, że Kasper
 jest cnotliwym rozsądnym i pobożnym, obsadził
 go na roli i zrobił Wójtem jedliciejczy Sotthys w
 wsi Jedlonie. W dzedriczny Kasper był do dworu ca-
 tem sercem przywiązany, a swoją bogobojnością,
 dobrocią i rozsądkiem zjednał sobie szacunek
 dzedrica i dobre słowo u ludzi. - Garneta się też
 kudo wiada do pocciwego Kasprowa, jeden po radę, drugi
 po wsparcie, a on nikomu nie odmawiał swojej
 pomocy, bo wszystkich kochał jak braci. - Zawiazan-
 ty się w krótkie i liczne stosunki pomiędzy sasiada-
 mi a Kasprowem. ten go prosił w kumy, ten na swata,
 ów na opiekuna dzieci, a on wszystkim dogodził
 wszystkim mądrze poradził, bo miał rozum chci-
 ły, ale zdrowy i serce łitościwe. - Po latach pto-
 dnych, nastaly lata nieurodzajów, które przyprowa-
 dziły włościan do ostatniej niedry. - Nikt we wsi
 nie miał, ani ziarnka zboża, a do nowego chleba, było
 jeszcze daleko. - W takim stanie posmutniały twarze
 biednych mieszkańców Jedlonki, trwoza przejmowała
 ich serca, a widok zgłodniałych dzieci, iadających
 chleba, try im z oczu wyciskał. - Moźniejsi ratowali
 się jak mogli, sprzedawali ostatnie bydło, aby kupić
 chleba, zabijali dobytek na pokarm, ale biedniejsi
 doznawali całej okropności niedry - żywili się to bodą
 i chwastami, aby utrzymać to niedane życie. - Dawał
 i dwór zapomogę i proboszcz udzielał wsparcie, ale to wry-
 otko nie było wystarczające dla licznej i niedriczej ludności.
 Jaka w ówczas we wsiach szlacheckich zamieszkiwata.
 Wśród takiego nieszczęścia i pocciwy Kasper nie odma-
 wiał swojej pomocy biednym - dzielił się z nimi swo-
 im

swoim chlebem i nie jedną rodzinę przy życiu zachował. Miał on więcej od innych, bo pracą oszczędnością zgromadził sobie i chleba i grosza, a chociaż żył za owego Króla Sasa, gdzie wszyscy jedli i pili i popuszczały sobie pasą, on nie przepił swęj pracy, bo się brzydził pijanstwem. — Gdy już i on wyczerpnął prawie swoje zasoby, przybyła do niego wdowa z dwojgiem małych dzieci i prosi o pomoc. Sknięty litosią nad zgłodniałymi dziećmi, oddaje im resztę maki i mówi z exultacją: masz kobito wnieóstory saptakane o cry ku niebu rawstata z westchnieniem:

Oby sa ten ostatek.

Dat ci Bóg dostatek.

Od tam nazwisko Ostatek, nadane zostało Kasperowi od całej gromady Jedlonki, które w następstwie czasu stało się chlubną nazwą jego potomstwa. Wkrótce po tem nieszczęśliu Bóg wyrrat okiem miłosierdzia na lud strapiiony: wróciły lata sresze i urodzajne, wróciła swoboda i radość do wii Jedlonki, a po czeiwu Kasper Ostatek, który od tam tak się już zaczął nazywać, był do zgonu swego, celem szacunku cci i powaiania mieszkanców Jedlonki. Kasper Ostatek miał dzieci sresioro ze swąj żony Justyny, a gdy mu ją Bóg zabrad, ożenił się z drugą żoną imieniem Katarzyną, która miała dzieci czworo, pomiędzy niemi Macieja syna nieodródnego od siebie. Maciej Ostatek z żony Petronelli, miał dzieci sresioro, pomiędzy niemi był Jan Ostatek, który ze wii Jedlonki, przenioł się na gospodarstwo do wii Nowej Woli. Podobnie jako jego dziad Kasper odznaczał się on pobożnością, trzeźwością i miłosierdziem nad biednymi.

Jan Ostatek z żony Agnieszki miał dwóch synów Józefa i Jędręja, oraz trzy córki, Giertrudę, Apolonię i Juliannę, którzy dres jedyne potomstwo Ostatków stanowią, a nasładując wosywy cnoty swych przodków, równie są litosiwymi dla biednych, pomnaci że Bóg za dobre czyny wynagradza ludzi obficie i w atugie sata darszy błogostawieństwem dzieci poczeiwych i bogołojnych rodziców. — Koniec.

A. J. K.

Pozegnanie Przyjaciela.

A. A. H. r. 1857.

Dwa jabłka przystates,
 Dla serc które miates,
 Zawożę życzliwemi dla siebie
 Przyjmijcie podziękę,
 Za dar z Twojej ręki,
 Za dar tak nam miły od Ciebie,
 Może ten dar bratni,
 Bedzie już ostatni
 Od tego którego mi tuje,
 Przyjmcie pozegnanie,
 I razem wygnanie,
 Uczu jakie me serce czuje. —
 Ja cię kocham stale
 A w serca zapale
 Przenoszę się myślą do ciebie,
 Gdybyś tylko blisko,
 Miał twoje siedlisko,
 Bytoby mi dobrze jak w niebie.
 Wtedy przyjaźń czynna,
 W uczuciach niewinna,
 Wielbitaby Tego, co kocham,
 A dłoń w oddaleniu
 Pędzi dni w westchnieniu,
 I sknę już z tęsknoty i szlocham
 Bo to serce czuje,
 Jak wiele kosztuje
 Być tak oddalonym od Tego,
 Z kim się dusza zrosta,
 By szczęście przyniosła,
 Dla człowieka jak ja tkliwego.
 O często ja płaczę,
 Że już nierobaczę,
 Tych, co byli drodzy na ziemi,
 I nienawistnym poszedli,
 I mnie zapomnieli,
 Bym się tam pożegnał zaniemi.
 I nie długo moie,
 Zbliży się to zore,
 Które z wnętrza niebiosów świeca
 Gdzie się razem zetknę
 I wspólnie odetchnię,
 Jak ojca niebieskiego dzieci.

Tam
13

Tam będzie swoboda,
 Tam życia ostoda
 Po tem udreczeniu światowem
 Bo tu ciągle biada,
 Na sercu osiada,
 W tem tu wierzeniu grobowem
 Bo tu bardzo nudno,
 I bardzo jest trudno,
 By się razem z sobą nawieszyć,
 Bo tu niepokoję,
 I same też zdroje,
 Dla czegośby się tam nie spieszyć.
 Mnie w każdej godzinie,
 Lza po licach płynie
 Za styraną marnie młodością,
 Co życia zostato,
 To już jest ramato,
 Do czynów stynących wielkosią,
 Nic mnie już do świata,
 Gdy życie ulata,
 Nic mnie już powiadam nie wiążę,
 O tem tylko myślę,
 Czas chwilami kryję,
 Jak przedko do przodków podaję.
 Mnie świat solą w oku,
 Ludzie kolką w boku,
 Bo ci ludzie zawsze są ludzie,
 Gdy niemasz baerności,
 W myśli ostrożności,
 Zginiesz w ich wierutnej obtudzie
 Mnie świat bólem w rebie,
 Mnie świat wródem w gebie
 Bo on jest nikczemny i podły,
 On się niekłituje,
 Choć widzi i czuje,
 Że Ciebie wskroś bóle przebodły.
 Odbierze ci zdrowie,
 Zmazi rozum w głowie,
 Obedrze Cię z własnej godności
 Odbierze ci siły,
 Zniszczy pokój miły,
 I porzuci Cię bez litości. —

On stugę boiego,
 Ma za stugę swego
 I proi go rōtcią goryczy,
 On mu nie wybaczy,
 Jak błedy zobaczy
 I jeszere mu cierpien doliczny. -
 I ja tak cierpiatem,
 Pomocy wzruszatem,
 I niebyto w nikim litosci,
 By mi podał rękę,
 I usmierzył mekę,
 Co przenika ciato do kości. -
 A wszysy widzieli
 I wszysy patrzeli
 I śmiali się z tego, że m tonat,
 Nikt ręki niepodat
 Pocięki nie dodał
 A mnie już śmiertelny wir chłtonat. -
 Bóg mnie wyratował
 Od zguby zachował
 Lecz sta to przestroga tajemna,
 Bym świata niewierzył,
 W pierś się uderzył,
 A on się zlituje nademną. -
 I takem uorynit,
 Bym wiele przewinił,
 A w serce wstąpiła o tucha,
 Ke moie tu ne drnego,
 Cztowicka grzesznego
 Jak dobry moj ojciec wystucha. -
 I wystuchat mile
 I dał lepsze chwile
 W których mi zostat jakby brata,
 Bo moj Pawel drogi,
 Wstąpiwszy w me progi,
 Ostadza i cięzy me lata,
 A jak go mituje,
 Co dla niego czuje,
 To samo, co czuje dla Ciebie,
 Bo was kocham oserze,
 Bo w was stale wierze
 Bo z wami pragnatbym być w niebie,
 Lecz, choć ku schytkowi,
 I choć ku grobowi
 Już się już me życie nagina,

Jednak serce tkliwie,
 Te czasy szczęśliwe,
 Naszaj też przyjaźni wspomina.
 O przyjaźni droga,
 Tyś jest darem Boga,
 Szczęśliwy! kto ciębie posiada,
 Bo wśród nieszczęść i trwoży,
 I ciernistej drogi,
 Nic ci nie, mój bracie niebędzie.
 Mówi nasz poeta,
 Którego zalety
 Na zawsze w pamięci aostanie,
 że nam przyjaźniela
 Tylko Bóg udziela
 A dar ten za wszystko nam stanie.

Oto jego słowa.

- " Bo szczerzego przyjaźniela,
 " Jego tylko Bóg udziela,
 " Nie stowisz go woda i stota,
 " Ni talentem - ale inota. -
 #
 " Kto w czas rykat przyjaźniela,
 " Poiech i trosków wspólnika,
 " Niech a petni serca wyprzeka,
 " że już kostuje wesela. -
 #
 " Bo jako powietrza ciatu,
 " Tak duszy trzeba udziatu,
 " Kto będzie w słowa oseredny,
 " Tobie otwarty a względny,
 #
 " Jeżeli nie wiedzieć cemu
 " Teskno ci będzie ku niemu
 " Gdy i milerac toba wstanie,
 " Skryty twój smutek odgadnie,
 #
 " Kiedy ste i dobre swoje
 " K toba rad świecić tra tajna,
 " Jeżeli poświęcenie twaje,
 " Przyjmie, jako rzecz szycrajna. -
 #
 " Wykrzyknij peten wesela
 " że znalaztes' przyjaźniela!
 " Możesz wtady rzeć o sobie,
 " że szczęśliwy legniesz w grobie. -

Bo przyjaciel w grób cie skryje
 Boskiej poleci pamięci,
 I trę z westchnieniem proświci,
 A tra cie jego obmyje. —

K. Brodzinski

Tak J. tak.

Moja przyjaciółni wierna
 Tak wielce obszerna
 Że ty ja niezamkniesz przestrzeni,
 Bo nawet i w niebie
 Jedrusiu dla Ciebie
 Uczucia się moje niermienią —

Moja przyjaciółni wierna,
 Tak dla cie obszerna
 Że nie zbluźnię tem mojem zdaniem,
 Że jak siega oko,
 I jak Bóg wysoko,
 I jeszcze nad Boga mieszkaniem —

Ona zawsze, w sędzie
 Ma Ciebie na względzie,
 Boś mego serca ulubieniec,
 Ja jeden dla Ciebie
 Będę tu i w niebie,
 Spłatać z uczu' przyjaciółni wieniec —

Wierz temu co Ciebie
 Kocha jak sam siebie,
 Wierz temu, co niedługo zamknie swe powieki,
 A jednak konając,
 I ducha oddając,
 Wyrzeknie: mój Jedrusiu kocham Cię na wieki,

K. J. K. —

Kto szczęśliwy.

Kto świat i ciato i carta pokona,
 Kto z Krzyżem idzie w ślad Chrystusa Pana,
 Kogo jest dusza grzechem nieskalana,
 Kto w Imię Jezus i Maryi kona,
 Ten tylko jeden ma spokój prawdziwy,
 Ten tylko jeden szczęśliwy. —

K. J. K. —

Powinszowanie

Wielmożnemu Panu Stanisławowi Jackowickowi
Przyjacielowi dzieci

Szkola Elementarna w mieście Jedlińsku
w Gubernii i Powiecie Radomskim, składa
ze czci, szczerze życzenia, w dniu Jego Imienin
dnia 8. Maja 1857 r. -

Drukowane w Wiedniu Tomie III. Karta 166. -

Kochany Nasz Ojciec i Dobrodziej!
Choć Cię Panie z osoby nieznamy, ale czytając Two-
je dzieła w naszej Szkole Jedlińskiej wiemy jak-
nie Twoje imię i Twoje nazwiisko. - Mówiono nam
i to, że Ty jesteś przyjacielem dzieci, boś dla ich
nauki, całe życie pracował. - Wiemy dobrze i o tem,
że Twoje czeigodne Imię w całym naszym kraju
jest szanowane i że cież wspominać, boś dowiodł
swojami pismami, że jesteś przywiązany do swego
kraju obywatel - że kochasz lud nasz szczerze, i że
pragniesz jego szczęścia. - Kiedy więc wzywasz, ubier-
gają się o to, aby ci dłoń staję hołd uszanowania,
jaki się Twojej cności i saskudze naterij i my ubogie
dziecinny miasteczka Jedlińska, wsparci pomocą na-
szego dobrego nauczyciela, pospieszamy z wymurzeniem
ci drogi nasz Mistrzu i ojcie, tych szczerých życzeń,
jakie przy dnia Twych imienin składai li beda obo-
bicie, mieszkańcy naszej stolicy. - Żyj nam jak naj-
dłużej w zdrowiu i pomysłności. - Niech żadna tro-
ska czoła Twojego nie sepi. - niech bógostawienstwo
Boga, opromieni Twoje czeigodną głowę. - O to jedyną
taszę, prosimy Cię wzywasz z pokorą, abyś przebaczając
naszej śmiałości wzywasz nas w dniu Twoich imie-
nin sercem i duszą, jako swoje dzieci pobłogosła-
wie raczył. - Życzenia dziewczyn

Zbierzmy się dziewczynki do modlitwy razem,
I kłękniemy wspólnie przed świętym obrazem,
I poprosimy Stworzę o zdrowie dla Jego,
Co nas uczy kochać Boga i bliźniego. -

Wszak on nas mituje, bo nam dobrze radzi,
 Bo nas drogą cnoty do nieba prowadzi,
 On nam zastępuje i Ojca i Matkę,
 On z nas czyni miła, dla kraju czeładkę,
 Wzrysu Go też wielbia, bo w naszej krainie,
 I miejachowicza, w środku prawie stynie,
 A godzien miłosci, bo na nią zasturzył.
 Bo się w niczem Bogu i Ziomkom nie zdurzył.
 I my go siostrzyński serdecznie kochajmy,
 I jego naukę w sercu zachowajmy,
 I będzie się cieszył, gdy się o tem dowie,
 A ta szczerą radość, wzmocni jego zdrowie -
Kyrczenia chłopców i dziewcząt.

Abiermy się dziewczynki i chłopcy razem,
 I kleknijmy wzrysu przed świętym obrazem,
 I poprosimy Boga o zdrowie dla tego,
 Co nam zakazuje, nie czynić niczego,
 Niech nam jeszcze czerstwo sije w długie lata,
 Niech pokój i radość, dni jego przepłata,
 Niech nas jeszcze uczy, ten nasz Mistrz jedyny,
 Który dłoń obchodzi swoje Imieniny -
 Jedlińsko D. 8 Maja 1857 r.

Zostajemy z uszanowaniem i dożywioną wdzięcznością -
 Jan Diontek - Władysław Boniarowski - Kon-
 stanty Fijałkiewicz - Józef Fijałkiewicz - Teofil
 Barański - Władysław Barański - Szymon Wolski -
 Karól Skoczek - Jan Traczkiewicz - Stanisław
 Grosicki - Piotr Kiembicki -
 Zofia Adamczyk - Julia Lewandowska -
 Maryanna Zdanowska - Agata Skoczek -
 Amelia Bogacka - Maryanna Suchańska -
 Klementyna Batywska -

A. J. K.

Sześć odmian stanu Kobiety.

- | | | |
|-------------------|---|------------------|
| 1. Dziewczyna. | — | Kiedy mała, |
| 2. Panienna. | — | Gdy dojrzała, |
| 3. Kochaneczka. | — | Romansuje, |
| 4. Koneczka jest. | — | Gdy ślubuje, |
| 5. Matuleczka. | — | Gdy ma dzieci, |
| 6. Babuleczka. | — | Gdy w grób leci. |

A. J. K.

Do P. K.
mojej córki Chrzestnej 1857 r.

Witaj luby kwiateczku, reka Boga siany,
Który mi religia w opiekę oddała,
Ja tobie dotąd jeszcze mało jestem znany,
Chociaż ty bliższą jesteś mej duszy niż ciąta.
Tys laterośt' ze ściepku mego przyjaciela,
Tys mi córa, w Chrystusie, ze krosó dła zbawienia,
Niech ci Bóg wszelkich darów obficie udziela,
Niechaj się Jego taśka dla Ciebie niermienia.
A kiedy wnosisz modły każdego poranku,
Do ojca powszechnego, co rząd trzyma świata,
Modł się, miła Chrzestnico za nas bez przestanku,
Bo Twoja prośba niewinna z Bogiem nas pobrata.
Pragnąłbym Cię oglądać w progach domu mego,
Pragnąłbym Cię usłyszeć jak ojciec swe dziecię,
Uproś więc droga Polciu wujaszka swojego,
Niechże Cię do Jedlińska przywiezie z raz precie.

A. J. K.
Elegia

na śmierć Roguta kusego d. 20. Września 1858 r.

Wielkie się dzisiaj nieszczęście zdarzyło,
Bo ste powietrze Roguta zabiło,
Przykiem zgon jego ogłoszono kury,
Jak on nieżywy spadł na ziemię z góry.
Zsiniat mu grzebień, zsiniaty mu nogi,
Zsiniaty u nóg Rogucie ostrogi,
I zdecht nieborak - już więc niezasiedzie,
Wśród rion swoich na wysokiej grzędzie.
Był to ruch wielki, jakich teraz mało,
Bo kiedy zapiat, to mu w gardle grato,
Ktote miał pióra - grzebień malowany,
Był od kokoszek serdecznie kochany.
Bo jak nie kochać takiego junaka,
Co się nie leką drapieżnego ptaka,
Co go uchwycić, niemożt' tchórz, ni kunda,
Bo niemiął wcale na tytku ogona -
Co się nie leką, ni lisa, ni tchórsa,
Co wosyotkie kaczkę wyganiał z podwórza,
Co każdym ziarnkiem dzielił się z kurami,
Jako z smitemi swojemi rionkami.

Jak go nie lubić, gdy go Proboszcz lubił,
 I z jego cnoty przed kardynem się chlubił,
 Bo to był kogut, jakich teraz mało,
 Bo był uciwicie, patrzył w oczy śmiało.
 A dzisiaj uległ śmiertelnej chorobie,
 I wszystkich w ciężkiej zostawił xatobie,
 I osierocił kurse pokolenie,
 I pozostawił najmilosze wspomnienie.
 Ptacza go wszystkie, jego dobre córki,
 Młode i stare, czarne, białe kurki,
 Ptacze i synów stocisty kogutem,
 Bo poznat jaki jest sieroctwa skutek —
 Ptacza go kury, jak matka dobrego
 Ptacza jak ojca, tak dla nich czutego,
 Jako Patriarchę kursego plemienia,
 Kursego z narwy, Suttana z Imienia.
 Ptacze go takie smetna gospodyni,
 Od lat młodzienięcych jego Ochmistryni,
 I choć go często za ostro tajata,
 Lecz jeśli obficie i wody dawata,
 Choć go tajata i czasami bita,
 Jednak obficie poita, karmita,
 Żeby miał moone do matienstwa sity,
 Żeby był dla kur i dobry i miły.
 Lecz one, już go nigdy nie robaczą,
 Już z nim ze strachu wespół nie nieragdaczą,
 Już on wraz z niemi na wysokiej grzędzie,
 Nigdy a nigdy wespół nie zasiędzie.
 Już nierapieje nigdy latem z rana,
 Żeby wstawali sturiany do siana,
 Już nie przepowie Deszczu lub pogody,
 Bo żądart dżioba i czerwonej brody.
 Gdy go chłopiki do dotyka ciągneli,
 Ledwie z radości nad nim nie pomyśleli,
 A gdy go w jamie pod gruszką chowali,
 Przewnemi trami grób jego oblali.
 Nie bedziez się już w miłości rozptywał,
 Ani u cudrych kursek w miłości bywał,
 Bo cię już ziemskie opuściły sity,
 I już dla wszystkich states się niemity.
 Już leży w dole pod gruszką w ogródku,
 Bywaj zdrow. bywaj, Kochany Kogutku,
 Bywaj zdrow kury — już cię tu nie bedzie,
 Ani w komórze, ani też na grzędzie —

A. J. K.

Pochwata Kobiety. 1860 r.

Cześć I.

Wśród cudów piękności, co ten świat bogactw,
 I co Stwórcy wdzięcznością, za te dary ptactw,
 Wśród istot ozdobiących ludzkie pokolenie,
 Został Bóg na ten padół najmiłsze stworzenie.
 Chcesz widzieć tę Istotę z wszystkich najpiękniejszą,
 I we wszystkich przymiotach duszy najwzniolejszą,
 Spójrz tylko na dziewicę i rozważ jej wdzięki,
 A zobaczysz to dzieło, szczyt drzej Boga reki.
 Postacia się zachwycisz - wdziękiem rozradujesz.
 A w sercu swém nieznaną rozkosz uczujesz,
 Przyłgniesz ciałkiem do tego boskiego obrazu,
 Tak, że w nim myśl i serce utopisz odrazu.
 Zostawił Bóg tę piękność w cnotliwej kobiecie,
 Bo chciał by odradzona światu nowe życie,
 By mu była poiechą, stodyczą, rozkoszą,
 Wśród nieszczęśliwych, co ziemię łzami smutku rosą.
 Choć na niej pierwotna ciąży grzechu wina,
 Że ona wszystkie dzieci zagubiła srogiem,
 Że z niej upadku, śmierci i nędzy przyczyna,
 Ona przecież dla tego jest ziemskim aniołem,
 Jest Matką rodu ludzi, matką wspólnych braci,
 Którym życie nadaje, cnotami bogaci,
 Zbiorem całej piękności, wszystkich cnot przykładem,
 Świątynią stokich uczuć boskich darów składem,
 A jej łona wyszły na świat Meze stawne, dzielne,
 Geniusze wiary, cnoty - duchem nieśmiertelne,
 Których imiona wielbią wszystkie świata kraje,
 Których czynów pamiątkę, wiek wiekom podaje.
 Nie dziw więc że kobiecie każdy kłód swój składa,
 Gdyż ona przez swą dobroć, niebem ziemią, włada,
 Bo jak ziemia, tak niebo ma swoje Królowe,
 Których prośby wysłuchaj zawsze jest gotowe.
 Gdzie tylko zastąpisz nogą, w całym prawie świecie,
 Wśródzie względy należne oddają kobiecie.

K. D.
 3

Żyd i Turk niewierny i driki poganin
 I dumno-fanatyyczny Wschodu Aryanin,
 I mieszkańiec z południa gorącej Afryki,
 I przeciwność z nami ludy Ameryki,
 I syny Europy, Włoch, Niemiec, Sarmata
 Niskie hotdy składają, tej królowej świata.
 Tak niegdys i ów dumny Patryciusz Rzymu,
 Co z tryumfem powracał z Afryki lub Krymu,
 Co wsemu światu dawał swe groźne wyroki,
 Usuwat przed nią z drogi swe wspaniałe kroki,
 I bochaterską głowę przed jej wrokiem skłaniał,
 I swą władzę obszerną, wśrodku ją ostaniał,
 I choć nad całym światem i nad nią panował,
 Przecisk ją cwał. powarzał. kochał i szanował.
 Choć niekiedy zabijał braci swoich krocie,
 Ja oszedrat umyślnie, dla powszechnej wiary,
 Że ona może w swoim czeigodnym rywoie,
 Nosi mejne Brutusy, Augusty, Cezary —
 Ów Aleksander Wielki, co półświatem władał,
 Matronce Darjusza, niskie hotdy składał,
 Bo znał jej poświęcenie i miłość dla męża,
 Która nawet zwycięzów rozbraja, zwycięża.
 Historia wspomina i Cezara imię,
 Którego odgłos stawy brzmiał po dawnym Rzymie,
 Jak wielbił Kleopatry, Egiptu królowę,
 I przy stopniach jej tronu, dumną schylał głowę.
 I wielki Napoleon, co rozdawał trony,
 Co zdobył swoich braci w berta i korony,
 Gdy go zmęczyl dym pochlebstw i krzyk uwielbienia,
 Na tonie Josefiny szukał odetchnienia —
 Lecz na co tutaj szukać obcego imienia
 Kiedy mamy niewiasty własnego plemienia,
 Które były ozdoba kraju i kociota,
 Których cnotom nikt obcy wyrównać niezdota.
 Owa nasza Dabrowka, ziona Mieczystawa,
 Kyje w wiecznej pamięci Imię Jej i stawa,
 Bo lud polski przywiodła do poznania Boga,
 I wydarła go z paszczy, piekielnego wroga.
 A kochana Jadwiga Władystawa Łona,
 Która się chlubi Litwa i Polska Korona,
 Coz to za droga perta z naszej polskiej ziemi,
 Jakiej nigdy niernajdziesz pomiędzy obcemi.

Gdy Litwin o jej rękę dobijał się śmiało,
 Stawiła się zaszczytnie jak polce przystało,
 I rzekła do Jagielly, będę Twoją żoną,
 Ale musisz potaćzyć twą Litwę z Koroną,
 Musisz skruszyć batwany, pogaństwo usmierzyć,
 I razem z ludem w Boga prawego uwierzyć
 Bo inaczej nie dam ci, ni serca, ni ręki.
 Gdyż ja tylko wiernemu poświęcę me wdzięki.-
 Stało się jak radała i za boskim cudem,
 Cała Litwa została katolickim ludem,
 I do dziś dnia trwa w wierze Łmudzi i Litwa święta,
 Która taśki i cnoty Jadwigi pamięta.-
 Wielkie czyny tej Pani w Wilnie i Krakowie,
 Szady tam dzisiaj jeszcze ze łzami opowie,
 Kłademu co dziś stapa, po jej tam mogiłach,
 Wspomnienie też wycisnie i wruszy krew w żyłach.-
 Albo nasza Rodaczka Anna Jagielona,
 Ta przeciwka niewiasta Batorskiego Łona,
 Latemu narodowi dawata wzor z siebie
 Była w Polsce kochana, dziś ją wielbia w niebie.-
 A nasza rymotwórka Drużbacka Elżbieta,
 Czyż to niebyła dobra i stołka kobieta,
 Albo ta Jaraczewska, co w Lubelskiej ziemi,
 Była matką powszechną nad dziećmi biednymi,
 Albo ta wielka Janiska z męża Hofmanowa,
 Której pamięć w swym sercu, każda polka chowa,
 Czyż nie beda na wieki w naszych sercach żyty,
 Za to, że się oświata, rodaczek trudniły.-
 Mogłbym jeszcze wypisać szereg niewiast długi,
 Okazać ich dla Boga i kraju usługi,
 Lecz, zamykam ten obraz tak dla serca miły,
 Boby na to zabrakło i czasu i siły.-
 Dość powiedzieli, że wszystkie, wszystkie Polki razem,
 Są na ziemi anielskiej dobroci obrazem,
 I nieróżni się w niczem ni patac, ni chata,
 Bo każda Polka dobra biedna czy bogata.-
 Takie mieli Polacy i matki i żony,
 W całym prawie obszarze Litwy i Korony,
 Nie drw, że je merowie poddać kochają,
 I cześć im w każdym miejscu należą oddają.-
 Jednak dawniej kobiety, przykre było życie,
 Bo wcale nieumiano cześć jej nalerzyć,
 Krobiono

Zrobiono ją narzędziem rozpustnej swawoli,
 I zamknięto narazem w samotnej niewoli,
 Jęcząca pteć niewieścia w tak okropnym stanie,
 Póki Chrystus nie objął świata w posiadanie,
 A kiedy z tona Fanny, boskie wyszło dziecię,
 Odtąd świat składa hołdy należne kobiecie. —
 Pteć droga i nadobna! pteć racna i miła!
 Któraś swe skronie wieńcem Wiary ozdobiła,
 Szanuj tę Religiją, co ci wiary zdarta,
 Co cię uszlachetniła, try twoje starta. —
 Lecz jeszcze nieskruszone pteć tej niewoli,
 Doświadczają, jej dotąd wychowanki Wschodu,
 Idzie ni kną w smutnych murach Mahometa grodu,
 Czekają może lepszej kiedyś... kiedyś doli,
 Może w krótkce oświata rajrasy i w te kraje,
 Usunie hanbę kobiet, zmieni obyczaje,
 I nagrodzi stokrotnie, nagrodzi sowicie
 Smutek, boleść i jęki zadane kobiecie. —
 Bo czasby już był wielki, czasby było pręcie,
 By każdy miał swobodę i wolność na świecie,
 Bo sam Bóg niekrepuje wolnej woli człowieka,
 Ale dobrych owoców z tejże woli czeka,
 Czas porzucić w tym wieku fanatyzm błedy,
 I wiodać do stęgo z wszystkich stron rapedy,
 A wrócić się do cnoty i przykazań Boga,
 Bo to pierwsza do szczęścia i do nieba droga. —
 Czas poznać i szanować tę ziemską Istotę,
 Co nam szczęście przyniosła zasiewając cnotę,
 Co skruszyła tak śmiało niewiary okowy,
 Co oświeciła błędne umysły i głowy,
 Co podeptała dumę i wściekłość tyranów,
 Co stała się Mistrzynią dzikich świata Panów. —
 Co Tagodzi ich srogosć potęgą mitosci,
 Co mickery ich zarządność droga Tagodności,
 Co boleje nad niedrą ludzkiego plemienia,
 Co zachowuje w sercu wszystkich cnot nasięnia,
 Co broni religii i Stolicy świętej,
 I honoru Maryi, bez zmary pocretęj,
 Co wydaje bolesne jęki z swego tona,
 Gdy widzi, że Ojczyzna z ran zadanych kona. —
 O Kobieto! aniele nadziemskiej piękności,
 Late niebo twojego losu ci rozdrości,
 Bo nosisz wielkie Imię, ^{miłej, drogą} godnej niebios córę,
 Która cnota wyniosła, nad anielskie chóry —

Czy w bogatym, czy w biednym znajdziesz się stanie,
 Lawrze twoje, jednakie w świecie panowanie,
 Lawrze hołd, twój osobie należny składamy,
 Bo przez Ciebie i w Tobie, byt i szczęście mamy. —
 Tyś tańcuch spotęczenia cnotami spoita,
 I różnorodne ludy z sobą potaćzyta,
 Tyś była ich mistrzynią, jak tu życie potrzeba,
 By się nazwać cnotowikiem, godnym synem nieba. —
 Tyś w ten świat wprowadziła tę uprzejmą grzeczność,
 Przez którą każdy miłym dla drugich się staje,
 Przez którą wróg wrogowi, bratnia dłoń podaje,
 Chociaż w ich wnętrzu duszy wielką znajdziesz sprzeczność.
 Tyś cnoty towarzyskie, po ziemi rozsiada,
 I samąś im wzrost bujny i życie nadada,
 Od Ciebie przywzrost w postępkach i mowie
 Delikatności w uczuciach, stądych w każdym słowie.
 Tyś brzydkiego bluźnierca, nieraz zawstydziła,
 I do miłej skromności swym wdrikiem skłoniła,
 Odmieniasz zgrubiałe świata obyczaje,
 Zaprowadziłaś wśrodku chwalebne zwyczaje,
 Zwyczaje znane światu Polskiej gościnności,
 Której nam cudzoziemiec podstak zardrości,
 Bo on skąpiec, samolub, nie nie da nikomu,
 Sam tylko jeden Polak, worytkim rad w swym domu
 Słowem mówiąc, tyś worytkich skłoniła do cnoty,
 A twój pracy zawitał dla świata wiek stoty,
 Nie dziw, że cię świat wielbi, kocha i szanuje,
 Bo on dobrze twoje Taski ocenia i czuje. —
 I my mamy nadzieję, że przez twoje cnoty,
 Wroci do nas nieszczęśliwych, jeszcze raz wiek stoty,
 Bo w tobie wielka, święta Nadzieja spoczywa,
 że przez Ciebie Ojczyzna odzyska szczęśliwa....
 że przez Was drogie Polki, Wolność nam zaświeci,
 którą się cięzy będą waszych wnuków dzieci....
 Lecz, jakkolwiek Kobieta, piękne jest Twoje ciato,
 Nie jest to jeszcze worytko, co Ci niebo dało,
 W twój duszy, jeszcze jaśniej obras Boga świeci,
 Jeśli go z tego ducha technienie nie ospecie. —

Część 2^a —
 0

Czesć 2^a

Widzieliśmy Kobieta z zewnętrznój postaci,
 Widzieliśmy tę piękność, która ją bogaci,
 Lecz to mało - dusza jej cały urok mieści,
 Którym umysł zachwyca - serce nasze pieści. -
 Tam jej wzniośle uczucia swe siedlisko mają,
 Z którego jak ze źródła wszystkie wyptywają,
 Tam pobożność, tam miłość, cierpliwość i litość,
 I innych niesliczonych cnot wielka obfitość. -
 Pobożność jest wrodzonym uczuciem w kobiecie,
 Ona krzepi jej siły, ostadza jej życie,
 Ona wzmacnia jej wiarę - dodaje nadziei,
 Wśród niestatyckich i zmiennych losu jej kolei,
 Kobieta czulej Boga i bliźnich miłuje,
 Bo ku Niemu w swym sercu żywszą wdzięczność czuje,
 Gdy mężczyzna umyślem wielkości Boga zwądza,
 Kobieta, aż do ziemi głowę upokarza. -
 Jej twarz w czasie modlitwy, ptomieniem gorzeje,
 Bo w modlitwie znajduje pokój i nadzieję,
 Pobożność ją usacnia - modlitwa ją zdobi,
 I na dobrą Matronkę i Matkę spooobi. -
 Kobieta w takim celu od Boga stworzona,
 By była do matronka przywiarana, żona,
 Kto więc z nią wiernie miłość i losy podziela,
 Znajdzie w niej najlepszego w życiu przyjaciela,
 Znajdzie pociechę w smutku i pomoc w niedoli,
 Bo ona przedko pozna, co mężczyzną boli,
 Bo kobieta nie kocha, samiem tylko ciałem,
 Ale kocha i serca i duszy zajątem. -
 O! szczęśliwszy nad wszystkich jest taki młodzieniec,
 Któremu wierna miłość, wijsze orłubny wieniec,
 Bo znajdzie tyle szczęścia i tyle rozkoszy,
 Że ich nawet wiek późny niezniszczy niepotoszy. -
 Gdy się w niej tajemnica miłości odkryje,
 Gdy poczuje, że droga istota w niej żyje,
 Gdy zostanie z kolei po pannie matką,
 Jak aż to dla niej radość, że się nazwie matką,
 Wtedy to jej uczucia, wszystkie rozognieją,
 Wtedy w niej wszystkie cnoty rarem rajasnieją,
 Wtedy to wdzięczna Bogu z radością rawota,
 Daj mi Panie! oglądać ziemskiego anioła. -

Tak to miłość w kobiecie, jest świętym przymiotem,
 Lecz miłość wierna, kryta, nie ptacona szotem,
 Taką miłością żyje dla dzieci i meza,
 Przerzta miłość, cierpienia wszelkie przetrwyciera.
 Ta miłość tak jest silna, takie ma wytrwanie,
 Że dla niej zniesie wszystko wiezy i wygnanie,
 Wytrzyma wszelką boleść, meczeństwa, katusze,
 Bo ona zachartuje jej ciało i duszę —
 Taką świętą miłością, kocha swoje dzieci,
 Które ją zaszczycają, stódką narząd matki,
 I niemaż radniej w świecie, by ich niekochata,
 Kiedy ich krew i ciało z jej krwi i jej ciata. —
 Kobieta, kocha szczerze i rodziną ziemię,
 Kocha swoich rodaków, jako swoje plemię,
 I wielkie dla Ojczyzny ponosi ofiary,
 Składając na jej Ołtarz z mienia swego Dary. —
 Nieśmiertelne Spartanki, godne wiecznej chwaty,
 Wieświat jakich Ojczyźnie obrońców chowaty,
 Kiedy matka na wojnę, syna wyprawiała,
 Dając mu tarczę, w ręce, tak doń przemawiała,
 Ktą wracaj, albo na tej niech trup twój spoczywa,
 A będę synu drogi zupełnie szczęśliwa,
 Bo cię, bógam, zaklinam na Ojczyńskich bogów,
 Bądź obrońcą Ojczyzny, bądź postrachem wrogów.
 I nasze mite Polki, kochają Ojczyznę,
 Jako drogą, po Pradkach nabytą, puszcisznę,
 I one wychowaty z chlubą meżnie syny,
 Którzy, z całego świata zebrali wawrsyny. —
 Bo i nasi Rodacy, wśrodku z męstwa znani,
 Od Kogó's do tej stawy, byli zachęcani,
 Jeżeli nie od matki, i sióstr swych kochanych,
 Z przywiązania do kraju, w całym świecie znanych.
 Kto gromił srogie hordy Turków i Tatarów,
 Od pierat dzieć północną, zabierał im Carów?
 Jeżeli nie potomki krwi dzielnego Piasta,
 Któremu życie dała Stawiańska niewiasta. —
 A kto Wiedeń wypawił i Niemców ocalił,
 Kto potęgę Osmana na ziemię powalił,
 Jan III Król Polaków, ten dzielny Sarmata,
 Którego stawa brzmiała w czterech stronach świata

Jakże się odwdzięczyli te podłe Teutony,
 Szereży się przez kępino, przez chytrość i zionę,
 Oto nas swą przyjaźnią zdradliwą uspieli,
 I spiacca naszę Matkę, zabili i stupili...
 Ale rzućmy na ten Akt zatobną zastonę,
 I swroćmy swe nadzieje, w inną terar stronę,
 A ty tro, pływ obficie, po tej smianie łowów,
 Bo i try są poiecha, w posród srogich ciosów!!...
 Ktęta Ojczyzna, gdy w niej cnoty panowały,
 Zginęta bo niecnoty, grób jej wykopsaty -
 Zginęta... a z nią zgaasty i nasze nadzieje,
 Bo szczęścia do cześnego takie są koleje...
 Czutość trzecim przymiotem jest w dobrej kobiecie,
 Piacze, gdy jej walleje ukochane dziecie,
 Gdy je boleść dolega, jest ona gotowa
 Sama cierpieć by byta dziecina jej zdrowa...
 A gdy jej niemowlęciu nieszczęście zagraża,
 Nieszlekniiona na wszelką próbę się naraża,
 Gotowa stracić zdrowie i poświęcić życie,
 By mogta uratować Drogie swoje dziecie -
 O toż dziatki kochane, czy może kto kiedy?
 Ponosić więcej trudów, starania i biedy,
 Dle z wami ponosi czutej matki głowa
 Nim przedmiot Drogi sercu, wypieści, wychowa -
 O! jakże to przyjemny widok czutej matki,
 Gdy ją w koto otoczą miłe dobre dziatki,
 Każde zarówno ceni, zarówno miłuje,
 Bo dla wszystkich jednaka miłosi w sercu czuje...
 Nigdy ich niewypuszcza z troskliwej opieki,
 Pokad jej śmierć spokojna nieramknie powieki,
 A nawet gdy opuści, smutny padot ziemi,
 Zdaje się jeszcze czuwać nad dziećmi swojemi -
 Młodzieniec, gdy wir błędów i styk namietności,
 Sprowadzi cie z dróg cnoty, w drogę nieprawości,
 Gdy cie ptochość uniesie w rozpusztą krainę,
 Wyjmnij na rady matki w samotną godzinę,
 Przypomnij to, o co cie Rodzicielka miła,
 Ze trą w oku błagając, serdecznie prosiła,
 Ze trą

Byś był zawsze niewinnym, pobożnym, cnotliwym
 Byś był w sercu i duszy cztowikiem pocciwym,
 A choćby prawie cniła, już w tobie zamarty,
 Choiby piśkta przed tobą, przepaści roztwarły,
 Rady twój drogiój matki, iskry cnoty wskrzeszą,
 I rychty tobie powrót do cnoty przyspieszą. -
 Litość i miłosierdzie, te to mite cnoty
 Wynoszą, pteć niewieścia, nad ziemskie istoty,
 Bo któż tyle ran goi, tyle cierpien króci,
 Jęcheli nie kobieta, ten aniót dobroci. -
 Ona nad ludzką, nędra, gorace try roni,
 Ona dla biednych sierot, trzyma wsparcie w dłoni,
 I balsamem poiecchy, goi świata rany,
 Jak aniót opiekunicy od Boga zostany. -
 Kobieta z cierpliwością, wszelką nędrę znosi,
 I w pośród przeciwności, czulej Boga prosi,
 Nie atorzeczy, nie bluźni, w biedzie nierozpacza,
 I nieprzyjacielowi wraży przebacza -
 A gdy już ziemski rywot i prace skonczyta,
 Gdy się z swego poselstwa Bogu wyptacita,
 Widrac owoc swych cierpien mity ludziom Bogu,
 Wtedy chetnie już pragnie stanąć w niebios progu,
 Pewna wiary w Chrystusa, śmierci się nietwoży,
 Pewna, że przy niej stoi, stróż jej aniót boży.
 Usypia więc spokojnie, usypia na wieki,
 Pewna nagrody Boga i jego opieki. -
 O kobieto przerażna. Ty ziemski aniote!
 Slex poiecch i szczęścia, niesiesz światu razem. -
 Piśknas' w przy miotach duszy, piękna jesteś w ciełe,
 Boś ty wszystkich cnot boskich, wiernym jest obrazem,
 Kocham serdecznie Ciebie - szczerze wiebie Ciebie,
 Gdyż Cię i Bóg ukochat swą miłością w niebie,
 I dopóki niezasnę - onem smiertelnym w trumnie
 Ty w miłości szacunku, zawsze bediesz u mnie. -
 Lecz kiedyś odkryt wasze cnoty i zalety,
 Nie wbijajcie się w dumę szanowne kobiety,
 Bo im Was tutaj ludzie więcej uwielbiają,
 Niech Was jeszcze świetniejsze cnoty ozdabiają. -

A. J. K. - Koniec -

Na Imieniny

W. K.

Dla córki zgasłego obrońcy ojczyzny,
Co z honorem walczył i ponosił blizny,
Jedno to życzenie w sercu mem spoczywa,
Aby była w życiu, supetnie szczęśliwa.

A. J. K. -

Wiersz

ofiarowany Pannie Karolinie B.

Dziewica podobna wiosnie
Gdy sobie kwiatki zbierała,
Skacząc po łące radośnie,
Taka, piosenkę spiewała:

Świat potrzebuje ochrony,
By go burza nie stamata,
I młodość niee lubiej ziony,
By mu życie ostadzała.

Świat potrzebuje okrycia,
Co ostrość zimy zwyciera,
I dziewczica w wiosnie życia,
Potrzebuje także mecia.

I tu westchnęła dziewczica
I tra jej w oku załtyśnie,
I smutek okrył jej lice
I tkliwie kwiatów uscisnie.

Potem znów rzecze rzewliwa
I mnie dobrze u mej matki,
Lecz, choć mam wszelkie dostatki,
Czuje się być nieszczęśliwa.

Czy to już tak na tym świecie,
Nikt bez frasunku nie bywa,
Jaki taki kontent przecie,
A ja jedna nieszczęśliwa?

Ale już wiem co uszyję,
Pokim młoda, pokim żywa,
Pomyśle ja o chłopozynie,
A z nim będę już szczęśliwa.

Do kobieta te myśl żywi,
 Kochać szczerze, być kochaną,
 Miłością niepokalaną,
 Tego, co ja uszczęśliwi. —

I rozpromienita lica,
 I wita w wianek, bławatki,
 A w ten czas hoła dziewica
 Piękniejszą była niż kwiatki. —

Tak dziewczę ulubiona,
 Przyjdzie dla Ciebie ta pora,
 Że ty będziesz miłą żoną,
 A I ora. —

Przekwitniesz wiosną młodości,
 W lubym dla mego zachwycie,
 W porze swojej dojrzałości
 Wydasz owoce obficie. —

I nie sama będziesz kwiatem,
 Rozkwitną z Ciebie kwiateczki,
 Nikić bosi aniołeczki,
 Co będą świata ozdobą. —

Bóg oznaczy ich tą cechą,
 Umili ich tą ordozą,
 Że będą żyć zgodnie z sobą. —
 I będą dla Was pociechą. —

Życzenia.

My co Ci ten wiersz składamy,
 Jako dowód życzliwości,
 O to z pokorą błądząmy,
 Świętej boskiej Opatrzności.
 Wyślata na Cię obficie,
 Szczęście i pociechę razem,
 Byś była kwiatu obrazem,
 Dziś i przez całe życie. —
 Niech Ci Bóg Tasi udziela,
 Córkę mego przyjaciela,
 A twym szczęściem ucieszysz wraz,
 I Rodziców i wszystkich nas. —

A. J. K. —

Porównanie
K. B. z Kwiatem. -

Do Kwiatka. -

Rozkwitniesz kwiateczku, mile oko pieścisz,
I w kielichu powabów samą stodycz miścisz,
Nierwiedniejesz kwiateczku, piękności nie stracisz,
Bo ty swoje kolory, zapachem bogacisz -

Do K. B. -

Strasisz Twoją, piękność cnotami
Które są stobakie w kobiecie,
Bo ją czynią całe życie,
Najmilejszą między nami -

Do Kwiatka. -

Z przykrą wonią choć piękny, marnie kwiat opada,
Bo w dniu jego kielicha, zła gorycz osiada,
Która truje powietrze i porcerótek rodrinę,
I zamienia kwiateczek w szkodliwą roślinę -

Do K. B. -

Bez cnoty, piękność jest marna,
Bo nie da szczęścia nikomu
Dusza jej podła i czarna,
Sieje zbrodnię w własnym domu -

Do Kwiatka. -

Nie uwiję też z niego miłośnego wianka,
Ani cnoty kochanek, ni miła kochanka,
Nie wysaczy też miodu pracowita porcerótko,
Bo omija takie ste, zaradliwe rózki -

Do K. B.

Nie miła taka dziewczica
Co niema cnoty w udziale,
I choć ma powabne lica,
Nie dostanie męża wcale -

Do Kwiatka. -

Tys nie taki kwiateczku, bo ty miścisz w sobie,
Razem z wdziękiem i zapachem światła ozdobie,
A nawet i aniołki, gdyby cię wiał w ottonie,
Mógłby twemi listkami ozdobić swe skronie -

Do. K. B.

J tyś nie taka dziewica,
 Co rewnatrz rozkosa rozlewa,
 Co piekory po wierzchulica,
 W sercu jad rłosci ukrywa. —

Twoja osoba jest kwiatem,
 Twa piękność jego kolorem,
 Cnoty Twoje jego szkartatem, ozdoba;
 A Twoje życie kobiet wzorem. —
 Bądź cacie życie cnotliwa
 Jak Bóg nakazał kobiecie,
 A reczę ie cacie życie,
 Bdziesz miła i szczęśliwa. —

A. J. K. —

Powinszowanie

A. W.

Przyjm podarunek niewielki,
 Na wiaranie te karmelki,
 Ile w nich kropel stodyczy,
 Tyle Ci lat szczęścia życzy,
 Proboszcz Pastora twój życliwy,
 Przyjaciel Domu prawdziwy. —

A. J. K. —

Do. J. W.

Juleczko droga, tyś dobra tak,
 Tobie adrój szczęścia, wytrójnie w czas,
 I choć masz cnoty drobne jak mak,
 Rozkwitną bujnie, ucieszą nas. —
 Aniele ziemski igraj swobodnie,
 Tobie na świecie będzie wygodnie,
 Ty robowiażesz serce każdego,
 Bo w Tobie niema zarodu złego. —
 Postępuj z laty, jakos' sacreta
 Oby się od cnoty wstecz nie cofneta,
 A Twojem szczęściem ucieszysz wraz,
 Prodrinę całą i worytkich nas. —

A. J. K. —

Obrona Tyminy.
Listo sarkastyczne. -
1860 r.

Lys, ryx, kuternoga,
Jeśli się z nich który uda, taska Pana Boga.

Przytomie -

Femi to krzywdraceni wyrazy, zwykli lekkomyślni ludzie szukanowaci nieszeresliwie istoty od natury uprosledzone, tych naprzed którym brakuje przykrycia z wtosow na glowie, nazywajac ich Saturnami, Lysobykami, albo tysa gora cyli Lysica, od naszej polskiej gory stawniej z poczatkuzjardem czarownic - swiatynia bostw stowianiskich Lelum Polelum - a potem Silasstorem Sed. Benedyktynow - powtore tych, ktorzym brakuje nerwu kierujacego sockewka srodkowego oczka, cyli tak zwanej panienki, lalki, dla ktorej przyczynny patrzasz swiderkiem cyli rezem i widrazkady przedmiot a ukosa - i nakoniec tych ktorzym natura dala jedne noge krrotsza, a druga dluzsza, cyli u ktorzych siegacze podkolanowe sa u jednej nogi krrotsze a u drugiej dluzsze i dla tego przyganiajac ich osobie i chodowi mowia: kuternoga wlece sie sztykut - sztykut. - Niegrzecznośi te do tego stopnia posuwaja, ze nawet tych, ktorzy w najslachetniejszym celu jak lub ktorzy z niewinnego wypadku, albo skruzygulicznej slabosci, niemoga dobrze chodzic, nazywaja stoslilwie kulawka, kulasem, kuternoga, nazywaja ich przez dwójznacznik ludzmi niepostepowemi, albo ile postepujacemi, choc oni sa najmoralniejsi ludzie. -

W szeregutej nieszeresliwej trojki, ktora nie mozna nazywai trojka kuttajka, bo trojka kuttajka jest pijaka stodziej i ecetera, protozli naprzed tysego, niewiadomo z jakiej przyczyny, ale zdaje sie najprewniej dla tego, ze jak glowa jest poczatkem catego ciata, tak Tymina jako szeryt glowy, jako misjose

najwidooczniejszą jest porażką tej mniemanej niedo-
 konalności człowieka, i dla tego na sztych wystawione.
 I w rzeczy samej, niech kuternoga, stanie albo usiadzie
 nikt niepozna, że jest chromy - niech xerowaty spi albo
 oczy zmruży niepozna, jego wroku ukośnego, a ty sy
 biedak gdać się, uchroni przed wrokiem ludzkim? -
 Czy spi, czy chodzi, czy się komu kłania, czy jest w domu
 swoim lub obcym, czy jest w kościele lub w miejscu
 publicznej zabawy, zawsze jego tyś naprzed ludzie
 ujrza, bo na wierzchu głowy, mieszkanie sobie ratoryt.
 Nieszczęśliwy ten tyś różne ponosić musi obelgi i
 zniewagi i tyle na niego utworzyli, szykan, obmów,
 xartów, ^{przysięg} i przystawioń, że aż w sercu boli i w uszach
 kole, od tych zniewag, i przesładowań jakimi czę-
 stują poocinnych tyś uniów - I tak mówią a mówią
 fałszywie: *złotliwie*.

a Lys, xys, kuternoga, jeśli się z nich któryś da, *Taska*
Pana Poga -

b Przed siwą głową powitań a na tyś napluj -

c Mówią się siwy z wieku, tyś z głupstwa a ślepy
 z pijanstwa -

d Madra głowa nicotysieje. -

e Lysa głowa gładka jak do postoty. -

f Mówią: xartują z niego, jakby z tyśego -

g Co się tyś urodziło, to i tyś zginie -

h Lysy nigdy niebładzi w noce, bo ma dwa księżycy, co
 mu świeca, jeden na niebie, drugi na głowie. -

i Lysyego s. Piotr do nieba nie puści, bo spojrawszy na ty-
 sine, bedzie myślał, że taki nie głowa, ale inna, nie-
 przyswoitą częścią ciała do nieba wtari. -

k Tyśina do panny, jak z jerm do brytana -
 Nie mam ja tu zamiaru bronii xerowatyck i kuter-
 dzie, od Poga narnaweni, aby się ich inni strzegli
 i stosci ich unikali, ale postanowitem bronić tyśu-
 niów: bo i ja do ich liczy należę jako ludzi ci-
 chych, spokojnych, stodkiego charakteru, anielskiej
 dobroci serca, którzy mają głowę mięką i łoniacą,
 mózg twarady wolny od kanikuty, krew regularnie
 i wolno w żyłach płynąca - komórki sercowe za-
 wsze otwarte, śledzionę ^{ob} driurkowato - owalną - pro-
 wieki na oczy nasuwalne, brwi rzadko pokryte,
 nos, krótki, gruby jak u gila. uszy małe i nie-
 kłapciaste, język osmioma skórkami powleczo-
 ny, żeby przewyższyć w dobroci kobietę, która dopiero

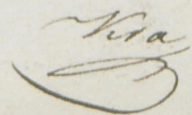
w dziewiątej skórze jest dobra - bez gruczołów i otworów
a zatem niestosliwy, nie obnosny i zawsze prawdę mó-
wiący. - Są oni zdrowi, bo zawsze głowę trzymają chłodno-
są schludni, bo żadna istota pasorytna, ciasto-czarna
ani biata, ani czerwona, na głowie ich nie zamieszka,
bo niema żadnej kryjówki, a że są dobrzy i sbył mi-
tosierni, nigdy się przeto procederem lichwiarskim
nie trudnią i w processa się niewdają. - Kto chce się
o tem przekonać, niech się tabi anatomiczny rozbiór
tysego i posłucha opisu tyminy, a będzie miał mo-
cne przekonanie, o tych przymiotach tysego jakie wy-
mienitem. -

Lysina, po grecku *Alopecya*, po łacinie *Calvitium*,
pochodzi od wyrazu greckiego *alope*, lis, stąd *alope-*
cy wyraz grecki znaczy dostownie wypadanie, czy-
li pętnienie włosów u lisa, ponieważ dostrzeżono,
że swiers ten na starość dostaje swierszy, czyli
liszaju z powodu którego szersi mu wytari, od tego
powstaje golizna na skórze czyli tymina. - Kładzie się
wiece, że i narwanie polskie tyś-tymina, z tego sa-
meo iroszta początek bierze, to jest od wyrazów lis,
tymina, tembardziej że i po słowacku tyśy, mówi
się tyśy. - Jakaż słownik Lindego: - I w istocie ty-
sina od lisa pochodzi, bo jak lis jest ukladny, swinny,
i z dobrym wechem do kur i myszek, taki tyśy jest
potulny, tagodny i grzeczny dla pieknych potowic ro-
du ludzkiego i ma dobry wech do ich posagu, czyli
wiana. - *Lysina* ma różne podziaty i narwania
naukowe: jest tymina przemijająca: *madrasis* /
jest tymina czyli golizna na głowie, brodzie lub brwiach,
alopecia / jest tymina czyli wypętnienie włosów w z-
rykowato od tyłu głowy - *ophtiasis* / i wtasiwa ty-
na, czyli wychodzenie włosów state, zwykłe od prz-
du głowy - porostawia po sobie gładkość i potyśy
skóry, a włosy więcej nie porostają - *phalcarosis* /
Encyklopedia powszechna Tom I. Keszyl 5. pod wy-
razem Alopecya. - Tych to wiece tyminów, mo-
żesz duhownych jako i swietkich, tak bogatych, ja-
ko i ubogich przedsięwzięciem obecnie bronie, a
przycywszy naprzód swawolne i płoche zdania
z upłynionych wieków, przeciwno tyśym, gdy nich
dotąd w ich obronie nie stanął, ja postanowitem

zbić je

zbić je gruntownemi dowodami i przekonać świat, że tyś
 jest dobry i poczciwy cztowisko, że nie należą taćryć go rze-
 zem i kuterzoga, i że każdy powinienby zyczyć sobie tego
 szerebia, aby został tyśym, bo na tyśych świat stoi i losy
 narodów na nich zawisty. - O! wy wysoy tyśiarze, którzy
 zycicie na pieciu cześciach okregu ziemskiego, wy bracia moi
 po Adamie, i wy, którzy macie goty łeb jak kolano, i wy, co
 tylko środek głowy macie wypraty, i wy co z przodu tylko
 jesteście wysokiego czoła, bez proporcji aż do karku - wy
 wszyscy coście się tyśo porodili i tyśo zginięcie, przybadz-
 cie mi swemi westchnieniami na pomoc i natchnijcie
 mnie wena retoryczną i poetyczną - dodajcie dowodów
 i zapatu mojemu piórowi - abym mógł godnie, mądze,
 odważnie i gruntownie zbić rzasaty przeciwno tyśym,
 i dowieść tej prawdy, że kto ma tyś ten znak odróżniający
 go od stych, to dla niego wielka jest łaska Pana Boga,
 bo taki śmiało już narwać się może poczciwym czo-
 wiekiem. - Ah! cnuje, już wasze natchnienia bracia!
 cnuje, że zwalere antagonistów tyśiny, że poskromię ru-
 chwalców - że bronie z skrzydła geseiego nabita cza-
 nym ptynem pokonam ich रुपетnie. - Już jestem gotow
 do boju - stancie tu teraz oszerecy, szydery, przes'adow-
 cy i kpiarze tyśiny, a zginięcie w tej walce se mna - a
 naprzd stan' tutaj ty kuchwalere, co powtarzaz to
 bluznierstwo, które niewiem czy ci Bóg odpusci -
 że przed siwą głową powstan', a na tyśa napluj -
 O! berbozniku! czy u ciebie lepsza jest siwa głowa, niż
 tyśa, że przed nią karesz z uszanowaniem powta-
 wai a na tyśa, plui i kichac? Kładzie masz to pre-
 konanie - gdzieś to wyrytat, aby siwa głowa była
 racniejsza od tyśej, kiedy obiedwie mogą być w równym
 wieku? w czem te różnice, pomiędzy niemi znajdujesz,
 czy w formie rewnetraniej - czy w różniczkowym stosun-
 ku rozumu, czy w proporcji tyśiny do siwizny, czy w u-
 croniej ich rdań analizie. - Co do formy rewnetraniej, tak
 siwa głowa jako i tyśa jest głowa cztowicka, nie
 głowa cukru, nie głowa kapusiana, bo u iadnego in-
 nego stworzenia tyśej głowy nieznajdziesz tyśo werto-
 wieka. mówią wprawdzie ludzie prosie, koni tyśy, cie-
 le tyśe, krowa tyśa, ale to przenośnie od białej gwiazdki,
 która ma kon na czołe lub ciele - ale głowa ich zawsze
 jest szerebia pokryta. - Mówią także koni siwy, pies siwy,
 wieprz siwy, kaczor siwy - ale to są zwierzeta nie ludzie -
 Tak nietyśego, jako i tyśego cztowicka głowa, ma kształt
 okrągły, i w tej i u tamtej, są dwa przyrosnięte uszy,

tak w tej, jak w tamtej jest mózg w którym dusza mieszka,
 żadnej więc pomiędzy nimi nie ma różnicy, tylko, że ta głowa
 wa jest wlososiwa, a ta goła jak kolano, ale w obu dwóch
 jest to samo crucie, bo jak siwa głowa, czyje nieprzyjemny
 szmer gdy po niej mucha chodzi, tak i tyśa czyje też są-
 ma, nieprzyjemności, a ty tylko różnica, że z siwej głowy spe-
 dra się mucha lub komar bez hatasu - a tyśa chociaż
 z lekkością przyłoży dłoń do głowy, to słychać wielki to-
 skot podobny do tego cha, kłap, albo prac. - Może
 w rozumie znajdziesz różnicę, pomiędzy siwą a tyśa gło-
 wą? i temu nie wierz mój bracie, nie wystarczy to, co się
 świeci - nie każdy siwy jest mądry - nie każdy tyśy jest
 głupi - a chociaż ci, ktoś stośliwy powiedział: że mądre
 wlosy, z głupiej głowy uciekają, niewierz temu mój
 bracie, bo często przeciwnie się dzieje, że tyśy jest mędr-
 szy od siwego i wtochatego, bo głupstwo niemające oporu
 od wlosów, bedac stośunkowo cięższe od mądrości, wa-
 poruje przez gorące krwi, uleciato z głowy, jak eter,
 jak spirytus, a mądrość się sama w tyśej głowie ro-
 stata, jak krysta oliwa i ciężki balsam z Engaddi-
 Widriano nieraz na głowie crowsieka siwa grzywę jak
 u lwa - zakrywała ona nieraz czoło i brwi jego, a w gło-
 wie u niego widriano wielkie miscellaneum ma-
 drości i głupstwa, dowodem tego są: jarmarki Skary-
 szawli - Jedrzejowli, Łowicki i w Łęczy, co to tam są
 głupstwa siwośze wyrabiają, a nawet i sama War-
 szawa to ognisko oświaty i mądrości krajowej, gdzie się
 w Sybarcy, w Kawiarniach, winiarniach, piwarniach,
 bawarniach, powozarniach, herbaciarniach, cukierniach,
 traktyerniach, knajpach i w sielonych ogródkach,
 przewyżniają w głupstwach pustychi młokosów i potul-
 nych tyśiarzy - czego dowodzi? oto tego, że worycy
 jesteśmy ludźmi utomnemi, i że tyśy również jest
 utomnieniem czyli że tak siwy jako i tyśy może być ma-
 dry i niemadry, sty i dobry, i że obadwaj warci są są-
 cunku, jeżeli są przeciwem ludźmi. Może powiesz,
 że siwy ma zdanie dojrzalsze i zdrowsze niż tyśy.
 O mylisz się bracie! Wieleż to jest przykładów, że młot-
 dzy, choć z tyśa głowa, więcej czynów szlachetnych i ma-
 drych zdziałali, niż starcy siwizną chrypi. - Czytaj histo-
 ryę ludów - przebież epoki czasów, a przekonasz się o tej
 prawdzie, a nawet gdy się zapuszcisz w historyę na-
 szego narodu, znajdziesz i tu liczne tego przykłady.
 Wiadomo ci że Andrzej Tenczyński Wojewoda

Ksa


Firakowski, był to mąż wielkiego rozsądka i nierównanego
 męstwa, chociaż był młody i nie siwy. - W skutek jego zasług
 zrobiono go senatorem, chociaż nie miał lat prawem pre-
 datymi Patrami, siagnął na siebie nieukontentowanie
 ogólne z tego jedynie tytułu, że nie miał brody, czyli że był
 Tysobrody. - Zniechęcony zarozumiałością i dumą senator-
 rów, którzy przy siwiznie, nie mieli radzić o Dobru Krajie
 nie się nie odrywali robiwszy postanowienie publicznie
 ich sawtydnie. - Na drugie posiedzenie Senaryński przybył
 z przyprawioną brodą - i gdy przysła kolej na niego o zda-
 nie, oderwał się do swojej brody: no, mów brodo, mów, co to
nie niemożesz, a przecież to rozum w brodzie stosując przy-
 cinek do brodatych senatorów, i powstawszy, odrzucił na
 bok przyprawioną brodę z pogardą i dopiero z całą powa-
 gą senatora, wytknął ocy obecnym, że nie tylko starci
 mogą Dobrej rady udzielać ojczyźnie, ale i młodzi, gdy
 jej szerszą miłośnią są przejęci. - Sawtydzeni senatorowie
przeprócili go, jednomyślnie wyprzekli. Siedzi między
nam i siedzi, bo Bóg ci dał w młodziństwie stary rozum.
 Toi samo Słodzię Józef Poniatowski był tyśy i miał
 wszytkie uprawiane reby, a mimo to był dobry Wódz i
 dobry Polak. - Widział więc bracie, że nie tylko siwy, ma
 zdanie, ma rozum, może go mieć i tyśy i bezembny i bez
 mowy i bez czepny, bo rozum nie siedzi we włosach, ale
 w głowie bo mówiac bez obrzydliwej i kobiety jak
 tej prawdy dowodem, gdy powiadają o niej że ma długie
 włosy, a krótki rozum. - Co do erudyty, tak może być uro-
 ny tyśy jak i wtochaty, a nawet więcej podobno było ueronych
 z tyśy nich obrotych, bo np: Homer, ten Książe staroży-
 tnych poetów, z którego wszyscy następnicy aż do dnia dzisiejsze-
 go, biorą wzór myśli i czucia, był zupełnie tyśy i ślepy, a o je-
 go kolebce rodzinnej, siedm miast znakomitych, przez długie
 czas racyety spór widło. - Alkuin - a Beda a Berzeliusz
 a Machiavel a Chatsbriand, a Kardynał Wieseeman, a Gij-
 ciec Paulik Wentura. a z naszych Kopernik, Kochanow-
 ski, Konarski, Kopczyński. - Frasciki - Korzeniowski - Hygmuł
 Strasiński - Koźmian, Mickiewicz i d. Jan Kłockowski Pro-
 bosser z Jedlińska, worycy tyśy - a uerony, i madszy. - Widział
 więcej Oszererco: je to twoje zdanie bluznierse upada, i se
 zarówny, przed siwą głową, jako i przed tyśy, powinienes pow-
 stać i znać dla wiej szacunek. -
 Przystąpmy teraz do drugiego carretu, który czynniss,
 pusty, a ślepy z pijaristwa dostaje feleru. - Stuchaj,
 co

co do siwizny niedoścignione są powody, zkad ona pow-
staje, czy z wieku, czy ze zmiany temperatury, czy z osta-
bienia się fizycznych, czy ze zmartwienia i kto protów,
czy z wyśilenia myśli, niewiadoma mówię przyczyna si-
wizny, bo jak były przykłady, że przez jedną noc nie jeden
młody osiwiał w czasie zmartwienia, strachu lub wygó-
rowanego żucia, tak równie i ci przedko siwieją, któ-
ry sobie oliwą, wtooy masą - a co drwinięsza, że mto-
dri ludzie sa czynią siwieć od brody i faworytów -
Zdanie doktorów jest, że oliwa i szpik z kosi istotnie
przyczyniają się do siwizny, i dla tego to widziemy, że
niektórzy młodzi, mają brodę i faworyty siwe, a gło-
wę zupełnie czarną lub rudą - Ma to pochodnie od go-
lenia się brytwa, która się na oliwie ostrzy, a siwi-
zna na mordzie u zwierząt czerwonoimych miesz-
nych, pochodzi stad, że one pyskami szpiku z kosi wy-
dobywają - Ale to są przypuszczenia, bo istotna przy-
czyna siwizny jeszcze niewytkomaczoną - Co o siwiznie
to samo i o tyśinie powiedzieć można, że niewiadomo
z czego powstaje, mówią: że najczęściej powstaje z ty-
fusy z goraca i wielkiego paru np: gdy mierzynę
sypia pod pierzyną kobiecą i. t. p. a jak na siwiznę
u ludzi z pleteną do światła, jest sposób czarny fixa-
tor, i ten, kto używa tego środka, po odrzuceniu koi-
cówki francuskiej oar. zostaje prawdziwy fixat,
tak na tyśinie, jest pokrycie zwane peruka - co
w Sanskryckim języku znać się procrwara, bo ten
kto jej używa przemienia się jak powartha na
włosy z gascennicy w motyla, bo zmienia fizyonomię
twarzy i głowy, i to ma jeszcze w rytm, że nosi rywa
Menasorya egipską, bo pod peruką o gotą, głowa
przez ciepło, wylegają się, tak zwane białe procrwar-
ki, które w naszym języku piszą się ceterama li-
tovami z porządku alfabety arabskiego - 21² (w) - 18² (s)
24² (z) i 23² (y) - które napisawory obok siebie będą
brzmiały tak W. S. Z. Y. -

Gani peruki i pewien ma siwizny - Wiktor Hugo:
gdy się tak w Nedznikach wyrza: O! ty, ktokolwiek
jesteś biedny śmiertelniku, którego Bóg doświadcza,
jako ukochane swe dziecko! Stalwicya phalecorois
czyli tyśina nigdy nieporastająca - jeśli jej niemożesz
zakryć jako Napoleon wieniem laurowym, wtedy lepiej
zostaniesz tym czem jesteś - uchyl wytyśiate czoło pod
ręką Boga, nos głowę naga, gotą, nierawity droną,
dumną i z dala widną - a nie obarczaj sumienia

i skroni fatorszem, hipokryzą, i kwejem zdzieranym z trupich
 czaszek twoich niegdys współbraci. — ... — Pomimo więc do-
 ciekaw medycerno-chirurgicznych, i antropologiczno-anato-
 micznych przez doktora S. Fryplina i owczarza Lukasza
Króla czynionych, niemożna dociec prawdziwej powroty
 siwisny i tyśizny, gdyż Fryplin w podróżyk swoich po Afy-
 ce w krainach pod równikowych, gdzie worysy murzyni
 mają czarne kędzierzawe włosy, widział także młodych
 Albinosów z zupełnie bielutką głową i czerwonymi oczami,
 a Lukasz Król miał chłopca z Bierwicz dziecych w kuras-
 eji, który miał jedną część głowy tyśa - drugą włosowatą,
 a trzecią czarną w włosom pokrytą - jak to sam w Studzianny
 na odpuszcie opowiadał. — Co się tyśe ślepoty prawda, jest, że
 ta często pochodzi z pijanostwa, bo trunki sprawia zapalenie
 oczów i święte pismo mówi: komu ślepoty i głuchoty? oto
 który często odwiedrają Abusia w Jedlińsku, Herdina
 i Czeszkowskiego w Radomiu - Karasia i Lipkana -
 w Warszawie - Mówisz, że kto tyśy, ten z rozpuszty - fators-
 rye obrarów starożytnych i nowożytnych szłot. Włoslich
 Flamandkich - Hiszpańskich mistrzów w Luwrze, Dreż-
 nie Prymie i Florence, a znajdiess wśrodku portrety
 merów świętobliwych z tyśa zupełnie głową i wycien-
 czoną twarzą - znajdiess tam Papiarów - Kardynatów,
 Biskupów, opatów, Kalonniów: Puatelników, których pod-
 ciato, a nawet jest dowód, że i S. Piotr był tyśy: cho-
 ciał inni temu zaprzeczają, kiedy pisał o nim w dar-
 wnej pieśni te słowa: —

Niechże karidy trefnis' dobrze to pamięta,

Że karida tyśina, jest tyśina święta,

Piotr święty, nie stego, że był ciałowisk stary,

Ale że był tyśy, został głową wiary —

Dosyć dla ciebie ~~niepotrzebny~~ dowodów, że tyśi nie
 z rozpuszty, ale z nadmiarą cnoty tyśieja. —

d. Tymczasem teraz do trzeciego paragrafu, gdzie mówi: że mądra głowa nie tyśieja.
 Czy mądra głowa nie tyśieja, tego ja nie wiem, ^{któż wie!} ale to wiem z wszelka-
 pewnością, że tyśa głowa nieogłupieja - bo weźmy stosunek średnio-proporcjo-
 nalny tyśych do nietyśych, jak 1. do 50. czyli że na 50. nietyśych jest 1. tyśy - pu-
 tam teraz, czy tenże sam będzie stosunek mądrości do głupstwa? - gdyby tak
 było, mądrości przeważałoby widocznie na świecie, a ja jej nie widzę i tylko
 wiem o tem, że głupstwo na świecie jest bez liku, które nie sto inny, tylko
 nie tyśe głowy tworzą - a zatem ten pewny wniosek można wyprowadzić: że ma-
 dre głowy, choć może nie tyśieja - ale głupieją - jak mamy przykład na królu
 Salomonie, który na starości choć nie tyśiał, ale ogłupiał. —

e. Mówisz: że tyśa głowa gładka jak do postoty. Nie żartuj Bracie! bo i tu Dzieńśa lalo
 cię zawstydy. Najpewna wiesz, że jak w porządku natury (fizis) podobne rzeczy
 najłatwiej się z sobą łączą, i to stanowi miła ich harmonia, np. płyn, tawry się
 z płynami, syfkie rzeczy z syfkiemi, kruszce z kruszcami, gładkie z gładki-
 mi - tak i w porządku moralnym (metafizis), dobre łączą się z dobrymi, złe
 ze złymi, piękne z pięknymi, szlachetne ze szlachetnymi. - A że złoto jest
 najszlachetniejszą z kruszców, nie wiesz dawnego, że się łatwo tawry zgotas
 głowa jako najszlachetniejszą część ciała - rwtawera je do gotej głowy,
 która nie ma żadnej chropowatości, złoto łatwo przylgnąć może. Wszak
 ludzie, a szczególnie damy, zdobią swoje głowy, uszy i szyję, w złoto i drogie
 kamienie - i głowy świętych, w Kościołach złota, co by to było imieszne
 gdyby i tyśa głowę ozdocić, byłoby to samo co ja, ucać, uszlachetnić,
 tak jak ucać i świętów, gdy ich wienią laurowym i wawrzynem. -
 O, zaprawdę miły Bracie! zamiast żartować z niej, przewiebyś jej
 głęboha, cnotliwosci oddał, bo wiem, że u ciebie, co złoto, to wartość uszanowania. -
 Wszak niechwo tyśy, stanie z odkrytą głową, naprzeciw słońca, to od je-
 go tyśiny, odbije się, wspaniały blask, jakby złota aureola, nad głową, jak u
 go świętego, która ci wrok ramowry - a kładaw, niech stanie ku słońcu,
 to cień od jego włosów, ulwony rogi, podobne do rogów szatana. -

f. Mówisz, że z tyśego sobie w środku żartują, czyli jędrą na nim jak na tyśej
 kobyle, - i na dowód tego przytaczasz niedoświadczone i bersonsowne przystawie
 pijanych bab, które w karczmach powtarzają, w tych słowach:

A żartują tyśumini,
 Dam ci fajkę tyśunin,
 Kobiety się radają,
 że tyśumie żartują.

Albo przypuszczasz to bliźniectwo przeciwko ~~Bogu~~ i tyśym, ~~nie kłóć się~~
~~tak jak u wiary, radaj się, powinni, w tych słowach, które mi przystają, się, wiesz~~
 Dama Bogu: ~~nie żartuj~~ Olimpa ~~zowie~~ -

~~nie żartuj~~ ~~nie żartuj~~ ~~nie żartuj~~
 A gdzieś podobnie z tych tyśych łbów wety,
 Oto je zbieram i kładę na kupę;
 A tyśie, niemi obierali... palce.

O, bliźniectwo, jak się ty Bogu nie boisz, żeby cię nie skarał za takie słowa. -
 Ale błomacysz się, że tak świat mówi - a wiesz ty o tem, że ten świat, który
 bliźni Bogu - żartuje i z kobiet, i z dziećmi, i z enoty, i wysok pku, już dawno
 na ogień piekielny jest przeznaczony, i ty z nim razem, bo jesteś wiernym
 jego sługą. - Ale, ah ^{proszę} ~~coż robić~~, trudno ludziom zawiązać głęby i potępować
 żartki. - Takolwiek żart ten bolesny jest dla nas tyśuminiów, ale powiedzmy
 prawdę, a kogóż to ludzie nie żartują i nie wyśmiewają się?

a inny xnowca świata nieruwniając nikogo od błę-
dów, powiedziać mu szczerą prawdę w tych słowach -

Na ludzie ślepi, na swe przywarę,
Kardy bładzi, młody czy stary,
Na stary głupcy, na młody młodzi,
Bo ziemia różna swoje rodzi. -

Na uniknięcie srykan ludzkiego języka, najlepszy jest
ten sposób. -

Czy jesteś tyś, czyli siwo-głowy,
Nie swaraj wcale na ludzkie języki
Przyjaci są kardy, bądź zawsze gotowy,
A stłumisz pewno wroszkliwe ich kryki,
Głupca to gniewa i wielce frasuje,
Ze ktoś od niego mądrzej postępuje. -

Nie swaraj na to, lecz idź cnoty torem,
A bądź dla wszystkich pocziwosci wzorem. -

Tak tyś bracie! skoro będziesz pocziwym, to bądź pe-
wnym, że sam Pan Bóg nie dozwoli, aby się natrasa-
no z ciebie i ukarze oszczerców - Czytałeś zapewne
w piśmie s. że kiedy Elizeusz prorok ludu Izraelskiego, szedł do Betel,
drzwi wyprzedzły z tego miasta na drogę, wyśmiewały się z niego, wola-
jąc: wstępuj Tyśku - wstępuj Tyśku - wtem wybiegły z lasu dwa niedźwie-
dzia i rozszarpały 42^{le} drzwi (II. Reg. II. 23. 24). - Tak kardy doznasz kary
Boga, jeżeli się z tyśku będziesz nasmiewał. - Moxe jeździł na srykanie,
Tyśch, przytoczył i to zdarzenie, które się trafiło promiśny rydler a
kapucynem w Sedlin'sku, że kiedy Florek, z ogolona jak zwykła głowa,
przechodził z ukwestowanemi barankami przez most na rzecz Rudomie,
z którego mostowe optacai trzeba - rydler niewiedząc, że zakonniczy men-
dykant, nie ptaca mostowego, upominał się u Kapucyna o mytło
od owiec. - Kapucyn rozgniewany, uderzył rydla parę razy ogorkami
od paska, na co rydler w uniesieniu gniewu odskożywszy na bok zawo-
tał: ny co mi go za pan - tyś jak wół (byk), budy jak wilk - piechota
chodzi jak pies - postrońkiem przepasany jak stodrić i bije - to
zbojca, to kryminalista, to mox, waryat, co uciekł od Bonifratrów, bo
możeb ogolony. - Nie z srykanym to rydler wymyślał, ale z bólu, bo rydler
lubiał bardzo duchowonych nasrych. - Wreszcie i rydler musiał znać wazności
i szacunek tyśiny, kiedy i sobie i swoim roniom' gola, głowy, zapewne
dla tego aby miały krótkie włosy a dłuższy rozum. -

Mówisz, że tyśch własne ich rony nie lubią, i z nich srydzą. - Stemu
zapracam, bo wiele to jest matronstwo, gdzie moxi tyśy, a ronażego kocho,
powarą i szanuje. - Na dowód tego przytoczę ci jeden przytąd, jak rona
niechetała mxią narzywać po imieniu, tylko nadata mu narwiszko z bra-
ku włosów utworzone, które było dla niej najmiłsze. - Pewien mziaryzna,
mający dobrą, pocziwą i przywiązaną matronkę, miał imię Kosma,
które jest zamieszrowane w Kalendarnu, pod dniem 27. Wnieśnia. - Złapanie
mici chetała, że był tyśy, i miał tylko mały promyk włosów na głowie. -
Tego imię niepodobate się ronie i tak nęta do mxi: mój mxiu kocharny,
masz taki wie trafne imię Kosma, i masz mały kosmyk włosów na głowie,
jak

jaśi będzie, po imieniu, na ciebie wotata, mój kochany Kosmuniu, to ludnie będą myśleli, że ja z ciebie snyder - ostrzygę ci włosy ten kosmyk włosów, i będę od tego na ciebie wotata: mój kochany Tysoniu, bo mi to będzie i gładziej i takwój - kładzisz się na to? zgadzam odpowiem ci dobrodusany - i znowa ucata wawszy go w Tysoniu, kochata go szwera, miłocią - a z czasem podwładni i sturacy, sturacie Panie cia - gła wotata na mja: mój Tysoniu - sadzili, że Pan ich ma takie imie, i gładzite obuj zapuśtat się, ich, skąd jesteś, albo u kogo sturasz? odpowiadali, jestem od W. Pana Tysonia, albo, sturam u W. Pana Tysonia.

g. Mówisz, że co się tyso, urodzite, to i tyso zginie. Na ten czasut, to ci tylko powiem:

Wzryta kolej smierci, nikogo nie minie,
Lycie i nietyce, wazystko równo zginie,
A lepij umierac z enota, i z Tysona.
Kilki ze zbrodniami i gęsta, upryna.

h. Mówisz, pnie ironia; że tyso nigdy nie zbladzi w noy, bo ma dwie latarnie, czyli dwa kopyce, jeden na niebie, drugi na głowie.

Bardzo dobre, zgadzam się na to, że tyso nie zbladzi i fizycznie i moralnie, bo kto chodzi w noy przy świetle, teni nie zbladzi i uobnie się jakiego swantku, kto chodzi w ciemnościach bez światła, może takwo zbladzi i uleci jakimś nieczysty - sliwemu wypadkowi. Te prawde potwierdza i sam Pan Jezus, gdy mówi o rtych, że oni unikają światła i chodzą w ciemnościach, aby ich rtych uczynkio ludnie niewidzieli - kiedy więc tyso ma podwójne światło nad sobą, więc jest i dobry i bezpiczny - dobry bo nie rtego, ani w dzień, ani w noy, uczynie nie może - bezpiczny, bo uniknie swantku na ciele i na duszy.

Którym światło boskie świeci,
Sa to mile brzoja dzieci,
On ich strzeie i piastuje,
On się niemi opiekuje.

Który w ciemnościach miszkaja,
Gniwu tego doświadczaja,
Robak ich sturwienie drzezy,
I Lucyfer w piekle męzy.

I ciebie oszwerso, tak męzy będą, jeżeli się nie poprawisz i nie przeprosisz w rtych Tysoniu.

i. Mówisz, że tyso i Piotr do nieba nie pusci. Bajka, i Piotr wie, dobre o tem, że w rtych ludnie głowa, wchodzi do nieba, nie nogami, i jako sam tyso, tyso głowa takwo panna i przedzgo pusci, jako atowicka powierzego i czystego, wii wtochatego, który ma pewne, mierzyste stworzenia we włosach, któreby niebo zapluga - wity.

k. Na ostatek mówisz, że z Tysona, do panny jak z jezem do brytana. Na dowid tego, że to jest fator - do ciebie się odwołuje, pta piękna, pta racna, pta litosiwa i sprawi edliwa, co to rawore stabej strony bronisz - powiedziec snawomne potowice rodu ludzkiego, sa jest was wiersza potowa na świecie - powiedziec proszę swan - nie i otwarcie, czy uczucie abominacya do tysoch? My miatki, co macie tysoch miazio, wyrnajac, czy nie jesteście szw sliwore od innych, a tego tytutu, że wasi tyso miazio sa stodkiego charakteru, spokojnego umyśtu, i anielskiej dobroci serca, że maja głowę mielka, w która uderaja z czasem, w uniesieniu gniewu, nie zrobicie sobie edbitki na delikatnej racze - czy nie blogotawicie te chwile, w której się was tyso ma uodrit, w której oddatysie raka i serce tysemu? - O tak zaiste! tyso maja to anioł - wity to rardrośnik i drzewciel - a dtugowlosy, to fanfaron, amiennik i pnie niewierca, w miłoci materskiej - My wdowy, któreście miały tysoch męzoj wy -
znajcie

Piosnka
o Jasiu i o Kasi-psielskiej

Jasio konia poit - Kasia wodę brata,
 Jasio sobie spiewał - a Kasia ptakata. -
 Pojedziesz? pojedę, weźcie i mnie z sobą,
 Nie zostawiajcie mnie sierotą ubogą. -
 Nabierzcie Kasienku, złota, srebra dosyć,
 Żeby nasz koniczek, miał co z nami nosić. -
 Gdy rodzice spali, Kasia wczesnie wstata,
 I jui o północy z Jasiem wędrowata. -
 Pedrit z nimi konik, pedrit co miał sity,
 Bo go chłosty Jasia, do biegu naglity. -
 Nie tesko ci Kasiu? jabym tesknić miata,
 Niewiedym lic Jasienu, szekerse pokochata. -
 Opuściłam ojca, matkę i rodzinę,
 Bo ja drogi Jasiu, przy tobie nieregine. -
 Ja z tobą pojedę, choćby na kraj świata,
 O! bo ja mam w tobie i ojca i brata. -
 Rozesmiał się Jasio, na tę Kasi mowę,
 I sprostrzeżt wśród lasu zieloną dąbrowę. -
 Trzeba tu odpocząć Kasienku kochana,
 Trzeba dać koniowi i owsa i siana,
 Trzeba go napoić, ty spoczniej kochanie,
 I potos się droga, na tym miękkim sianie,
 Gdy się konik popasł i Kasia przespata,
 Knowu w dalszą drogę z Jasiem wędrowata. -
 A gdy przyjechali do jednej doliny,
 Wracaj się Kasienku, do swojej rodziny,
 Nie po to tu jestem, bym się miata wracać,
 Było mnie kuttaju, w niweck nie obracać. -
 Oddaj mi stonico, pieniądre i stroje,
 Bo to wszystko, co masz, jui teraz nie twoje. -
 Nabierz i pieniądre i wszystkie klejnoty,
 Ale nie opuszczaj, mnie biednej sieroty. -
 I smutni oboje przy sobie siedzieli,
 I Jasio i Kasia, oboje milczeli. -
 A konik popasły - pedrit co miał sity,
 Bo go chłosty Jasia - do biegu naglity,
 A gdy przyjechali do rzeźnej głębiny,
 Wracaj się dziewczyno do swojej rodziny. -
 Nie po tom przybyła, bym się miata wracać,
 Było mnie kuttaju, w niweck nie obracać.

Pojdźno tutaj larwo - zobacz doń głęboki,
 Bo tu będą leży, twoje martwe kwoki.
 Nie robie mój drogi, tak wielkiej niecnoty,
 Nie gubie mnie nie gub, mnie biednej sieroty,
 Bo moja rodzina, ukarze cię srogo,
 Za to że chcesz zgubić drzewcynie uboga -
 Ja twojej rodziny wcale się nie boję
 I o ciebie M. po - już teraz niestoję -
 I porwał ja Jasio, se stością pod boki
 I wrzucił Kasienkę w doł wody głęboki. -
 Zwiesił się fartuszek na dębowym kole,
 Pratul mnie Jasienuku, mój miły sokole,
 Nie po tom cię wrzucił, bym cię miał ratować,
 O byto drzewcyno, se mna niewedrować. -
 I pojechał Jasio w daleką krainę,
 Myślał se utopić, niesszczesną drzewcynę. -
 Ustąpił przy Kasii rybak z bliskiej chaty,
 Odczepił od pala, zaplatane szaty. -
 I na brzeg wydobyt - ocucił smartwiatą,
 A ludzi się dowi, koto niej sebrato. -
 Którym szczerą prawdę re trami wyznata,
 Jak z niedobrym Jasiem, we świat wedrowata. -
 Przypatrzcie się tutaj, moje mite Panie,
 Jakie to niedobre z chłopem wedrowanie -
 Obedrze i scharbi, a potem utopi,
 O! tacy niedobry są na świecie chlapi. -
 Nie wierz chlapiu nigdy i dokąd świat stoi,
 Niech się młode drzewce, jego zdrady boi. -

A. J. K. -

Rozprawa
 Filozoficzno - moralna
 O Ości. -

" Kobioto! puchu marny, ty wietrzna istoto,
 " Postaci twojej zardroszera, anieli... i t. d.

Tak nazwał kobietę, wieszak naszego kraju nie-
 śmiertelny Adam, który uważał w niej tylko
 marną istotę, co do ciała - staba, proina, miękka
 jak puch, niestata i smienna, jak wiatr, która
 lada kapryś, lada fantarya, lada zachcenie, moie

zmienie, przeinaczenie, przeistoczenie - na której statosie nie liczy niemożna, która sekretu nigdy nie zachowa, która za modą, rawose pójdzie, której gust tak jest zmienny jak jesienna pogoda, u której weso długi i lśniący - a rozum krótki, płytki ~~i śluby~~ - Lecz, gdy ja rozwarzył ze strony estetycznej, o jakie ja wywyższył, kiedy wyzrekt: że jej postaci zachroszcza anieli, bo przyznał: że kobieta jest najpiękniejszemu stworzeniem na ziemi - przyznał, że jej piękność równa się piękności Aniołów, bo ona nie tylko na ciele, ale i w duszy jest piękna - bo ja Bóg stwarzając jako arcy-dzielo piękności na sam koniec dzieł stworzonych zachował - bo chciał, aby Kobieta dla świata była;

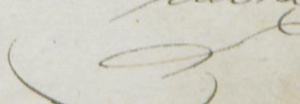
Pocieszca - pomocca - stodyscza - rozkosza,
 Wśród nieszczęśliwości, co ziemię trami smutku rozszala -
 W istocie postaci kobiety, ma się rozumieć cnotliwej, piękność jej ciała - wdziek jej twarzy - ~~Stojąc~~ jej duszy, tak są ujmujące - tak niewalające, ~~jak~~ ponętne, że niemasz mierzycyny, któryby się nie zachwycił kobietą, któryby jej kotdów nie składał, któryby jej niepokochał, nie przyłgnął do niej zupełnie i nie pragnął posiadać jej wdzięków - jej osoby, a posiadać wyłączenie dla siebie. - Stwiernie więc Bóg wlat to uczucie, przywiara - nia do Kobiety, w serce mierzycyn, bo kobieta cnotliwa jest: Abiorem całej piękności, wsrzytkich cnot przykładem, Świątynią, stódkich uczuć - boskich darów składem. - Jest Matką rodu ludzi - Matką wspólnych braci, którym życie nadaje - cnotami bogaci. -

Ale pytanie? co to jest takiego w kobietach, przez co one zajmują pierwsze miejsce w spoteczności naszej, jaka one posiadają moc - siłę i potęgę - przez którą panują nad całym światem - jaka mają broń i gdzie ta broń, przez którą, zwalera, zhotdują - rozbroją wiążę siłę mierzycyny, i smuszą go do tego, że choć jest w Koronie - mitrze - kapturze - mundurze - fraku lub siermizdre, wsrzytkie te oznaki swojej potęgi - swego dostojenstwa, swego urzędu i godności, składa u nóg tej starbij istoty, tego puchu marnego, tego bożyszcza próżności, i schyla dumną głowę u jej stóp jak przed Królową świata. Jereli jest jej mierzycyn musi chodzić jak ona szesce albo w kryzolinie - spodniach - swojej Bogdanki - albo spocry - wai pod pantoflem swojej Dulcimeli, albo chodzić w różkach przyprawnych, jak jelonok lub Kozietek -

Oto ja Wam powiem mierzycyni, skąd ta siła kobieca powstaje. - Maja kobiety od natury udzieloną broń, która cały ród mierzycyn, pod swe panowanie podbijają - broń, której stanowi potęga ich wdzięków, ich ale przywidow ~~ce świata~~ i sff -

ale ta broń nie jest ani ze spiru, ani z żelaza, drewna, ni ko-
 mienia, ale z najpiękniejszych cnót kobiecych złożona. Jest
 w tej broni, taka proporcya metali moralnych: dyament,
 pobożności - stoto czystości. srebro miłości - miedź cierpli-
 wości, żelazo poświęcenia dla dzieci i kompozycja wszel-
 kich cnót domowych. jako to łagodności, cichości i miło-
 sierdzia. Nie nosi się ta broń, ani w ręku, ani przy-
 boku, ani za pasem. ani na plecach, ale jest ukryta
 w pochwie serca. i ta broń tak jak broń palna, ma
 różne nazwiska, jako to: miłości, piękności, łagodności,
 cichości, czystości, łitości - wstydlivość, skromność, pobożność i
 stodoła duszy. - Sliczna to broń. bardzo celna, ale nie-
 bezpieczna w walce. bo na koniu jej mieści się niebar-
 dzo długie, ale cienkie i ostre żadetko, które według
 P. George-Sand - czyli Dudevant nazywa się Oś. -
 To to właśnie bronią - Kobiety się bronią - i zwyciężają
 prawie wszystkich i stych i dobrych - dobrych zwycię-
 żają - miła - ościa - czyli miłością - piękna - ościa - czyli
 pięknością - a stych i nieporoczywych - ała - ościa - czyli
 kto - ościa - albo stością. - Według rozbioru uczonego,
 żadetko to, nie jest takie, jakie widzimy w rybie,
 żmii, lub w wyrażonych gadzinach. nie jest to szpilka
 z metalu ulana, która kole i krew wytaćca - nie jest
 to haczykowata woda, lub oś rebata, jakiej używają
 do łowienia ryb grających. nie jest to oś z ciernia, gło-
 gu lub róży - ale jest to Oś moralna, jedyna broń ko-
 bieca, której skutek czujemy, choć jej skład fizyczny
 nie znamy. - Jest to oś bardzo bolesna, jeżeli będzie mia-
 ta trzonem czyli rekojęs a tych wyrazów nie i jeżeli ko-
 bieta w gniewie rażą broni siłwyci i powie stanowczo:
 nie chce, nie lubię, nieporwolę, nie dam, np: nie chce
 isz za mąż, za tego kubaśka, nie lubię tego laskono-
 giego - nie porwolę, mexultkowi kubaś - nie dam klu-
 cryków od wina - bolesna mowie jest ta broń, bo choć
 nie stanie w gardle jak oś rybca - choć się nią mes-
 cryna nieradławi jak potknięciem dużym kawat-
 kiem mięsa, jednak rani mu bolesnie i sparalizuje
 i język i gardło i serce, i duszę, a rani nieraz tak
 mocno, że crestokróć ta rana od ości kobiecej zadana,
 przez całe życie zagoić się nie da. - Żadetko to ja-
 keśmy wspomnieli przytwierdzone na końcu tych niby
 stodołkich wyrazów, miłości, łagodności, nazywające się
 oś, ma sztyfcik przybity na ostatniej literze za-

zadanych przymiotów kobiety a jedna rawiaska; za pomocą
 której przekreca się na obiedwie strony, a z obsady tak
 wygląda jak lancet doktorski, a wierzchu kokeraty i kolery-
 sty - a z obudwóch boków ostry jak brzytwa, tak się przyto-
 rzywszy palec nad wierzch obsady ukolesz się boleśnie aż
 do kości - a z boku go schwyćwszy rozzerzniesz sobie rękę -
 Jednakowoż ostre tej ości kobiej tak jest ukryte, że
 go nikt z wierzchu niewidzi i spojrzawszy na tę brzo-
 wieca - myśli cztowick że tam jest litosć, miłosć, i aniel-
 ska piękność - ale radzę postępować ostrożnie, bo nim się
 mierzyna potrzese, kobieta rozgniewana przycisnie
 sztyfety - ość wyskakuje z pochwy - i kole, i siece i porse-
 orywa - i palec i rękę i serce i duszę niedoświadczonego
 młokosa.... a tak ten marny puch i staby komar, zabija
 kwa - stonia - konias i osta. - Ładetto to w jednych
 kobiet jest dłuższe i boleśniejsze, u drugich krótsze i
 nie tak raniące - pochodzi to od różnicy wieku ich i ich
 temperamentu i wychowania, a najwięcej od wprawy
 w użyciu tej ości - najbardziej jednak bolesne jest
 u tych, które w swoim Imieniu mają części składowe
 z tych wyrazów: bar, mar, up Barbara, Berta, Marta,
Margarita - Marcycha, bo mówią: że niecierpliwy ten
 matronek i ten gospodarz, co ma sone Barbarkę i co sieje
 tatarkę - ale i od tej reguły licane są wyjątki, bo może
 być lepsza Basia, niżli Kasia - lepsza Marcyśka, niżli
Maryśka - może być dobra Marta - a Aniela nie niewar-
 ta. i t. p. - Lecz, nie sadźmy, aby kobiety, te siemokie
 anioły, ^{dobro} ~~dobro~~ ^{dobro} ~~dobro~~ tej broni używały - one tylko w ten
 czas jej używają, gdy są niepokojone - drażnione lub
 napastowane - one jej używają w ostatniej tylko koniecz-
 ności, np. gdy się chce porzucić natrętnego konkurenta,
 gdy je kto rozdrażni jakim nieprzystojnym czynem,
 gdy kto uśmierza ich godności, powadze i skromności,
 gdy je kto obmawia że są brzydkie, i nieochodzone - gdy
 je kto poniża, gdy kto narusza ich spokoju - samotność,
 gdy ich szereg domowe saktora, a wreszcie używają
 tej broni i na tych, co im przeszkadzają w czynnościach im
 wtaściwych, jako to: gdy się myją, cressą, ubierają, gdy
 śleb pieką, lub kiedy gotują i pierzą - a nade wszystko
 gdy im pewna osoba np. max tamuje samowładne
 panowanie w domu, w tym szerszymy obrebie ich wta-
 dry, w którym całe ich życie i całe szereg na jednej
 i tej samej obraca się oś - bo one tak to stanowisko

Lubia


lubią i tyle do niego przywierają, wartości, że gdy odbie-
 rasi kobiecie panowanie i zarząd w domu, lepiej żebyś
 jej odebrał życie. - Z tych to matych na pozor przyczyn
 a jeszcze jedną dotady można kardrosić, powstaje
 w kobietach to, co się nazywa niecierpliwość, wtedy się
~~okłada się~~ za pomocą rąk i siły, powstaje gwałto-
 wne uniesienie, gwałtowny wybuch - tę ość, zaostrosza
 wiełka stość - powstaje wojna, a kobieta staje się
 rycerzem ^{tabroni} bierze nie na ramię - ale na język,
 i dalej do ^{tabroni} walki z mężczyzną i tyle szermuje i tak
 fechtuje, że go dosięgnie i w same uszy kolnie i albo
 go upokorzy i do pardonu zmusi - albo go za drzwi
 wypędzi - albo go w nóg swoich ptaczacego widri-
 tym sposobem zwycięża wroga swej męty, i grabierze
 jej domowych radów - I znów po bitwie okłada
 się bronią do podłogi - i znów jest miłostką, i znów jest
 łitostką - ale ość zawsze jej przy niej - i znów jest spo-
 koj, choć małutko, albo filow ma gury - doty - siniaki,
 bable - pecherze i rany. ^{prognie} niemożna się temu dzi-
 wić, wszak mówi przysłowie: niema ryby bez ości
 niema człowieka bez stości. mówią nawet, że kto
 nie sty, ten głupi. - Widzimy, że sama natura, karde
 rzyjące i nierzyjące stworzenie uposażyła bronią.
 Ston broni się trąbą - wół rogami, koń kopym,
 drak kłami, pies zębami, pszczoła żądłem - kamień
 nawet ma twardość, o którą się rabić można. - Dla se-
 gośby i staba kobieta niemiata się bronić języ-
 kiem, tą ostrą ością. ^{tabroni} Kiedy ta bronia, najwzorniej
 umie fechtować, kiedy ta bronia tak jest skuteczna,
 że zawsze nieprzyjaciel z kontuzją w uszach, mu-
 si od niej pierwszoknąć. - Tak to natura zawsze
 jest przeczna i dobroczynna względem stworzonych
 istot. - Spójrzmy jeszcze na rośliny, krzewy i kwia-
 ty, na owady i robaki i te mają naturalną
 obronę - orzech ma łupinę, w której się kryje
 agrest konieczate szpilki, a nawet sama róża,
 ta królowa kwiatów, dla obrony swojej piękno-
 ści ma ostre kolce, która gdy kto chce zerwać
 cześć się mocno zakole i boleści dozna - skromny
 fiotek, ukrywa się także ze swym miłym sa-
 pachem w trawie i pokrzywach, które za swoje
 obronę uwaria - pszczoła, gdy jej miód podbijają
 kolce żądłem grabierze - a mrówka, gdy jej

kto

3

Tar
 uena
 tu
 uena

+
 tem
 i
 ko-
 wpu
 radu

Kto patacie rozwala, kasa go swemi kleszczami. czyś wiec niewolno i kobiecie bronić się od rzechwałstwa, grubianstwa i napaści, aby jej kto cnoty niewydart i piękności jej duszy nie splamit. - Wszak kobieta, jest ozdoba świata, jest wyrazicielką i zwierciadłem całego dobra i piękna na ziemi. - ona, kiedy jest cnotliwą, stuszenie nazwać się może, różą przez piękność, fiołkiem przez skromność - porzeczą przez prawdowość - mrońką przez rzadność i gospodarność, gotebicą przez czułość. - anio-
 tem ziemskim przez dobroć, dla czego ją szpeci i walcę błotem nieprawości, bezczesćci wyurdaną swawolą - ponieważ wierac jak nie boskie stworzenie i oddzierac ją gwałtem z tych ozdób moralnych, które ją czynią naj-
 milem na świecie stworzeniem. - a są męczysni, którzy ją do tego upadku i do tej moralnej brzydoty przy-
 wodzą różnymi sposobami, to przez pochlebstwa lub obietni-
 ce, to przez prośby, to przez groźby, to przez siłę, to przez marny pieniądz. - Kobieta jest Matką naszą, Matką rodu ludzkiego, trzeba ją czcić i szanować koniecznie, boby przez jej poniewierkę i niedzę świat, stracił cały swój urok, całą swoje piękność. - Kto więc nieszanuje w niej tych boskich pierwiastków, piękności i cnoty, ten jest nieczestny, ten zasługuje na to, aby go w samo serce swą osię ugo-
 dzita, i usmiercita, jako rabejce i wydierce jej dobra, jej szczęścia. - Dla tego więc męczysni nigdy nie prze-
 kracajcie względem kobiety granic przyswoitosci, nie uwarzajcie ją jako lalkę do zabawy stworzoną, która po zabawie w kat rzucić można, bo to wam nigdy nie ujdzie bezkarnie, bo Kobieta wiedzioną, schambioną i opuszczoną, wywota pomocę bożą na Was, która się odbije na waszych żonach i córkach. -
 W końcu czynimy tu jeszcze tę uwagę, że ta osię jako ostre od tych wyrazów miłości, piękności, cyni kobiety i miłosa i szacowniejsza w oczach naszych, jeżeli tej broni użyje roztropnie, to tylko na obronę swojej cnoty - bo anów Kobieta, która tej broni wcale nie-
 używa, gdy jest napaśtowana - niezna swojej godno-
 ści, i daje łatwy przystęp bezczesnym śmiatkom do siebie - przychodzi do upadku, spodlenia i niedry które ją porbawiają tych wzniołych przymiotów, jakimi ją Stwórca obdarzył - a tego wstydnego by unikneta, gdyby od porathu swej osię śmiato użyta. - Tak więc Kobieto! w jakimkolwiek jestas

stanie i potrojeniu, trzymaj tę ośc smiato i meynie,
 bo ona jest twoją jedyną obroną i będzie zawsze
 twoim tryumfem. - Dla tego radzę ci z serca to:
 Dla dobrych badi dobra, dla zuchwałców cięta,
 Niech Twoje iadetko kardy popamięta,
 A będzie sianował Twe cnoty niewiescie,
 Będzie lig powariat i na wsi i w mieście. Koniec.

A. J. K. -

Kościół w Jedlińsku

Opis ten drukowany w Pamiętniku Religijno-
 Moralnym w Tomie III. Leszyce I. stronnica 21.

Nim przystąpię do opisu pomienionego kościoła, widzę
 potrzebę, krótką dać wiadomość o stanie miasteczka
 Jedlińska. - Jedlińsko, własność prywatna W. Ignar-
 cego Trzcinińskiego, w gubernii sandomierskiej - obwodzie
 radomskim potrojenie - ratorione zostalo przez Mikolaja
 Jedlińskiego dzedzica, od którego wzięto nazwa-
 nie swoje, jak o tem przekonawa przywilej Najjasniej-
 szego Zygmunta I. w r. 1530 w Piotrkowie na konwo-
 kacyi generalnej wydany, którym Mikolaj Jedliński
 otrzymał pozwolenie fundowania miasta. - Prądito
 się w poszatkach prawem Magdeburgskim i posia-
 dato prawo micera, i Jus gladii. - Odbywaly się w niem
 targi w każdą sobotę i dwa jarmarki, jeden na s. Urban,
 a drugi na s. Idzi. - Odległe jest o wiorst 12. od miasta
 Radomia i leży przy trakcie głównym pocztowym War-
 szawsko - Krakowskim. - Pod miastem od południa pły-
 nie rzeka Radomka, a druga od wschodu Tymiana,
 które łącząc się z sobą przy Jedlińsku do Wisły pod Ry-
 crywotem wpadają. - Lokacyjnego przywileju to mia-
 sto teraz nieposiada, gdyż w czasie napadów Szwede-
 wickich w r. 1655 na Jana Karimiersa całe ogniem
 spłonęło i przywileje jego zgorzały. - Pamiętne jest
 szkota zostająca niegdys, pod dozorem Akademii
 Krakowickiej. - (Swięci opis starożytnej Polski Tom I)
 o bytności której świadczą dziś jeszcze gruzy gmachu
 w bliskosci kościoła będące, oraz potyorka z Austryakami
 mi 1809 r. - Dziś liczy domów 76. albowiem d. 9. Paździer-
 nika 1841 r. zreszawie ich spłonęło. - Ludności ma 500.
 dusz wyznania Rzymulo - Katolickiego i 200 żydów ra-
 zem 700 dusz mieszkanców. - Jarmarków odbywają się
 teraz 13. znajdują się tu: Urząd Muniypalny i
 Stara Nocztowa. - Mieszkanicy żyją z posremsstw-

trudnią się handlem, a szczególnie przewożą różnych produktów do Warszawy; kilkudziesięciu pomiędzy nimi liwy się nabożny i o cześć boską dbaty. —

Na wschodniej stronie miasta, stoi Kościół okazy, pięknego budownictwa, pod tytułem św. Apostołów Piotra i Andrzeja ratorski w r. 1645. przez Stanisława Witowskiego, kasztelana Sandomierskiego, dziekana Dobra Jedlińskiego, który Kościół Dominikanów obserwantów w Wysokiem Kole r. 1637. fundował. Kasztelan Witowski, nadał Kościołowi Jedlińskiemu erekcyę i z dóbr swoich dziekańskich Jedlowa - Pasłowa - Kawad, Woli Gutowskiej, i Miasta Jedlińska Parafię utworzył. Fundował Kościołowi place i grunta w mieście, nadto poprzednio ojciec jego także Stanisław Witowski Kasztelan Porzeziński, kupił folwark na Kierwcach, ze czterech wódzian strony, i ten Kościołowi na wieczne czasy zapisał. Fundusz zaś ten na Probosza i dwóch kanoników zapisał. jak przechowywa Erekcyę w r. 1637. przez tego Kasztelana Porzezińskiego nadany, a przez Jana Weryka Atrybickiego pa Gnieźnieńskiego, potwierdzona i w Aktach Łowickich oblatowana. — (pater i syn jego Stanisław Witowski Kasztelan Sandomierski akceptował.) —

Taki stan Kościoła trwał do r. 1655. w którym Szwedzi kraj najechawszy, spustoszenia w nim roznosili. Nieussto Jedlińsko tej smutnej kolei i wraz z Kościołem ogniem opłonęło. Do tym wypadku Alexander Józef Łatuski wojewoda Rawski, zięć Witowskiego odpreparował Kościół, oraz podziwignął zabudowania plebańskie, aby starba boga ze cześcią i przysławnością odbywać się mogła. — Następnie w r. 1752 Andrzej Stanisław Kostka Łatuski, biskup Krakowski, dziekan Dobra Jedlińska, wystawił nowy Kościół i przyprowadził go do takiego stanu, w jakim się dziś znajduje. — Napis na fañajacie frontu nad drzwiemi potorski, widzieć można następujący: —

161

D. O. M.

Domum hanc Dei

A Stanisłao Vitorio Castellano Sandomiriensi
Ultimo de familia erectam. Ab Alexandro
Josepho Łatuski Palatino Cracoviensi,

Genero ipsius instructam,

A Svecis combustam - a Rectoribus neglectam,
Et Possessoribus derelictam —

Andreas Stanislaus Kostka Łatuski
Episcopus Cracoviensis. Dux Severis, et Filius
Bonorum heres, primo possessionis sub anno,

M. DCCLII / 1752 / —

Ad

3

Ad majorem Dei gloriam -

A fundamentis solidavit, restauravit et ornavit.

Do zupełnym wyrestaurowaniu kościoła, Józef Łatuski, Biskup Kijowski i Czerniowski, Kanonik Krakowski, Kolegiaty Królewskiej Warszawskiej Juroboser, dnia 25 Lipca 1773 r. ten dom boży konsekrował i doroczną pamiątkę tej uroczystości na niedziele dziesiątą po świątkach naznaczył. - Kościół ten murywany, długości ma 60 szerokości 20. dachówka kryty, o dwóch wieżach, blachą pokryty, ze wspaniałą i ozdobną facyatą - w prawej wieży i ściany są pięknie malowane - w górze jest galeria, którą do kościoła obejść można. - Chór wyniostaurowany. - 1. Kościół ten w r. 1845 był reperowany, dwie wieże nowo wytaśmione, lecz dziś to już 10 Bru. dnia 1862 r. kiedy to już kościół potrzebuje wielkiej reparaacji, która w r. 1863 dokonana będzie. -

Pod chórem znajduje się nagrobek Ściepna Marcina Porczyńskiego, Jurobosera Jedlińskiego na czerwonym kamieniu wryty w następującej osnowie: -

D. O. M.

„Hic jacent, exuvias corporis servi Dei Martini Porczyński, canonici gre-mialis lenci: praepositi Jedlinensis, qui Decani per an. 15. officialis Stronensis 10. consignatus titulo, tandem hoc in humulo quiescit, et humi suffragium exposcit, et quem monumentum indicat, is veniam culpa supplicat, anno vltis, sub 67. Domini vero 1801. vivus sibi exud. fecit.“ -

W środku kościoła wznosi się ołtarz wielki, w nim obraz S. S. Apostołów Piotra i Andrzeja, których Chrystus do siebie powołuje. - Obraz ten olejno malowany w ramach złoconych, przez Andrzeja Łatuskiego w Włoch był sprowadzony. - Po lewej stronie nawy kościoła, jest kaplica murywana, dachówka kryta, z trzema ołtarzami: 1. ołtarz z obrazem Kławiela, ukryciwanego w r. 1764. malowany. 2. z obrazem S. Peregrina, w ramach złoconych. 3. z obrazem S. Spirydona, w takichże ramach. - Po prawej stronie nawy wchodzi do kościoła, stoi druga kaplica murywana, także o trzech ołtarzach: 1. ołtarz Najświętszej Maryi Panny Skałpernej, olejno malowany, przyozdobiony sukienką z miedzi powrebraną. 2. z obrazem S. Józefa, w ramach złoconych, 3. z obrazem S. Tekli olejno malowany, także w portowanych ramach.

Oprócz powyższych w samym kościele są następujące ołtarze: na lewej stronie nawy ołtarz z obrazami S. Anny, a u góry S. Jadwigi - i obok niego jest ołtarz z obrazami S. Stanisława i u góry S. Jana Chrzciela. - Po prawej stronie nawy są ołtarze z obrazem S. Rocha i Pańskiego Przemienienia, sprawionym w roku 1847. - a obok niego drugi, z obrazami S. Jacha i S. Antoniego w tymże samym roku sprawionym. - W ogóle więc kościół ma ołtarzów jedynastu. -

Teraz
3

Teraz wypada mi zrobić wzmiankę o proboszczach, którzy od r. 1630. tą parafią rządzą. —

1. Ksiądz Michał Dmowski od roku 1630 - do roku 1663.
 2. Ksiądz Franciszek Chojnowski od r. 1663 — 1674.
 3. Ksiądz Alexander Potkański - od r. 1674 — 1688.
 4. Ksiądz Franciszek Michalski od r. 1688 — 1694.
 5. Ksiądz Jan Michał Limerman od r. 1694 — 1736.
 6. Ksiądz Antoni Dynowicz. — od r. 1737 — 1756.
 7. Ksiądz Jan Dynowicz — od r. 1756. — 1764.
 8. Ksiądz Marcin Porczyński - od r. 1764 — 1809.
 9. Ksiądz Walenty Rudawski. — od r. 1810. — 1839.
 10. Ksiądz Jan Kloczkowski od dnia 10 - Sierpnia 1839.
- jest dotąd Proboszczem w Jedlińsku. — Oto jest szeregiem kapitanów, którzy poświęcając swe życie chwale Boga i Dobru bliżnich, zastęgują, aby ich Imiona niezaginęły w ukryciu. — Na tém konkretnie krótką wzmiankę o stanie kościoła parafialnego, który dla pięknej swojej budowy zwraca na siebie uwagę wszystkich osób przez Jedlińsko przejeżdżających. — Jakkolwiek jest skromna, ta wiadomość, może jednak służyć za dowód bogobojnej gorliwości ojców naszych o chwale Najwyższego troskliwych.

A. J. K. —

Wspomnienia

O Krzyżach, nagrobkach i statuach
w Parafii Jedlińsko. 1859 r. —

§. 1. Krzyże. —

Krzyż Pański, ten znak świętej wiary Chrystusa, to godło odkupienia świata, nadzieja naszego zbawienia, obrona duszy i ciała prawowiernego Chrześciana, który wykłęblił bożą mekę zowiemy, zawsze budzi w nas religijne uczucie i przypomina bolesną mekę Jezusa dla odkupienia rodzaju ludzkiego podjętą. — Wśród porywanych lasów - wśród pustych smutnych pastwisk i rozległych stepów, które noga ludzka przebiega, wśród ludnych miast ziemi, które wędrowiec zwiedza, kiedy się ukazuje oczom jego krzyż pański - oddala natychmiast myśl smutną - usuwa bojaźń i trwogę, napawa serce jego radością - duszę przejmuje pociechą - bo mu daje znać, że tu już nieramieszkują drinie hordy pogan, i że ortowick znajduje się w pośród swoich, nie już może rodaków - ale jednej wiary wyznawców

wyrzawców, którzy w razie potrzeby, pomocną murękę
 podadzą i od niebezpieczeństw ochronią - widok przeto
 Krzyża, zawsze jest miłym, zawsze jest drożym, bo pod jego
 tarczą znajdziemy pewne bezpieczeństwo, ochronę i pomoc.
 Takich Krzyżów w obrębie Parafii Jedlińskiej jest 27. a
 w samym mieście Jedlińsku 15. do których różne wypo-
 mnienia i radosne i smutne są przywiązane. - Figury te
 mieliśmy opisać kolejno, jak również nagrobki i statuy, raz
 w tej myśli, że one są dla osób miejscowych wielce inte-
 resujące - powtóre, aby dały przykład innym do podobnego
 przedsięwzięcia, które w ogół zebrane, dają wyobra-
 żenie o duchu pobożności mieszkańców kraju i byłoby
 niejako historią religijno-narodowych wypromnień. -

Krzyże w mieście Jedlińsku.

1. Krzyż na Cmentarzu przy Kościele, obok bramy wchodo-
 wej, ma taki napis na ramionach: -

O! Krzyżu, bądź pozdrowiony,

Nadziejo polskiej Korony,

Przyczyni dobrego pobożności

W ten czas święty, zgotadź stych stosci. -

U spodu Krzyża napis: Oto Krzyż pański, wystawiony
 na pamiątkę grassującej cholery w mieście Jedlińsku,
 w roku 1837/8. -

2. Krzyż przy dawnym cmentarzu szpitalnym ma napis:

O! Maryo! bez smazy pocreta,

Modl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy,

Panie nieraz nas karać w zapalerywości Twojej,

Ani w gniewie Twoim, strofuj nas. -

U spodu Krzyża napis: "Kto przechodzi, obok tego Krzyża,
 westchnij za duszę tych, którzy nagłe z tego świata zesli-
 -"

3. Krzyż na placu przed pocztą, ma taki napis: -
 A słowo ciątem się stało i mieszkało między nami,
 I widzieliśmy chwata, tego, chwata, jako jednorodzone:
 go od ojca, pełnego łaski i prawdy. -
 Od tego Krzyża wprowadziliśmy do Kościoła Jedlińskiego
 go s. p. Józefa Joachima Goldtmanna Biskupa Dyce-
 ryi Sandomierskiej, w dniu 20. Marca 1844 r. kiedy je-
 chał dla objęcia rządów duchowych do Sandomienia -
 Od tego Krzyża, w dniu 13. Lipca 1859 r. dostojny nasz
 dżibijory Pastor Mr. Józef Michał Juszyński, Biskup
 Dyceyrii Sandomierskiej, robił ingress ^{oraz wstąpił} do Kościoła
 w Jedlińsku, kiedy po odbytej Konsekracji z Warszawy
 do Sandomierza wrcał. - Ucieszony lud prowadził swego
 Biskupa do Kościoła z radością, a religijne pienia licnie
 zgromadzonych kapłanów, podnosiły serca wiernych
 ku Bogu, którzy westchnieniami i modłami swemi, wy-
 paszali czerstwo zdrowie, długie życie i błogostawień-
 -

W r. 1868. zniszczat. -

stwo

3

Stogostawienstwo boskie dla swego nowego Pastora. —
 Stoi te trzy krzyze, wyzej opisane, wystawili mieszczenie
 Jedliński w r. 1837/8 na trzech rogach miasta dla przebta-
 gania Boga o odwrócenie grasującej cholery, która dwa
 razy nawiedzała miasto Jedlińsko-pierwszy raz w r. 1831.
 w miesiacach Lipcu i Sierpniu, gdzie kilkanascie osób
 sprzatneta. a pomiedzy niemi saona, pobożna i do dziś
 dnia z cnot wspominiwana Agnieszka z Alberskich Fijałkie-
 wicowa, obywatelka miasta Jedlińska, drugi raz w r. 1837/8.
 to jest w miesiacu Grudniu 1837 r. i Stycniu 1838 r. gdzie
 okryta ratobą kilkanascie rodzin, rabierając im rodziców,
 merow, sony, siostry i braci. —

4. Krzyz przy drodze do orientarza i daciej, na którego ramio-
 nach jest następujący napis —

Niech Imie Jezus zawsze bedzie z nami,
 Który jego mekę rozpamiętywamy,
 Jezusie Nararski-Królu Kędowlu,
 Zmituj się nad nami. —

U spodu krzyza napis: Oto Krzyz pański na pamiatkę
 smartych dzieci wystawiony przez Jana i Agnieszke
 z Modlińskich Kostekich, dnia 12 Listopada 1841 roku,
 Stroskani matroulowie, straciwszy dzieci, cato, procięke i
 nadzieję, potoczyli w tym swietym Krzyzu. —

5. Krzyz swany jubileuszowym, stoi przy orientarzu grzebal-
 nym, na którego ramionach jest następujący napis: —

„ Na pamiatkę jubileuszu, odprawionego w miescie Jedliń-
 sku od dnia 25. Wrzesnia, do dnia 2. Paridziernika 1847 r.
 Krzyz ten ocieniony trzema topolami, jest droga pamiatka
 Goldtmana, Biskupa Dyceryi Sandomierskiej, odprawił
 się swiety jubileusz od ojca S. Piusa IX. catemu swiatu
 dnia 2. Paridziernika tegoz roku, ciagnety liczne kompanie
 ludu do Koscioła Jedlińskiego na jubileusz, do którego 13.
 Parafij Dekanat Jedliński skladajace, jako to: parafie
 Biatobrzezi, Ktotwica, Bukowo-Goryni, Grabów nad Pilicą,
 Jankowice Jasionna, Jedlińsko-Kasrow. Lisów. Ra-
 dranów, Stomiec i Wyśmienye naleziaty. w czasie którego
 to spustu 7000 przesło wiernych oczysciło dusze ze sma-
 zy grzechu. — Krzyz ten w ostatnim dniu jubileuszu,
 to jest dnia 2. Paridziernika 1847 r. poświęcił A. Michal
 Kobierski Proboszcz Radomski — a przemowę do ludu
 miał Ms. Albin Jaguiałkowski, Proboszcz z Głowa-
 cowa, wielkich zdolności Kaptan, mówca ludu, którego
 wymowa wzruszała do gruntu serca sluchaców, roz-
 czulata i wyciskata tęż zalu i skronchy — Kwestety!

B

Niestety! kapitan ten zgasł w kwiecie wieku w Błotnicy dnia 26. Grudnia 1849 r. dokąd się, na probostwo z Głowacowa w r. 1848 przeszedł - a jego zgon przedwczesny okrył żałobą parafię błotnicką, napętnił smutkiem rodzinę i stał się dla przyjaciół jego bolesnym ciosem. -

6. Krzyż w polu miejskim, naprzeciwko folwarku Amelkowa, w kopcu granicznym postawiony, na którego ramionach stoi następujący napis: -

O Krzyżu s. zastoi nas od wrońskiego nieszczęścia,
O Jezu! zbaw nas. - U spodu Krzyża napis: -

Ten Krzyż wystawiony przez matronów Felixa i Marcyannę Wolskich, dnia 8. Maja 1859 r. poświęcony w tym dniu został, przez księdza Pawła Pawłowskiego Włocławskiego Parafii Jedlińskiego. - W miejscu, gdzie ten Krzyż nowy stoi, stał do r. 1858. Krzyż stary spruchniały, na którym był wytyłobiony rok 1794. - Przy tym Krzyżu odprawiona była Msza s. oborowa w r. 1794 w miesiącu sierpniu, w obec Tadeusza Kościuszki, który przechodził z Krakowa do Warszawy z wojskiem, narodowem, stanął obozem na polach Jedlińskich - Mszę tę według relacji s. p. Macieja Barcińskiego, obywatela miasta Jedlińskiego celebrował d. Kłockowski gwardyan O. O. Bernardynów Radomskich, do dziś dnia wspomniany w tych stronach, pod którego grubym habitem, bito szlachetne i do kraju swego przywiązane serce. -

7. Krzyż na cmentarzu grzebalnym, na którym już napis w tych słowach: -

Niewinna męka Jego,
Niech nas wybawi: od tego -

wystawiony d. 24. Kwietnia: 1832 r. wiadomo przez Kogo.

8. Krzyż wystawiony na cmentarzu grzebalnym, ozdoby, olejno niebieską farbą malowany, ma taki napis: -

O! Jezu zbaw nas,

O! Krzyżu s. zastoi nas od wrońskiego nieszczęścia. - U spodu Krzyża napis: Ta figura wystawiona przez Kaspiera i Brygidę Radzanowskich matronów dnia 1. Listopada 1855 r. Krzyż ten przy uporządkowaniu cmentarza w r. 1858. przedstawiony na przecięciu dwóch ulic, jest dziś piękną ozdobą cmentarza grzebalnego -

9. Krzyż na cmentarzu grzebalnym na którym napis: "Bore! badi wola Twaja" a u spodu Krzyża tabliczka z napisem "Stabs-Kapitan Josef Zawadzki, umarł dnia 29. Czerwca 1858 r. - Krzyż ten wystawili oficerowie pułku Kozłomskiego, swemu kolecie, który najiac się, pod mostem trzecim Jedlińskim, tknięty zapewne apoplexyą, utonął. -

10. Krzyż na cmentarzu grzebalnym, wystawiony przez Maryannę Sillian mieszczankę z Jedlińska, jest jedyną dla niej pociechą po stracie młodego męża i dwojga dzieci.
11. Stup murywany na cmentarzu grzebalnym na szczycie którego jest krzyż żelazny, w środku stupa napis na tablicy drewnianej w tych słowach: "Dnia 1 Września 1840 r. fundator tej Kaplicy Franciszek i Julianna Walerakowien -"
12. W stronie północnej miasta, obok drogi bitej i chauséj i drodze prowadzącej do wsi Jedlonki stoi krzyż na którym napis następujący: -
 Pod Twoją obronę, uciekamy się S. Boża Rodzicielko,
 O! Krzyżu bądź posrodowiowy,
 Nadziejo naszej Korony,
 Z takiego godnego jura wyście, Jdrzewsi -
 By nosito extouki święte. -
 U spodu krzyża napis: Oto krzyż pański, wystawiony na pamiątkę zgastych niemowląt, przez matronów Agnacego i Katarzynę Wolskich Dnia 11 Maja 1849 r. -
13. Przy drodze bitej i drodze do Wsi Woli Gutowskiej prowadzącej, stoi krzyż na kopcu obzernym i wyniosłym w którym pochowano poległych Austryaków i Węgrów, w czasie bitwy pod Jedlińskiem w r. 1809 stoczonyj. Krzyż dawny zniszczony, a Driscyjory krzyż na tej mogile postawiony ma taki napis: -
 Niewinna męka Jego,
 Niech nas wypawi: od tego -
 U spodu krzyża napis: Oto krzyż pański, wystawiony przez Adama Alberskiego D. 28 Czerwca 1851 r. -
14. Przy skótcie topolowej, obok stopy - jdrwi w ogrodzie S. Anny Dziejatkiewicz, stoi krzyż dawny, niewiadomo, przez kogo wystawiony, na którym napis zabyty łaciński: "Jesu dele crimina" -
15. Idąc drogą z Jedlińska ku Woli, po lewej ręce, tuż przy trzecim mosie stoi na btoniu miejsciem krzyż dawny bez żadnego napisu. Podanie niesie, że w tem miejscu utopił się, podchmielony chłopek z wsi Piastowa wracając z jarmarku, którego spragnione woty zbroczywszy z gościnca uniosły w Dół głęboki, gdzie wraz z sobą i z dzieckiem skończyła śmierć zwałart. - Miejsce to do dziś dnia nazywają babim dołem, które jest pułstogą dla chłopków, aby trzedwo i wresznie wracali z jarmarków i targów, i aby pamiętali o bydletach swoich, które crestonwić bez jada i napoju cały dzień trzymają - a w gorsza jezore się całą noc po Karermark bawią, a bydle stoi o głodzie na stojcie i zimnie. Krzyż ten wystawiła rodzina zmarłego z wsi Piastowa na uproszenie u Poga mitosiewdca dla zginiomych
 z Drisgo jura niema, zniszczony. -

ofiar. - Wypadek ten mógł także nastąpić, bo dawniej miało Jedlińsko otoczone być wodami, błotami i głębokimi dolami, a nim nastąpiła sroga 11835 r. / siedm mostów od Jedlińska do Woli liczone - a dziś jest ich tylko cztery.

Krzyże po Wsiach, których jest 12

1. Krzyż we wsi Traskowie przy drodze do Witekawad pro-
wadzanej - na którym jest napis: Jezusie Nazareński
Król żydowski smituj się nad nami. - U spodu krzyża
napis: Ten krzyż postawił Karol i Anna 1824 r.
2. Krzyż we wsi Ławadach przy karczmie na którym napis:
Któryś cierpiat za nas rany,
Jezu Chryste, smituj się nad nami.
U spodu krzyża napis: Z intencyi przez Pawła i Ma-
ryannę z Brudzińskich Banaszków, na pamiątkę wy-
stawioną d. 8. Maja r. p. 1838.
3. Krzyż we wsi Ławadach przy drodze do Warki ma napis:
Któryś cierpiat za nas rany,
Jezu Chryste smituj się nad nami -
4. Krzyż we wsi Ławadach, dawny bliżej Dworu Stojary,
mający już lat przeszło 60. niewiadomo przez kogo wystawiony
5. Krzyż, we wsi Woli Gutowilięj, dawny, niewiadomo
przez kogo wystawiony, na poprzecznych ramionach litery
S. N. R. I. a na styku od góry do dołu napis: O crud-
ave spes unica, hoc passionis tempore - Ecce signum
6. Krzyż we wsi Jedlonie, przy alei lipowej ma napis:
Chryste smituj się nad nami. - na ramionach litery
S. N. R. I. wystawiony przez Jana Michałkiewicza,
gojrodzasa z Jedloni 50 lat temu.
7. Figura murowana sześciorami lipami ocieniona we
wsi Jedlonie, w której Pan Jezus młotosierny. - Figurę
tę wystawili w r. 1762 Franciszek i Eleonora z Jar-
czyńskich Lanckoronscy, dziednice Miasta Jedlińska
i wsi Jedlonki z przyległościami. - Franciszek Lancko-
ronski hrabia na Brzeżcach starosta Rawski
kupiwszy Jedlińszczyznę od Sukcesorów Andrzeja
Łatuskiego Biskupa Krakowskiego, na uproszenie
w Pana Króla wszelkich darów, wystawił tę figurę
Był to Pan bogobojny i sprawiedliwy - każdego
niemal dnia przybywał do Kościoła w Jedliń-
sku i stuszył do Mszy s. Niedzielną Marcinowi
Porczyńskiemu swemu Proboszczowi, a po Mszy
wstąpiwszy do Świątyni, zabierał go z sobą do
Dworu i mile w domu przyjmował.
8. We wsi Jedlonie, przy cegielni, stoi krzyż

na którym napis następujący -

któryś dla nas cierpiat rany,

Jeru Chryście zmituj się nad nami -

a na poprzecznych ramionach litery S. N. R. T. wytaławił go Józef Walczak gospodarz z Jedloni -

9. Krzyż za cegielnią nową - na którym napis -

Kawitaj ukrzyżowany,

Jeru Chryście, przez Twe rany -

u spodu napis. Fundator tej figury Karol Trybulski i Katarzyna r. 1859. - Figurę tę poświęcił S. Paweł Pawłowski, Wincenty z Jedloni -

10. Krzyż we wsi Jedlonce przy drodze, naprzeciw Drogi do wsi M. Kroszka prowadzącej, na którym napis -

któryś cierpiat za nas rany,

Jeru Chryście zmituj się nad nami -

u spodu napis: K. intencji Pawła i Strony z Ofiarów. Korany matronkowie wytaławili na pamiątkę d. 27. Kwietnia 1838 r. -

11. Krzyż za groblą ku wsi Romanowa, na którym napis -

O! Krzyżu witaj nadziejo jedyną -

na ramionach Litery S. N. R. T. a u spodu napis -

" Wytaławili Jan i Agnieszka Ostatkowie, gospodarze z wsi Nowej Woli" -

12. Krzyż we wsi Romanowie ma napis: Jezusie Nazareński Król królestwa żydowskiego, zmituj się nad nami" -

u spodu napis: Figura ta jest wytaławiona dnia 1. stycznia 1835 r. - Fundator Józef i Rozalia Walczakowie

Oto te krzyże, w mieście i po wsiach są wiecznymi pomnikami wiary Chrystusa - przypominają one mieszkańcom łaskę odkupienia ich przez mekę i krzyż jego - przypominają im, że są dziećmi jednego ojca Boga - ciotkami jednego ciata, którego głową jest Jezus Chrystus. - wyznawcami jednej wiary, której ustanowił jako starymi zmarłych osób, dokąd odprowadzeni przez całą gromadę wiejską i otoczeni od smutnej rodziny, przyjmują ostatnie jej pożegnanie, ich ostatnie westchnienie i modły za swoje dusze - i gdzie sami również, po raz ostatni sięgnąją tę wieś w której się zrodzili, wykowali, wzrosli, i gdzie ze zwałiem wiary świętej na wieki zasneli. - A preczże Krzyż ~~jest~~ jest nauką wiary, sercą pobożności, godłem pociechy, a jak mówi S. Leon Papiers (sermo 9. de passione) Otarzem nie tylko Kościoła, ale i świata całego, który wrysk: Niech do siebie pociąga, we wryskach wzbudza, cześć i

urauowanie

i uszanowanie, a nawet w matych dzieciach, którym najmilej jest bawić się pod Krzyżem, gdzie klecząc i proskorą, śpiewają paciars lub pieśń nabożną - szepcą niewinna modlitwę - składają drobne raczeta - cztują tą drogą pamiątkę odkupienia swego i strój podnoże jego Kwiatami. - O! zaiste widok ten który się często oczom naszym przedstawia jest najradośniejszym dla serca naszego widokiem, a dla Boga jest naprawdę najprzejemniejszą modlitwą. - W tym też S. Krzyżu wszyscy szukają pomocy i pociechy. a chłopkowie nasi nie przez zabobon, ale z rzywej wiary, gdy im ukochane dziecko zapadnie na febrę lub wielką chorobę szukając ulgi i pomocy w tym świętym drzewie, zawieszają na niem koszulkę, korego dziecka, mając ufność iż je Bóg od cierpienia wybawi i zdrowie mu wróci. - Naučení więc od dzieciństwa przez Matki nasze czi to drogic drzewo Krzyża S. które jest obroną ciała i dusz naszych spoglądajmy zawsze na Krzyż S. ze świętem uszanowaniem i ożywiajmy w sobie wiare w J. B. bo na Krzyżu Syn Boga jednorodzony sprawował ofiarę Odkupienia naszego, na Krzyżu zgładził grzechy całego świata i z Krzyża dał ostatnie nauki rodząjowi ludzkiemu. —

S. 2. Nagrobki w Jedlińsku.

Nagrobki, te pamiętniki zmarłych ludzi, te krótkie życiorysy osób, które nam były drogie za życia, te obrary gładzowe, które uprzytomniają pamięć tych, co już ten padół ziemski na zawsze opuścili. które albo wdzięczności synowska dobrym rodzicom, albo miłości materska do dobrym matiuszkom, albo przywiazanie rodzicielskie miłym swym dzieciom w miejscach poświęconych stawia. budzą w naszym umyśle myśl religijną o nieśmiertelnym życiu, wracają uszanowanie dla prochów, które pod temi gładzami spoczywają. pobudzają do szczerzej modlitwy, o którą zdają się niejako prosić umarli i pocieszają serca nasze tem religijnem przekowaniem że i my niedługo potaczymy się z tymi, których chętny za życia kochali, z którymi nas łączęły swiazki krwi, przyjaźni lub znajomości. - Takich nagrobków niewiele jest w parafii Jedlińsko, bo tylko osm, które kolejno postanowiliśmy opisać, dotaczając do niektórych krótki życiorys osób, jaki mogliśmy zrebrać o nich bądź to z dowodów piśmiennych, bądź to z opowiadań osób, do rodzin zmarłych należących. —

I Nagrobek w Kościele Jedlińskim, pod chórem umieszczony, z czarnego marmuru wykuty, w mur kościoła wprawiony jest Księdra Marcina Porczyńskiego

Proba
B.

Proboszcza Jedlińskiego, który ma taki napis -
D. O. M.

Hic jacent exuvia corporis servi Dei Martini Porczyński
Canonici Gremii: Lancii: Praepositi Jedlińscensis, qui
Decani Fritici: an: 15. Officialis Skrinensis 10. consigna-
tus titulo, tandem hoc in tumulo quiescit, et tuam
suffragium exposcit, et
quem monumentum indicat
is, veniam culpa supplicat

Anno vitę sud 62 - Domini vero 1801 -
Vivus sibi excudi fecit.

Po śmierci His: Jana Dynowicza Proboszcza Jedlińskiego,
który w dniu 24. Listopada 1764 r życie zakończył, na-
stat na probostwo w mieście Jedlińsku His: Marcin
Porczyński, któremu przetrę na to probostwo wdzie-
lit Franciszek Lanckoroński, dziedzic dóbr Jedlińskich,
Grabia p. Lomes: i na Brzeźcach, starosta Rawski. -

His: Porczyński herbu Gąstrebice, urodzony w Wojewódz-
twie Sieradzkim, ze szlachejnych rodu, był porat-
nowo przy Kościele Archikatedralnym w Gnieźnie
zkaż przeniósł się na probostwo do Jedlińska, któ-
re do Archidiecezyi Gnieźnieńskiej należało. został
obranym Dziekanem Frytyckim d. 1. Października 1770
r. po Księdzu Antonim Zalewskim, urząd ten do ro-
ku 1785 czyli przez lat 15. sprawował. -

Roku 1783. został obrany Oficyatem Skrzywiliem i
urząd ten do r. 1793 pełnił. Sprawując godnie Urząd
Dziekana i Oficyata, dał się bliżej poznać Władzy
duchownej, która nagradzając zasługi His: Porczyńskiego,
przedstawiła go ówczesnemu Pradzi na Kanonika Gre-
mialnego Leccyckiego fundi Pałków, na która to godność
otrzymał Konsens czyli pozwolenie Najjaśniejszego
Stanisława Augusta Króla Polskiego pod d. 8. Paźdier-
nika 1789 r. w Warszawie wydany, i w tymże roku,
dnia 15. Listopada odbył instalacyę w Leccyey. -

Długo ten Kaptan przewodniczył parafii Jedlińskiej, bo
lat 45. i wiele dobrego dla Kościoła zrobił. Za niego odby-
ła się Misa w Jedlińsku, odprawiana przez Misyjonarzy
Warszawskich, która się ciągnęła od d. 13 do 29. Wra-
śnia 1778 r. jego staraniem i kosztem. -

Crując się już być osłabionym, zaczął myśleć o śmierci,
i w tej myśli, wystawił sobie za życia nagrobek, który po-
wyżej opisaliśmy. Był jeszcze potem lat 2. a nawessie
pełen cnót, zasług i dobrego imienia, umarł ten godny
Kaptan i Pastór w Jedlińsku d. 29. Listopada 1809 r.
w wieku lat 76. pochowany w Kościele pod chórem
przy swoim nagrobku. -

W presbyterium Kościoła Jedlińskiego, jest zawieszony
na ścianie jego portret w ubiorze Kanonickim

na bloku
B

na blasze miedzianej olejno malowany dobrego pedzła
na którym z obu stron popiersia są litery w następują-
cym porządku:

M. J.
C. L.
O. S.
P. J.

2. Nagrobek przy wielkich drzwiach kościelnych w murze
rebrnaty kościota wprawiony z kamienia piasko-
wego, ma taki napis:

D. o. M.

" Tu leżą zwłoki Wm. Pani Tekli z Krzywskich
" Kosickiej, zmarłej w d. 2. Lutego 1815 r. prosi o west-
" chnienie. Tekla Kosicka była dziecką wsi Bar-
" todzieje, do Parafii Lisów należącej, która obrata so-
" bie na wieczny spoczynok cmentarz przy Kościele Je-
" dlińskim i tu według woli pochowała, ostatok

3. Nagrobek w murze cmentarza przy Kościele obok
bramy wchodowej, ma taki napis na kamieniu wyryty:

D. o. M.

" Rajetana Rudawskiego, zmarłego d. 7. Marca 1821 r.
" prosi o westchnienie. Rajetan Rudawski był bra-
" tem rodonym Księdza Walentego Rudawskiego
" Proboszcza Jedlińskiego —

Nagrobki na cmentarzu grzebalnym

4. Na cmentarzu grzebalnym Jedlińskim stoi skrom-
ny nagrobek z cegły wymurowany, dachówką kryty,
na szczycie którego jest krzyż żelazny, a w środku
nagrobku tablica drewniana, głęboko wmurowana, na
której od strony zachodniej jest wyryty następujący
napis:

D. o. M.

" Tu leżą zwłoki. s. p. Ks. Walentego Rudawskiego
" Dziekana i Proboszcza Jedlińskiego, zmarłego dnia
" 11. Kwietnia 1839 r. Ksiądz Rudawski był
" Proboszczem Jedlińskim lat 29. Dziekanem Je-
" dlińskim od r. 1819 - do roku 1839, lat 20. po nim
" od ustanowienia Dekanatu Jedlińskiego byli Dzie-
" kanami Jedlińskimi następujący Kapłani —

1. Dziekan p. a. Rudawskim był — a. Stanisław
Szańcki Pleban Bukowina od r. 1839 - do r. 1842.
2. Dziekan a. Wincenty Winiarowski Pleban z Jasiony
od r. 1842 do r. 1847 —
3. Dziekan a. Jan Kloczkowski Proboszcz Jedliński
od r. 1847 do r. 1853. —
4. Dziekan a. Józef Wojciechowski Pleban ze Stronca
od r. 1853 - do roku 1859 r. —
5. Dziekan a. Teofil Jakubowski Pleban z Błotnicy
od 18. Sierpnia 1859 r. aż dotąd ten obowiązek pełni.
6. Dziekan a. Michał Staperski, Kan. hon. Tandomi. Proboszcz z Para: Stronice
od d. 1. Sierpnia 1863. r. do d. Wrośnia 1867 r.
7. Dziekan a. Teofil Jakubowski Pleban z Błotnicy od d. 1. Wro-
śnia 1867 r. aż dotąd. — a w r. 1868. Dekanat Jedliński podzielił się.

5. Nagrobek jest Magdaleny z Barcińskich Liembickiej, mie-
sizrantki z Jedlińska, mурowany dachówką kryty, w którym
tablica drewniana od strony zachodniej wmurowana z na-
stępującym napisem. -

D. O. M.

Magdalenie z Barcińskich Liembickiej zmarłej d. 9. Sierpnia 1839.
6. Nagrobek marmurowy, na grobie familijnym postawio-
ny, jest s. p. Ignacego Trzeińskiego, Diedzica Dóbr Je-
dlińskich i Kollatora Kosciota. Na taflii marmuru czar-
nego, opartej na stopie mурowanym jest wyryty nastę-
pujący napis stoczonemi literami. -

D. O. M.

„ Ignacy Trzeiński Diedzic Dóbr Jedlińska zmarły
w dniu 5. Kwietnia 1843 r. w wieku życia 53. -

„ Witalis Trzeiński zmarły w d. 9. Sierpnia 1842 r.
w 21^{ci} Wiosnie życia. -

Stroskana Matronka Ludwika z Dangłów Trzeiń-
ska złożyła w tym grobie zwłoki męża i syna i prosi
czytającego o modły za ich dusze. Wystawiony w r. 1844. -

Ignacy Trzeiński urodził się d. 3. Listopada 1792 r.
w mieście Tarnowie w Galicyi. Naciągnął się do
wojska Polskiego d. 15 Lipca 1809 r. Po roku 1815.
opuszcivszy zawód wojskowy, wziął się do gospodarstwa,
i w r. 1839 kupił dobra Jedlińskie. Pierwszy to Dzie-
dzic tych dóbr spoczywa na cmentarzu grzebalnym - a
w doliczne dzieci trzej synowie: Ignacy, Seweryn i Włady-
staw, i córka Franciszka Prószyńska, Dziedziska Guto-
wa) uwieczniają pamięć ojca, nabożnictwem ratobnem,
które się corocznie w dniu 5. Kwietnia za jego duszę spra-
wia. Był to pan dobry i sprawiedliwy dla swego ludu, i
wielce powarany w obywatelstwie dla swoich cnót i
szlachetnych przys্মiotów. - On to dał mi presentę na
Probostwo Jedlińskie dnia 10 Sierpnia 1839 r. -

7. Nagrobek z podstawa kamienną, na której trzy z czo-
sowego kamienia, a na nim wiszerunek ukryjowane.
8. W środku podstawy, jest wyrzeźbiony
następujący napis: D. O. M.

„ Tu spoczywają zwłoki s. p. Macieja i Krytyny
„ matronów Barcińskich. Maciej umarł d. 14.
„ Kwietnia 1845 r. żyjąc lat 68. Krytyna umarła
„ dnia 15 Lipca 1849 r. żyjąc lat 41. W doliczni syn
„ z córkami, pomnik ten stawiając, prosi o westchnie-
„ nie za ich dusze. -

Maciej Barciński obywatel i tawnik miasta
Jedlińska, oraz Senior bractwa Anny Świętej

przez



przy Kościele Jedlińskim, urodził się w mieście Jedlińsku. -
 Wychowany moralnie i pobożnie, był wzorem wszelkich
 cnót chrześcijańskich, dla mieszkańców miasteczka. - Poja-
 szył się z siostrą Fryderyką z Proszewskich Barcińska, oboje ży-
 li u siebie, pobożnie i bogobożnie. - wychowali dzieci po-
 chrześcijańsku i pełni zasług - pełni szacunku i miłości
 u ludzi pomarli w Jedlińsku. Antoni Barciński był
 Burmistrzem Miasta Jedlińskiego, dróg dziedzi Wsi Piernie i
 Kroszów, wraz z siostrami swymi Maryanną i Rozalią
 wystawił Rodzicom ten nagrobek - (1855). -
 8. Nagrobek z kamienia ciobowego, na szczycie którego wy-
 zielany dwój - a w podstawie nagrobka na tafli śelan-
 xnej, jest odlany następujący napis: -

D. O. M.

" Stroškani Rodzice Kasper i Brygida Adranowscy,
 " po utracie siedmiorza dzieci, to jest: Pawła, Jana,
 " Józefa, Wojciecha, Karimiena, oraz Kofii i dziewiętna-
 " stoletniej Maryanny - ~~smartej~~ w D. 2. Stycznia 1860 r.
 " wystawili ten pomnik i proszą przechodniak o west-
 " chnienie do Boga. -

Skonieczmy ten opis nagrobków następująca religij-
 na myślą wielkiego w Kościele Chrystusowym meża,
 która jasno maluje, że wyszłość na świecie jest próżno-
 ścią i udrecreniem ducha. że cnota tylko jedna jasnie
 będzie nieprzerzytą stawa - przetrwa ona na zawsze
 w pamięci u Boga: In memoria aeterna erit iustus
 i odbierze od Niego wieczną nagrodę. -

Wszystkich jeden dom ciska, ciemność nieskończona,
 Darmo się chcą grobowcem odróżniać bogaci,
 Smieszna duma na prochu utrwalać imiona
 Czas powionie swem skrzydłem i wszystko zatraci.
 Pan i stuga tam równi - pomysłność, potęga,
 Nie wchodzi do mogiły, przesłanionych bogaczy,
 Tam ubogich ptack, niedra, ucisk nie dosięga,
 Tam kres wszelkiej nadziei, tam koniec rozpaczny. -
 Przed stem i dobrem w życiu, śmierć sapiera wrota,
 Jedna tylko aniołem, przelatuje cnota. -

" Wyjatek z hymnu Świętego Gregora
 Nazyarskiego, pod tytułem "Marność
 świata". -

S. 3^{ci}

3

S. 3^o Statuy w Jedlińsku -

Stanisław Andrzej Łatuski Biskup Krakowski, Dnia 23 Dóbr Jedlińskich, pro wyrostowaniu Koscioła w Jedlińsku w r. 1752. chce przyzobić miasteczko religijnemi pomnikami, karat wyrobić kamienice trzy statuy świętych, i umieścić je w stosownych miejscach, aby niezapomniany przypominając sobie ich życie, naśladowali je, a narazem, aby za przysług tych Świętych Patronów, wyprasiali sobie, łaski u Boga, tak dla ciała, jako i dla duszy potrzebne.

1^o Statua, niedaleko Koscioła, od strony zachodniej, rzeźby murewanymi, ctery łokcie wysokim, umieszczona jest S^o Mawryncja, Dyakona, Męczennika, który zwrócony tyłem, ku rynekowi miasta, trzyma w lewej ręce, narzędzie swej męki - Krata żelazna - na której, za wiary Chrystusa w r. 258. za Malarjana Cesarza Rzymskiego, upieczony został. - (A. Gaume Tom V.) - Przypomina ona wiernym, że dla wiary Chrystusa, wszystko, a nawet i życie poświęcić należy, według tego co Chrystus powiedział: „Kto straci duszę swoją dla mnie, znajdzie ją.” (Mat. r. 16.) - (1)

Od tej Statuy, rozpoczął się S. Jubileusz w Jedlińsku, w dniu 25. Września 1847. r. w uroczystej procesyi do Koscioła, gdzie z polecenia s. p. Józefa Goldsmanna Biskupa Dycezyi Sandomierskiej, przewodniczył temu świętemu odpustowi Sługa Boży Wojciech Gregorzewski Archidyakon Katedry Sandomierskiej, w asystencyi 22. Kapłanów, Dekanów Jedlińskiego, Radomskiego, Kozienickiego - i mnóstwa wiernego ludu.

2^o Statua, w zachodniej stronie miasta, jest S^o Floryana, męczennika Patrona Królestwa Polskiego - który za prześladowania Dyoklecjana Cesarza r. 280. z rozkazu Awinliana króla, z przywiązaniem do suży kamienicy, w rekaź Awinliana wrzucony został, w Laureaku (Lase) w Rypenskim Stryku (w Austryji) - (Żywoty S^o przez Piotra Skargę, Warszawa, w Kł. Missyjonary r. 1857. Stron: 222.) - (2)

3^o Statua, jest S^o Jana Nepomucena, Męczennika - umieszczona, za miastem przy moście nad reka, Tymiana, przy gościniu do miasta Warki prowadzącym. - Wyobraża, tego świętego w koronie i bircie, trzymającego ku pierścioni krucyfiks. - Żywot tego S^o naszego Patrona, jest opisany w Pamiętniku Katołickiej r. 1856. wydanej w Warszawie przez Leona Rogalskiego. - Więcej pomników w Jedlińsku niema.

A. J. K. -

Nabożenstwo majowe w Jedlińsku. - 1859 r.

Artykuł drukowany w Czytelni Niedzielnej w N^o 39: 1859. Gdy w sąsiedzkim Kosciele w Woli: o rok wprzody zaprowadzone było nabożenstwo majowe gdzie jest obraz Boga Rodzicy niepokalanie poczętej, ludność naszej Parafii, a szczególnie mieszkańcy miasteczka Jedlińskiego, niebios, która jest i naszej ziemi Królową. - Tiedy naraz, szczie doczekali się w roku przeszłym 1858. że i w Jedlińsku zaprowadzone zostało, to nabożenstwo na lat pięćdzie z miasta i ze wsiów tak licznie, że ich zaledwie Koscioł mógł w sobie pomieścić. smutno im tylko

(1) Statuę tę w r. 1865 odnowił S. Anastazy Choderowicz
Duszpasterz M. Jedlińskiego, ogroził satachętami i obsadził kamieniami - by to,
(2) Do tej statuy rok rocznie odbywa się procesya w Dzień S. Marka -

byto, że nie mieli obrazu niepokalanego pocrecia najświę-
 tszej Maryi Panny, jaki w sąsiedzkiej parafii widzieli.
 Mołniejsi parafianie zycyli sobie mieć taki obraz
 oświadczyli gotowość składki, i prosili, aby na zawrze-
 tori naboreństwo porostać mogło. Ksiądz Paweł (Pawłowski)
 zachęcił wszystkich do składki na obraz, oświadczył im,
 że sam rajmie się jego sprawieniem, a pierwsza jego odes-
 zwa przyniosła parę set złotych, które zmitą, chcąc skła-
 dali mieszeranie i wieśniacy, ze swego ubożego mienia.
 Składkę tę powiększyli dość znaczną kwotą kollatorstwo
 i właściciele wiosek do parafii należących, a tak Ksiądz
 Paweł w jednym prawie miesiącu zebrał 600. zł: na
 jąc gotowy fundusz, pojechał Ks: Paweł do Warszawy,
 zamówił obraz olejno malowany ze stoconemi rama-
 mi u P. Felixa Bobrowskiego fabrykanta ram sto-
 conych, malowany przez P. Jabłońskiego malarza. Na-
 stępnie sprowadził go na miejsce i umieścił w wielkim
 ołtarzu i kwiatami ozdobił. poświęcenie zaś i odkry-
 cie obrazu, odbyliśmy do 12 Maja, czyli do niedzieli
 przewodniej, czekając na zgromadzenie ludu.
 W dniu więc 1. Maja 1859 r. po odprawieniu nie-
 szporów, obraz Boga-Podziwy, został uroczyście
 poświęcony, i przy asystencji kilku Kapłanów z są-
 siedzkich parafii, i jednego z Akademii Duchownej
 Warszawskiej, oraz Kleryka z Dycezyi Sandomierskiej,
 przy licznem zgromadzeniu ludu, rozpoczęte zostało
 Naboreństwo majowe w Kościele Jedlińskim, przed
 nowo sprawionym obrazem w pierwszą rocznicę majo-
 wą. Treba było widzieć to upojenie radosne, to sil-
 ne ucrnie wiary tego pocreńwego ludu, kiedy po od-
 sunięciu zastony, ujrzat boskie oblicze Maryi, tej
 Królowej niebios, kiedy Kapłani zanucili pieśń w sto-
 wach: Zawitaj Królowa. Spiewat ją lud wszytko,
 spiewat z serca, spiewat ze słzami, bo czut się jedyną
 pocieszycielką w jego troskach i strapieniach, jest Marya
 Matka Boga i Klawy naszego Jerusa Chrytusa, za
 przyczyną której wszelkie łaski i dobrodziejstwa Bóg
 ludzicom udziela - a gdy im Ks: Paweł wytańwił
 że zawrze wszelkich łask mogą się spodiewać od Boga

za przyczynę Maryi, jeżeli ją będą wielbić i w cnotach naślado-
wać, i że nikt zginąć nie może, kto się w jej macierzyńskiej
odda opiekę - wtedy, jakby jeden jeź wydobyt się z pier-
si obecnym, jakby jedno westchnienie wzniósł się do
nieba - nastąpił płacz ogólny i łkanie, bo każdy czuł
potrzebę pomocy, pociechy i opieki Maryi. - Widząc to
niemogliśmy się i my od tej rzewnych wstrzymać, bo
nas rozczuliła ta skwapliwość do chwaty Boga
naszych drogich owieczek, które na długo zapewne
zachowają w sercu i pamięci ten dzień 1: Maja, któ-
ry im tyle radości sprawił, który tak rzewne w ich
sercach obudził uczucie, uczucie mówię wiary, na-
dziei i miłości ku Maryi, tej Kochanej matce najprj
i ku jej miłemu Synowi a naszemu Królowi. - (α)
Nie chwalimy się tu z naszą prawą duchową, bo
wiemy, że tylko sam Bóg, daje ducha i łaskę lu-
dziom do dobrych czynów - ale nie możemy pominać
tego, abyśmy nicobjawili wszystkim, którzy to czy-
tają, że Parafia Jedlińska odznaczała się i
odznacza prawdziwą pobożnością ducha i wzorową
moralnością życia. - Nie ujrysz tu, ani nalogowych
pijaków, ani stodziejów - ani ludzi rozpustnego życia,
bo oddawna młodri mając dobry przykład od bogo-
bojnych swych ojców, starają się naśladować ich
pobożność i ich chrześcijańskie cnoty. - Szanowni,
pośrednicy nasi w Bogu spoczywający Ksiądz
Marcin Porczyński i Ks. Walenty Rudawski,

- (α) Dla porzytku duchowego Parafian Jedlińskich,
Ks. Jan Klockowski Proboszcz Jedliński, wydał
drukiem pod tytułem: "Nowy miesiąc Maryi"
drukowane w Warszawie w drukarni Ad. Mispio-
narszy u S. Krzyżia 1861 r. -
Tenże Ksiądz Jan Klockowski napisał:
1^o List Pastorski Józefowi Michałowi Juszyskiemu
mu Biskupowi Sandomierskiemu z powodu obje-
cia rzadow tejże Dycezyi - drukowany w Warssa-
wie u Ad. Mispionarszy u S. Krzyżia w r. 1859. -
2^o List Pastorski Ks. Józefowi Juszyskiemu Bi-
skupowi Sandomierskiemu, ogłaszający wiernym
Sandomierskiej, drukowany w Warszawie u Ad.
Mispionarszy S. Krzyżia, w r. 1860. -
3. Książkę do nabożeństwa: Nabożeństwo czteroczne
dla Katoików - drukowana w Warszawie 1862 r.
4. Pielgrzymki do Ziemi s. wydana w Warszawie 1864 r.

jako dobry pasterze owczarni Chrystusa, godnie przewo-
 dnicyli ludowi swemu - długo oni żyli ze swemi duchow-
 trzydzieści rządzili parafię - na długo więc ich rady i nau-
 ski zachowały się w umysłach i sercach Parafian Jedliń-
 na, a przez wdzięczność synowską, cześć ofiary i wspomini-
 ki za ich dusze z własnego popędu czynią. - My także już
 lat dwadzieścia jesteśmy Pasterzem tej pocieszej gro-
 kami bez trosków, zdaje nam się żeśmy niedawno ster-
 duchowny nad niemi objeli. - Dzięki niech beda Bogu
 za to jego łaskę, że mamy dobre owieczki, które naszego
 głosu słuchają i boskich przykazań strzegą. - Tak, moie-
 my śmiało powiedzieć, ja mówimy szczerą prawdę i je-
 słuchają naszego głosu, bo gdy im wystawimy potrze-
 bę, czy to niesienia jakiegoś pomocy biednym ich bra-
 ciom, lub czy im przedstawimy potrzebę przyzobacze-
 nia domu bożego, natychmiast pospieszają z ratun-
 kiem dla biednych, pospieszają z ofiarą na potrzeby i
 ozdobę Kościoła. - Tak w latach 1854 i 1855. kiedy
 przez nieurodzaj i nadwyczerpaną drożyznę, tysiące
 biednych szukało kawałka chleba i znaleźć go
 niemożli. Parafia Jedlińska, potulna na głos Pa-
 stersza swego, w każdym roku staryta po Tysiącu
 złotych przesyła: do czego się Kollatorstwo i inni
 właściciele chętnie przyłożyli: z którego funduszu,
 biedne wdowy z dziećmi, porostate sieroty i niedo-
 terni starzy w parafii mieli wsparcie przez pół roku
 prawie i niepotrzebowali włożyć się z kijem i tor-
 bą po zebrany chlebie. - Nie dosyć na tem, kiedy
 w roku przeszłym Kis. Paweł pomocnik nasz zachę-
 cił Parafian do ogrodzenia Cmentarza Grzebalnego,
 p. bo opłaty pokładnego w Jedlińsku niemał za-
 war cała Parafia pospieszyła ze składką dobrowol-
 ną. - Jedni składali pieniądze, drudzy ofiarowali
 materyał drzewiany. inni pospieszyli ze zwóską
 drzewa, inni z robotą ręczną, tak skwapliwie, tak
 chętnie, że w jednym roku cmentarz został obwato-
 wany, zrównany, ogrodzony barjerami stolarzką ro-
 botą w wykonaniu. olejno pomalowanymi, drzewkami

obrad

obsadrony, podzielony ulicami na cztery kwatery, tak miły, tak schludny, iż zdaje się, jakoby to był piękny ogród pod starą Trojcia świętego roztajany, gdzie sama nawet obawa i okropność śmierci niknie, przy takiej ozdobie i upiększeniu tej ostatniej siedziwy cmentarza. - Otoż w dwóch latach ogradzono cmentarz i sprawiono Obraz Boga-Rodnicy, nie licząc ozdób i obrazów mniejszych sprawionych w tym roku do grobu pańskiego nie licząc lamp i ozdobnych kanonów na ołtarz wielki, które oddzielnie z ofiar miśszczan jedliwskich, sprawione zostały. -

Oby ten przykład zachęcił lud w innych parafiach do podobnych czynów - oby każdy pasterz mógł znaleźć u swoich owieczek tę gotowość do chwaty boskiej i do ozdoby domów bożych, a świątynie pańskie ryśkatyby wiele na wewnętrznej ozdobie i cmentarze grzebalne nieprzedstawiałyby o czom tego zaniedbania i opuszczenia na które patrząc serce się żalem i smutkiem przejinuje. - Ale i ze strony Proboszczów potrzeba gorliwości i usiłowania - potrzeba chęci, cierpliwości i osobistego przykładu, potrzeba wytrwałości i niestomnej woli, a wszystkich mogą dokonać niewielkim kosztem, bo wszystko można zrobić z naszym pocieszonym ludem, byle go oświecić i zachęcić. - Bo lud nasz pomimo przywar moralnych mało znaczących, nie jest z gruntu sepsuty, tylko jest nieoświecony, nie jest bezbożny, i cnota pogardzajany - owszem jest religijny sercem i duszą. Do wiary swych przodków przywiązany - lud nasz nie jest uparty, nie-samolubny i skąpy - tylko jest zaniedbany i nieogledny na siebie - a przez tę nieogledność i sbytniąność Staropolską gościnność, traci dla przyjaźni swoje zdrowie i mienie, a to mu szkodzi znacznie na ciele i duszy przynosi. - Potrzeba mu tylko zdrowej rady, dobrego przykładu, czynnej ojcowskiej opieki i religijnej zachęty od tych, co mu przewodniczą - a wszystko dobre gotow jest wypełnić. Nowica

A. J. K.

Proboszczowie Jedlińscy.

Miasto Jedlińsko oblanc rzekami Radomka i Tymiana, dziś w Powiecie i Gubernii Radomskiej, w Dycecyji Sandomierskiej Dekanacie Jedlińskim terace, założone zostało przez Mikołaja Jedlińskiego dziedzica, od którego wzięto swoje nazwisko. Mikołaj Jedliński herbu Nabram, pan obszernych włości otrzymał od najjaśniejszego Zygmunta I. króla polskiego pozwolenie w r. 1530. na konwokacyi generalnej w Piotrkowie fundowania miasta na gruntach zwanych Lisówek, wielki. Pradrito się to miasto prawem Magdeburgskiem i posiadało prawo miacca j. ius gladii. Odbywały się w niem targi w każdą sobotę i dwa jarmarki, jeden na S. Urbana - drugi na S. Józego. (1) - Mikołaj Jedliński, wystawił w Jedlińsku Kościół - erygował probostwo, i ze wsiów swoich dziedzicznych Jedlonki, Ławad, Lisówka matego j. gdzie dziś folwark Amelków i Staskowa, Woli Gutowskiej, Nowej Woli i Miasta Jedlińska utworzył parafię, która do Archidyccezyi Sandomierskiej należała j. będąc wtaczoną do Archidyaconata Kurselowskiego Dekanatu Przytyckiego j. - W którym roku wystawił Kościół Mikołaj Jedliński, jakimi funduszami go uroszył - oraz którzy byli Proboszczowie w początkach niewiadomo - to tylko pewna, że nadat Kościółowi place w Jedlińsku i dwa tany gruntu na Wsi Staskowie. Po jego śmierci niewiadomo, kto był dziedzicem tego majątku, to tylko jest pewno, że miasto i Kościół zajęli Tryanie i przez lat 70 czyli do roku 1630 tu się utrzymywali. (2) -

1) Kondens, na wybudowanie Miasta Jedlińska
w r. 1530 -

2) Cerkiewa Kościoła Jedlińskiego z r. 1637 -

Aryanie wystawili przy Kościele Jedlińskim wielki gmach murywany, którego szczątki dotąd widzieć można i zatoryli tu szkołę wyiszę aryańską, biorąc do niej nauzczyteli z miasta Krakowa. (3). -

Stanisław Witowski z Popowa herbu Zastrzebiec chorąży Leczycki, później Kasztelan Przecaiński, starosta Bocheński, Niepotomski, Krzecrowski i Burgrabia Kamku Krakowskiego za Zygmunta III. nabywszy Jedlińszczyznę około roku 1630. Aryanów z Jedlińska usunął. Kościół z herexyi oczyszcil i przerobit, (4) parafiją Katolicką na nowo utworzył. szkołę zaś po ariyanach oddał pod dozór Akademii Krakowskiej, która ze swego ramienia, przysyłała tu swoich Baccalaureatow. (5) Tercie Stanisław Witowski na przyozdobienie Kościoła, uposażenie Proboszcza, Mansyonarsy, iług Kościelnych i szkoły, pożyczyl od Szymona Sarnowskiego Kanonika Katedralnego Krakowskiego w r. 1631 summy 30000 złego Akt znajduje się w Archiwum Kościoła Jedlińskiego -

Pierwszym Proboszczem Jedlińskim po Ariyanach o którym erekcyja z r. 1637 i Akta Kościelne wspominają był: -

H. Michał Dmowski.

Kanonik Kurzelowski Pleban Wsolski
od r. 1630-1663 -

Książ Michał Dmowski, objawszy probostwo w Jedlińsku około r. 1630. jako przykładowy i o chwałę boską gorliwy Kaptan, starał się naprzód o to, aby oczyszcil parafiją z herexyi aryańskiej, a choć lud wiejski pozostał wierny katolickiej religii,

3.) Lexar Cantu w historii powszechnej -

4.) Niesiecki Tom IV. Stronnica 554 -

5.) Swiecki, opis Starożytniej Polski - Tom I -

Oto są imiona niektórych Baccalaureatow -

Sebastyan Fafrowicz. — 1640 r. —

Fabian Czaplic. — 1646. —

Wojciech Tabłocki. — 1648. —

Jan Ktomański. — 1650 —

Wincenty Ujazdowski. — 1658. —

Piotr Struszewski — 1662 r. —

i uciekali na nabożeństwo do okolicznych Kościołów
 Jankowic, Gorynia i Lisowa, jednak w mieście duro
 już było tych sekciarzy, bo Aryanie jakiegoś wspomnie-
 ni, mieli tu wyisra, swoje szkole i swoich Ministrów
 proboszczów. (6.) - K. Michał Dmowski, nowy pro-
 tem samodzielnym, urządził nabożeństwo katolickie,
 i tacznie z kollatorem swoim Stanisławem Wi-
 towskim zaprowadził w Kościele Jedlińskim,
 Bractwo S. Anny w r. 1632. dla pomnożenia chwa-
 ty Boga, do którego czasu w następnym roku
 1633 zapisało się osób 66. a na ich czele sam
 Stanisław Witowski Driedzie i Kollator. (7.) -
 Lece Parafia Jedlińska, jakkolwiek obsadzona
 proboszczem, niemiała jeszcze urzędzenia du-
 chownego i stanowiska stwierdzonego powagą,
 Władzy duchownej - niemiała statych fundusów,
 bo Aryanie wszystko przeinaczyli. a jedyny staty
 fundusz księdza składał się z dziesięciny wyty-
 czonej w łosiańskiej Wsi Bierwce, którą w r. 1631
 nadał Kościołowi jedlińskiemu Jan Wężyk Pry-
 mas Archidiecezji Gnieźnieńskiej, jako do swego sto-
 tu należący. - Parafia była rozzerwana, bo gdy mia-
 sto i Kościół zajmowali Aryanie, wsie a mianowicie
 Jedlonka, Nowa Wola i Wola Gutowska, należały
 do parafii Jankowic. wsie Kawady i Stasków
 do parafii Goryń - a katolicy ze wsi Lisowska i
 z miasta Jedlińska uciekali na nabożeństwo
 do pobliskiego Kościoła w Lisowie. - Soboriny dzie-
 dzie Witowski, chcąc potaćzyć Parafię i probo-
 stwo w fundusze state rozpatrzył z nią się
 z Władzą duchowną, a mianowicie z Janem

6) Na Jana Wężyka Prymasa synod w Łowiczu
 dnia 10. Maja 1630 r. odbyty, gdzie jest spis Ko-
 ściół Archidiecezji Gnieźnieńskiej - wy-
 mienia w Archidiecezji Kurzelowskim
 dwa Kościoły sprostestanciate w Dekanacie Pry-
 tyckim Jedlińsko, a drugi Kościół Okocej Osy
 Pamiętnik Religijno-Moralny z r. 1861 za
 miesiąc Październik, N. 10. stronnica 373.

7) Księga Bractwa Anny S. w Jedlińsku.

Wierzykiem Arcybiskupem Gnieźnieńskim i prosił go,
 aby tenie usunawszy pretensye proboszczów Janówie,
 Gorynia i Lisowa do funduszu Kościelnego w Jedliń-
 sku, do którego sobie prawo rościć. urządził parafię
 katolicką i fundusze jej ratwierdził. - Przed na-
 daniem erekcyi Kościelowi, kapitał Witowski folwarku
 i ten w r. 1637 Kościelowi Jedlińskiemu na wieczne
 czasy darował, w zamian za dwa tany gruntu
 na Wsi Staskowie i które Mikotaj Jedliński
 pierwotnie Kościelowi Jedlińskiemu nadał i a
 nadto dotaczył Witowski do tego folwarku in-
 wentarz shtadajacy się z 10. sztuk bydła, 14. owiec
 15. sztuk trzody, gęsi, kaczeń i kur, który to in-
 wentarz do dziś dnia w całości się utrzymuje. -
 Przerzuciwszy taki fundusz Witowski dla proboszcza
 uerynit erekcyą Kościelą, którą po rozpoznananiu ra-
 twierdził w Lowiczu dnia 25. Wresniop 1637. roku
 Jan Wierzyk Arcybiskup Gnieźnieński. - Mocą tej
 erekcyi Stanisław Witowski Kasztelan Brzeski
 wsię swoje dziedziernie Jedlonkę, Zawady, Sta-
 sków, Nową Wola-Lisowską zwany Wosińskiego, i
 Okół wcielil do nowej parafii miasta Jedlińskiej.
 Plebanowi z Janówie za odtaczenie od jego para-
 fii wsiów Jedlonki i Woli Gutowskiej, potecił pro-
 boszczom z Jedlińska płacić rocznie pp. 20. któ-
 re do dziś dnia Pleban Janówie pobiera. - Ksiądz
 Krzysztof Stankiewicz Pleban Lisowski za odtac-
 pienie wsi Lisowska Wosińskiego nic nie zadat.
 a pleban z Gorynia za odtaczenie od jego parafii
 wsiów Zawady i Staskowa, dostal dziedziernię z wsiów
 Wierschowin i Woli Goryńskiej, która do stotu Ar-
 cybiskupiego należała. - Tym sposobem pretensye
 rozspokojone zostaly. do parafii Jedlińskiej, wszy-
 stkie wsię dziedziernie Witowskiego wcielono i
 parafia stala się taką - jaką była za Miko-
 taja Jedlińskiego. - Mocą tej erekcyi nadat
 Witowski Proboszczowi Jedlińskiemu place,
 ogrody i trzy kawatki pola z takami w mieście.
 Pierwsze pole, wynoszące mógę ziemi, jest pod

wria

niemiał wytknięcia w pracy służbowej. On pierwszy zaprowadził metryki kościelne, które dopiero od r. 1639. znajdują się, przy Kościele Sedlińskim. Z tych metryk pokazują się, że parafia nie była bardzo liczną, kiedy w r. 1639. jest tylko 50. a w roku 1640. jest 61. urodzonych. On ułożył drzeci religii katolickiej w Szkole, która zostawata pod dozorem Akademii Krakowskiej w pałac marańskich w lud parafialny, i tak pracował, że wkrótce wszelkie sekciarstwo w Parafii zniknęło. Ostatnia aryanka, córka Piotra Gutry i jego matronki Doroty z Rakowa, ochrzcił, jak pisze metryka kościelna, dnia 26. lipca 1642. r. i dał jej imię Anna. -

Stanisław Witowski kupił od Niemicy dobra Regów nad Wisłą, r. 1635. chciał i tam Kościół wystawić, ale skotatany wiekiem i różnemi postugami w ojczyźnie, myślał te przekazać swemu synowi, takie Stanisławowi Witowskiemu Kasztelanowi Sandomierskiemu, który dopełniając woli ojcowskiej, wystawił w r. 1637. Kościół Dominikański w Wysokiem Kole tuż pod Regowem, przez co ucieczył mocno serce powziętego starca. Ktoś kto już był, ten ma satachetrny, petyt cnot i pastug w kraju i Kościele, opatrzony świętymi Sakramentami przenioś się do wieczności dnia 12. Grudnia 1637. r. i pochowany został w Kościele Sedlińskim. -

Nieściecki w swym herbarzu wspomina, że Stanisław Witowski, miał trzy żony:

- 1.^a Kochanowska, herbu Korwin.
- 2.^a Hebrzydowska, Kasztelanke Szremska.
- 3.^a Ewa, Kunegunda Stanirowska, herbu Piłkowiec.

Z pierwszej żony Kochanowskiej, zostawił córkę Katarzynę i syna Stanisława, który w kraju naszym za Władysława IV i Jana Kazimierza wysoki zajmował stanowisko. Ten syn Stanisław, na przewod miecznik Łęczycki. Podkomorny Łęczycki, a w końcu Kasztelan Sandomierski i Starosta Lubelski, Knyżajński, Smeczowski, Nowotargski (Neoforensis), i Lubelski, był to Pan chwale Boża, pomnający. Objawny pro ojców majątek, okazał się godnym jego następcą, bo był i dobrym katolikiem i czynnym dobroczyńcą Kościoła, i przyjacielem Proboszcza A. Dmowskiego. Widząc, że Kościół, który po Arganach ojciec jego odnowił i przerobił, zaczął się chylić do upadku, spełniając wola ojca i swoje własną, wystawił w Sedlińsku 1645. r. nowy Kościół murywany, piękny, szkarłatny, oklepiany, pod tytułem Matki Boskiej i S. Stanisława Biskupa i Męczennika, który poświęcił Maciej Czubieniski Arcybiskup Gnieźnieński (11). - W tym nowym Kościele, postoił ojcu swemu Stanisławowi Witowskiemu Kasztelanowi Bnerińskiemu nagrobek, który Starowolski w dziele swym, pod tytułem Monumenta Sarmaticae, na stronie 682. w tych słowach zamieszczył (12). -

(11.) Wzrost Kościoła Sedlińskiego z r. 1659. -

(12.) Starowolski in Monumenta, fol. 682. -

In oppido Sedlinensi
In vexillo appenso
D. O. M.

Perillustri ac Magnifico Domino.

Stanisławo Witowski
Castellano Brzeziniensi

Qui

Agendo non faciendo, virtutem perfici ratus,
Iudicio consilioque præstans,
Magnanimus in aggrediendis,
Felix in superandis periculis.

In Moschovia (post biennemalem carcerem) -
Szujscorum captivum ducit.

In Valachia, post mortem Jeremiæ motus
perniciosos composuit.

In Ungaria

In Turcia privatam legationem similisque cre-
bro ad Imperatorem Christianum felicissime absol-
vit.

Ob idque.

Sigismundo III valde quam charus,
Magni Procuratoris Cracov: munere diu lauda-
biliter functus.

Per magna virtuti suæ debita præmia retulit

Vir moribus antiquis,

In rem quidvis nihil unquam in speciem faciens,
Fidei datæ promissorumque, supra quam dici
potest tenax.

Beneficentia in suos et alienos plane incompa-
rabilis.

Semper agendo, nunquam quiescendo infatigabilis.

Sed mox

Fatalem diem præconsciens, omnes a se curas alias
ultra seclusit, solique Deo vacans, Sacramentis mi-
ra devotione susceptis, immortalitati tamen tran-
siit die 12 Decembris, Anno 1637.

Filius moerens Patri desideratissimo

P. C. Morituro, ora pro mortuo

In lapide sepulchrali.

Stemma Deus, virtusque dedit, mors mar-
more cingit.

Quod sit amans fidei, prædicet Ecclesia.

Stanisław a Popów Witowski Castellanus
Brzeziniensis, Krzeczowiensis, Bochenensis Ca-
pitaneus.

W przysionku Kościoła, na tablicy marmurowej,
potożył Syn Witowski, także Stanisław, napis
świadczący o wystawieniu przez niego nowego Ko-
ścioła w tych słowach: —

In portu Ecclesie —

D. T. O. M.

Beate Virgini Marię

D. Stanislas.

Invictissimorum Regum auspiciis ac beneficiis,
Sigismundi III. et Vladislai IV. Illustrissimo-
rum Regni Primatum Joannis Weyk, ab heresi
vindicatione. Joannis Lipski, primi lapidis po-
sitione, Mathie Lubieniski felici consecratio-
ne, Parentis ultima voluntate, Filii adimple-
tione Stanisłai a Popów Witowski Castellani
Sandomir. Krzecrow. Snysinensis, Goniendaen.
Zwolenensis Capitanei, stetit. —

Z tego napisu pokazuje się, że za Jana Lipskiego
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, potożono pierwszy
kamień pod Kościół Jedliński a za Macieja Lub-
bienieńskiego Prymasa jako wyżej wspomnieliśmy, oko-
ło roku 1645. Kościół ten był dokonczony i konsekrowa-
ny. Ksiądz Dmowski, straciwszy Dobrego Kollatora,
w osobie Stanisława Witowskiego Kasztelana
Przeremskiego znalazł w jego Synie także Stanisła-
wie Witowskim Kasztelanie Sandomierskim szere-
wego przyjaciela. — Ten, nie tylko że nowy Kościół wy-
stawił, ale nadto zapisał w Aktach Grodzkich Go-
stynskich Sabatko post Dominicam Eaudi r. 1643.
summe zł 4000 na Karmadzieję w Jedlińsku. Ksiądz
Dmowski, powarany od dworu, lubiony od Parafian,
dornawał w środku najlepszego przyjęcia, a okoliczni
obywatele, tyle ku niemu powzięli szacunku, że star-
wali się fundusz Kościoła powiększyć. — Jakoż Jakób
Lubiński zapisał Kościołowi Jedlińskiemu na do-
brach Wielogóra w r. 1652 feria 4^{ta} post festum
sancti Michaëlis Archangeli w Grodzie Pradom-
skim, summe zł: 2200. a Jakób Szamowski dziedzie
dóbr Pratoszyna i Olszowy, zapisał w Grodzie Pra-
domskim feria 3^{ta} post festum trium Regum w ro-
ku 1655 zł: 500. które to trzy summy wynoszące
razem zł 6700 są dziś ulokowane w Banku

prolohim.

3

polskim, od których procent po 4% Proboszcz pobiera.
Witowski wraz z swoją macochą Wdową po swym
Ojcu Ewą Kunegundą ze Stamirowskich Witow-
ska sprawił drwono duży do kościoła w Jedliń-
sku roku 1648, który do dziś dnia istnieje, a któ-
rego opis jest następujący: -

W okolicy drwono wewnątrz u góry jest napis:
"Templa sonis pulsant, urbes populusque prece,
"angelus in Cytharis sonet, accipe tympana
"miles. - Na środku jest napis.

Deo, trino et uni
Virginii Immaculatae -
Deo pulsare faciunt

Gerhardus Penningk me fecit Gedani
Z drugiej strony preciu leżącej jest napis: -

Stanislaus Witowski,
Castellanus Sandomiriensis,
Et sua de Stamirowice consors.

Anno MDCXLIII. - / 1648. / -
Ut post fata pulsetur eis.
Et Deus misereatur. -

Z trzeciej strony na środku herb "Półkoria"
E. - S.
C. - S.

Ewa Stamirowska Castellaniidis Sandomiriensis.

Z czwartej strony na środku drwono jest
Herb "Gastrzebise i litery:

S. - W.
C. - S.

Stanislaus Witowski. Castellanus Sandomiriensis.

Alle niedługo trwa, ten pomyślny stan Kościo-
ła Jedlińskiego, - W roku 1655. dnia 26. Gwr-
dnia, za panowania Jana Kazimierza, Szwedzi
przybywszy do Jedlińska, miasto do sekretu
spalili. spalita się i plebania i zabudowania
plebańskie i metryki kościelne zmarłych i szlu-
ków j: jedna tylko Księżeczka urodzonych ro-
stata i i Brekya Kościoła przez Jana Wery-
na ratwieńsow - spalił się i Przywilej
lokalny miasta, cudem tylko jakimś ocalata

Drzwonnica z drwami - spalił się i gmach szkolny
 Proaryjański, i odtąd szkoła jedlińska upadła i nigdy
 się więcej niepodniosła. - W kościele nieominął ogień,
 spalił się na nim dach i wieże i mury mocno ucierpia-
 ły - sklepienie tylko niedopuszcilo ognia do wnętrza
 Kościoła - nakoniec Szwedzi Kościół atupili i spusto-
 szyli. - Kniazat wtedy i nagrobek Witowski i
 tablica marmurowa z napisem świadczącym o
 wystawieniu i poświęceniu Kościoła, a pamiąt-
 ka o nich, tylko w dziele Starowolskiego została.
 Wypadek ten zamiescił w metrykach Kościo-
 lnych jedlińskich A. Popiołkiewicz mansjonarz
 jedliński, w tych słowach: -

" Die 26. Decembris, anno 1655. Jedlińsko
 " comburitur, a Svecis Ecclesia devastatur
 " et spoliatur omnibus ornamentis, (13) -

Po tym napadzie Szwedzkim, niedra i ruina
 wszędzie się rozpostarły, a nadomiar niessze-
 scia morowe powietrze grasujące od 10 Maja
 do 21 Czerwca 1660 r. zupełnie miasto wyludniło.

(14). Ale, nieopuscił rak szanowny Ksiądz
 Dmowski i nieupadł na duchu, wiał się na
 nowo do pracy i przy pomocy Boga, przy wsparciu
 przyjaciół odreperował jak mógł spalony Kościół
 i nabożństwo w nim na nowo zaprowadził.

Widząc ten rażący Państw, niedolę Parafian,
 nie mógł być obojętnym na niedzę bliźnich. Ma-
 jąc własny swój majątek, który uchronił przed
 łupieżstwem najerdników, postanowił zatorzyć
 Szpital w Jedlińsku dla 12 ubogich parafian
 i erygować probostwo Szpitalne. - Jakoż co za-
 miarzył to i dokonał. Wystawił Kościół Szpitalny,
 pod tytułem S. Wojciecha - jednego
 Wikaryusza tam osadził, wybudował szpital
 obozerny, funduszami go zaopatrył, i nadał mu
 Erekuję, którą w r. 1661 dnia 2. Września, zatwier-
 dził w Skierniewicach Wacław Strabia z Le-
 szna Arcybiskup Gnieźnieński (15) a tak

13) Akta Urodzonych z r. 1655. stronnica 53. -

14) Księga Pracew Anny S. w Jedlińsku -

15) Akta Szpitala Jedlińskiego -

przynajmniej ubodzy starcy z Parafii, analek i przytułku, i opieki. - Szwedzi spalili plebania, spalili i erekcyę Kościoła jedlińskiego - na prośbę procto wspomnianego Michała Dmowskiego Proboszcza, kopia spalonej Erekcyi, przedstawił Witowski Wacławowi Leszczyńskiemu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, która tenże Arcybiskup w Lowiczu dnia 17. Września 1661 r. ratwierdził, nie w niej niezmieniając ani odejmując. - (16.) - Erekcyę ta na parafii gminie spisana, dotąd w całości w Aktach Kościoła jedlińskiego znajduje się. -

Siostrz Dmowski po pożarze Szwedzkim, wystawił mury i plebania, która do r. 1646. dotrwała, i rabudowania Kościelne, rąkonicyt, chwalebne, pracowite i pobożne życie, przy końcu r. 1663. gdyż metryki Kościelne w Grudniu tegoż roku, innego już wymieniają proboszcza. - Na dwa lata przed jego śmiercią, umarł i jego kollator Stanisław Witowski Kasztelan Sandomierski, gdyż jak pisze Jan Chadryński w historyczno-statystycznym opisie miast starożytnych w Polsce w Tomie I na stronie 67. miał umrzeć w roku 1662. jako Kasztelan Sandomierski z porządku 61. Byli to obadwoj godni mężowie, których cnoty i zasługi dla Kościoła i Kraju, Bóg już wynagrodził. -

Stanisław Witowski Kasztelan Sandomierski syn Stanisława Kasztelana Przemyńskiego, pełnił różne urzędy i sprawował różne postugi w Rzeczypospolitej Polskiej, o których Jan Wawrzyniec Kurdowski i inni historycy wspominają. - Tak w roku 1648. był w bitwie pod Pilawcami przeciwko Bogdanowi Chmielnickiemu, ale gdy los bitwy Polakom niesprzyjał, opuścił plac wraz z innymi Wojskami i udał się spieszenie na Elekcyę nowego Króla Jana Kazimierza. - (17.) -

W roku 1655. Szlachta Sandomierska, wystąpiła do Tyrowie, aby tam wiażąc się Konfederacyi,

16) Erekcyę Kościoła jedlińskiego, pierwotnie przez Jana Węryka r. 1637. a po spaleniu przez Szwedów, ostatecznie przez Wacława Leszczyńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego w r. 1661 ratwierdzono. -

17) Rejprnicki w Tomie III in vita Præsulum Cijovicensium, Capite 5. folio 151. -

na obronę Jana Kazimierza, imieniem Sandomierzan
ornajmit, przystąpienie ich do tejże Konfederacji... (18.) -
W roku 1662. Witowski z Ligięzą był postany od Króla
Jana Kazimierza do Kielc, do wojska skonfederowa-
nego, aby go od związku odciągnąć... (19.) -

Wiesiecki pisze, że był to Pan bardzo dbały o chwałę
bożą. - Miał wielki majątek, gdyż posiadał oprócz
Kasztelanii i kilku starostw intratnych jako to:
Lubelskie - Krynyszyńskie, Strzeżewskie, Nowotaręskie
i Żwolenkie, znaczne ofiary na Kościoły czynił. -

Kościół O. O. Bernardynów na Stradomiu w Krakowie
zaczął murować, ale niedokończył, bo śmierć mu prze-
szkodziła. Kościół w mieście Jedlińsku, wymurował
jak świadczą napis u Starowolskiego Monum. fol. 682.

Grunt własny w Krakowie, darował O. O. Reformatom

W Akademii Krakowskiej pewną fundacyę na stu-
dentów uczynił i zawsze wierny był Ojczyźnie i Kró-
lowi... (20.) -

Oprócz dóbr Jedlińskich, był dziedziem
Wsiów Tymienicy i Kajakarkowa w Powiecie Radom-
skim, na których Wjary Radomscy, mieli zapisaną
summę, przez S. Remigijana Leczyńskiego, Kanonika
katedry Ptockiej Proboszcza w Golebiu Rp. 30,000. - (21.) -

Portret Stanisława Witowskiego, naturalnej wiel-
kości, znajduje się we Wsi Piastowie u Franciszka
Sotyka, Dzedzica Piastowa, a drugi portret jego,
jest umieszczony w Kościele Jedlińskim, którego on
był fundatorem, kollatorem i dobroczyńcą. -

18) Jan Chadyński Tom II. stronnica 95 w opisz
sie miast. -

19) Ksiądz Strajewski w Panowaniu Jana
Kazimierza -

20) Wiesiecki Tom IV folio 557. -

21) - Program Popisu Publicznego Ucz-
niów Szkoły Wojewódzkiej Ad. Pijarów
w Radomiu, drukowany w Warszawie
w Drukarni Szkolnej 1824 roku Stron: 3.
P. Witowskiem jest fersze ornat w Kościele
Jedlińskim, z herbem Jastrzebiec, który w ro-
ku 1859. nowo przerobiony i podsewką no-
wą podpisany został. -

Miał

3

Miał za żonę Joannę Eleonorę Firlejównę z Dąbrowicy, z której zostawił syna imieniem Anto-
niego, i kilka córek, z których Elżbieta była za
Adamem, czy Aleksandrem Drzewieckim Woje-
wodą Lubelskim. a Teresa wyszła za małż. już po
śmierci ojca za Aleksandra Tatarskiego Wojewo-
dę Prawskiego i została dziedziarką części dóbr
jedlińskich. - 122) -

Drugi Proboszcz Ksiądz
Franciszek Chojnowski.
Kanonik Wendeński od r. 1663 - 1674.

O tym Proboszczu Akta Kościelne, to tylko
wspominają, że w r. 1667. feria 4^{ta} post Domi-
nicam „Oculi, dat 2p: 100 Zacharyaszowi Bierze-
wieckiemu, dziedzirowi Bierwie Szlacheckie, i
za to wziął w zastawę pole zwane Olkowką
z ogrodem i taką, ale później to pole i taką
wykupione zostały. - Tenże Proboszcz w r. 1668.
podniósł summy 3000, którą d. Michał Dmow-
ski, dla Szpitala w Jedlińsku, na Kamienicy
w Lublinie Suchorabską zwaną w roku 1657.
zapisał, i z odebrania tej summy pokwitował,
przez co ta summa, na rzecz dla Szpitala
jedlińskiego, straconą została. -

Trzeci Proboszcz Ksiądz
Aleksander Potkański
dawniej

Proboszcz Kurzelowski od r. 1674 - 1688.

Ksiądz Potkański, pochodzący z kamieńskiej szla-
checkiej rodziny, która w Powiecie Radomskim
piastowała wysokie sadowe urzędy - objawszy
Probostwo Jedlińskie, nie najlepszą zostawił
o sobie opinią w Aktach Kościelnych jedlińskich.
lubit on jędrzyć z wirytami, bawić się ze szlachtą
w życie wesole i okazywać prowadzić, a o Kościół
zupełnie nie dbał i obowiązki Pasterskich,

22) Gazeta Codzienna z dnia 13. Stycznia 1860.
№ 11. - Stronica 4. -

niepilnowat. - Fundusz kościoła farnego i szpitalnego
 trwonit. Kiercom Wikaryuszom i służbie kościelnej sola-
 rium należytości nie płacit. - Za jego pasterstwa w r. 1675.
 odbyły się we Wsi Jedlonce, dwie uroczystości, któ-
 re tu następują na wspomnienie. -

Dnia 8. Września 1675 r. Andriej Olszowski Arcybiskup
 Gnieźnieński zjechał do Jedlonki, trzymat do Jędrze-
 swiętego z Joanną Eleonorą z Dabrowicy, wdową po
 Stanisławie Witowskim Kasztelanie, dziecię płci męz-
 kiej, któremu nadano Imię Stanisław. - Był to syn
 Adama i Sidonii z Klonicy, matronków Drzewiec-
 kich, którego ochrzcił Andriej Łatuski, Kanonik Kra-
 kowski, Scholastyk Łeczycki, Kanclerz Arcybiskupa. -
 Nazajutrz, dnia 9. Września 1675. r. tenie Arcybiskup
 Andriej Olszowski, w asystencyi K. Potkańskiego Pro-
 boszcza, błogostawit w Kaplicy dworu Jedlonskiego,
 matronstwo pomiędzy Alexandrem Jozefem Łatuskim
 Łowczym Prawskim, Starostą Regnowskim, później Wo-
 jewodą Prawskim, a Teresą Witowską, najmłodszą
 córką, zamartego Stanisława Witowskiego Kasztelana
 Sandomierskiego i Joanny Eleonory z Dabrowicy -
 Firlejówny; jego matronki. - Uroczystość tę tak
 Siada Potkański opisał: -

Było to w r. 1675 w początkach Września. Wielki
 ruch objawił się we wsi Jedlonce; Parafi Jedlińskiej
 bo się spodziewano przybycia Arcybiskupa Gniez-
 nieńskiego, który miał pobłogostawie zwiarek mat-
 ronski pomiędzy Alexandrem Łatuskim a Teresą
 Witowską, Kasztelaną Sandomierską. - We wsi Jed-
 lonce robiono liczne przygotowania do tego uroczy-
 stego aktu. odnowiono starożytny pałac Witowski,
 przystrojbiono kaplicę, przyproszono mnóstwo świe-
 czny, która w obfitości na dziedzińcu obok lamusa
 na drągach wisiała. zaopatrzono piwnicę w dosta-
 tek wina, miodu i wódek Gdańskich, nabito by-
 dła, drobin i owiec, a na wsi w chatach włościan-
 skich wypielonych i wyczyszczonych, urządzono miesz-
 kania dla licznych gości, których się spodziewano. Nad-
 szedł wreszcie czas godów weselnych, Arcybiskup Gnie-
 znieński Andriej Olszowski Prymas Królestwa, zjechał
 do Jedlonki i w asystencyi K. Andrzeja Łatuskiego,
 Kanonika Krakowskiego, Scholastyka Łeczyckiego Kan-
 clerza swego, w obecności K. Aleksandra Potkańskiego,
 Proboszcza Jedlińskiego i jego Wikaryusza K. Jana Bin-
 nowicza, w dniu 9. Września 1675 r. pobłogostawit
 w Kaplicy pałacu, zwiarek matronski. - Uroczystość

ta świetnie obchodzona była - zjechało się na nią mnóstwo szlachty - a pomiędzy nimi Adam Drzewiecki z Drzewicy - Alexander Sielski Kasztelan Smierzniński - Pano-
wie Łoniewski, Strzebosz, Tynicki, Prażmowski i wielu
wśród hucznych wirwatów i stratów z morderczy-
Nieprzepomniano i o mordercach jedlińskich i o
wotolcianach, ale ich wzywano na tę uroczystość do
Jedlonki. Reszta się gromada przeciwnych chłopsków
w liczbie 100 przeszło gospodarzy, wraz z żonami i
dziećmi swymi, bo obszerne dobra jedlińskie zna-
ną miały ludność. zebrało się i morderców 200.
i wszyscy ustraktowani, urażeni, składali szereg
życzenia i hołdy swjemu nowemu Panu i Dziel-
cowi, który przez matkę z Teresą Witowską
stał się dziełem całej Jedlińszczyzny. - "Dotąd
słowa d. Potkańskiego, a my dodajemy, że ten Ale-
xander Katuski, po śmierci Teresy Witowskiej, wstę-
pił w powstanie swiarski matki z Teresą Pot-
kańską, córką Jana starosty Inowłodzkiego, Łow-
czego Sandomierskiego, został ojcem dwóch Bisku-
pów Katuskich. Stanisława Andrzeja Biskupa
Krakowskiego zmarłego w r. 1758 i Józefa Andrze-
ja Biskupa Kijowskiego i Czerniechowskiego zmar-
tego w r. 1774. Stawnych z ratowania biblioteki
w Warszawie, których pamięć cnot i zasług w No-
ściele i w kraju polskim nigdy nie zaginie.

Proboszcz Potkański, jakoby wspomnieli,
niepełnił obowiązków swoich, przeto Dziekan
Przytycki, d. Wojciech Tymonowski Proboszcz Wotni-
cki, zebrałszy przeciwko niemu punktą raskargi, tak-
żew Archidiecezji przedstawił.

Punkta te raskargi były następujące :-

1. że Kościół Jedliński per negligentiam propositi,
do ostatniej ruiny przychodzi, bo dach ma stły i
woda na sklepieniu stoi -
2. że w Kościele niema okien i w zimie śnieg, za-
sygnuje wielki otaraz -
3. że zegar na wieży Kościelnej, przez niebaczność
Proboszcza spustoszał -
4. że przez niebaczność Proboszcza d. Rudzki
zakonnik Karmelita, wziął z Kościoła Kielich
i lampę srebrną i ornat altenbasowy i albe
raknową i z tem uciekł -
5. że ksiądz Tomasz Warszowski, Proboszcz spi-
talny Janowiecki, dawny Wikaryusz Jedliński,
mając pretensy do d. Proboszcza Jedlińskiego,
wziął Kielich srebrny i lampę srebrną -

- 6. Ze Ksiadz Proboszcz przy Koscielnym nie siedzi. ale sie bawi przy Panu Gregorzu Lezeniskim, i od niego do Gdaniska szepuje, a czasem razem z nim z psami poluje.
- 7. Ze Kapitanow ktorzych bywalo 6 teraz nie trzyma, tylko 12.
- 8. Ze Proboszcz szpitalnego nieobsadza, tylko sam fundusze zabiera. ze nie trzyma 12. ubogich, ani sprawnia ptaszczykow, tylko wszystko na swoj wytek obraca.
- 9. Ze srebra po A. Dmowskim, ktore Arcybiskup Gnieznienski Mikolaj Praximowski, na restauracya Kosciola Jedlińskiego przetrzymal. a mianowicie: Kociotek srebrny, puszkę srebrną wickora i puszkę srebrną martą, kielich duzy srebrny z patena, solniczka srebrna z rączką na wierzch i druga solniczka srebrna, takie kowewka srebrna kwartowa. - Krzyżyk kawalerski z Tarcuszkim plecionym srebrnym. ampułek srebrnych dwie. sztuczek różnych do oprawy moralow 13. guzików detych srebrnych 24. spinki do maneli srebrne 10. diamentow creshkich 12. - relikwiarz srebrny nakosztat monstrancyjki. worek na piec wozów przewiazany, w ktorym byly pieniadze srebrne stare Hygmunta I. Króla. worek w ktorym bylo srebro tamane w ogóle 20. gzywien srebra, zabrat ze skarbu Koscielnego. - Po takiej rozkazadze Wtardra duchowna, wypraczyta Kommissyja do sprawdzenia rozkutów, skladajaca sie z A. A. Matensza Lasoty Proboszcza z Opoczna. Piotra Kupiewicza Proboszcza z Kaszowa i Walentego Mitryńskiego Proboszcza szpitalnego s. Ducha ze Skrzynow. - Gdy sie Kommissyja przekonala, ze rozkuty byly prawdziwe, przedstawila je Prymasowi Janowi Stefanowi Wydiga, ktory w r. 1680. wydal ostateczny Wyrok, nakazujacy A. Potkanskiemu.
 1. Aby przy Koscielnym rezydowal i parafii pilnowal. -
 2. Aby w mysl erekcyi szpitalnej Proboszcza szpitalnego wraz z Dzielakem Dzytyckim reprezentowal. -
 3. Aby dziesiecinn snopowy, na pienierne niezamienial. -
 4. Aby dach na Koscielnym, w dwa miesiace zreperowal. -
 5. Aby inwentarz rzeczy Koscielnych spisany w roku 1660. przez A. Grzebienskigo, Archidyakona Kurzelowskiego w calosci utrzymal. -
 6. Aby procent od summy 4000 z. dla Kasnodziwi odbieral i tegoz optacal. -
 7. Aby okna w Koscielnym zreperowal. -
 8. Aby srebra zabrane przez Kiezy, odzyskal. -
 9. Aby srebra i pieniadze zostawione przez diekana Michala Dmowskiego, zwrocil i na reperacya Kosciola uzyt. -
 10. Aby dawonice pokryt. -

11. Aby należytość Wikaryuszowi, organistów, Kantorowi i dwornikowi wyptać. —
12. Aby nad szkołą, miał dozór, iżby dzieci uczyły się czytać, pisać i śpiewu. — Już to niebyła wyższa szkoła, ale szkoła Elementarna, która pod opieką Proboszczów do r. 1862. czyli do ostatniego Proboszcza A. Jana Kloczkowskiego dotrwała. —
13. Aby w Szpitalu 12. ubogich Parafialnych, utrzymywali, żywił ich i odziewali. —
14. Heby nad Bractwem S. Anny czuwał. —
- Lech A. Potkański nieuczynił radości w wywyższeniu nakazowi — sreber niezwrócił. a Prowiost tak zaniedbał, że już widocznym groził upadkiem. —
- Umarł w roku 1688. będąc Proboszczem lat 14. —

Czwarty Proboszcz Ksiądz

Franciszek Michalski

Scholastyk Kamieniecki od r. 1688—1694. —

Objawszy Probostwo Jedlińskie, pierwszem jego staraniem było, zaprowadzić porządek w nabożeństwie kościelnym. jakoż przyprawił sobie do pomocy dwóch godnych Kaptanów Wojciecha Gasiorowskiego i Szymonta Dziadkiewicza, z nimi wspólnie pracował, około moralnego dobra Parafii. — Dnia 26 Lipca 1688 r. zwstał sessya religijna Bractwa S. Anny, która się odprawiała nie w kościele farnym, gdyż ten groził niebezpieczeństwem, ale w kościełku Szpitalnym S. Wojciecha. — Na tę sessya zaprosił Kollatora swego z Dzielnicą Miasta Alexandra Katuskiego, gdzie wspólnie z Braciemi bractwa S. Anny, naradzili się o potrzebach kościoła. — Jakoż na przedstawienie Proboszcza, Alexander Katuski Dzielnicę rajat się reperacyą zaniedbanego kościoła i zabezpieczył go od upadku. — Na tego Proboszcza w r. 1690. — wniósł pretensya A. Tomasz Niemirxa Scholastyk Sandomierski, o dziesięcinę w tościańską z Bierwice, którą Jan Wężyk Arcybiskup Gnieźnieński Prowiostowi Jedlińskiemu w r. 1635. darował. — Dowodził Scholastyk Sandomierski ed libro beneficiorum Dycezyi Krakowskiej z r. 1440, że dziesięcina ta do Scholasteryi Sandomierskiej należała. — Już w r. 1640. Scholastyk

Sandomierski, zapożywał do Trybunału Lubelskiego, Proboszcza Jedlińskiego, o tę driesiecinę. Trybunał Lubelski Wyrokiem swoim z D. C. Sierpnia 1640. r. sprawę tę do Sadu Arcybiskupiego odesłał. Arcybiskup nawarzy się, że Proboszcz Jedliński, był w ciągłym używaniu tej driesieciny, i że Scholastyk Sandomierski pomimo werwania przy nadaniu nowej Erekcyi Kościołowi Jedlińskiemu w r. 1637. nie zgłaszał się ze swoimi pretensjami, choć do rozpoznania tychże oddzielna Komisya była ustanowiona. a nadto, uznawszy że jego Pośrednik Jan Wężyk Arcybiskup, mógł tą driesiecinę rozrzadzić jak mu się podobato, gdyż ta do jego stolu należała. wydał wyrok na stronę Proboszcza Jedlińskiego, pod d. 17 Czerwca 1690 r. mocą którego nakazał spokojność i milczenie Scholastykowi Sandomierskiemu pod karą 1000 Ktp. węgierskich. Od tego więc czasu Kościół Jedliński przy spokojnem posiadaniu driesieciny Bierwieckiej pozostał. W roku 1693 A. Michałski, przeniósł się na probostwo Farogórskie w Dyecyją Chetnską, ale do końca r. 1694. pisał się jeszcze Proboszczem Jedlińskim, gdyż miał annum gratiæ, co do pobierania fundusów z Jedlińską.

Piąty Proboszcz A. Jan Michał
Zimmerman

Kanonik Puttuski / Puttoviensis / od r. 1694 - 1736.

O tym Proboszczu mało znajduje się wiadomości w Aktach Kościelnych Jedlińskich, chociaż cetero driesci dwa lat rządził Parafią, to tylko wiadomo, że w r. 1718 spalita się wikaryjka, a z nią i księgi metryczne zmarłych. Na niego nastąpił mianem Driedziców Jedlińskich. Po Alexandre Datuskim dostali się dobra Jedlińskie Józefowi Sotykowi Kasztelanowi Betakiemu, który miał za żonę Konstancyę Drzewiecką, wnuczkę Stanisława Witowskiego Kasztelana Sandomierskiego, lecz ten niedługo był dzedzicem Dóbr Jedlińskich, gdyż w r. 1731. sprzedał je Franciszkowi na Stupowie Szembekowi Wojewodzie Inflantkiemu Staroście Tokmiakiemu. Na tego Proboszcza, Elżbieta Kłosowska, mieszeranka z Jedlińska d. 11 Maja 1736 roku, zapisała dwa ogrody na mieście sw. wsi Wólce leżące do Bractwa S. Anny w Jedlińsku. Umarł,

Umarł d. Zimmerman w r. 1736. a po jego śmierci przez rok administrował Probostwem Jedlińskim d. Józef Pawłowski, Archidyakon Pszcrowski, p. Pszcroviensis. Proboszcz Ostrowski. —

Szósty Proboszcz K. Antoni
Dymowicki
nawem Proboszcz Lisowski
Dziekan Praktycki od r. 1737 - 1756. —

Objawczy probostwo Jedlińskie w r. 1737. w miesiącu sierpniu, będąc narazem Proboszczem Lisowskim za dyspensą Papierską, którą mu doręczył Michał z Granowa Wodnicki Official Generalny Krakowski szczególny Kommissarz Klemensa XII; był gorliwym Pasterzem o zbawienie dusz jego opiece poruczonych, był dobrym stróżem fundusów Kościelnych. — W roku 1738 raczył się upominać o zaległy procent od summy 2280 zł na Wielogórze dla Kościoła Jedlińskiego lokowanej od Wiktora Mikutowskiego, Chorążego Wilkomierskiego, Dzielicza Wielogóry należny i ten po długich cytacjach dopiero w r. 1752 odebrał. — Za niego w r. 1739. dnia 11 Lutego w nocy okradziono Kościół w Jedlińsku, stądziej zabrat puszkę srebrną z Cymborium, Kapkę atlasową czerwoną. ornat biały terynelowy ze szpikiem zielonym. — Za niego dobra Jedlińskie, znowu amienity dzielicza, albowiem Franciszek Szembek Wojewoda Inflancki, sprzedał je Pani Teressie z Działyńskich Sikorskiej Starości nie Murzynowskiej. Inwentarz oddawczy tychże Dóbr spisany feria 2^a post festum divisionis Sanctorum Apostolorum anno domini 1747 — taki stan ówczesny Miasta Jedlińskiego i wicow oparuje.

Miasto Jedlińskie, ma na środku rynku Ratusz nowy o dwóch izbach i alkierzach i dwóch stajniach z komorami porządnie struktura piękna i kosztownie przez J. M. Dzielicza Szembekaj wy stawiony. — Do tego Ratusza należy domostwo z placem i ogrodem. — Na drugiej stronie Ratusza stoi Browar Dworski, w którym Kościół wielki ielarny, tak na piwo, beczki, jako i inne statki browarne — Domów mieszczanńskich jest 62. domów dworskich,

jest dwa. - Mieszczanie podług inwentarsa do tkił miej-
skich podanego w r. 1744. mają place i ogrody oszacowa-
ne na 70: 9,509. Odrabiają dworowi dni pomocnych 385.
płaca czynszu z ról i placów 7p: 92 a 15. a za kapłony 7p 25.
Jedlonka ma pastac wspaniałą, gorzelnia nowo posta-
wioną - browar nowy porządny - na stawie mtyu w
nowo postawioną i chatę a przy mtyu. - Na kon-
cu wsi Karczna, przed karcznią kuchnia. - Wyściewa
Dwór z 12ta kory 120 - posienicy kory 5. z 12ta jarogo kor 2. - lw 2.
posienicy jarog kor: 1. lwier 2. - jeczmienia kor: 30. owsa kor: 12.
tataraki kor: 4. grochu kor 2. - lw: 2. - prosa lw: 2. - rzepaku lw: 1.
Gospodary rolnych 16 - komorników - 6.

Wola Jedlonkowska czyli Nowa Wola - Gospodary - 2 -
Kawady folwark ma gospodary ciągłych - 12 -
Staszków wieś zarobna ma gospodary ciągłych - 14. Kom 2.
Wola Gutowska ma gospodary ciągłych - 10 -

Liwowsk (mtyu) a drio Amelków folwark bezpańszczyzny
Od Driatyńskich, kupił dobra Jedlińskie Sta-
nislaw Andrzej Zatuski, Biskup Krakowski w ro-
ku 1752. - Ten dostojnik duchowny, widząc opusto-
szaty Kościół Jedliński, mając znaczne fundusze, po-
stanowił z gruntu wystawić nowy murowany Ko-
ściół w Jedlińsku. - Jakiś wriawry się do Dieta
dokonał go chwalebnie z pomocą boga. - Stansta
w jednym roku, okarata świątynia Pańska, która
do drio dnia rdobiac miasto i okolice swoją gęsto-
wną i piękną strukturą, jest dowodem, że przodko-
wie nasi troskliwymi byli o cześć Boga, że nieza-
wali grossa na budowie przeznaczone dla chwaty
Jego. - Dieta to wielkie uwiecznił A. Biskup Za-
tuski napisem, który na froncie Kościoła umie-
szczony, jest krótką historią tej świątyni Pańskiej.
Napis jest taki.

D. O. M.

Domum hanc Dei.

A Stanislao Vitorio Castellano Sandomiriensi,
Ultimo de familia erectam,
Ab Alexandro Josepho Zatuski Palatino Pragensi,
Genero ipsius substructam
A Svecis combustam - a Pectoribus neglectam,
Et Possessoribus derelictam,
Andreas Stanislaus Kostka Zatuski
Episcopus Cracoviensis Dux Severis -
Filius, Bonorum hares - primo possessionis sub anno.

MDCCLII. (1752) -

Ad majorem Dei gloriam a fundamentis
Solidavit, restauravit et ornavit.
Kościół ten na miejscu dawnego Kościoła po-
stawiony, ma dwie wieże wyniosłe, a w jednej
z tych wież się zegar. - Nade drzwiemi Sakrestyi,
umieszczony jest w murze Portret fundatora Sta-
nislawa Łatuskiego Biskupa Krakowskiego -
A. Antoni Dynowicz umarł w r. 1756. -

Siedmiu Proboszcz A. Jan Dynowicz
od r. 1756 - 1764 -

Według Wikaryuszem w Jedlińsku przy bracie swo-
im s. p. Kierku Antonim Dynowiczem, objął po nim
probostwo jedlińskie dnia 28. Listopada 1756 r.
Był to Kaptan pobożny, moralny o chwałę boską
dbaty i o zbawienie owieczek swoich troskliwy. - Pi-
sze o nim Wiryta z r. 1762. że on Plebania, wyresta-
urował. wikaryjkę nową wybudował. browarek. Do ro-
bienia piwa wystawił. piwiec Proboszczowie Jedliń-
scy, mieli prawo, robienia dla siebie piwa. Ogród
owocowy zatorzył. szpichlerz wybudował, do sakry-
sty szafy ordośne sprawił. - Kościół w potrzebne
sprzęty, bieliznę i aparata zaopatrzył, i w Solwa-
ku plebańskim zwanym Pierwie Kierie inwentarz
powiększył i narzędzia gospodarskie zaprowadził,
oraz Palarnię wódki dla swoich włościan w Pierwcu
Kierych wybudował. - Inwentarz Kościelny przy jego
Instalacji w r. 1756 spisany, wymienienia następu-
jący stan rzeczy: -

1. Kościół, pod tytułem s. p. Apostołów Piotra i An-
drzeja w r. 1752. przez Andrzeja Stanisława Ła-
tuskiego Biskupa Krakowskiego wytworiony -
2. Plebania murowana, wytworzona po wojnie
szwedzkiej, przez Michała Dmowski Proboszcza
jedlińskiego, potrzebująca reperacji. - do r. 1846.
istniała i -
3. Dom ciekadni zderelowany -
4. Wikaryjka spustoszona -
5. Palarnia i browarek zderelowane -
6. Oszkonia, do suszenia stodu, potrzebująca reperacji -
7. Szpichlerz stawy pod snopkami zderelowany -
Stajnia potrzebująca reperacji. - Stodoty dwie
potrzebujące pokrycia. - Chlewy zderelowane -
Domki dla organisty, stawy nadrujnowane -

Wynudzie
B

Wszystkie te zabudowania wyreparował, lub nowe
wybudował, d. Jan Dynowick, jakoby wyżej powie-
dzieli. Diecezy Kościelne. Monstrancya srebrna staroswiecka,
z Sircyfidem na wierzchu z osobami i trupią głowę
na bokach. Kielichów 8 - Paten 8. Puszka srebrna
in Liborio - 1 - Krzyż wielki srebrny 1 - Ornatów białych
8 - Ornatów czerwonych 4 - Ornatów zielonych 3 - Orna-
tów fioletowych 2 - Ornatów czarnych 4 - Kapł uszyllik 5.
Inwentarz rogaty. Na folwarku Bierwieczie darowanym
przez Stanisława Włostkiewicza Kasztelana Proszowickiego,
Krow. Dojnych 3 - jatowic 3 - wotow 2 - liotków 2 - świń 15 -
Gęsi 18 - Kaczek 5 - Kur 24 - Sprzęty gospodarskie: Wóz 1.
Ostuszy z krowami 2 - Redlica 1. Siołkiera 1.

Inwentarz ten wykazuje srebro, dotąd się w całości znaj-
duje przy Probostwie Jedlińskim.

Za tego Probostwa w r. 1758. Andrzej Młodziejowski
Gnieźnieński i Krakowski Kanonik - Archidyakon Diece-
zy Diecezji Poznańskiej, Opat Kommenataryjny
Hebdowski, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Auditor i
Sędzia Generalny, przestąpił do Kościoła Jedlińskiego
Monstrancyą srebrną drogiemi kamieniami ozdobio-
ną, ofiarowaną przez Andrzeja Stanisława Katuskie-
go Biskupa Krakowskiego Kościołowi Jedlińskiemu,
jako wieczystą od Nięgo pamiątkę. - Monstrancya ta
pod spodem na blasze srebrnej, ma wyznaczony nastę-
pujący napis: -

Andreas Stanislaus Kostka
Episcopus Cracoviensis Dux Severus -
D. D. 1758. -

Umart d. Jan Dynowick w Jedlińsku dnia
24. Listopada 1764 r. Był to godny, Kapłan
prawowierny Pastora oświeceni Chrytusa i do-
brodziej Kościoła, o którym jego następca d.
Marcin Porczyński, takie świadectwo w Ak-
tach Kościelnych zostawił: Obiit Illustris Ad-
modum Reverendus Joannes Dynowick Præ-
positus Jedlińscensis annor. 51. in fide
spe et charitate Dei, munitus Sacramentis,
exemplariter vixit. verbo Dei et cura anima-
rum in Ecclesia Dei ossibus suis servavit,
verus ac diligens Pastor fuit - sepultus in
Coemeterio ad fores in aditu Coemeterii. -

Osmy

Osmym Proboszczem A. Marcin Porczyński.
 Kanonik Gremialny Leczycki.
 Oficjal Skrzyński. Dziekan Przytycki.
 od r. 1764 - 1809.

Po śmierci A. Jana Dymowicza, nastąpił na probostwo w mieście Jedlińsku, A. Marcin Porczyński, któremu prezenta, na toż Probostwo udzielił Franciszek Lanckoroński, dziekan dóbr jedlińskich i Grabia. Comes z na Brzeżcach, Starosta Prawski, który kupił te dobra od Łatuskiego Biskupa Krakowskiego. Pisiądz Porczyński, herbu Jastrzebiec, urodzony w Województwie Sieradzkim, ze szlacheckich rodziców, był początkowo przy Kościele Archikatedralnym w Gnieźnie, skąd przeniosł się na probostwo do Jedlińska, swoją nauką i moralnym postępowaniem zwrócił uwagę Władzy duchownej, iż obrany został Dziekanem Przytyckim dnia 1. Października 1770 r. po A. Antonim Łalewskim, który to urząd do r. 1785 sprawował. Roku 1783. został obrany Oficjalnym foralnym Skrzyńskim, i urząd ten do roku 1793 pełnił. Sprawując godnie urzędy dziekana i oficjalu, dał się bliżej poznać Władzy duchownej, która nagradzając zasługi Sędzi Porczyńskiego, przedstawiła go ówczesnemu królowi na Kanonika gremialnego Leczyckiego fundi Balików, na którą to godność otrzymano konsens, czyli pozwolenie najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego, pod dniem 8. Października 1779 r. w Warszawie wydany, i w tymże roku w dniu 13. Listopada odbył instalację w Leczyce - Długo ten Kanonik przewodniczył parafii Jedlińskiej, bo lat 45 i wiele dobrego dla Kościoła uczynił. On to bronił części Kościoła, zwanej Bierwiec Słacheckich, długie wiódł o to processa i w końcu utrzymał ją w całości, nie dokonawszy jednakże processu o las Kościoła, który jego następcą A. Rudawski przejął.

Za niego konsekrowany został Kościół jedliński w dniu 25. Lipca 1773 r. przez Józefa Łatuskiego Biskupa Rzymskiego, i nadano tytuł Ko-

Kościółowi Św. Apostołów Piotra i Andrzeja, a rocznicę poświęcenia z odpustem na niedzielę 10. po Świątkach przernaczono. —

On w r. 1789. dnia 19. Sierpnia, zrobił Komplanacyę z Andrzejem hrabią Lanckorońskim, dziedricem dóbr Jedlińskich, o dziesięcinę dworską z wsiów Jedlonka, Kawady i foliwarhu Łosowska p. Amelków zamieniając dziesięcinę wytyczną snojową, na pieniadze wynoszące kwotę złp: 450. które powiększone dziesięciną złp: 150. wynoszącą z gruntów dworskich Choiny rwanych przez miasseran jedlińskich dawniej obsiewanych, a dziś do foliwarhu Amelków wtaczonych, przez Układ pomiędzy Mikołajem Bronikowskim, dziedricem jedlińszczyzny, a Księdzem Walentym Dudawskim następcą Księdza Porczyńskiego zawarty - stanowi dziś 1862 r. w ogóle złotych polskich Szesćset, nieposledni fundusz Probostwa Jedlińskiego, która to dziesięcinę po dopetnionej segregacyi w r. 1848. Dziedice wsiów Jedlonki, Kawady i Amelkowa, w takim stosunku ptają: —

Dziesięcina dworska z Jedlonki wynosi złp: 234 - a; 20.

Dziesięcina dworska z Kawad wynosi złp: 240. a; 20.

Dziesięcina dworska z Amelkowa wynosi złp: 124 a; 20.

Razem złp: 600. —

On zawart Układ z Ksytjanem Wilhelmem Jakobsonem Dziedricem dóbr Jedlińskich w dniu 16. Kwietnia 1793 r. w Jedlińsku podpisany, mocą którego dziedice Jedlonki obowiązany jest ptacie czynsz wieczysty roczny Bractwu Ś. Anny w Jedlińsku złp: 25. za plac bracki, przez niegdy Stanisława Witowskiego dziedricą Jedlińszczyzny w r. 1637 dnia 27. Listopada nadany, który to wyderkaż zamieszczony jest dziś na hypotece dóbr Jedlonka corocznie bractwu opłacany przez dziedice Jedlonki. —

Na prośbę Księdza Porczyńskiego Proboscera wypromisany Wilhelm Ksytjan Jakobson, Dziedice dóbr Jedlińskich Aktem urzędowym we wsi Jedlonce w d. 13. Listopada 1796 r. własnoręcznie podpisanym, uwolnił na wieczne czasy miasseran Jedlińskich od wszelkich robót pomocniczych czyli dni pariszczynianych od wszelkich stusobnosii i postug dla dziedice Jedlińskich petnionych, za opłatą czynszu rocznego na Ś. Marcin ptacie się mającego w ilości złp: 342 wyrażenia złotych polskich Trzysta czterdzieści dwa, który to Akt znajduje się w Archiwum Sadu Pokoju Okręgu Radomskiego. — Przywilej ten także ważny dla miasseran Jedlińskich na prośbę A. Porczyńskiego, następnym dziedricą Jedlińszczyzny Tomaszem von Dangel, stanowi

12. Aniołek ze skrzydełkami. — " — " — " — " — 1.
 13. Aniołek srebrnych. — " — " — " — " — 2.
 14. Sztuczek srebrnych do Kielichów. — " — " — " — " — 4.
 15. Kielichów srebrnych. — " — " — " — " — 4.
 16. Kielich srebrny reposity. — " — " — " — " — 1.
 17. Patek srebrnych wyptaczanych. — " — " — " — " — 5.
 18. Dzwon z kościoła Kapitałowego S. Wojciecha. — " — " — " — 1.

w ogóle 70. funtów i tutej 17 srebra, a nadto Fundamentu od pozostałych sreber kościelnych, raptant A. Porczyński do skarbu Cesarzsko-Austryackiego dnia 19. Sierpnia 1807. złotych reńskich siedemdziesiąt i dwa. —

Za niego w r. 1798. Austriacy zająwszy kraj po rzece Pilice, zaprowadzili w Jedlińsku Metrykę kościelną zwane Austryackimi, które trwały do r. 1810. —

Za niego w r. 1798. rzeźbiony został w Jedlińsku Cmentarz grzebalny w polu od strony północnej miasta A. Porczyński w r. 1800. dnia 16. Lipca, zapisat kościelnemu Jedlińskiemu summe 3000. lokując ją na wsi Owadowie w Powiecie Radomskim, na ctery naboiństwa ratobne, co kwartał odbywać się mające za dwoje jego. Summa ta dziś jest optacona do Banku Polskiego, przynosi procentu rocznie 120 sp: za którą Prokurator odprawia ctery wotywy w roku to jeż co kwartał w suchedni wotywy jedną. —

Za niego w r. 1809. w miesiącu Czerwcu, została potyczka pod Jedlińskiem, wojsk polskich, pod Dowództwem Generata Rajacka, z wojskami Austryackimi, gdzie 600 Austryaków. Wzgrów i Tyroleryliw zginęło. — W czasie tej potyczki zniszczyli Austryacy kościół szpitalny S. Wojciecha w Jedlińsku: którego mury w r. 1860 zbitaty wziębrane i użyte na wymurowanie piwnic i szpiżarni w Probostwie: zniszczyli Austryacy i ogrodzenie okolo Cmentarza grzebalnego, bo talowce spalili. —

A. Porczyński, czując się być ostabionym, zaczął myśleć o śmierci i w tej myśli wytarwił sobie za sijną nagrobek w Kościele pod chórem z marmuru czarnego, na którym kazat wyrył następujący napis: —

D. O. M.

Hic jacent exuviae corporis servi Dei Martini Porczyński, Canonici Gremialis Lanciciensis, Praepositi Jedlińscensis, qui Decani Priticiensis an. 15. Officialis Skrinensis 10. ~~et~~ consignatus titulo - tandem hoc in tumultu, quiescit, et tuum suffragium exposcit, et.

Quem monumentum indicat,
 Is veniam culpa supplicat. —

Anno

Anno vitae sub 67. Domini vero 1801.

Vivus sibi excudi fecit.

Był jeszcze potem lat osm, a nareszcie pięten cnot, roz-
stąg i dobrego imienia, umarł ten godny kapłan w Je-
dlińsku, dnia 29. Listopada 1809 r. w roku życia 67.
pochowany w kościele pod chórem, przy swoim nagrob-
ku. W presbyterium kościoła Jedlińskiego, jest na-
wieszony na ścianie portret jego w ubiorze kanonic-
kim, na blasze miedzianej olejno malowany, dobrego
pędzla, na którym zobw stron papiersia są litery
w następującym porządku:

M. — J.
C. — L.
O. — S.
S. — J.

Na boku herb familii Porczyńskich, Jastrzebiec.
Ze spadku po Księdzu Porczyńskim, sukcesorowie
jego odstąpili dla kościoła Jedlińskiego summy zł 1278.
zł 12 która była lokowana na Wsi Stobcu w Powiecie
opatowskim, a dziś zostaje na lokacji w Banku
polskim. — Kostawit rodzinę

Wincentego Porczyńskiego Synowca w Radomiu
Scholastykę Przeszowską, wnuczkę po siostrzenicy —
Gasiorowskiego Siostrzeńca —

Syn Wincentego Porczyńskiego Sebastyan Piotr
Porczyński, był Sekretarzem w Biórze Karcelnika
Powiatu Radomskiego i umarł w r. 1861 w Radomiu —

Dziewiąty Proboszcz

X. Walenty Rudawski Dziekan Jedliń-
ski. od r. 1810 — 1839. —

Urodzony we wsi Bronkowie na Mazowszu dnia
2. Marca 1773 r. potomek sławnego Wawrzynca Jana
Rudawskiego, historyka polskiego, poświęcił się
stanowi duchownemu, był wprzódy proboszczem we wsi
Zakrzowie dekanacie Radomskim. — Gdy po śmierci
d. Porczyńskiego, probostwo w Jedlińsku zawakowa-
ło, d. Walenty Rudawski, otrzyrnał prezentę od
Mikołaja i Anny z Krasiniskich, matronków Bro-
nikowskich, dziekana dóbr Jedlińskich d. p. Lutego
1810 r. i tegoż roku w miesiącu Maja został
installowany kanonicznie przez Józefa Wojciecha
z Bożej Woli Górskiego Biskupa Kieleckiego,
do którego jurisdycyji duchownej Parafia Je-

Jedlińsko wtedy należała - Był to kapłan wielkiej nauki, pięknej wymowy, miłego obyczajem i stodkięgo charakteru. Moralnie i pobożnie prowadził parafję, bo sam był niepoorlakowaną pocziwością i gruntownej pobożności. - Przez te to cnoty zyskał miłość i szacunek parafjan, zyskał względy i poważanie Władzy duchownej, która oceniając jego przymioty, mimo jego chęci mianowała go Dziekanem Przytyckim, a następnie gdy w roku 1818 po nowej organizacji hierarchii Kościelnej w królestwie Polskiem, zostało erygowane Biskupstwo Sandomierskie w którym i nowy dekanat Jedliński z dekanatu Przytyckiego ustanowiono - A. Rudawski jako godny kapłan, pierwszy został Dziekanem Jedlińskim w r. 1819. przez Prospera Burszyskiego Biskupa Sandomierskiego, i ten Urząd do r. 1839 czyli do swojej śmierci sprawował. - Gorliwy o pomnożenie sławy Boga, zaprowadził w Kościele Jedlińskim w r. 1815. Obractwo Bractwa Świątego i wyjednał odpust na Matkę Boską Bractwa - a tak za niego cetero odpusty odbywały się w Kościele Jedlińskim, i do dziś dnia odbywają -

1) Na S. Apostołów Piotra i Pawła d. 29. Czerwca, według tytułu Kościoła -

2) Na Matkę Boską Bractwa d. 16. Lipca w r. 1815 przez A. Rudawskiego zaprowadzony -

3) Na Świętą Annę Bracki w dniu 26 Lipca, który w r. 1632 A. Michał Dmowski zaprowadził - i

4) Na poświęcenie Kościoła, w Niedzielę 10. po Świątkach, które to Odpusty Stolica Apostolska na wieczne czasy zatwierdziła -

Na niego d. 21. Listopada 1816 r. spadkobiercy s. p. Wojciecha Fijałkiewicza mieszczanina z Jedlińska, nadali Bractwu S. Anny w Jedlińsku, ogród pod wsią Wólką z tą obligacją, aby corocznie jedna Mosa S. za duszę s. p. Wojciecha Fijałkiewicza odprawioną była, co się do dziś dnia dopetwia -

Na niego w r. 1818 dnia 5. Lutego, nowy spis funduszów Probostwa Jedlińskiego spisany został i zatwierdzony przez Wysoką Kommissję Pradolową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 7. Grudnia 1819 r. do № 5847. w którym wyrachowano dla Probostwa cyfry dochodu 1744^{zł} 2^{gr} z następujących źródeł: -

- 1) z folwarhu Bierwiec dieje i z Jedlińska razem z gospodarstwem rolnym zł: 236 -
- 2) z tak zł: - 93 35.
- 3) z ogrodów zł: - 4 - 15.
- 4) Na pańszczyznę z Bierwiec diezych. zł: 700 -

5. Z propinacji z Bierwicz Sierych. —	zł: 31 — 6.
6. Z rybotostwa w Jedlińsku. —	zł: 10 —
7. Z Inwentarza. —	zł: 43 — 12.
8. Z dziesięcin. —	zł: 2180 —
9. Procent od kapitałów. —	zł: 485 —

Razem — zł: 3783 — 8.

Odtraciwszy od tego wydatki, a mianowicie:

1. Na Wikaryusza. —	zł: 800 —
2. Na Wino do Mszy S. pranie białiny i świec. —	zł: 150 —
3. Na organistę, Koberytanę i dziańców. —	zł: 200 —
4. Podatki roczne. —	zł: 710 — 9.
5. Wydatki gospodarskie. —	zł: 178 — 27.

Razem — zł: 2039 — 6.

pozostaje dla Proboszcza erytogo dochodu zł: 1744 — 2.
 Czyż się tu wzmianka, że w r. 1818 dziedzińska dóbr
 Jedlińskich, zostata Amelia Bronikowska, córka małż.
 tego Mikołaja i Anny z Krasin'skich matronkiew Pro-
 nikowskich, która wyosta za małż. za Romana hrabie-
 go Łatuskiego. — Od imienia jej męża Romana, nadano
 nazwisko wsi powstalej z wykarczowania lasow w Oko-
 le i nazwano tę Wios Romanowem. — a od imienia Ame-
 lii z Bronikowskich Łatuskiej, powstał folwark na grun-
 tach Lisowska i strzywał nazwę Amelkowa —
 z którego o dziesięcinę dworską stawał Układ, sto-
 wny, pomiędzy Mikołajem Bronikowskim, Dzię-
 dźcem Jedlińszczyzny, a dziećm Walentym Rudaw-
 skim Proboszczem na kwotę zł: 150 wynoraca, która
 to dziesięcina w r. 1848. przez Akt Sezegacji tylko
 na zł: 124 — 20 na Amelków do opłacania orna-
 cowa zostata, i od r. 1848 tylko zł: 124 — 20. Pro-
 bosza Jedliński, Dziesięcinę z Amelkowa pobiera —

za księdra Rudawskiego w r. 1817 w skutku
 Ukazu Alexandra I. Cesarza Wszech Rosyi, Krola
 Polskiego z d. 13 Marca, dziesięcinę wytyczne, samie-
 nione zostaty na osep, — d. Rudawski, porawierat,
 Układy o tej dziesięcinę z włościanami parafii, a mia-
 nowicie —

1. Z włościanami wsi Jedlowi, na Rypa Kory —	Kor: Jarce 43 — 19.
2. Z włościanami wsi Kawady układ na Rypa Kory —	22 — 23.
3. Z włościanami wsi Starlowa na Rypa Kory —	18 — 9.
4. Z włościanami wsi Woli Gutowskiej na Rypa —	13 — 28.
5. Z włościanami wsi Nowa Wola na Rypa —	7 — 8.
6. Z włościanami Bierwicz Sierychskich —	6 — 13.
7. Z mieszczanami Jedlińska na Rypa Kory —	11 — 6.

Razem Rypa Kory 120 — 10.

Uwaga. Mieszkanie z Jedlińska, dotąd płaca w miejsce
 rzyta rzytych polskich 165 z 6. ale to od woli Probosza
 zależy, bo od r. 1850. powinni driesiecinę w rycie od-
 dawać podług uktadu - las za driesiecinę dworską
 według Komplanacyi z r. 1789 i uktadu z Mirosła-
 jem Bronikowskim z folwarków Jedlonski, Kawow i
 Ametkowa, pobierał A. Rudawski rzp. 600. - uktady
 te przez Wysoką Komiszyą Pradną, Wyznań Reli-
 gijnych i Oświecenia Publicznego, zatwierdzone zostały,
 w r. 1826. prócz uktadów o driesiecinę dworską, które
 dotąd nie są zatwierdzone -

A. Rudawski dbał o fundusz Kościoła, i o budo-
 wę Plebańską, nie zaniedbał ich, owszem w dobrym
 stanie zostawił. - Stary: -

W r. 1823 wytaśił oborę i stajnię pod jednym da-
 chem: która w r. 1862. rozbrano. -

W r. 1838. wytaśił nową stodołę w Jedlińsku -
 W Bierwcach dierych, wytaśił stodołę, szpi-
 chler, oborę i folwark wyprocowat. - Kościół tylko
 za niego bardzo podniszczał, bo reparacya Kościoła
 była nad jego możności -

Za Niego Bractwo S. Army, zakupiło w r. 1826.
 grunt zwany Niwski z Taką, Aktem Urzędowym
 przed Rejentem Walentym Puthowskim zdriata-
 nym, które to Niwski, są do dziś dnia w używalności
 i posiadaniu Bractwa Army Świętej -

Za Niego w r. 1826. odbywał się w Koszule Je-
 dlińskim S. Jubileusz, gdzie kilkanaście tysięcy
 ludu dostąpiło łaski z tego Świętego Odpuśtu -

Za Niego w r. 1831. znova wzięto na użytek kraju
 dwa drwoy i kielich srebrny z pateną z Koszule -

Trzadz Rudawski, pomimo to, że był tagodny i
 spokojny, potowę rycia przepredził w kłopotach. - Pro-
 nit on public funduszów Kościoła i z tej przyczyny
 musiał ciągle prowadzić processa o las na części
 księżej w Bierwcach i o procenta szpitalne, a
 gdy ten process niepomysłnie wypadł na stronę
 Kościoła, to go mocno martwiło i zdrowie jego
 niszczyło. - gadał do Grabowa na Kommissorium
 jako Dziekan, przez nieostrożność woźnicy, wy-
 padł z sanek i stłukł mocno bok, to mu śmierć
 przyspieszyło, która nastąpiła D. 11 Kwietnia
 1839 r. w roku rycia 67. - Pochował go przyswoi-
 cie Pan Antoni Barciński, były Burmistrz

Mirosła
 3

Miasta Jedlińska, jego syn chrzestny i nagrobek mu na Cmentarzu Jedlińskim wykonał. - Nagrobek ten z cegły wymurowany, dachówką kryty, na szczycie którego krzyż żelazny wmurowany, ma na tablicy drewnianej, głęboko wmurowanej, wyryte następujący napis: -

D. O. M.

" Tu leży zwłoki s. p. Księdza Walentego
" Rudawskiego, Dziekana i Proboszcza Jedliń-
" skiego, zmarłego D. 11 Kwietnia 1839. r. - "

Skromny jest ten nagrobek, bo byto i życie skromne s. p. Rudawskiego, który przejęty pokorą katolickiego Kaptana, nigdy się o godności nie starał, nigdy się za sławę nieubiegał, ale całe życie w cichych cnotach kaptanckich i w pracy duchownej przetrwał. -

Dziesiąty Proboszcz X. Jan Kloczkowski
Kanonik Kaliski i Sandomierski. -

od dnia 10. Sierpnia 1839. r. -

Nim przystąpię do szeregów opisanego moich czynności jako Proboszcza i Pasterza Parafii Jedlińskiej - nim wypiszę porządek lat, com zrobił dla Kościoła i Probostwa - wypada mi tu na przód opisać początek mojego rodu i stanowisko jakie zajmowałem w Kościele i w społeczeństwie krajowem. Nie czynię tego dla próżnej chluby, lub pychy, bo od tego jestem daleki, ale mając taki obraz przed sobą skreślony własną moją ręką, poczuwam się być do hotdu wdzięczności ku Bogu, jako mojemu najwyższemu Panu i najlepszemu Ojcu, że mnie biednego i maluczkiego powołał raczył do godności Kaptana, do świętego Urzędu stugi Oltarza, i do przewodnictwa czyli Pasterstwa swojego ludu, który Jezus Chrystus odkupił i opiece mojej powierzył. - Zobudzić się będę do wdzięczności, a zarazem i do baczności, że mnie niegodnego wybrał raczył, na ten Urząd wielki, święty i tak odpowiedzialny, że ja jeden za wszystkich mam odpowiadać przed moim Bogiem, Mistrzem i Sędzią; jeżeli niedopełnięm wiernie postanowienia mojego, a tem bardziej, jeżeli ramiast dobrej paszy słowa bożego i Łask Sakramentalnych,

Kawmitem,

Karmitem moje owieczki sta strawa, to jest ztemi przykladami - jeżeli zamiast pilnie pracować w winnicy niebieskiego gospodarza, lenitem się w pracy duchownej, okoto dobra moich owieczek. O! Jezu! mój Sędziwo! Danie! niepamiętaj win moich: bo który od nich jest wolny: ale skłituj się nademną, według wielkiego miłosierdzia swego. - "Misere mei Deus, secundum magnam misericordiam tuam," a więc zaczyynam opis mojego życia: -

Opis życia

A. Jana Kłockowskiego Proboszcza Jedlińskiego, jego własną ręką skreślony.

1812
Urodzitem się we wsi Diastowie Województwie Sandomierskiem Obwodzie i Powiecie Radomskim, dnia 16. Czerwca 1812 r. z Ojca Macieja Kłockowskiego i Matki Gertrudy z Rajkowskich, prawych matczonków. - Ochrzczony bytem w kościele parafialnym Wolskim, do którego parafii wieś Diastów należała, przez A. Jana Czarkowskiego plebana Wolskiego, i nadane mi zostało Imię Jan Chrzciciel. - Metryka Urodzenia w Aktach Wolskich z r. 1812.

Początkowe nauki pobieratem w domu rodzicielskim od Średzińskiego Nauczyciela, którego rodzice dla nauki mojej w domu trzymali. - później chodziłem do Szkoły elementarnej w miasteczku Jedlińsku w którym dzisiaj jestem proboszczem. - Niezbadane są wyroki Boga względem losów ludzkich, a dobroć jego i opieka nad nędrym stworzeniem, zawsze jest widoczna. - Szardy, powinien mieć żywą wdzięczność, ku temu niebieskiemu Ojcu, który przernacza losy ludzicom stosownie do ich usposobienia i zdolności, i kieruje niewiedomie ich ścieżki ku temu, aby i tu i w przyszłości szczęśliwymi byli. - Takie myśli zajmują mój umysł, kiedy to piszę, bo mógłbym się kiedy spodziewać, mógłbym przypuścić, abym w tem miejscu, gdzie miodociane lata przepędziłem, gdzie ujrzał pierwszy promyk światła, piastował później wzniosłą i świętą godność Kapłana i Pastora. -

Choć

- Chodząc przez kilka lat do Szkołki w Jedlnisku w r. 1825. Pan Franciszek Sotyk, dziedzic dóbr Siastowa, u którego mój Ojciec przez lat pięćdziesiąt był Ogrodnikiem, i tam do szkół publicznych p. Wydziałowych A. A. Dominika-
 1825. now podjął. Ukończywszy tam klasę Dru-
 1827. gę. W roku 1827. przeniosłem się do Szkół Wojewódzkich A. A. Pijarów w Radomiu, i tam zostawiałem do końca roku 1831 ukończywszy klasę pięć, pod sterem świątłego Meja A. Kazimierza Klaczynskiego Rektora A. A. Pijarów w Radomiu. - Po rozwiązaniu szkół pijarskich w r. 1832, zostawiałem w Radomiu u Tomasza Hassmana, Rejenta Kancelaryi Ziemiańskiej Województwa Sandomierskiego aż do dnia 30 Sierpnia 1832 r. pełnić obowiązki Korepetytora przy jego bracie Wiktorze, który dziś jest doktorem. -
 1832. Roku 1832. w miesiącu Wrześniu, wstąpiłem do Seminarjum Dycezalnego Sandomierskiego w Sandomierzu i tam przebyłem lat trzy, ukończywszy nauki duchowne, gdzie nam wykladał Teologią i Pismo święte A. Karól Feliga dziś Kanonik Katedralny Krakowski.
 1835. W roku 1835. dnia 19. Grudnia, wyświęcony zostałem na Kaptana w Lublinie przez Mateusza Maurycyego Wojakowskiego Sufragana Lubelskiego.
 1836. W roku 1836. dnia 1. Stycznia Władza Dycezalna, przernaczyła mnie na Wikaryusza do wsi Jedlni w Dekanacie Korzeniickim, gdzie
 1837. zostałem do dnia 8. Twietnia 1837 r. u dzie-
 dra Tadeusza Gackiego Proboszcza Parafii Jedlnia. - W roku 1837. Władza Dycezalna przernaczyła mnie na Wikaryusza do miasta Radomia, i tam zostałem do d. 10 Sierpnia 1839 r. pod sterem racnego Proboszcza Kłecza Józefa Satryana, pełnić obowiązki Opiekuna Szkoły Elementarnej w Radomiu na mocy upoważnienia, przez Rad Gubernialny Sandomierski pod dniem 22 Września 1838 r. do N. 51, 416 wydanego 4. Październi.

Roku

3

1839. Roku 1839. dnia 10. Sierpnia, przenio²⁶stem się na Proboszcza do miasta Jedlińska, po śmierci A. Walentego Rudawskiego, gdzie miatem od dnia 14. Kwietnia 1839 r. do N: 343. udzieloną Administracyą rzezonego probostwa przez Konsystorz Generalny Sandomierski - i gdy Ignacy Trzciniński, kupił w tym roku dobra Jedlińskie, otrzymanem od niego prezentę na Proboszcza Jedlińskiego, pod dniem 10. Sierpnia 1839 r. podpisana. —
1840. Roku 1840. dnia 29. Kwietnia, zostałem kanonicznie instytuowany w Sandomiersku przez Siekiera Klemensa Bakiewicza Administratora Dycecyi Sandomierskiej. —
 Bedąc w Jedlińsku Proboszczem, na przedstawienie Prądu Subernialnego Sandomierskiego, Wysoka Kommissya Prądowa Spraw Wewnętrznych Duchownych, reskryptem swoim roku 1843. pod dniem 28 Kwietnia N: 392. nominowała mnie ^{10 Maja} ~~6349.~~ ^{6349.} nominiarzem Zakładów Dobroczyńnych Powiatu Sandomierskiego, i petnitem ten obowiązek do dnia 28 Stycznia 1849 r. czyli przez lat sześć. —
1847. W roku 1847. Jasnosc Wielmożny Biskup Dycecyi Sandomierskiej ksiądz Józef Joachim Goldtmann, pod d: ²⁸ 16. Marca 1847 r. N: 458. nominował mnie Petniarzem Obowiązków Dziekana Jedlińskiego. —
1848. Roku 1848. dnia 18 Stycznia, Jasnosc Wielmożny Biskup Dycecyi Włocławsko. Kaliskiej Walenty Bonera Tomaszewski, mianował mnie Kanonikiem honorowym Kolegiaty Kaliskiej, a dnia 9. Lutego 1848 r. Biskup Dycecyi Sandomierskiej Józef Joachim Goldtmann, udzielił mi pod N: 203. admisse, czyli pozwolenie używania tytułu kanonika Kaliskiego. —
1851. Roku 1851. dnia 4. Czerwca, do N: 683 ~~744.~~ Biskup Dycecyi Sandomierskiej Goldtmann, mianował mnie Dziekanem Dekanatu Jedlińskiego, który to Urząd petnitem do d. 10. Marca 1853 r. i podziękował za niego, niemając do tego zdrowia. —
1854. W roku 1854. zostałem nominowany Examinatorem dekanatu Jedlińskiego, przez A. Antoniego Sandomierskiego, Administratora Dycecyi Sandomierskiej. —

1859. W roku 1859. dnia 7. Grudnia Jasnie Wielmożny Biskup Dycezyi Sandomierskiej d. Józef Michał Juszyński, mianował mnie Kanonikiem honorowym katedry Sandomierskiej.

1861. Roku 1861. dnia 30. Września, kiedy się odbywały Wybory w Jedlińsku na Radców i zastępców do Rad Powiatowych, Obywatele Kiemscy, Świeżi i Wyborcy z miast, należący do Okręgu Wyborczego Jedlińskiego, wybrali mnie zastępcą do Rady Powiatowej Sandomierskiej. — O czem jest wiadomość w Gazecie Polskiej z d. 3. Października 1861 r w N. 236.

Wreszcie życie moich pocziwanych Rodziców Macieja i Giertrudy i moje, jest zamieszczone w Cytelni Niedzielnej w numerze 14. roku 1859 z dnia ^{22 Marca} _{3. Świąt.} w artykule pod tytułem Modlitwa wystuchana, na stronie 105. który ja napisałem i do Cytelni niedzielnej podał, niewymieniając nazwiska osób.

1862. Dnia 16. Czerwca 1862 roku, skończyłem lat Pędzięsiat-życia-rodzitem się bowiem we wsi Piastowie Parafii Wola, dnia 16. Czerwca 1812 roku. — Niech będą Bogu dzięki za to, że mnie dotąd zachowuje przy zdrowiu, i że dotąd niedorwał żadnego niebezpieczeństwa — że mi się wszystko pomyślnie dzieje, choć jestem ubogi Pleban. — Bóg wieku przeyć, niekiedy Bóg dozwoli, a mnie trzyma jeszcze w siłach na ziemi, abym nauką i przykładem, jako Kapłan, Pastorz, sługa Chrystusa i stróż Jego Dwieżek, przyswiecał im enotami karmić boską nauką i prowadził do nieba. **Boże wielki!** wspieraj moje ramiona swoją pomocą i spraw to, abym obywatelom błedy mojej młodoci, od których jako człowiek niebytem wolny, iżt nadal bez zamy i poświęcił resztę życia na chwytę Twoją i na pracę okoto zbawienia dusz, które opiece mojej są poruczone.

Dopomóż mi do tego Boże! przez zastugi
Jezusa Chrystusa mojego Mistrza i Obawie-
la, przez przyczynę Matki Jego i Matki mo-
jej Najświętszej Maryi Panny, przez zastugi
mojego Patrona S. Jana Chrzciciela i wry-
stkich Świętych Pańskich. Amen. —

Pisano w Jedlińsku w 50^o letnią
rocznicę życia mojego, to jest
dnia 16. Czerwca 1862 roku —

A. Jan Kłockowski Proboszcz Je-
dliński, Kanonik honorowy Sando-
mierski i Kaliski mp: —

1864. W roku 1864. JW Biskup, wybrał mnie na
Cenzora Tysiątek treści religijnej w Dycecyji
Sandomierskiej. — Pubrycolla Sandomierska z r. 1864.

1865. Roku 1865. dnia 19. Grudnia, uptymto trzydzieści
lat mojego Kaptaniństwa. — A. J. K. P. J. K. h. S. —

1866. Dnia 11. Listopada 1866 r. miatem Szatanie w Sta-
tedrze Sandomierskiej, w czasie Sekundycej JW
Michata Juszyńskiego, Biskupa Sandomierskiego,
Wspomniat o tem, Przeгляд Katołicki, z r. 1866. —

1867. Roku 1867. d: 24. Czerwca, wydrukowana zostata
w Warszawie, Książka do nabożenstwa dla
moich parafian, pod tytułem „Nabożenstwo
dla Katołicków”, napisana, przez A. Jana
Kłockowskiego, Proboszcza Jedlińskiego. —
Wiadomości o tem jest podana w Przeглядzie
Katołickim z r. 1867. z d: 1 Sierpnia t. K: 31 stron: 496.
Europa w wzburzeniu. Moskale prześladowają reli-
gię i Tysięcy — Boże! daj wojnę, wojnę i wojnę! —

Rok 1868. —

1868. Roku 1868. opisatem Książkę Kłotnicki, jego reperaryz
i poświęcenie przez JW Biskupa Sandomierskiego. —

Rok 1869.

1869. W noczatkach Marca, wydrukowano w Warszawie
„Sielgrzymkę do Ziemi S:” opisana przez A. Jana
Kłockowskiego P. J. i dwa Exemplarze przesłatem
JW Biskupowi D. Sandomierskiej. D. 12. Marca 1869 r.
Dnia 24. Czerwca 1869 r. ukomorytem dzietko pod ty-
tułem „Królowa dziewięć”, w piśmie cześciach. —

Dnia 8. Grudnia 1869 r. Pius 9^o Papien zwostat
Sionylinum do Rzymu. Ugrupomakryto się tam
Biskupów 700. —

D: 30 Grudnia t. Miasto Jedlińskie, zawiomione roz-
stato na osada. — Jedlińskie

„ Jedlińsku d: 31 Grudnia 1869 r.

A. Jan Kłockowski Proboszcz Jedliński.

Czynności moje jako Proboszcza Jedlińskiego.

1840.
r.

Po śmierci d. Walentego Pudańskiego, który zmarł w Jedlińsku, dnia 11. Sierpnia 1839 r. objąłem ad. ministracyą probostwa Jedlińskiego, którą mi Przewodny Konsystorz Dycezyi Sandomierskiej Instrukcyentem wydany pod d. 14. Sierpnia 1839 r. N. 343 powierzył. zamieszkałem jednak do 10. Sierpnia tego roku w mieście Radomiu, bo nie miałem jeszcze prezenty na probostwo Jedlińskie. Jako Administrator, zająłem się uporządkowaniem Akt Kościelnych i urządzeniem gospodarstwa. Do czego dopomagał mi mój Podręcznik. Karaz tego roku, Dozor Kościelny Jedliński, zajął się spisaniem inwentarsa fundi instracty, który mi oddano d. 19. Maja 1839 roku. Inwentars ten okazuje, że dochód z probostwa Jedlińskiego, jest niewielki, bo podatki były dość znaczne, a na reperacyą budowli, trzeba było czynić znaczne nakłady. - Po otrzymaniu więc prezenty, którą otrzymałem od Ignacego Trzcinińskiego, Driedzica Jedlińskiego, d. 10. Sierpnia 1839 r. przeniósłem się z Radomia do Jedlińska, i zaraz karazem posibi dach na plebanii, który ogromny grad w dniu 1. Sierpnia 1839 r. zrujnował, pogruchotał. - Grad ten duzo mi szkody narobił, bo mi wytlukł całą jarynę. - Administracyą moją trwała do d. 23. Marca 1840 r. Wezwano mnie do Sandomierza na Instytucyą Kanoniczną - pojechałem i odbyłem tam Instytucyą d. 29. Sierpnia 1840 r. Instytucyą zaś odbyłem do d. 29. Czerwca t. r. czyli do odpustu. - W dniu 29. Czerwca rotatem Installowany na Proboszcza, przez d. Stanisława Szaweskiego, Dzielana Jedlińskiego Plebana z Burkowską - Świadcstwo tej installowacji, znajduje się w moich osobistych papierach. -

1841.
r.

W tymże roku 1840. wystawiłem kuchnię w podwozi, który mnie kosztował Rp. 1000. - Nieszczęście! dom ten niedługo potrwiał - wydarzyło się wielkie nieszczęście, które smutkiem duszę moje przejęło. Roku 1841. z dnia 9. na 10. Października w Sobotę, ogień zająwszy się w domu pocztowym, blisko Kościoła, u Gabryela Desmbniaka pocztokartera, zniszczył 16. domów w Jedlińsku. - Zgorzta poczta i dom Burmistrza P. Antoniego Barcińskiego z wszelkimi aktami, spaliły się i dwa domy do probostwa należały: jako Dom czeładni, który w r. 1840. wystawiłem i dom dla stug Kościelnych koto ogródka. - Wiadomości o tej pogorszeniu miasta zamieszczona jest w Gazecie Codziennej z d. 18. Października 1841 r. N. 278. Gdzie jest podziękowanie Panu Marcellemu Soltzkowi z Piotrowa od mieszkańców miasta, za pomoc niesioną w gaszeniu ognia. -

W tym roku był w mnie w Jedlińsku J. W. Ksiądz Klemens
Bakiewicz Administrator Dycezyi Sandomierskiej,
Nominat Biskup Sandomierski wracając z Warszawy -
który niestety! w dniu 2. Stycznia 1842 r. nie będąc kon-
sekrowany, przecieślił się do wieczności. - Pochowany
w grobach Katedry Sandomierskiej - Był to bogobojny
kapitan, pełen cnót chrześcijańskich i ojcowskiego ser-
ca dla swoich podwładnych, któremi przez lat 10 rządził.
W roku 1841 wyrestaurowałem organ w Jedlińsku,
co mnie kosztowało Rp. 500. -

Rok 1842 -

1842

W roku 1842 na własną wystawiłem dom dla czeładzi
na podmurówaniu, w miejsce spalonego domu. - Kato-
rytem dwa ogródki owocowe z jednej i drugiej strony
plebanii, które do dziś dnia istnieją - zaprowadziłem
Pszczelnik, w którym mam dziś 10 pni pszczołotek. -
W roku 1842 w dniu 27. Sierpnia w Sobotę o godzinie
9. w nocy, wzrzał się znówu pożar w mieście Jedlińsku
i pochłoniął domów 30 - sto dot 9. - Teraz już miasto,
przyszło do ostatecznej ruiny i zniszczenia. Dobry dzień
miasta Ignacy Trzeński rozpiął kurrendy do obywa-
teli i zebrało się zbiora przeszło 200. Nowy - ja zebrałem
składki Rp. 800. - Ksiądz Jan Paszkiewicz Namieśnik
Krolestwa dał Rp. 9.000. - Ksiądz Maksymilian Lejch-
tenbergski dał sto dukatów w stoie, resztę mi szera-
nie wsielił z fajerkasy i pobudował się - ale jeszcze do dziś
dnia, niemoga się podnieść z niedry, biedni Jedlińszczanie.
Wiadomość o tej pogorszeniu zamieściła jest w Gazecie
Codziennej z r. 1842 w Nr. 238 i w Aktach które się
jury Kościele Jedlińskim znajdują. -

W tym roku d. d. 24 Czerwca, wziął odemnie w dzier-
żawę folwark Piawice Sierż. P. Sebastyan Wycistow-
ski, na lat sześć, za co mi płacił rocznie Rp. 1400. -

Rok 1843 -

1843.

W tym roku rasła smiana w moich zamiarach, które
miałem co do reperacji kościoła, bo mój Kollator i
dziedzic Jedlińska Ignacy Trzeński umarł w Jedlonce,
d. 5. Kwietnia 1843 r. we środę. - Pochowałem go na
cmentarzu grebealnym w grobie familijnym, który wysta-
wiła jego matka Ludwika z Danzlów Trzeńska,
gdzie już zmarła w r. 1842 jej syn Witalis Trzeński
spoczywał. -

W tym roku d. 28 Kwietnia w Nr. 394 Wysoka Prom.
d. 10 Maja
mijała Prądowa, mianowała mnie Członkiem Rady
Opiekunów Zakładów Dobroczynnych Powiatu Radom-
skiego, który to obowiązek pełniłem przez lat sześć. -
Jezdźcie co miesiąc do Radomia na sesyje szi-
talne, i razem z Prezydującym w Radzie Księdzem
Kazimierzem Kłaczewskim i innymi Członkami
robiliśmy narady o budowie Szpitala w Radomiu. -

W tym roku zaczętem pisać moje nauki religijne oraz księżkę kościelną do nabożeństwa Parafialnego w Jedlińsku i moje pamiętniki. - Pamiętniki te zaczęły się od r. 1840 i ciągną się do dnia dzisiejszego - są one złożone w ręku A. Pawła Pawłowskiego Wiktaryusza Jedlińskiego mojego siostrzeńca. -

W tym roku 1843. dnia 20. Października, skończyło się lat 50. urocznicę matczyńskiego moich rodziców Kacisja i Giertrudy Kłockowskich. - Odprawitem w tym dniu wotywę, na podziękowanie Panu Bogu, że mi pozwolił doczekać tej błogiej chwili, w której mogłem powinszować rodzicom, tego dnia tak dla nich uroczystego. -

Rok 1844.

W tym roku dnia 21. Marca, przejeżdżając przez Jedlińsko A. Józef Joachim Goldtmann, Biskup Sandomierski wstąpił do mnie, lecz mnie nie zastał. -

W tym roku zaczęto reperować kościół w Jedlińsku, i wapno wytynęto z pod dachówki na nie wiele roboty. - Na mojem staraniem w tym roku, w miesiącu Lipcu, zrobione zostały anseklagi na wystawienie Plebanii i wystawienie domu dla służby kościelnych. -

Dnia 26. Września 1844 r. Prada Opiskuniera Szpitalna Powiatowy w Radomiu, kapitałata kamień węgielny, pod szpital nową z tej okoliczności. - Wiadomości o tem jest zamieszczone w Kuryerze Warszawskim z D: 2. Października 1844 r. w N: 263. -

D: 29. Września, wyjechałem na Powiśle, rozstać się z powiatowem, dotkniętym powodzią, Wisty, jako Członek Rady Powiatowej i D: 5. Października, wróciłem do Jedlińska. -

Rok 1845.

1845. Roku 1845. dnia 25. Stycznia, Biskup Sandomierski A. Józef Goldtmann, wracając z Warszawy robił Ingres do Kościoła Jedlińskiego, potem był u mnie na śniadaniu. -

D: 2. Lutego 1845 r. dawatem ślub w Jedlińsku Panu Józefowi Prószynskiemu Działowemu Jakimowicz, który się żenił z Panną Franciszką Trzcińską córką mojej Kollatorki. -

W miesiącu Kwietniu 1845 r. - jechałem na Powiśle, jako Członek Rady Powiatowej, rozstać się z powiatowem w sprawie pieniężnej od Cesarza Nikołaja I. wynoszącej 40000 zł. -

D: 21. Kwietnia, t. r. odbyła się licytacja w Piórze Karcelnika Powiatu Radomskiego na przemurowanie plebanii i wystawienie domu dla służby kościelnych w Jedlińsku. -

Roku 1845 w lecie, wyrestaurowali Kościół Jedliński, kosztem parafian. - odnowili front. dali dwie nowe wieże i blachę, je pobili dach na nowo przetożyli z dodaniem nowej dachówki. - W lecie także 1845 r. przemurowali Plebania - a utworzenie w niej saloniku, kosztowało mnie zł 500. -

D: 28. Września 1845 r. w 20: Niedziele po Świątkach, odbył w Jedlińsku Prymię A. Józef Pawłowski mój siostrzeńca, który dziś jest Plebanem we wsi Ocieskach. -

Rok 1846.

1846

D. 20. Stycznia d. Biskup Sandomierski Józef Goldtmann był u mnie wracając z Warszawy. — W tym roku w miesiącach Marcu i Lutym, wybuchło powstanie w Galicyi i Siwakowie. Dla przytłumienia tego Prad Austriacki pokuternickij podburzył chłopsko, i ci wymordowali szlachtę w kilku Cyrkulach. —

W miesiącu Marcu zaprowadziłem szkołę elementarną w Jedlińsku, która przez ctery lata nieistniała, z powodu pożaru miasta. —

D. 2 Maja 1846 r. moja kochana matka Giotruda Silockowska, przesniła się do wieczności — pochowana na cmentarszu w Jedlińsku. —

D. 27. Lipca, t. r. odprawilem w Jedlińsku nabożeństwo za tobne za duszę błogosławionej pamięci Grzegorza 16. Papię, który w d. 1. Czerwca 1846 r. życie zakończył. —

W tym roku Prad sniósł darńochy chłopskie i karat sproszadzić Tabelle Prostacyjne. —

D. 21 Sierpnia 1846 r. JW Biskup Sandomierski Józef Goldtmann Biskup Sandomierski odbywał Wizytę Biskupią w Dekanacie Jedlińskim — był u mnie, zwiedzał kościół, aparaty i plebania, choć jeszcze niedokończona — miałem do niego juremowe. —

Dnia 16. Listopada Plebania ukończona została, i wprowadziłem się do niej z moim Kochanym Ojcem. —

Rok 1847.

1847.

D. 28. Lutego 1847. z polecenia naszego Biskupa zaczęliśmy w Błotnicy Święte Pielkolekcyje. pierwszy raz. —

D. 16. Maja 1847 r. do N. 458. JW Biskup Sandomierski Goldtmann mianował mnie spetniałym obowiązkami Dziekan Jedlińskiego. miałem wiele czynności i kłopotów. —

D. 8. Sierpnia 1847. JW Biskup Sandomierski Józef Goldtmann był u mnie w Jedlińsku z s. Kanonikiem Schulcem. —

Od dnia 25. Września do 2. Października 1847 r. był w Jedlińsku odprowadzany Święty Jubileusz — wystuchano się ludzi 7000. — Na pamiątkę tego odpustu, wytafawiony został krzyż, stojący przy Cmentarszu grobalnym. — Jubileusz ten jest opisany w Siędzie Brackiej Świętej Anny. —

D. 1. Listopada 1847 r. sprowadziłem do kościoła w Jedlińsku dwa obrazy: Pańskiego Przemienienia i s. Antoniego, które malował malarz Malinowski — kosztowały zł: 250. —

Rok 1848.

1848.

Dnia 8. Stycznia 1848 r. Biskup Sandomierski Goldtmann był u mnie w Jedlińsku jadąc do Warszawy. —

D. 20. Stycznia, Biskup Sandomierski Goldtmann, wracając z Warszawy był u mnie na śniadaniu. —

D. 9. Lutego, byłem w Sandomierzu na obiedzie u Biskupa, i odebrałem dyplom na kanonika Chalickiego. —

W tym roku, w lecie zaczęto stawiać DOK, dla stug kościelnych, ale go niedokończono — dopiero został ukończony w miesiącu Sierpniu 1850 r. —

W tym roku w jesieni, na moją Segregacyję dóbr Jedlińskich i podzielenia ciężarów na każde dobro, Dziścienna pieniężna z dóbr Jedlińskich, wyniosła ogółem zł: 600.

w takiej proporcji rozdzieloną została: ze Jedlonka ptaci zł: 234 zł: 20 — Ławady ptaca zł: 240 zł: 20 — a folwark Amelków zł: 124 zł: 20, co łącznie razem zł: 600. — Wynag z tej segregacyji jest zamieszczony w Aktach dziściennych. —

Rok 1849.

1849. Dnia 23 Stycznia Biskup Sandomierski Goldtmann, był u mnie, wracając z Petersburga —
 W tym roku zostały powiększone podatki na wojnę Węgierską - ofiara, liwerunek i od stug -
 Przez Maj, Czerwiec i Lipiec, ciągle u mnie liwerunek -
 stali generałowie - Pułkownicy rusy - Wojska moskiewskie
 przechodziły przez Jedlińsk do Węgier - przeszło go 60000 -
 Przez ten dziesięcioletni przeciąg czasu czytalem dosyć
 książek, napisałem trzy tomy nauki - miewalem Karania,
 w różnych kosiolach, a najwięcej w Radomiu. - W Bier-
 wcach sierzach w moim folwarku, w szóstym chłopom
 wyrestaurowałem chaty i zabudowania - powystawiałem
 kominy murywane, co mnie kosztowało szp: 2000. —

Rok 1850.

1850. W tym roku dnia 18. Lipca, spalił się Kraków, rebratem
 z Dekanatu Jedlińskiego przeszło Rubli sto i postatem je
 dla pogorzeliów, na ręce JW. naszego Biskupa Goldtmann -
 DOK dla stug Kościelnych w Jedlińsku, zupełnie wy-
 konczony został w miesiącu Sierpniu. —
 Dnia 17. Września 1850 r. we Wtorek był u mnie Biskup
 Sandomierski d. Goldtmann, jadąc do Warszawy. —

Rok 1851.

1851 Dnia 27. Kwietnia 1851 r. miał u mnie w Kościele Jedlińskim
 prymicie, mój drugi siostrzeniec d. Paweł Pawłowski,
 którego w dniu 9. Maja odwiedziłem na Wikaryat do
 miasta Przedborza do d. Józefa Urbanulskiego Proboszcza.
 D. 4. Czerwca 1851 r. byłem w Sandomiersku i odebrałem
 od d. Biskupa Goldtmanna nominację na Dziekana
 Jedlińskiego. —
 D. 4. Lipca Biskup Sandomierski Józef Goldtmann był
 u mnie w Jedlińsku i nocował, jadąc do Warszawy. —
 Dziesiąty to raz i ostatni był u mnie, i zawsze był na
 mnie względny - niech go Bóg przyjmie do swojej chwasty. —
 W tym roku P. Ignacy Trzciński, Dzieńcie Ławad, Płasko-
 wa i Folwarku Amelkowa - sprzeda Płasków i Amelków
 Panu Janowi Wasotowskiemu, a wice d. r. 1851 mam trzech
 Właścicieli ziemskich w Parafii. —
 I Seweryn Trzciński, dzieńcie miasta Jedlińskiego i wsiów
 Jedlonki. Woli Gutowskiiej - Nowej Woli i Romanowa,
 oraz mój Kollator. —
 2^{gi} Ignacy Trzciński Dzieńcie Wsi Ławad i Łardowki i —
 3^{ci} Jan Wasotowski, Dzieńcie folwarku Amelkowa i Wsi
 Płaskowa, który mi ptaei czynszu rocznego z gruntów
 Szpitalnych na Wsi Płaskowie potozonych szp: 100. —

Rok 1852.

1852 Dnia 27. Marca 1852 r. w Sobotę, usmarł w Sandomiersku
 d. Józef Joachim Goldtmann, Biskup Dycezyi Sando-
 mierskiej, który rządził Dycezyą lat osm. — Po nim
 objął Prady Dycezyi d. Antoni Kwolenski Kanonik
 Katedry Sandomierskiej Proboszcz w Konińskich, barba
 pociągły i pobożny Kaptan, który mnie wystąpił do Stu-
 dzianny w dniu 14 Czerwca 1852 dla wprowadzenia na nowe
 Filipinów, których Biskup Goldtmann rozpuścił. —

Dnia 25 Października 1852 r. umarł w Jedlińsku, mój Kocha-
ny Ojciec Maciej Słoczkowski mając lat 82. - Probowany
na cmentarzu grzebalnym w Jedlińsku, obok swej żony, a mo-
jej drogiej Matki Tertrudy. -
Rok 1853.

1853

-W tym roku Kommissya Pradowa Przychodów i Skar-
ku, decyzyą swą z dnia 15. Stycznia 1853 r. № 72, 078.
zrobiła Modyfikacyą podatku ofiary probostwa w jedliń-
sku od dziesięciu wytycznych. - Zmniejszono mi ofiarę
o Rsr: 36. Kopyjek 93. dodatkowych Kopyjek o Rsr: 2.
kop: 46. czyli razem zmniejszono ofiarę o Rsr: 39. kop: 39.
a że Kopyjki dodatkowe zmiesione zostały w r. 1853.
więcej ptaki teraz Proboszcz ofiary na Rate 12 Rsr: 15.
kop: 90 i na drugą Rate Rsr: 15. kop: 90. czyli razem
Rsr: 31. Kopyjek 80 - Interes ten kosztował mnie sto-
tych 400. -
Dnia 10 Marca 1853 dostatem na własne żądanie
rewolucyę od obowiązków Dzikana Jedlińskiego. -
Rok 1854.

1854

-W tym roku zbratem składką na ubogich w mojej
parafii, bo przednowek bardzo ciężki - Było w miesiącu
Kwietniu po Rp: 50. - czerwca po Rp: 60. - Kartofli korzec
po Rp 25. - Zbratem gotówką Rp: 986. i z tego fun-
duszu ubodry parafii, których było osób 20, mieli
przez pół roku utrzymanie szczególnież wdowy z dziećmi.
D. 21 Czerwea, JW: Administrator Dyecery: Sando-
mierskiej A. Antoni Kwoleniski, jadał do Warszawy,
wstąpił do mnie i nocował. -
Cały rok wojna Francyi, Anglii, Turcyi z Rosyą. -
Rok 1855.

1855

-W tym roku znowu zbratem na ubogich mojej
Parafii Rp: 982 a 25. i znowu 23. ubogich miało
wsparcie przez miesiąc oim - bo rok ciężki. -
Znowu wojna cały rok z Rosyą - Francuzi d. 8.
Września zdobyli Sewastopol w Krymie. -
D. 16. ^{28.} Września 1855 r. Pan Dyonisy Solcrowski,
Pomochnik Naczelnika Powiatu Radomskiego, opi-
sał Układ urzędowy, o wypuszczenie na czynsz wie-
cysty folwarku dieżigo, swanego Bierwie dieje, Panu
Wojciechowi Billewiczowi dieżigowi Bierwie Słacke-
nicki, który zobowiązał się mocą tego Układu, ptacić
Proboszczowi Jedlińskiemu Rp 1000 rocznie i uszytkie
podatki z Bierwie dieżych optacji. - Interes ten
ciągnie się do końca roku 1862 i jeszcze nieukończony.
Cały operat znajduje się w Sandomieniu u JW Priskupca.
Dnia 8. Grudnia 1855 r. ogłoszono w całym
Królestwie Polskiem Bulla oja S. Piusa 9. Papi-
za, zatwierdzająca dogmat o niepokalanem porcieu
Najświętszej Maryji Panny. - w Jedlińsku odbyto
się z tego powodu solenne Nabożeństwo i czytana
była Bulla oja S. moim Parafianom. -

Rok 1856.

1856. D. 30 Marca 1856 r. Pokój zawarty w Paryżu - wojna z Rosją skończona - Rekruci w Polsce puszczeni, niebyło poboru do wojska do roku 1863. -
Rok ten przeszedł mi na różnych podrózkach, to do Warszawy - to do Czystochowy, to do Studzianny, to do Brzozy, gdzie miałem Karanie, na powtarzanych przymiemych d. Ignacego Müllera. -

Rok 1857.

1857. Rok ten będzie dla mnie stanowić nową Ereg życia bo w d. 6. Czerwca przybył do mnie do Jedlińska na Wikaryat mój siostrzeniec d. Paweł Pawłowski. -
D. 13. Czerwca strach wielki, bo się ludzie spodziewali Rewolucji, który jakiś Niemiec przeprowadził w Lipsku spisany rozstrzał, nowy spis funduszków z polecenia Prądu i puszczony - ale dotąd nie jest zatwierdzony. -
D. 8. Grudnia 1857. umarł w Akademii d. Karimierz Kłaczynski Rektor d. Pijarów, miałem nad nim mowę i później napisałem krótką jego biografię, która jest zamieszczona w Gazecie Codziennej z r. 1860 w N. 3. stronnicy 4. w artykule pod nazwą "Wypomnienie". -

Rok 1858.

1858. D. 1. Maja 1858 zaprowadziliśmy z d. Pawłem w Koszycach Jedlińskim nabożeństwo Majowe do N. Maryi P. napisane d. Kłaczynski pod tytułem "Nowy miesiąc Maryi", drukowane w Warszawie, w r. 1861 w drukarni d. Missyowarszy u S. Przysta. - i ogrodzili cementem grobalny.

Rok 1859.

1859. D. 8. Stycznia 1859 r. w Solec, był u mnie w Jedlińsku d. Józef Michał Juszyński, puryty Biskupa Dyceryi Sandomierskiej, i prosił mnie o napisanie Listu Pastorskiego dla niego, przy objeściu Prądów Dyceryi. -
D. 12. Lutego, ukonsekrowałem List Pastorski dla naszego Biskupa i oddałem go d. Malanowiczowi. -
D. 1. Maja odbyliśmy nabożeństwo Majowe przed nowym obrazem Matki Bożej, który d. Paweł z Warszawy sprowadził. -
Od 1. Maja wojna rozpoczęła się pomiędzy Szwedami a Austryjaczami. -
D. 10. Lipca, konsekrowałem naszego Biskupa w Warszawie dokąd i ja jechałem. -
D. 13. Lipca Nowy Biskup d. Juszyński robił wjazd do Koszyc w Jedlińsku i nocował u mnie. -
W tym roku w lecie, przysmuszaliśmy do Plebanii Spixarwie i piwnicy - co nas kosztowało ok. 2000. -
D. 5. Września Gmina moje Pierwiec dzieć skasowana, która od r. 1818 trwała i wielono ją do Gminy Pierwiec Sztachockie - a dymy z miasta przystają do Miasta Jedlińskiego. -

W jesieni w r. 1859. zakończyłmy Ogrodek Sliwkowy w podwórzu do potłoczy Kosciotłoczy -

D. 7. Grudnia 1859. J.M. Biskup Sandomierski i k. d. Józef Michał Juszyński, za napisanie dla Niego Listu Pasterskiego, przy objęciu Pradów Diecezji, mianował mnie Kanonikiem honorowym Sandomierskim. - List ten drukowany u dr. Miffyonarowa S. Szrypa w Warszawie r. 1859. -

D. 17 Grudnia 1859 r. ukończona została reparaacya Ornatow i Kap. w liczbie sztuk 42 - której to reparaacyi dopełniła Panna Anna Fijałkiewicz córka Obywatelska z Miasta Jedlińska. - Cały koszt wydany z Pracek Anny S. wynosi zł. 466 z. 25. -

Rok 1860.

1860. Dnia 21 Stycznia był u mnie trzeci raz w Jedlińsku J.M. Biskup Sandomierski Juszyński, wracając z Warszawy.

Dnia 15 Marca 1860 r. napisatem drugi List Pasterski d. Biskupowi Juszyńskiemu, o zaprowadzeniu Nabożeństwa majowego w Diecezji Sandomierskiej. - List ten jest drukowany przy Inj. d. r. i. pod tytułem " Nowy miesiąc Maryi" wydanem 1861 roku. -

Rok 1861.

1861. Dnia 20 Stycznia J.M. Biskup, był u mnie czwarty raz wracając z Warszawy. - W Warszawie demonstracye, manifestacye, nieukontentowanie i rawiś do Moskale. -

D. 27. Lutego, sabito w Warszawie 5. osob. -

D. 2. Marca pogrzeb zabitych ofiar. -

D. 13. Marca nabożeństwo w Jedlińsku za poległych w Warszawie.

D. 8. Kwietnia w Warszawie 300 osob zabitych i 1000 rannych. -

D. 17. Lipca wielka burza z gradem w Jedlińsku, zwała krzyż z wieży. -

D. 14. Września byłem na górze Świętokrzyskiej z Karaniem w odpuść podwyższenia S. Krzyża, gdzie celebrował J.M. Biskup Sandomierski. Kompania była z Warszawy, z Radomia. było 200 księży i 50,000 ludzi. -

D. 30 Września były Wybory w Jedlińsku na Radców Powiatu Radomskiego - wybrano mnie osymym następcą. -

D. 16. Października, odbyliśmy nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Melchiora Antoniego Fijałkowskiego strybrskiego Warszawskiego, który w d. 5. Października umarł. -

W tym miesiącu Pan Chmielewski Kommissarz Ekonomii czyni Kommissyę Pradów Przychodow i Skarbu, zrobił Akt Kamiany i Akt wieczystego wydzierżawienia folwarku do Probostwa należącego Pierwsz dieje i chłopów Sierych oczynszował. - ale Akt ten nie jest jeszcze przez Radę Administracyjną zatwierdzony. - Cały operat jest u Biskupa w Sandomiersku. -

Cały ten rok jest smutny - wrodzie bieda i miśka, bo Moskale, biją, więżą i wywożą wszystkich z masek i Siery na Sybir. - Nowiety w Warszawie d. 14. Października były zamknięte. -

Rok 1862

Rok 1862.

1862.

Tego roku dnia 16. Lutego Jm. Biskup Sandomierski
 był u mnie piąty raz w Jedlińsku, proponował mi
 podnieść w Konsystorzu Sandomierskim, ale
 podnieść wam za to i nie przyjął. —

D. 1. Czerwca w Niedzielę byłem we wsi Mniska, gdzie
 Jm. Biskup Sandomierski, poświęcał kamień węgielny
 pod nowy Kościół. Opis tej ceremonii, postatem do
 Pamiątka Religijno - Moralnego —

D. 16 Czerwca, ukonieczym laż 50 żywa i podnieść wam
 Tem Bogu, że mnie utrzymuje przy życiu i zdrowiu.
 Tego dnia ukonieczym postać budynek Kościoła w Je-
 dlińsku, który wytał d. Paweł, miészczanin w so-
 kosztuje w ten budynek 1800 —

D. 10. Września we Środę, byłem w Sandomiersku
 i odbyłem Installacyę w Katedrze Sandomierskiej
 na Kanonika honorowego Sandomierskiego —

D. 20. Grudnia 1862 r. w Sobotę, był u mnie szósty
 raz Jm. Biskup Sandomierski Juszyński na obiedzie,
 Kielecniem w przejeździe z Warszawy. — Ofiarowa-
 tem mu wieczerę pod tytułem: Modlitwa Kapłana
 Staruska —

D. 27. Grudnia, odbyliśmy pogrzeb w Jedlińsku,
 s. p. Antoniego Barwińskiego, dziedzica wsi Krwi-
 szyn i Bierwice Szlacheckich, byłego Burmistrza
 w Jedlińsku. Był to szereg mój przyjaciel,
 kolega szkolny i poeciwy estowicki - rodem
 był z Jedlińska. Prozę do j mu niebo —
 cały ten rok rżów smutny i nieszczęśliwy
 dla nas, bo Moskale gnieją cały naród, który
 przywiedziony do rozpaczcy zapewne powstaje
 nie i rzuci się dla wytepienia swoich Prze-
 stądowców i gniebieli. — Tronę się ten rok
 i ja konięz opis moich czynności jako Probo-
 szca i Pastora mojej poeciwy Parafii
 Jedlińskiej - której przewodniczę już laż
 24 - Przez ten poeciwy czas nie doznałem
 żadnego nieszczęścia ani szkody w niczem -
 za co Bogu goraco dziękuję i proszę Go, aby
 i mnie i moich drogich Parafian, niewy-
 puszczał nigdy ze swojej Ojcowskiej opieki,
 a całemu Narodowi Polskiemu, daj prozę,
 szczęście i błogostawieństwo swoje —

Pisano w Jedlińsku d. 31 Grudnia 1862 r.
 A. Jan Kłoczkowski Proboszcz
 Jedliński, Kanonik Sandomierski
 i Kaliski. mp. —

Rok 1863.

1863

Styczeń zaczął się ciepły, zima zginęła rozpędnie.
Dnia 22 we Czwartek w nocy, wybuchło powstanie
w całym Królestwie - w naszej Gubernii Radom-
skiej, było w Jedlni - w Szydłowcu, Podreptynie -
Powstanie to trwa dotąd w całym Kraju -

Dnia 3. Lutego - zatorzytem w Jedlińsku bractwo
Witrosemieckości, i zapisano się już osób 300 -

D. 15. Listopada ukonczytem ogródek sliwkowy
w podwórzu - i zatorzytem pod debem w ogrodzie
ostatni kamień z Kosiotka Szpitalnego, oraz
zatorzytem na pamiątkę wierszyk następujący -

" Ten dąb przez ojca mego sadzony,
" Ten kamień reka moja ztorony,
" Niech świadczą wszystkim, żeśmy tu żyli,
" żeśmy pracując Boga chwalili. - d. J. 56 -

D. 1. Grudnia, zatorzytem w Jedlińsku Szkolę Glez-
mentarną dla dzieci wiejskich, które uckę Orga-
nista. - Dzieci dotąd jest 15. - ze wsi Woli Gu-
townskiej, Jedlonki i Romanowa. -

D. 31 Grudnia zimy prawie niema - Powstanie
Polskie jeszcze trwa - i złość Kobielna w Kra-
ju, wieść, bieda i wszelkie niesszczesie. Bore,
zmituj się nad narodem Polskim. -

Rok 1864.

d. J. 56 -

Rok ten jest dla Polski pełen niesszczesć i smutku, bo
i wojna, i do 1. Maja trwająca i nieurodzaj i deszcz i
wreszta zima, przyczyniły się doubożenia mieszkań-
ców. Chłopi tylko zyskali, bo Cesarz Alexander II, Ukazem
w dniu 2. Marca 1864 r. wydany, nadał im na własność
i role i domy i inwentarsze - jako dobrodziejstwo powin-
ni być i Bogu i Cesarzowi wdzięczni, a jednak dziesięcinę
niechęcią oddawali plebanom. - W tym roku ukazem
Cesarzkim z D. 27 Października 1864 r. zniesione zostały w Króle-
stwie polskiem Zakony i morkie i szlacheckie - zostało tylko
szlacheckie 25 - a szlacheckie 10. - Jaki jest stan dzisiejszej
Polski, te słowa dobrze malują: -

" O! misera post nostra patria, nostra chara Polo-
" nia, facta est hodie terra tenebrosa et operta
" mortis caligine. terra miseriq et lacrymarum
" inhabitata. - Palisze lata na stronicy 161

w Jedlińsku D. 31 Grudnia 1864 r.

d. J. Kloczkowski P. J. -

K. h. Sandz i Kalski

Koledzy moi Seminarysty z Sandomierza
od dnia 1. Października 1832 r. do dnia 1. Października 1835 r. dotąd żyjący.

1. Barabas Walenty Proboszcz we wsi Skirzynsku
2. Przerowski Julian Proboszcz w Staszowie. Kanonik.
3. Buliński Melchior Kanonik Katedralny Sandomierski
4. Choroszyński Piotr Kanonik Katedralny Sandomierski
5. Drewniakowski Filip z Przybystawic Pro. Kanonik
6. Eminowicz Ignacy Proboszcz w Radzanowie
7. Goltz Saturnik Pro. w Sobótce. Kanonik
8. Grymużiński Paweł Proboszcz w Odechowie
9. Hejnik Andrięj Proboszcz w Biataczowie
10. Ignerowicz Jan Proboszcz w Mniowie
11. Popkiewicz Józef Proboszcz w Stawnie. Kanonik.
12. Popowicz Jan Proboszcz w Grocholicach. Kanonik.
13. Jurzyński Wawrzyniec Proboszcz w Mniszewie 1871.
14. Kłockowski Jan Proboszcz z Jedlińska Kanonik
15. Korecki Jacek Proboszcz z Pawłowic
16. Kotkowski Kasper Proboszcz z Cmielowa. Kanonik
17. Krupiński Jan z Klimontowa. Kanonik
18. Malanowicz Alexander z Szydłowa Kanonik K. Sandom.
19. Misiowski Antoni z Skaryszowa. Kanonik Kated. S.
20. Ordankiewicz Augustyn Proboszcz z Suchy.
21. Pionkowski Paweł Proboszcz z Skotnika
22. Szpaderski Józef Proboszcz z Osieka
23. Targowski Teodor Kanonik - Driedrich. Lipska
24. Wlaski Walenty Proboszcz w Goślicach

Pisano w Jedlińsku d: 15. Maja 1863 r.

A. Jan Kłockowski Proboszcz
Jedliński Kanonik honorowy
Sandomierski i Kaliski mps.

Mansyonarze i Wikaryusze w Jedlińsku.

Na Księdza Michata Dmowskiego — Roku.

1. Ksiądz Krzysztof Stankiewicz. — Wikary — 1633 — 1636.
2. Ksiądz Paweł Chmielowiec. Wikaryusz. — 1639 — 1640.
3. Ksiądz Szymon Chrzanowski Mansyonarz — 1639 — 1640.
4. Ksiądz Stanisław Wolski Mansyonarz — 1640 — 1641.
5. Ksiądz Alexander Kurzeski Mansyonarz — 1640 — 1642.
6. Ksiądz Jakób Królik Mansyonarz. — 1641 — 1643.
7. Ksiądz Tomasz Warzudziński Mansyonarz — 1641 — 1654.
8. Ksiądz Adam Stefan Syrenski Mansyonarz — 1642 — 1645.
9. Ksiądz Kazimierz Sliwiński Karnodzieja — 1645 — 1649.
10. Ksiądz Jan Matkowiec Mansyonarz. — 1646 — 1652.
11. Ksiądz Wawrzyniec Michoniewicz Mansyonarz — 1646 — 1649.
12. Ksiądz Stanisław Limnicki Karnodzieja. — 1648 — 1649.
13. Ks: Szymon Kazimierz Gardziński. Mansyonarz — 1649 — 1651.
14. Ks: Adam Korneliusz. Mansyonarz. — 1650 — 1652.
15. Ks: Wojciech Sylwester Porzemski. Mansyonarz. — 1652 — 1653.
16. Ks: Wojciech Popiołkiewicz Wikaryusz. — 1653 — 1658.
17. Ks: Stanisław Gelonek Wikaryusz. — 1653 — 1655.
18. Ks: Jakób Przeszowski. Mansyonarz. — 1654 — 1655.
19. Ks: Adam Grocki — Mansyonarz. — 1655 —
20. Ks: Adam Tymński Karnodzieja. — 1658 — 1660.
21. Ks: Michał Rozdziński Wikaryusz. — 1661 — 1665.
22. Ks: Wojciech Wilkowiec. Wikaryusz. — 1662 — 1663.

Na Księdza Franciszka Chojnowskiego.

23. Ksiądz Stanisław Swierczowski Wikaryusz. — 1663 —
24. Ks: Andrzej Fijałkowski Wikaryusz. — 1663 — 1669.
25. Ks: Jan Staszczynski Wikaryusz: Mansyonarz — 1666 —
26. Ks: Sebastian Jaworski Wikaryusz. — 1666 —
27. Ks: Brajusz Stoski. Wikaryusz. — 1667 — 1670.
28. Ks: Jan Pokosowicz Wikaryusz. — 1668 —
29. Ks: Tomasz Ponikowski Wikaryusz. — 1670 —
30. Ks: Jan Jastrzebski Mansyonarz. — 1671 — 1675.
31. Ks: Krzysztof Gradowski Mansyonarz. — 1671 — 1672.
32. Ks: Jan Wyderski Mansyonarz. — 1672 — 1673.

Na Księdza Aleksandra Potkańskiego.

33. Ks: Jakób Binkiewicz Wikaryusz. — 1675 — 1676.
34. Ks: Józef Rosolowiec Mansyonarz. — 1676 — 1677.
35. Ks: Kazimierz Parat Komendarz. — 1677 — 1678.
36. Ks: Łukasz Cichanowski Wikaryusz. — 1678 — 1679.
37. Ks: Mikołaj Turcy Wikaryusz. — 1678 — 1680.
38. Ks: Franciszek Ostrowski Komendarz. — 1679 — 1680.
39. Ks: Stanisław Maszibrodzki Mansyonarz. — 1680 — 1681.
40. Ks: Zygmunt Dziadkiewicz Mansyonarz. — 1682 — 1694.
41. Ks: Paweł Michał Olszynski. Wikaryusz. — 1686 — 1687.
42. Ks: Sebastian Szerepankiewicz Wikaryusz. — 1687 — 1688.

Na Kisiedza Proboszcza Franciszka Michalskiego.

43. Ks. Wojciech Marcin Gasiorowski Wikary - 1688 - 1690.
 44. Ks. Jan Boicki Wikaryusz. - 1689 - 1690.
 45. Ks. Paweł Franciszek Kasprówicz Wikary - 1691 - 1692.
 46. Ks. Jan Lenartowicz Wikaryusz. - 1692 - 1694.

Na Kisiedza Proboszcza Michała Kimermana.

47. Ks. Sebatyan Swierczowski Wikaryusz - 1720 - 1734.
 48. Ks. Jan Cybulski Wikaryusz. - 1720 - 1722.
 49. Ks. Michał Szczukwiński. Wikary. - 1734 - 1736.

Na Kisiedza Proboszcza Antoniego Dynowicza.

50. Ks. Józef Pruszkowski Masyonarz i Wikary. - 1736 - 1743.
 51. Ks. Wojciech Kornecki później Proboszcz Szpitalny - 1741 - 1744.
 52. Ks. Jan Wlatowski Wikaryusz. - 1742 - 1743.
 53. Ks. Jan Kubaniewicz Wikaryusz. - 1745 - 1755.
 54. Ks. Jan Dynowicz później Proboszcz Jedliński - 1755 - 1756.

Na Kisiedza Proboszcza Jana Dynowicza.

55. Ks. Antoni Najziatniczy. - 1752 - 1759.
 56. Ks. Alexander Frankowski. - 1763 - 1764.
 57. Ks. Antoni Pozański. - 1764 - 1765.

Na Kisiedza Proboszcza Marcina Porczyńskiego.

58. Ks. Michał Niklaszewski. } Bernardyni. - 1767 - 1768.
 59. Ks. Dacyfin Predecki. } - 1768 - 1769.
 60. Ks. Antoni Osiecki później Proboszcz Szpitalny - 1770 - 1807.
 61. Ks. Walenty Marczewski Wikaryusz. - 1775 - 1778.
 62. Ks. Alexander Grzymata Dominikanin. - 1778 - 1780.
 63. Ks. Ignacy Prociwowski. Wikaryusz. - 1780 - 1783.
 64. Ks. Marcin Gaskiewicz. Wikaryusz. - 1781 - 1782.
 65. Ks. Józef Zabłocki. Wikaryusz. - 1785 - 1786.
 66. Ks. Józef Konieczniński Wikary. - 1786 -
 67. Ks. Antoni Rajski. Wikary. - 1787 -
 68. Ks. Antoni Rydłowski. Wikary. - 1788 - 1789.
 69. Ks. Antoni Wegierski Wikaryusz. - 1789 - 1802.
 70. Ks. Teodor Rozzkowski Dominikanin. - 1790 - 1791.
 71. Ks. Maciej Przeszowski Siostrozeniec Proboszcza - 1792 - 1800.
 72. Ks. Jan Leskowski. Wikaryusz. - 1803 - 1806.
 73. Ks. Jacek Kowieradzki. Wikaryusz. - 1809 - 1814.

Na Kisiedza Proboszcza Walentego Rudawskiego.

74. Ks. Grzegorz Szarpiniński Wikaryusz. - 1819 - 1820.
 75. Ks. Floryan Sutkowski. Wikaryusz. - 1820 - 1821.
 76. Ks. Optatus Komperdowicz Wikaryusz. - 1821 - 1823.
 77. Ks. Stanisław Łotniewski Wikaryusz. - 1823 - 1824.

Na Kisiedza Proboszcza Jana Kłockowskiego.

78. Ksiądz Paweł Pawłowski Siostrozeniec Proboszcza Wikaryusz i Nauczyciel Religii w Szkole Elementarnej Jedlińskiej, nastąpił z Przedborstwa do Jedlińska dnia 6. Czerwca 1857 r. -
 w Jedlińsku d. 1. Stycznia 1863 r.

A Jan Kłockowski Proboszcz Jedliński, Kanonik honorowy Sandomierski i Kaliski mps.

Modlitwa
Skaptana - Staruska.

przez
A. Jana Klöckhowskiego P. J.
1862 r.

" Ferax widzimy przez zwierciadło pod za-
" stoną, w on czas twarzą w twarz " -
S. Paweł do Koryntian w r. 13. -

Łódka życia mego, już do brzegu płynię,
O ludy wieczności w krótkce się zachaczy,
Ciało się w proch zmieni, i w jednej godzinie,
Dusza Stwórcę swego, twarzą w twarz zobaczy.

I język zamartwieje i umilknie mowa,
Która nauczała Chrystusa słuchaczy,
Błysnie nowe życie, zabrzmią boskie słowa,
Tam gdzie dusza Boga, twarzą w twarz zobaczy.

Serce bi's przestanie, dla Boga i ludki,
I już nieuczuje, smutku ni rozpaczy,
A traba anielska, gdy mnie w grobu zbudzi,
Ciało razem z duszą, twarz boską zobaczy.

I skończy się moje Pasterstwo na ziemi,
Inne obowiązki Stwórcami przekraczy,
I cieszyć się będę z Owieczkami memi,
Tam gdzie dusza Boga, twarzą w twarz zobaczy.

Ale czy zastuję na tę Taszę nieba?
Ja o tem nic niewiem, Bóg to wiedzieć raczy,
Bo tu żywej wiary i nadziei trzeba,
Nim cześć Pana Boga, twarzą w twarz zobaczy.

Lecz Wiara ustanie - Nadzieja przemienie,
 Które ożywiały tu ziemskich tutajczy,
 Bo tam już na jawie w tej wiecznej krainie,
 Dusza Stwórcę swego twarzą w twarz zobaczy.

#

Tylko Miłość jedna, trwać będzie na wieki,
 Co potoczy razem biednych i bogaczy,
 W tej miłości cztowiek, gdy zamknie powieki,
 Boga Stwórcę swego, twarzą w twarz zobaczy.

#

O Boga zobaczy i kochać Go będzie,
 Bo Bóg jest miłością nigdy nieskończoną,
 Gdy na tronie chwaty w niebiosach zasiądzie,
 Uwieniony swe dzieci, miłości koroną.

#

Z tą miłością umrzeć, dozwól mi o! Panie,
 Boże Wszechmogący, w Trójcy niepojęty,
 A gdy się ma dusza do niebios dostanie,
 Będzie Ci tam spiewał święty, święty, święty. -
 Amen.

Wiersz ten ofiarował Autor Jasnemu
 Wielmożnemu Jędrzejowi Józefowi Micha-
 łowi Juszyńskiemu Biskupowi
 Dycezyi Sandomierskiej, na pa-
 miątkę jego bytności na Probostwie
 w Jedlińsku, wraz z Jd. Maciejem
 Majerczakiem Biskupem Jery-
 choniskim, Administratorem Dyce-
 zyi Siedlecko-Krakowskiej
 w dniu 20. Grudnia 1862. roku.

A. Jan Kloczkowski
 Proboszcz Jedliński -
 Kanonik honorowy
 Sandomierski i
 Kaliski. *mp.*

Lista

Kolegium Szkolnych w Kolegium Ad. Pijarów w Radomiu 1827-1831.

- | | |
|----------------------------|-------------------------------|
| 1. Ambrosiewicz Alexander. | 47. Kunyński Maurycy. |
| 2. Alberski Józef. + | 48. Jasinski Alexander. |
| 3. Barciński Antoni. + | 49. Jaworski Alexander. |
| 4. Barański Franciszek. | 47. Kloczowski Jan. |
| 5. Biernacki Stanisław. | 48. Kulesza Józef. + |
| 6. Burghard Karol. | 49. Kortowski Mateusz. + |
| 7. Bieloński Jan. | 50. Klejnc Józef. + |
| 8. Borowski Jan. | 51. Kowalewski Ignacy. |
| 9. Boski Włodzimierz. | 52. Kowalewski Piotr. |
| 10. Boski Maurycy. | 53. Kowalski Marcin. |
| 11. Boski Otto. | 54. Kowalski Lucyan. |
| 12. Bogusławski Ignacy. + | 55. Korf Tomasz. |
| 13. Brykajński Stanisław. | 56. Kłosowski Ludwik. + |
| 14. Bychowski Jan. | 57. Kłosowski Karol. |
| 15. Chrzaniowski Adam. | 58. Kowiarowski Franciszek. + |
| 16. Chłudziński Ksawery. | 59. Kucurwski Franciszek. + |
| 17. Celiński Józef. | 60. Kozietulski Władysław. |
| 18. Cwikowski Paweł. + | 61. Kurdwanowski Jan. |
| 19. Choderowicz Michał. | 62. Kurdwanowski Michał. + |
| 20. Choderowicz Anastazy. | 63. Kamiński Feliks. |
| 21. Cichoński Roman. | 64. Lambert Alexander. |
| 22. Chrzaniowski Piotr. | 65. Lipiński Józef. |
| 23. Czelusciński Ignacy. | 66. Lisowski Eryk. |
| 24. Dąbrowski Jan. | 67. Lewicki Walenty. |
| 25. Domaszewski Emilian. | 68. Lewicki Stanisław. |
| 26. Domaszewski Gram. | 69. Makowiecki Otawoj. |
| 27. Exner Kasper. | 70. Mankowski Adolf. |
| 28. Exner Józef. | 71. Monikowski Ludwik. |
| 29. Faliński Feliks. | 72. Makolski Antoni. |
| 30. Faliński Wojciech. | 73. Makolski Józef. |
| 31. Frejster Feliks. | 74. Moldenbauer Konstanty. |
| 32. Grabowski Alexander. | 75. Milerański Franciszek. |
| 33. Gawlikowski Józef. | 76. Modrelewski Ludwik. + |
| 34. Górecki Adam. | 77. Michalski Karol. |
| 35. Górski Józef. | 78. Michalski Józef. |
| 36. Gnecznarowski Józef. | 79. Majewski Antoni. |
| 37. Hassman Albin. + | 80. Mienejowski Wiktor. |
| 38. Horoch Seweryn. | 81. Nowicki Józef. |
| 39. Horoch Maciej. | 82. Nowiarowski Alexander. |
| 40. Jagużkowski Alexander. | 83. Nidecki Stanisław. |
| 41. Jaworski Teofil. | 84. Olszewski Walenty. |
| 42. Jaworski Teofil. | 85. Olszewski Józef. |
| 43. Jabłonowski Ludwik. + | 86. Petka Franciszek. |

87. Jętha Antoni.	114. Skotnicki Marcelli-
88. Jępiński Józef.	115. Skubniewski Antoni.
89. Psarski Józef.	116. Skwierczyński Ignacy.
90. Psarski Maryan.	117. Stęski Maciej.
91. Podlewski Antoni.	118. Stanisławski Józef.
92. Pytowski Karol.	119. Suszczyński Walenty.
93. Tomawski Cyprian.	120. Szemrawski Franciszek.
94. Topiel Józef.	121. Szeliga Andriej.
95. Trajnowski Franciszek.	122. Szmiddecki Stanisław.
96. Tygrowski Swiętosław.	123. Sadowski Adam.
97. Pawłkowski Napoleon.	124. Snański Bonawentura. był u mnie
98. Petruski Walenty.	125. Snański Antoni.
99. Pięcirowski Julian.	126. Srogański Szymon.
100. Pionkowski Paweł.	127. Suski Filip.
101. Piontek Maksymilian. +	128. Suski Piotr.
102. Ryckiński Maurycy. +	129. Szachlingier Jan.
103. Ratajski Michał. +	130. Szarkowski Michał. +
104. Rybicki Julian. +	131. Szartowski Franciszek.
105. Reinhold Józef.	132. Ulatowski Jan.
106. Rodziewicz Jan. +	133. Wagner Karol.
107. Rochoziński Rafał.	134. Wojciechowski Antoni.
108. Romier Adam.	135. Wojewódzki Józef.
109. Romer Antoni. +	136. Wąsowicz Stefan.
110. Rembergier Wincenty.	137. Zawadzki Ignacy.
111. Roszkowski Antoni.	138. Zgonalski Feliks.
112. Szpaderski Józef.	139. Zawadzki Józef.
113. Staniszewski Karol.	140. Zmichowski Stanisław.
	141. Tomaszewski Walenty. v. Tomasz.

Professorowie Szkoły Pijarskiej w Radomiu.

<u>Professorowie XX. Pijarzy.</u>		
1. Rektor Szkoły A. Maksymilian Staszynski.	8. A. Wojciechowski Wincenty.	
2. Prefekt Szkoły A. Wojciech Bucelski.	9. A. Wróblewski.	
3. A. Formiński Antoni.	<u>Professorowie cywilni.</u>	
4. A. Jasiniski.	10. P. Aubertin.	
5. A. Jakubowski Filipolit.	11. P. Hussarzewski Stanisław.	
6. A. Jacebski Antoni.	12. P. Lazzarini.	
7. A. Jyminiński Antoni.	13. P. Podbielski.	
	14. P. Staniszewski.	

Za tych którzy już pomarli: Łdrowas Marya - Wierany odpozynek.

A. J. K.

Amen.

Spis rzeczy.

	<u>Stronnica.</u>
1. Elegia na śmierć Boguta Kusiego.	71.
2. Familia Sottyków.	31.
3. Jedlnia Wios.	33.
4. Jedlińsko Miasto.	45.
5. Kasper Ostatek.	62.
6. Kościół w Jedlińsku.	106.
7. Koledzy moi Seminaryjscy.	172.
8. Lista kolegów Szkolnych w Radomiu.	177.
9. Modlitwa wystuchana.	23.
10. Mandyonarze i Wikaryusze w Jedlińsku.	173.
11. Modlitwa Kapłana Staruska.	175.
12. Naboreństwo majowe w Jedlińsku.	121.
13. Opisanie wiejskiego wesela w Piastowie.	6.
14. Obrona tysiny.	86.
15. Opis życia A. Jana Kloczkowskiego.	157.
16. Pożegnanie Radomian.	41.
17. Pożegnanie przyjaciela A. A. H.	65.
18. Powinszowanie Jachowiczowi.	69.
19. Pochwała Kobiety. Wiersz.	73.
20. Porównanie K. P. z kwiatem.	84.
21. Piosnka o Jasie i o Kasi.	99.
22. Proboszczowie Jedlińscy.	126.
23. Rodzice moi i moje rodzeństwo.	29.
24. Radom.	36.
25. Rozprawa o Ości.	100.
26. Ścieżka Śmierci w Jedlińsku.	51.
27. Wiosna Piastów.	1.
28. Wiersz ofiarowany Karolinie P.	82.
29. Wspomnienia o krzyżach w Jedlińsku.	109.
30. A. Jan Kloczkowski Proboszcz w Jedlińsku.	43.
31. A. Kazimierz Staczyński Pijar.	48.



KONIEC